

Publikacje
Instytutu Historii UAM

59

STUDIA Z DZIEJÓW POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ

© Copyright by Instytut Historii UAM, Poznań 2003

STUDIA Z DZIEJÓW POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ

Tom VII

Redaktor Benon Miśkiewicz
Sekretarz redakcji Maciej Franz



INSTYTUT HISTORII UAM
Poznań 2003

© Copyright by Instytut Historii UAM, Poznań 2003

ISBN 83-89407-25-6
ISSN 1234-2041

Instytut Historii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
ul. Św. Marcin 78
61-809 Poznań
tel./fax: (061) 829 47 25
e-mail: history@main.amu.edu.pl
http://historia.amu.edu.pl

Skład: Michał Traczyk

Druk:
Poznańska Drukarnia Naukowa Sp. z o. o.
ul. Heweliusza 40
60-281 Poznań

SPIS TREŚCI

Od redaktora	7
MACIEJ SZCZUROWSKI Polskie piśmiennictwo artyleryjskie do schyłku XIX wieku	9
MICHAŁ BOGACKI Stan i potrzeby badawcze nad wojskowością polską we wczesnym średniowieczu	63
MACIEJ FRANZ Studia historycznowojskowe na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1957-1990	93
JAROSŁAW J. PIĄTEK Edward Rydz-Śmigły w polskiej historiografii	119
ZBIGNIEW PILARCZYK Aleksander Czołowski, prekursor badań nad dziejami fortyfikacji polskich ..	129
BENON MIŚKIEWICZ Dzieje wojskowości w dorobku naukowym Profesora Antoniego Czubińskiego	149
BENON MIŚKIEWICZ Nowe przedstawienie dziejów Wojska Polskiego na Wschodzie w latach 1943-1945	169
MICHAŁ BOGACKI Sprawozdanie z obrad VII Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości	177

SPIS TREŚCI

7 Odrębność

8 Polska karmienie artylerii do schyłku XIX wieku
MICHAŁ BOGACKI

83 Stan teorii badawczej i metody badawcze wczesnym średniowieczu
MACIEJ FRANZ

89 Studia historycznowojenne na temat „Przebiegu wojny” w latach 1857-1859
JAROSŁAW J. PIĄTEK

119 Edward Rydz-Śmigły w polskiej historiografii
ZBIGNIEW PILARCZYK

129 Aleksander Czołowski, prekursor badań nad dziejami fortyfikacji polskiej
BENON MIŚKIEWICZ

143 Dzieje wojnowości
BENON MIŚKIEWICZ

169 Inne przedstawię dzieł wojsk polskiego na Wschodzie w latach 1813-1815
MICHAŁ BOGACKI

177 Sprawozdanie z VII Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowych

Maciej Szczurowski

POLSKIE PIŚMIENNICTWO ARTYLERYJSKIE DO SCHYŁKU XIX WIEKU

Kolejny, siódmy tom *Studiów z dziejów polskiej historiografii wojskowej* otwierają: pierwsze, tak obszerne, opracowanie polskiego piśmiennictwa artyleryjskiego do schyłku XIX wieku (Maciej Szczurowski) oraz omówienie stanu i potrzeb badawczych nad polską wojskowością we wczesnym średniowieczu (Michał Bogacki). Kończymy także omawianie studiów historycznowojennych na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1957-1990 (Maciej Franz); (na temat lat 1947-1950 pisaliśmy w tomie VI naszych studiów). Kontynuujemy prezentację badań nad dziejami polskich fortyfikacji – przedstawiając dorobek Aleksandra Czołowskiego (Zbigniew Pilarczyk). Nawiązujemy również do charakterystyki wybranych postaci, kreśląc ujęcie sylwetki i działalności Edwarda Rydza-Śmigłego w polskiej historiografii (Jarosław J. Piątek).

Specjalne miejsce poświęcamy zainteresowaniom dziejami wojskowości nieodżałowanej pamięci Profesora Antoniego Czubińskiego, analizując ten kierunek jego dorobku naukowego (Benon Miśkiewicz).

W ramach prezentacji szczególnie cennych publikacji z zakresu dziejów wojskowych sygnalizujemy wyróżniające się dzieło Czesława Grzelaka, Henryka Stańczyka i Stefana Zwolińskiego *Armia Berlinga i Żymierskiego* (Benon Miśkiewicz).

Zamieszczamy również sprawozdanie z VII Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowych, zorganizowanego przez Instytut Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach 17-18 września 2003 (Michał Bogacki).

W imieniu autora, doktora Macieja Franza, i redakcji przepraszam Pana Profesora Czesława Grzelaka za błędne przytoczenie jego wypowiedzi podczas VI Forum Historyków Wojskowych, dotyczącej nazewnictwa konfliktu zbrojnego Polski w 1939 roku. Określenie „kampania wrześniowa” profesor Grzelak postuluje zastąpić sformułowaniem „kampania polska 1939 roku”, o czym mówił podczas forum a także już wcześniej. Przepraszamy za zaistniały błąd.

Benon Miśkiewicz

Maciej Szczurowski

POLSKIE PIŚMIENICTWO ARTYLERYJSKIE DO SCHYŁKU XIX WIEKU

Treścią artykułu ma być przedstawienie i ocena dorobku polskiego piśmiennictwa wojskowego w zakresie studiów nad artylerią do schyłku XIX wieku¹. Istnieje potrzeba usystematyzowania i opracowania tej części piśmiennictwa historyczno-wojskowego, która odnosi się do dziejów artylerii. Dorobek polskiej historiografii wojskowej w tym zakresie jest bogaty i zróżnicowany, a jego omówienie znacznie przekracza ramy objętościowe jednego artykułu. Wspomnę jedynie, że o piśmiennictwie ogólnowojskowym pisali między innymi Karol Olejnik i Janusz Sikorski². Natomiast piśmiennictwem artyleryjskim zajmował się Tadeusz Nowak³, lecz jego zainteresowania ukierunkowane są przede wszystkim na zagadnienia techniki wojskowej, inżynierii wojskowej i fortyfikacji oraz kartografii wojskowej. Upoważnia to do stwierdzenia, że dzieje piśmiennictwa artyleryjskiego nie doczekały się dotąd wyczerpującego, całościowego pod względem rzeczowym i chronologicznym opracowania, mimo że problematyka ta budzi zainteresowanie wielu historyków wojskowości. Dlatego sądzę, że uzasadnione jest podjęcie badań nad tematem z jednej strony w ujęciu chronologicznym, z drugiej zaś metodologicznym, między innymi przy uwzględnieniu postępu w kształtowaniu się i rozwoju nauki historycznej, w szczególności w odniesieniu do dziejów wojskowych.

¹ Używane tu pojęcia: „piśmiennictwo wojskowe”, „piśmiennictwo historycznowojskowe”, „myśl wojskowa” i inne, wyjaśniają: B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 8-9; tegoż, *Terminologia nauki historycznowojskowej*, w zb.: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, pod red. B. Miśkiewicza, t. II, Poznań 1999, s. 9-13; K. Olejnik, *Wzajemne relacje terminów „myśl wojskowa” – „historiografia wojskowa”*, tamże, s. 15-19. Natomiast próba wprowadzenia w tym artykule pojęcia „piśmiennictwo artyleryjskie” – w odniesieniu do myśli wojskowej artyleryjskiej i twórczości badaczy dziejów artylerii – uzasadnione jest wyodrębnionym przedmiotem badań, specyficznymi technikami, jeśli nie metodami badawczymi stosowanymi w wypowiedziach dotyczących artylerii, wreszcie pokaznym dorobkiem piśmiennictwa artyleryjskiego.

² K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII w.*, Poznań 1976; tegoż, *Problematyka militarna w historiografii polskiej (do połowy XIX wieku)*, w zb.: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, pod red. B. Miśkiewicza, t. I, Poznań 1975, s. 35-92; J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku*, Warszawa 1991.

³ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa z dziedziny artylerii do połowy XVII wieku*, w zb.: *Studia i materiały do historii wojskowości (dalej: SMHW)*, Warszawa 1958, t. IV i inne cytowane w niniejszym artykule.

Przyjęte dla tematu cezury czasowe obejmują okres od pierwszych wzmianek o artylerii w piśmiennictwie polskim, to jest mniej więcej od XIV wieku, do schyłku XIX wieku. O ile cezura początkowa jest oczywista, o tyle końcowa wymaga uzasadnienia. Jest zgodna z periodyzacją przedstawioną przez Benona Miśkiewicza⁴, który początki polskiej historiografii wojskowej dostrzega dopiero w połowie XIX wieku, zastrzegając jednocześnie, iż podział ów ma jedynie umowny charakter. Pozwala to na stwierdzenie, na podstawie znajomości dorobku z zakresu piśmiennictwa artyleryjskiego, że właśnie u schyłku XIX wieku pojawiły się pierwsze prace, odwołujące się do naukowych przesłanek warsztatowo-metodologicznych, dotyczące dziejów artylerii⁵. W tym samym czasie nastąpiło wyraźne oddzielenie myśli wojskowej artyleryjskiej od piśmiennictwa dotyczącego dziejów artylerii. Z drugiej zaś strony wyraźnie zanikał dotychczasowy gatunek piśmiennictwa wojskowego, w tym artyleryjskiego. Poniekąd za symbol mijającej epoki uważam dzieło Konstantego Górskiego⁶.

W niniejszym artykule nie stawiam sobie za cel omówienia pełnego dorobku piśmiennictwa w zakresie artylerii, lecz pragnę jedynie ukazać główne kierunki rozwoju owych zainteresowań, czego wyrazem są źródła piśmiennicze, i przedstawić czołowych pisarzy, najwybitniejsze dzieła oraz środowiska zajmujące się tą problematyką. Nie jest również moim celem przedstawianie i ocena całej twórczości z zakresu myśli wojskowej, w tym przypadku myśli artyleryjskiej, która posiada niekwestionowany znakomity dorobek, wart omówienia przy innej okazji. Używając terminu „piśmiennictwo artyleryjskie”, musimy zdać sobie sprawę z faktu, że często jest to mniejsza lub większa część pracy o charakterze ogólnowojskowym, dokumentów normatywnych, pamiętników, wspomnień i innych. Dlatego o wartości utworu dla przedmiotu naszych rozważań będzie decydował między innymi jego wkład w rozwój nauki artyleryjskiej.

Pozwalają na powyższe między innymi kryteria kwalifikacji prac naukowych zaproponowane przez Benona Miśkiewicza w 1975 roku na łamach niniejszego wydawnictwa⁷. Otóż w tym przypadku kryterium kwalifikacji stanowi przedmiot badań, a więc dzieje artylerii i cel napisania omawianej pracy, za który uważam próbę odniesienia się do określonej sfery działalności artylerii.

Podjęta zostanie również próba określenia: kto odtwarzał dzieje artylerii, czyli ocena kwalifikacji autora, zarówno w sensie merytorycznym, personalnym, jak i instytucjonalnym.

⁴ Patrz: B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, s. 10-11; tegoż, *Z założeń metodologicznych studiów nad dziejami polskiej historiografii wojskowej*, w zb.: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. I, s. 15-34.

⁵ Jako przykłady podaję: J. Gałęzowski, *Artylerja. O działach gwintowanych*, Paryż 1867; wydane już w XX wieku, lecz przygotowywane wcześniej dwa rozdziały o artylerii w pracach B. Gembarzewskiego, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie 1815-1830*, rozdział X, *Korpus Artylerji i Inżynierów*, Warszawa 1903; *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie*, rozdział IV, *Korpus artylerji i inżynierów*, Warszawa 1905.

⁶ K. Górski, *Historja Artylerji Polskiej*, Warszawa 1902.

⁷ B. Miśkiewicz, *Z założeń metodologicznych*, s. 19-21.

Tak sformułowane zadanie wydaje się znacznie trudniejsze niż tylko odnotowanie autorów i ich prac poświęconych problematyce artylerii. Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że jest to specyficzny rodzaj wojsk. Przy podejmowaniu prac na temat artylerii istotną rolę odgrywa wiedza autora z zakresu taktyczno-operacyjnego użycia artylerii w walce, jej organizacji, uzbrojenia i wyposażenia, zagadnień logistycznych, szczególnie w zakresie zaopatrywania w amunicję. Nie mniej istotna jest również znajomość zagadnień technicznych artylerii. Mam tu na myśli między innymi obszerną problematykę rozwiązań techniczno-konstrukcyjnych sprzętu i amunicji artyleryjskiej, ich produkcji, zagadnień transportowych, a więc z zakresu mechaniki, pirotechniki w ścisłym związku z chemią i fizyką, w odniesieniu zaś do samej techniki strzelań wiedzę z zakresu balistyki, fizyki i matematyki. Określiłbym ją jako wiedzę technicznoartyleryjską. Wreszcie jest to wiedza z zakresu dosyć skomplikowanych zasad strzelania artylerii, co również znajduje swoje odzwierciedlenie w piśmiennictwie artyleryjskim.

Problematyka militarna w historiografii polskiej podnoszona była przez wielu autorów⁸. Jak pisze Karol Olejnik, przekaz o polskich dziejach wojskowych do połowy XIX wieku jest obszerny i zróżnicowany. Olejnik uważa, że dochodząc genezy polskiej myśli wojskowej, należy wydobyć i zapewne usystematyzować możliwie wszystkie informacje o charakterze militarnym, zawarte we wszelkiego rodzaju piśmiennictwie typu gesta, w kronikach i innych⁹. Nie sposób nie przyznać racji badaczowi, mimo że różni się w swoich poglądach od kilku innych historyków¹⁰. Nie wnikając w sedno rozważań Olejnika oraz istotę sporu, uznać można, że te drobne, często rozproszone informacje pozwalają między innymi ustalić rozwój poszczególnych dziedzin wiedzy wojskowej i historycznowojskowej, w tym także dotyczących artylerii.

Tadeusz Nowak twierdzi¹¹, że mylił się Konstanty Górski¹², a za nim Aleksander Kiersnowski¹³, kiedy za pierwszą wzmiankę o zastosowaniu artylerii w Polsce uznali fragment statutów Kazimierza Wielkiego. Nowak uważa, że pierwsza w pełni wiarygodna informacja o użyciu artylerii na ziemiach polskich pochodzi z 1383 roku i jest zawarta w kronice napisanej przez Janka z Czarnkowa¹⁴, podkanclerza koron-

⁸ Patrz między innymi K. Olejnik, *Problematyka militarna*, s. 35-92.

⁹ K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli*, s. 27.

¹⁰ Por.: J. Sikorski, „Księgi hetmańskie” Stanisława Sarnieckiego na tle piśmiennictwa wojskowego w Polsce XVI wieku, cz. I, *SMHW*, t. XII, Warszawa 1966, s. 10-11, (cz. II, *SMHW*, t. XIII, Warszawa 1966); L. Wyszczelski, *Historia polskiej myśli wojskowej*, Warszawa 2001, s. 14.

¹¹ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 247.

¹² K. Górski, *Historja Artylerji Polskiej*, s. 13-14.

¹³ A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, Toruń 1925, s. 28. Również autorzy okolicznościowej publikacji z okazji dziesięciolecia Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu piszą, że: „Pierwszą wiadomość o istnieniu artylerii w Polsce znajdujemy w Statucie Wiślickim (1347), w którym jest mowa o puszkarzach do obrony twierdz przeznaczonych i o puszkarzach, którzy budując i obsługując sprzęt artyleryjski – stanowić mieli wolny cech rzemieślniczy”, por. *Szkoła Podchorążych Artylerii. Ku uczczeniu dziesięciolecia 1923-1933*, Toruń 1933 (dalej: *SPA*), s. 130.

¹⁴ Joannis de Czarnkow *Chronicon Polonorum*, red. J. Szlachtowski, w zb.: *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: *MPH*), t. II, Lwów 1872, s. 726.

nego z czasów Kazimierza Wielkiego. Opisuje on między innymi walki wewnętrzne w okresie bezkrólestwa po śmierci Ludwika Węgierskiego. Otóż w tymże 1383 roku wojska księcia mazowieckiego Ziemowita pod dowództwem Bartosza Kosteckiego, przy oblężeniu w Pyzdrach popleczników starosty wielkopolskiego Domarata, użyły skutecznie armaty z brązu, strzelającej kamiennymi kulami i obsługiwanej przez puszkarza¹⁵. Kolejne wzmianki o artylerii ogniowej pochodzą z roku 1390 i lat następnych i dotyczą wydatków miasta Krakowa na utrzymanie puszkarza oraz zakup saletry i siarki do wyrobu prochu oraz sześciu *prixides*¹⁶.

Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że już na początku XIV wieku używano na ziemiach polskich dział do obrony zamków. Pamiętać przy tym warto, że działanie burzące czternasto-, szesnastowiecznych dział oblężniczych było bardzo słabe. Jeszcze gorzej sytuacja przedstawiała się w bitwach polowych; w Polsce artylerię zastosowano po raz pierwszy w starciu pod Grunwaldem¹⁷. Szybkostrzelność ówczesnej artylerii była zróżnicowana i wahała się od jednego strzału na dobę do ośmiu strzałów na godzinę. Obsługa działa stanowiła zespół bardzo wielu skomplikowanych czynności wykonywanych przez wielu ludzi, przy czym należało stosować jak najdalej idące środki ostrożności, albowiem lufy działowe ulegały częstym wypadkom rozsądzenia¹⁸.

Krótkie wzmianki o artylerii znajdujemy zarówno w rocznikach polskich i kronikach, jak też w pierwszych średniowiecznych próbach pisarstwa historycznego o charakterze syntez. Jan Długosz w swojej *Historii Polski*¹⁹ wielokrotnie przytacza przykłady użycia artylerii w walkach, zarówno podczas oblężeń, jak i w bitwach staczanych w polu. Po bitwie grunwaldzkiej wojska polskie przejęły liczną artylerię krzyżacką, wykorzystując ją między innymi przy oblężeniu Malborka. Znana kula kamienna tkwiąca w sklepieniu jednej z sal zamkowych świadczy o znacznym kalibrze ówczesnych dział. Długosz przytacza między innymi przykłady użycia dział podczas zdobywania Golubia i Kowala w 1422 roku. Opisuje, że podczas oblężenia Tucholi i Chojnic w 1433 roku Polacy wytaczali ciężkie działa burzące i, strzelając do murów miejskich, robili w nich wyłomy. Nieco wcześniej, bo w 1431 roku, dwa działa określane jako taraśnice ułatwiły armii polskiej przeprawę przez Styr. W całym dziele Długosz podaje liczne przykłady użycia artylerii w walkach wojsk polskich²⁰.

Pierwsze ośrodki artyleryjskie w Polsce zostały utworzone przez poszczególne miasta, w których istniały zorganizowane bractwa strzeleckie. Zadaniem bractw

¹⁵ Tamże; por. T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do 1793 r.*, Warszawa 1968, s. 99.

¹⁶ J. Szymczak, *Sprzęt i technika oblężnicza*, w zb.: *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, pod red. A. Nadolskiego, Warszawa 1994, s. 261.

¹⁷ Na Zachodzie po raz pierwszy użyto artylerii w zwycięskiej bitwie wojsk angielskich nad rycerstwem francuskim pod Crécy-en-Ponthieu w 1346 roku.

¹⁸ M. Wieliczko-Wielicki, *Rozwój sprzętu artyleryjskiego i metod strzelania artylerii w zarysie, ze specjalnym uwzględnieniem rozwoju artylerii polskiej. (Artyleria niegwintowana)*, SPA, s. 130.

¹⁹ *Joannis Długossii seu Longini canonici Cracoviensis Historiae Polonicae libri XII*, wyd. A. Przeździecki, t. I-V, Kraków 1873-1879.

²⁰ Tamże, s. 16-410.

było przysposabianie mieszkańców grodu do obrony murów miejskich, w tym również przy użyciu artylerii. Takie bractwa były między innymi w Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Toruniu i Kijowie²¹. Jan Ostroróg²² w napisanym najprawdopodobniej w 1467 roku memoriale pod tytułem *Monumentum pro comitiis generalibus Regni sub Rege Casimiro pro Reipublicae ordinatione congestum*, który, jak twierdzi Janusz Sikorski, przedstawił na zjeździe piotrkowskim w 1477 roku, proponował, aby miasta zobowiązane były dostarczać na potrzeby wojenne dział, prochów, wozów w ilości odpowiedniej do liczby mieszkańców²³.

Stosunkowo wcześniej, gdyż jak podaje Benon Miśkiewicz²⁴, już w XVI wieku, na ziemiach polskich pojawiła się specjalistyczna literatura wojskowa zajmująca się różnymi dziedzinami rzemiosła wojskowego. Jedną z najważniejszych była już wówczas sztuka artyleryjska, zarówno w odniesieniu do sposobów użycia artylerii w walce, jej organizacji, uzbrojenia, w tym rozwiązań technicznych sprzętu artyleryjskiego, jak i techniki strzelania artylerii. Lecz wzrost wiedzy techniczno-wojskowej w odniesieniu do artylerii nie znajdował odzwierciedlenia w ówczesnym piśmiennictwie. Wiedza o broni palnej, a zwłaszcza ciężkiej broni palnej – artylerii, zamknięta była w kręgu wspomnianej już organizacji cechowej bractw puszkarskich. To właśnie bractwa puszkarskie trudniły się nie tylko wyrobem prochu i dział, ale również ich obsługą podczas strzelań. Wiedza artyleryjska długo była przekazywana przez mistrzów czeladnikom i uczniom niemal wyłącznie jako tajemnica zawodowa, drogą tradycji ustnej²⁵.

Tymczasem piśmiennictwo artyleryjskie najpierw rozwijało się na zachodzie Europy, głównie w Niemczech i Italii. W pierwszej połowie XVI wieku powstało tam stosunkowo dużo prac dotyczących artylerii, przy czym część z nich ukazała się drukiem, a część pozostała w postaci rękopisów. Prace te dotarły z czasem do Polski. W mniejszej liczbie przywozili je zagraniczni puszkarze służący w Polsce. Znacznie więcej tekstów trafiło do naszego kraju za sprawą polskich magnatów podróżujących za granicę. W 1547 roku pojawił się w Polsce przetłumaczony z włoskiego rękopis, który książę Jan Radziwiłł przywiózł z Ferrary, z dworu Herkulesa II. Zapewne sam Radziwiłł dokonał też jego tłumaczenia²⁶. Praca składa się z przedmowy i czterdziestu ośmiu krótkich, nienumerowanych rozdziałów zawierających zbiór wiadomości potrzebnych puszkarzom.

Jak twierdzi Tadeusz Nowak, treść rękopisu jest chaotyczna i jednostronna. W pierwszym rozdziale jest mowa o zaletach moralnych puszkarza oraz o szkodli-

²¹ Por. SPA, s. 3.

²² O nim patrz: A. Pawiński, *Jana Ostroroga żywot i pismo o naprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1884; M. Bobrzyński, *Jan Ostroróg – studium z literatury politycznej XV wieku*, Kraków 1884.

²³ J. Ostroróg, *Monumentum pro Reipublicae ordinatione*, rozdz. XLI, cyt. za J. Sikorski, „Księgi hetmańskie”, cz. I, s. 23.

²⁴ B. Miśkiewicz, *Z założeń metodologicznych*, s. 22.

²⁵ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 248.

²⁶ W 1864 roku praca ta została wydana drukiem w Wilnie pod tytułem *O tajemnicach puszkarskich każdemu rycerskiemu człowiekowi potrzebnym*, w: Stanisława Łaskiego *woj. sieradzkiego prace naukowe i dyplomatyczne*, przedmowa M. Malinowski, Wilno 1864, s. 139-160.

wości dla zdrowia dymu prochowego. Trzydzieści dwa rozdziały pracy dotyczą wyrobu prochu strzelniczego. Niewiele miejsca, zaledwie cztery rozdziały, poświęcone zostały pociskom artyleryjskim. Mówi się jedynie o kulach, żerdziach zapalających, kulach oświetlających oraz o „gradzie kamiennym” wyrzucanym z dział²⁷. Ciekawostką stanowi potraktowanie jednym zdaniem spraw balistyki. Autor pisze mianowicie: „krótka rura nie może daleko strzelać, jeno długa niesie”²⁸. Natomiast więcej uwagi poświęcono technice strzelania. Znajdujemy w pracy opis ułożenia lufy na łożu, przy czym chodzi tu o prymitywne łoża kłocowe. Następnie jest wywód o zastosowaniu drewnianej lub papierowej przebitki oddzielającej w lufie proch od kuli, o ustawieniu działa i oddaniu strzału. Uzupełnienie tekstu stanowi kilka wskazówek pirotechnicznych²⁹.

Generalnie praca odbiega zakresem i poziomem chociażby od wcześniejszych o kilka lat, drukowanych w Wenecji prac Niccolo Tartagliego i Vanuccio Biringuccia³⁰. Przypomnijmy, że publikacje te były poświęcone balistyce, odlewaniu i przygotowywaniu luf działowych, budowie łoży, laniu kul żelaznych, wyrobowi prochu oraz kwestiom prowadzenia strzelań i innym sprawom artylerii. Nowak sugeruje, że przywieziony przez Radziwiłła włoski rękopis przedstawiał niekompletny zasób wiedzy artyleryjskiej sprzed stu pięćdziesięciu lat, a więc mniej więcej z XIV wieku³¹.

Jednym z pierwszych, którzy w Polsce podjęli problematykę artylerii, był Stanisław Łaski³². Ten wybitny Polak pierwszej połowy XVI wieku był wojewodą siedleckim, dyplomata i ponadto pisarzem politycznym i teoretykiem wojskowym³³. Jest autorem pracy, uznawanej za jedno z dwóch najwybitniejszych dzieł wojskowych epoki renesansu (obok *Consilium rationis bellicae* Jana Tarnowskiego³⁴), pod tytułem *Spraw i postępów rycerskich i przewagi opisane krótkie z naukami w tej zacnej zabawie potrzebnymi*³⁵. Większość niezwykle ważnych treści dotyczących artylerii zawarł Stanisław Łaski w dwóch kolejnych rozdziałach swojego dzieła, zatytułowanych: *Sprawa około dział a strzelby* i *Po twodze co czynić*³⁶.

²⁷ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 249.

²⁸ Cyt. za tamże, s. 249.

²⁹ Tamże, s. 249.

³⁰ Patrz: N. Tartaglia, *La nuova scientia cive inventione novamente trovato per ciascuno speculative matematico bombardiero e altri*, Venezia 1537; tegoż, *Questini et inventioni diverse*, Venezia 1538; V. Biringuccio, *Pitotecnica o sia dell'arte della fusione o getto de metallic*, Venezia 1540. Tartaglia (nazywany też Tartalea, prawdziwe nazwisko Fontane, ur. 1500, zm. 1557) był uważany w XVI wieku za autorytet w dziedzinie naukowych podstaw artylerii. Jego prace zyskały duży rozgłos w Polsce.

³¹ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 250.

³² O nim patrz J. Sikorski, *Łaski Stanisław*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. XVIII, s. 253-255.

³³ Szerzej patrz: K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli*, s. 57-61; J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 57-69.

³⁴ J. Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, druk Ł. Andrysowic, Tarnów 1558. Patrz też wydanie ze wstępem J. Sikorskiego, przygotowane do druku przez T. Nowaka, Warszawa 1987.

³⁵ Wydanej po raz pierwszy drukiem we Lwowie w 1599 roku przez S. Karlińskiego. Po raz drugi wydana w 1864 roku przez M. Malinowskiego pod tytułem *Księgi o gotowości wojennej*. Por. J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 57, 60-61.

³⁶ J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 66-67.

Analizując prowadzenie działań wojennych, w obronie szczególną rolę przypisuje autor właśnie artylerii. Za jedną z najważniejszych spraw uważa zapewnienie scentralizowanego dowodzenia artylerią. Zapewne było to po części związane z ustanowieniem w owym czasie w Polsce urzędu starszego nad armatą, którym w 1526 roku został Jan Staszkowski³⁷. Łaski określa zakres obowiązków dla dowodzącego artylerią, który między innymi powinien ustalać organizację artylerii, wysokość uposażenia personelu artyleryjskiego oraz odpowiadać za organizację zaopatrzenia. Zapewne autor nieco zapędza się w szczegółowych zadaniach dla starszego nad armatą, obarczając go między innymi obowiązkiem przebywania w bezpośrednim sąsiedztwie dział w czasie strzelania oraz odpowiedzialnością za segregację, konserwację i złożenie we właściwych miejscach sprzętu artyleryjskiego i amunicji po zakończonej walce³⁸.

Ówczesny sprzęt artyleryjski był bardzo zróżnicowany, w zasadzie każde działo posiadało inny kaliber, zatem niemal do każdego używano innej amunicji, różne były przybory, narzędzia i sprzęt pomocniczy. Zamęt w toku walki mógł spowodować pomieszczenie amunicji i osprzętu do różnych dział i poważnie wpłynąć na skuteczność, a nawet sparaliżować ogień artylerii. Wobec tego Łaski postulował, aby każde działo wraz z należącą do niego amunicją i narzędziami było oznaczone wspólnym znakiem ułatwiającym segregację³⁹.

Autor *Spraw i postępów* określa ściśle podległość służbową w artylerii. Przypomnijmy, że ówczesni artylerzyści tworzyli Bractwo św. Barbary, swoisty cech rzemieślniczy, w którym panowała większa niż w innych dyscyplina i obowiązkowość. Starszemu nad armatą podlegać mieli dowódcy poszczególnych dział (rotmistrzowie). Ci zaś sprawowali komendę nad puszkarzami, towarzyszami i pomocnikami. Puszkarz był odpowiednikiem cechowego mistrza, towarzysz – czeladnika, natomiast pomocnik to uczeń (terminator)⁴⁰.

Poświęcając dużo uwagi zagadnieniom obrony twierdzy, Łaski pisze, że jednym z pięciu podstawowych jej warunków jest wyposażenie obrońców w artylerię. Zwraca również uwagę na kwestie właściwego przygotowania przeciwpożarowego obrońców, szczególnie zaś na sprawy bezpiecznych dojazdów do źródeł wody pod ostrzałem artylerii nieprzyjaciela. Podkreśla, że „nieprzyjaciel ma ogień, gdy trzeba, a miece ogień tak z dział, jako z moździerzów”⁴¹. Mogą dziwić w pracy Łaskiego szczegółowe wiadomości dotyczące spraw technicznych, takich jak chociażby sposoby produkcji ręcznych pocisków zapalających używanych podczas obrony twierdzy, zabezpieczenia dział po ich nabiciu, gdy natychmiast nie oddawano strzału⁴².

Specjalne zadania wyznacza Łaski artylerzystom na wypadek szybkiego odwrotu bez możliwości wyprowadzenia dział i amunicji. Pisze, że wówczas należy całą

³⁷ K. Górski, *Historia Artylerii Polskiej*, s. 45.

³⁸ Por. T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 251.

³⁹ J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 66-67; T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 251.

⁴⁰ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 252.

⁴¹ Cyt. za J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 66.

⁴² J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 67.

amunicję zebrać w jednym miejscu i wysadzić w powietrze, stosując przy tym taki lont, który spowoduje wybuch w godzinę po jego zapaleniu. Z kolei działa należy zniszczyć przez zagwożdżenie, rozsądzenie prochem, a w najgorszym wypadku zakopać je lub zatopić. Ostatnia z rad Łaskiego dotyczy taktyki artylerii w walce polowej. Otóż radzi on stosować działa lekkie i ustawiać je za hufcami jazdy, które w odpowiednim momencie mają się rozstąpić, pozwalając otworzyć ogień artylerii⁴³.

Źródłami do napisania *Spraw i postępów* były dla Łaskiego jego własne doświadczenia nabyte w wojnach i potyczkach, w których brał udział, między innymi w bitwie pod Pawią 25 lutego 1525, gdzie wraz z królem francuskim Franciszkiem I dostał się do niewoli, z której wyszedł za okupem; w 1528 roku uczestniczył w wyprawie na Neapol, w czasie wojny z cesarzem Karolem V; wreszcie w 1530 roku po stronie Zapolyi uczestniczył jako dowódca wojsk zaciężnych w obronie Budy oblężonej przez wojska cesarskie Ferdynanda I Habsburga pod dowództwem Wilhelma Rogendorfa. Poza tym autor wykorzystał dostępną mu literaturę, poczynając od zgodnego z ówczesnym, renesansowym schematem pisarskim dzieła starożytnego – autorstwa Flawiusza Wegecjusza Renatusa⁴⁴ – oraz od współczesnej mu anonimowej pracy niemieckiej pod tytułem *Kriegsordnung new gemacht*⁴⁵. Bogaty warsztat autora oraz sposób ujęcia tematu i zakres problemowy podjęty w pracy każą widzieć w dziele Łaskiego pierwszą niezwykle udaną próbę rozprawy naukowej z zakresu historii wojskowej, w tym w znacznym stopniu podnoszącą problematykę artylerii. Na podkreślenie w tym miejscu zasługuje fakt, że kwestie taktyki artylerii i sposobów jej użycia w walce stanowią w piśmiennictwie artyleryjskim mniejszość w porównaniu z pracami poświęconymi sprawom techniki artyleryjskiej.

Zagadnienia organizacji i taktycznego wykorzystania artylerii w walce, na tle i w odniesieniu do taktyki i sztuki operacyjnej armii ogólnowojskowej, porusza w swojej znanej pracy pod tytułem *Consilium rationis bellicae* Jan Tarnowski⁴⁶. Dzieło zostało napisane w języku polskim, jedynie tytuł i przedmowa są po łacinie. Traktuje ono o organizacji wojskowej i stanowi rodzaj streszczenia przepisów normujących ówczesną organizację armii Rzeczypospolitej. Przypuszcza się, że praca nie powstała od razu. Genezy jej szukać należy w okresie, kiedy hetman Tarnowski wydawał rotmistrzom doraźnie artykuły wojenne zawierające instrukcje odnośnie do porządku wojskowego, marszów, obozowania itp. Doświadczenia i wiedzę autora trudno przecenić. Uważał on między innymi, że armią powinien dowodzić sztab, na czele którego stałby hetman, jego zaś najbliższym współpracownikiem byłby hetman polny dowodzący artylerią. Tarnowski wiele uwagi poświęcił sprawom

⁴³ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 252-253.

⁴⁴ Flawiusz Wegecjusz Renatus, *Zarys wojskowości, ksiąg cztery*, przekł. A. Komornicka, „Meander”, t. XXIX, 1974, nr 4-5, s. 198 n.

⁴⁵ *Kriegsordnung new gemacht. Von Besatzung der Schlösser, was darzu gehört und tröstlich ist...* (Pro Jacobo Schulthais Constantiensi amptus hic liber Basileae 12 Rappis anno a Servatore nostro nato 1538), 1527 lub 1529. W bibliotekach unikat, na przykład w bibliotece Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie pod sygnaturą 47315/II; za J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 64-65.

⁴⁶ O nim patrz między innymi: J. Spieralski, *Jan Tarnowski 1488-1561*, Warszawa 1977; W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985.

taktyki i sztuki operacyjnej. Postulował, aby w bitwie polowej, w walkach z Turkami, strzelać do nich kulami ognistymi. Ponieważ wielbłądy, w które wyposażona była armia turecka, bały się ognia, stwarzało to szansę, że zwierzęta wpadną w panikę i rozerwą szyki obronne⁴⁷. Ten rodzaj ognia artyleryjskiego Tarnowski uważał również za bardzo skuteczny podczas strzelania do hufców jazdy i pieszych nieprzyjaciela, albowiem nie byli oni do tego rodzaju ognia przygotowani.

Tarnowski, mimo że jeszcze zaliczał artylerię do piechoty, znał się doskonale na sprawach techniki artyleryjskiej i sposobach taktycznego jej użycia w walce. Postulował rozwój tego rodzaju wojsk, gdyż dostrzegał coraz większą rolę i znaczenie artylerii. Nowoczesną armię widział wyposażoną w zróżnicowane typy dział w zależności od rodzaju prowadzonych działań bojowych. I tak przewidywał, że działa dużych kalibrów powinny być wykorzystywane przede wszystkim podczas walk oblężniczych, przy zdobywaniu twierdz i zamków. Natomiast w działaniach na otwartej przestrzeni, o charakterze manewrowym, powinny być używane działa lżejsze, polowe. Podkreślał istotę właściwego wyposażenia artylerii w dodatkowy osprzęt artyleryjski oraz w odpowiednią ilość prochu i kul.

Tarnowski akcentował wagę zabezpieczenia odpowiedniego transportu wojsk, w tym szczególnie artylerii. Zwracał uwagę między innymi na organizację przepraw przez rzeki. Pisał, że jedna z pierwszych powinna przeprowadzać się artyleria lekka, aby wraz z częścią lekkiej jazdy i piechotą zabezpieczać przeprawę sił głównych. Wśród tych ostatnich znajdować się powinny ciężkie działa oraz wozy z amunicją i osprzętem artyleryjskim, na które należało zwracać szczególną uwagę, aby nie zamókł proch artyleryjski⁴⁸.

Consilium rationis bellicae zaliczane jest do najwybitniejszych dzieł staropolskiego piśmiennictwa wojskowego XVI wieku. Praca Tarnowskiego, poza ogromnymi walorami poznawczymi problematyki wojskowości polskiej końca XV i pierwszej połowy XVI wieku, zawiera istotne uwagi odnośnie do roli artylerii w ówczesnych działaniach bojowych. Autor w swojej pracy poświęca artylerii proporcjonalnie tyle miejsca, ile odpowiadało jej znaczeniu w ówczesnym wojsku.

W szesnastowiecznym polskim piśmiennictwie wojskowym artylerii nie poświęcano w zasadzie odrębnych opracowań. Dlatego zwrócić należy szczególną uwagę na kolejne dzieło o charakterze ogólnowojskowym, na wydaną w 1569 roku pracę Marcina Bielskiego⁴⁹ pod tytułem *Sprawa rycerska*⁵⁰, w której stosunkowo dużo

⁴⁷ O tego rodzaju taktyce w walce z Turkami wspominał wcześniej Konstantyn Michajłowicz z Ostrowicy w pamiętnikach, przetłumaczonych w Polsce – prawdopodobnie przez Biernata z Lublina około 1520 roku – pod tytułem *Pamiętniki Janczara czyli Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy*. Por. J. Łoś, *Pamiętniki Janczara [Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy napisana między r. 1496 a 1501]*, Kraków 1912, s. 140.

⁴⁸ M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Warszawa 1923, s. 30-32; J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 79-80.

⁴⁹ O nim patrz: I. Chrzanowski, *Marcin Bielski – studium historyczno-literackie*, Lwów-Warszawa 1926; K. Olejnik, *Problematyka historycznowojskowa w pismach Marcina Bielskiego*, w zb.: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, pod red. B. Miśkiewicza, t. IV, Poznań 2000, s. 27-33.

⁵⁰ M. Bielski, *Sprawa rycerska według postępków i zachowania starego obyczaju rzymskiego, greckiego, macedońskiego i innych narodów pierwszego i niniejszego wieku, tak pogańska jako i krześcijań-*

mówi się o sprawach artylerii. Zarówno treścią, jak i formą różni się ona od wspomnianych wcześniej prac Łaskiego i Tarnowskiego. Przede wszystkim ponad połowę jej objętości poświęcił Bielski wojskowości starożytnej, obszernie czerpiąc z dzieł Wegecjusza i Frontinusa. Dzieło składa się z ośmiu części, z których pięć pierwszych to historyczne przedstawienie różnych form organizacji wojsk i stosowanych przez nie sposobów walki. Część szósta, pod tytułem *O sprawach rycerskich niniejszych czasów*, przedstawia przede wszystkim maszyny oblężnicze, zarówno w ujęciu historycznym, od starożytności do średniowiecza, jak też współczesne Bielskiemu tendencje rozwojowe w tym zakresie, a więc jest to problematyka bliska artylerii. Autor skupia uwagę na przedstawieniu sposobów prowadzenia walk o twierdze, zarówno działań oblężniczych, jak i obrony przed tymi działaniami. Jednak dla nas w pracy Bielskiego najważniejsza jest ostatnia jej część, ósma, zatytułowana *O sprawie puszkarskiej*⁵¹. Poświęcił ją autor sprawom techniki artyleryjskiej i taktyki prowadzenia walki przez artylerię, ale przede wszystkim zamieścił informacje z zakresu pirotechniki. Możemy tu znaleźć dokładne opisy sposobów sporządzania różnych gatunków prochu artyleryjskiego oraz pocisków zapalających. Omówione zostały także typy używanych wówczas dział artyleryjskich. Bielski kończy swój wywód mądrą radą, aby uczyć się sztuki puszkarskiej, albowiem: „przez nią czasów niniejszych więcej swą zna i obronę ma każde wojsko, niżli kiedy ręką czyniąc”⁵².

Bielski był nieźle zorientowany w sprawach technicznych, o czym świadczą dosyć szczegółowe wiadomości na przykład na temat sporządzania różnych gatunków prochu strzelniczego. Opisał dokładnie proporcje mieszania poszczególnych składników, które stanowiły: saletra, węgiel drzewny, siarka i żywica. Następnie przedstawił sposoby produkcji pocisków zapalających w postaci kup przeznaczonych do strzelania z moździerzy oraz tak zwanych szypów, czyli rodzaju strzał lub bełtów do strzelania z kusz lub hakownic⁵³. Dalej omówił typy dział, wymieniając działa ciężkie, burzące, średnie oraz małe (lekkie). Zaznaczył, że te ostatnie są przydatne podczas walki w polu, zwłaszcza gdy uda się otworzyć z nich ogień i zaskoczyć tym przeciwnika⁵⁴.

Tadeusz Nowak zauważa, że w pracy Bielskiego więcej jest opisów zaczerpniętych z praktyki niż z literatury artyleryjskiej. Ponadto widać wyraźnie, że w tym przypadku o artylerii nie wypowiada się fachowiec, lecz osoba interesująca się nią niejako przy okazji⁵⁵. Te cenne uwagi wyszły spod pióra uczonego, którego krąg zainteresowań sprawami artylerii oscyluje wokół szeroko rozumianych kwestii techniki, inżynierii i kartografii wojskowej. Natomiast w mniejszym stopniu interesuje Nowaka artyleria w aspekcie jej udziału w działaniach bojowych, taktyki oraz odtworzenia pokojowych i wojennych jej losów. Wydaje się, że pod tym względem

ska, z rozmaitych ksiąg wypisana ku czytaniu i nauce ludziom rycerskim pożyteczna. Książki na ośm części rozdzielone, Kraków 1569.

⁵¹ Tamże, s. 72-75.

⁵² Cyt. za K. Górski, *Historia Artylerii Polskiej*, s. 69-70.

⁵³ Por. J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 98.

⁵⁴ M. Bielski, *Sprawa rycerska*, s. 75.

⁵⁵ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 260.

praca Bielskiego wnosi wiele do naszej wiedzy o artylerii i stanowi istotny wkład w piśmiennictwo artyleryjskie. Przypomnijmy, że Bielski brał udział w licznych kampaniach wojennych, był między innymi uczestnikiem bitwy pod Obertynem, a więc miał doskonale przygotowanie w zakresie opisywania i oceny strony organizacyjnej oraz taktycznej działań artylerii. Poświęcenie dużej części pracy aspektom historycznym, wykorzystanie literatury, w tym takich pisarzy jak Wegecjusz i Frontinus, stanowi istotny walor metodologiczny opracowania Bielskiego. Zakres i sposób ujęcia problematyki artyleryjskiej sprawia, że nie powinno nikogo dziwić, iż Bielski w swej pracy zupełnym milczeniem pominął, znane mu zapewne, teoretyczne prace włoskie, przede wszystkim wypowiedzi Niccolò Taraglię. Z punktu widzenia rozwoju piśmiennictwa poświęconego artylerii *Sprawę rycerską* postawiłbym znacznie wyżej niż wspomniane wcześniej prace Łaskiego i Tarnowskiego. Wydaje się, że cenną zaletą utworu Bielskiego jest to, iż wiadomości, które zawiera, są raczej odbiciem praktyki puszkarskiej, aniżeli powtórzeniem z ówczesnej literatury⁵⁶.

Znaczenie dzieła Bielskiego polega również na przeniesieniu na grunt pisarski doświadczeń praktycznych i omówieniu roli oraz podkreśleniu znaczenia artylerii lekkiej w wojnie manewrowej. Bielski czyni to w sposób niezwykle interesujący i wydaje się, że obiektywny, z wielkim uznaniem bowiem pisze o sposobach użycia lekkiej artylerii w wojskach państwa moskiewskiego. Rzecz dotyczy przede wszystkim rosyjskich lekkich działek, „które drabi mogą z sobą toczyć na obu kołach, które obróci kędy chce i ciągnąć może z nimi gdzie trzeba”⁵⁷. Pochlebna jest również ocena Bielskiego dotycząca, znanej mu z autopsji jako uczestnikowi bitwy obertyńskiej, lekkiej artylerii włoskiej towarzyszącej piechocie. Autor pisze, że

kiedy po wszystkich stronach wojska takowe postawi, może iść kędy chce z nimi, żaden nieprzyjaciel jezdny na to nie przytrze, bo tam jedno od drugiego się zapala, gdy z jednego puścisz; k temu prędkie nabicie może być, gdy masz gotowe nabicie w papierze zawinione, a tym może prędko nabijać, tak iż bez przestania może strzelba iść. Są trochę dłuższe niżli na łokciu, kulka w nie wchodzi tak wielka jako do hakownice, chocia żelazna albo ołowiana⁵⁸.

Znajdujemy tu zatem opis użycia tak zwanych organków, czyli dział sześciolufowych, do których już wówczas stosowano gotowe ładunki prochowe. Ma rację Tadeusz Nowak, podkreślając niemal entuzjastyczne nastawienie Bielskiego do tego rodzaju najbliższej artylerii. Przy dużej ruchliwości ówczesnego wojska polskiego, które w większości składało się z jazdy, bez wątplenia stanowiłaby ona duże wzmocnienie w działaniach manewrowych⁵⁹.

⁵⁶ Por.: K. Olejnik, *Problematyka historycznowojskowa*, s. 31-32; J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 98.

⁵⁷ M. Bielski, *Sprawa rycerska*, s. 66v.

⁵⁸ Tamże, s. 69v.

⁵⁹ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 261. Typ działek, o których mowa, widnieje na jednym z drzeworytów *Kroniki polskiej* Marcina Bielskiego, wydanej w Krakowie w 1597 roku; reprodukcję zaś możemy oglądać w: T. Nowak, *Polska sztuka wojenna w czasach Odrodzenia*, Warszawa 1955, s. 163.

Na zakończenie omawiania pracy Bielskiego chciałbym przypomnieć zapewne znaną jej część, w której autor postuluje, aby zamiast kosztownego zaciągu puszkarzy za granicą zatrudnić w artylerii mnichów z licznych polskich klasztorów. Poznaliby oni sztukę puszkarską

i drugie młode ludzi ćwiczyli ku strzelaniu, przysadziwszy do nich mistrze dobre, uczyniwszy im strzelnice, bo ja znam wiele mnichów w klasztorzech, którzy prochy dobrze czynią rusznicze, a na prochu wszystka strzelba zależy i inne wszystkie kunszty puszkarskie. Kiedyś braciszkiowie dobrze gaszą ogień, gdy gore miasto, tedyć by też pomogli bić nieprzyjaciela⁶⁰.

Sądzę, że w tym miejscu należy zgodzić się z twierdzeniem Nowaka. Otóż uważa on, że sam pomysł Bielskiego oraz przedstawienie go w nieco złośliwy sposób wypływają nie tylko z troski o spolszczenie personelu artylerii, lecz również z modnych wówczas w Polsce antykościelnych tendencji wyrażonych przez skłaniającego się ku protestantyzmowi autora⁶¹.

Trzej wielcy szesnastowieczni pisarze wojskowi zgodni są w jednej kwestii. W pracach zarówno Łaskiego, jak i Tarnowskiego oraz Bielskiego znajdują się istotne wzmianki o potrzebie kształcenia dowódców artylerii, szkoleniu obsługi dział i urzędów artyleryjskich oraz odpowiednim przygotowaniu fachowym licznych wówczas w artylerii rzemieślników. Tarnowski, podkreślając konieczność szkolenia wojsk w okresie pokoju, nie zapomniał też o artylerii. Bielski radził Polakom, aby uczyli się sztuki puszkarskiej, gdyż „przez nią czasów niniejszych więcej swą obronę ma każde wojsko, niżli ręką czyniąc”⁶².

Zanim ukazała się praca Bielskiego, Maciej Strubicz, pisarz królewski, przetłumaczył dedykowane Zygmuntovi Augustowi dzieło ostatniego mistrza krzyżackiego i pierwszego księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna pod tytułem *Księgi o rycerskich rzeczach a sprawach wojennych*. Znaczna część pracy dotyczy zagadnień artylerii. Wspominam o niej przede wszystkim dlatego, że odegrała ona pewną rolę w rozwoju polskiej sztuki wojennej: są dowody na to, że była czytana między innymi przez Jana Karola Chodkiewicza i Jana Sobieskiego⁶³.

Stanisław Sarnicki⁶⁴, obracający się w kołach dworskich, uczeń akademii w Królewcu, postanowił ofiarować wybranemu na króla Stefanowi Batoremu pracę o sztuce wojennej. Dzieło Sarnickiego pod tytułem *Księgi hetmańskie*⁶⁵ posiada

⁶⁰ M. Bielski, *Sprawa rycerska*, s. 72v.

⁶¹ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 260-261.

⁶² Por. *SPA*, s. 3.

⁶³ Szerzej patrz T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 254-255.

⁶⁴ O nim patrz: J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 104-109; tegoż, „*Księgi hetmańskie*”, t. XII, cz. I.

⁶⁵ *Księgi hetmańskie z dziejów rycerskich wsitkich wieków zebrane i practica abo experientia hetmanów najaśniejszego Zygmunta Starego króla polskiego, a także cesarza Karła V i Solimana tureckiego, dwu panów walecznych za nasego wieku, objaśnione ku ćwiczeniu młodych ludzi nacyjej naszej polskiej pod tytułem*, cyt. za T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, przypis 85, s. 261. *Księgi hetmańskie* zachowały się do naszych czasów w sześciu rękopisach, z których dwa pochodzą z XVI wieku, szerzej J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 109.

typowy dla odrodzenia charakter kompilacyjny z prac innych autorów, także starożytnych. Przyjmuje się, że Sarnicki pisał je w latach 1575-1577. Składa się z dzieśięciu ksiąg, które z kolei dzielą się na rozdziały i podrozdziały⁶⁶. Mimo że autor nie posiadał praktyki wojskowej, jego praca zawiera wiele interesujących wiadomości, przy czym w niewielkim jedynie stopniu dotyczą one problematyki artylerii. Ta zawarta jest w zasadzie w księdze drugiej, zatytułowanej *O rzemieślnikach, którzy z wojskiem ciągną*, w rozdziale pod tytułem *O puszkarzu i nauce jego*.

Sarnicki, po krótkim wstępie, przypomina legendę o wynalezieniu prochu i działa, po czym przytacza starożytne przykłady użycia machin miotających w różnych wojnach. Następnie przechodzi do spraw artylerii polskiej. Tu dowiedzieć się możemy, że nasi ludwisarze korzystali z fachowej literatury, prawdopodobnie obcej. Autor dokonuje ogólnego przeglądu i opisu różnych rodzajów dział. W tych opisach znajdujemy inne wiadomości o artylerii oraz rady, dotyczące między innymi chłodzenia dział podczas strzelania, sposobów wycelowania i wstrzeliwania, a wszystko ilustrowane jest przykładami historycznymi z różnych epok⁶⁷. Uzupełnieniem opisów sprzętu wojennego są rysunki, które nie stanowią oryginalnego wkładu Sarnickiego, lecz są przerysowane z pracy Roberta Valturiusa⁶⁸.

Sarnicki dostrzegał rosnącą rolę artylerii w walce. Podjął próbę usystematyzowania artylerii w zależności od wielkości (kalibru) działa oraz jego przeznaczenia. I tak wyróżnił: kolubryny, czyli wielkie działa o długich lufach; smoki, czyli działa burzące; falkonety, czyli lekkie działa polowe; działa morskie oraz moździerz. W kwestii taktyki artylerii podkreślał znaczenie, jakie posiada wyprzedzenie przeciwnika w otwarciu ognia artyleryjskiego. Za szczególnie ważne uważał wykorzystanie ognia artylerii podczas obrony i zdobywania wszelkiego rodzaju fortyfikacji. Korzystając z wzorców zachodnioeuropejskich, przedstawił szereg sposobów oraz wiele szczegółów technicznych prowadzenia tego rodzaju działań⁶⁹.

Praca Sarnickiego oceniana jest krytycznie. Nowak uważa, nie bez racji, że

to, co mówi Sarnicki o artylerii, nie jest w polskiej literaturze wojskowej żadnym krokiem naprzód, lecz raczej cofnięciem się w porównaniu z wcześniejszymi wypowiedziami autorów takich, jak Łaski, Tarnowski, a nawet Bielski, nie mówiąc już o przyswojonej literaturze polskiej pracy Albrechta⁷⁰.

Trudno nie przyznać racji wybitnemu uczonemu. Jednak uznać trzeba, że Sarnicki starał się zebrać i opisać możliwie wiele zarówno z dorobku piśmiennictwa wojskowego, jak i z własnych obserwacji. Możemy zaryzykować twierdzenie, że jego praca jest bardziej zbiorem doświadczeń wojskowych niż pracą koncepcyjną doty-

⁶⁶ J. Sikorski, „*Księgi hetmańskie*”, t. XIII, cz. II, s. 15-17.

⁶⁷ Szerzej T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 262-263.

⁶⁸ R. Valturius, *De re militari libri XII*, Paris 1532. Szerzej na ten temat J. Sikorski, „*Księgi hetmańskie*”, t. XIII, cz. II, s. 34-35.

⁶⁹ Tamże, s. 20-21.

⁷⁰ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 263-264.

czącą nowych rozwiązań technicznych i nowych sposobów prowadzenia działań bojowych, także w odniesieniu do artylerii.

Inaczej pracę Sarnickiego ocenił Janusz Sikorski, pisząc: „ustępują one [*Księgi hetmańskie* – przyp. M. S.] chyba tylko takim traktatom napisanym przez wojskowych fachowców, jak *Consilium...* Tarnowskiego i *Pouczenia wojenne* Zebrzydowskiego⁷¹. To, co dodatkowo wyróżnia dzieło Sarnickiego spośród innych szesnastowiecznych prac z dziedziny wojskowości, to jego bogata strona ilustracyjna, na którą składają się: plany bitew, schematy szyków bojowych oraz rysunki sprzętu wojskowego. W znacznej mierze ów materiał ilustracyjny dotyczy spraw artyleryjskich. I w niczym nie przeszkadza, że jest to materiał przeniesiony z innych prac, szczególnie ze wspomnianego już Valturiusa.

Jak pisze Wacław Maciejowski⁷², w 1599 roku Stanisław Karliński, z powołania lekarz i rycerz, przetłumaczył dzieło o tematyce wojskowej nieznanego autora. Dotyczy ono teorii i praktyki wojskowości. Nie do końca ma rację Maciejowski, pisząc, że „odtąd cokolwiek się nowego a znakomitego pojawiło o wojskowości, ma głównie na uwadze artylerię, a jest już w obcym łańskim i włoskim napisane języku, już też z języków tych przekładem będąc polskim, częścią ukrywa się dotąd w rękopisie⁷³”.

Poza wymienionymi, trudno doszukać się wyraźnie wyartykułowanych zagadnień związanych z artylerią u innych piszących o sprawach wojskowych w XVI wieku. Niemniej jednak pewne wątki możemy znaleźć w pracach między innymi Jakuba Przyłuskiego⁷⁴ i Floriana Zebrzydowskiego⁷⁵.

Również w artykułach królewskich, jakie zostały wydane w XVI i XVII wieku, pojawiają się kwestie artylerii. 3 sierpnia 1557 Zygmunt August ogłosił artykuły dla puszkarzy⁷⁶. Znajdujemy tam przede wszystkim tekst przysięgi puszkarskiej na wierność królowi oraz zebrane w trzydziestu dwóch artykułach obowiązki i prawa puszkarzy.

22 listopada 1567 w Lebedziowie pod Mołodecznem król Zygmunt August wydał kolejne artykuły⁷⁷. Było ich w sumie trzynaście, z czego cztery pierwsze dotyczyły obowiązków puszkarzy, następne zaś pouczyły ich w sprawach moral-

⁷¹ J. Sikorski, „*Księgi hetmańskie*”, t. XIII, cz. II, s. 61.

⁷² W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830. Z rękopisów i druków zebrawszy, w obrazie literatury polskiej historycznie skreślonym, przedstawił Wacław Aleksander Maciejowski*, t. I-III, Warszawa 1851-1852.

⁷³ Tamże, s. 655-656.

⁷⁴ J. Przyłuski, *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*, Szczucin-Kraków 1553. Zwraca uwagę szósta księga dzieła – *Iuris seustatutorum et privilegiorum Reg. Polon. De Re Militari seude Bello, liber VII*, dedykowana Tamowskiemu; por. W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie*, t. II, s. 852.

⁷⁵ F. Zebrzydowski, *Pouczenie wojenne*, napisane w 1559 roku i przesłane hetmanowi wielkiemu litewskiemu Mikołajowi Radziwiłłowi; zob. T. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe (od XV w. do XVII w.)*, Kraków 1937, s. 78-88.

⁷⁶ T. Kutrzeba, *Polskie ustawy*, s. 74-78.

⁷⁷ Ich pełna nazwa brzmi: *Artykuły, wedle których się puszkarze, a strzelce z pomocnikami swemi ku terażniejszemu potrzebom a służbom wojennym Króla Jmci do artylerii przyjmowani a obstalowani na każdy czas a na każdym miejscu zachować, sprawować, a rządzić się mają wspólnie*.

nych i zawierały wskazówki, jak powinni strzec swojej godności. Na wstępie król nakazywał wierną służbę wszystkim puszkarzy i ich pomocników, którzy zostali zwerbowani na trwającą właśnie wyprawę na Moskwę, oraz przypominał o obowiązku wykonywania celnych i skutecznych strzelań. Dalej artykuły zakazywały puszkarzom pozostawiania dział i oddalania się od nich, przypominały o obowiązku wykonywania poleceń przełożonych oraz o zachowaniu ciągłej gotowości bojowej⁷⁸. Mamy zatem do czynienia z rozkazem bojowym wydanym artylerii, w którym większość miejsca poświęca się sprawom dyscypliny puszkarzy podczas długiej wyprawy wojennej.

Podobny charakter mają artykuły króla Władysława IV, ogłoszone w obozie pod Smoleńskiem 6 stycznia 1634. Artykułów jest dwadzieścia sześć, a dotyczą przede wszystkim spraw dyscypliny i obowiązków puszkarzy podczas wyprawy wojennej. Do owych artykułów dołączona jest treść roty przysięgi na wierność królowi⁷⁹. Przyczyny, dla których podczas długich wypraw wojennych królowie wydawali tego rodzaju artykuły, wydają się oczywiste.

Teoretycy wojskowi XVI wieku, przede wszystkim Tarnowski, Łaski, Bielski, Sarnicki, w swoich pracach szeroko charakteryzowali zasady ówczesnej strategii i taktyki, często przedstawiając je na przykładach konkretnych wojen i bitew. Wprawdzie poświęcali oni wiele uwagi ogólnym zasadom sztuki wojennej, lecz również zajmowali się wyjaśnianiem szczegółów z dziedziny sztuki artyleryjskiej oraz inżynierijnej. Zainicjowali rozwój w Polsce teoretycznej myśli artyleryjskiej. Były to jednak wyjątki. Musimy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że w XVI wieku naukowym uzasadnieniem zjawisk towarzyszących strzelaniu artylerii w zasadzie nikt się nie interesował. Sztuka strzelania polegała wyłącznie na doświadczeniu mistrzów puszkarskich. Powstał w ten sposób cały szereg przesądów, nad usunięciem których pierwsi zaczęli pracować Włosi na czele z Tartaglią. Wpływy włoskie w Polsce spowodowały, że w następnym wieku, za sprawą literatury, rozwinęły się u nas zainteresowania naukowe i zaowocowały znakomitymi pracami polskich teoretyków artylerii. Kolejne stulecie przyniosło rozwój piśmiennictwa artyleryjskiego w zupełnie innym kierunku niż w XVI wieku. Nastąpił bowiem rozkwit piśmiennictwa techniczno-wojskowego, co wynikało po części z dokonującego się wówczas postępu w naukach przyrodniczo-matematycznych. Zamiast prac poruszających zagadnienia taktyki artylerii i skupiających się na analizach użycia artylerii w działaniach bojowych, piśmiennictwo artyleryjskie zdominowała twórczość z zakresu techniki wojskowej, produkcji sprzętu artyleryjskiego, amunicji i materiałów wybuchowych a ponadto prace dotyczące inżynierii wojskowej, w tym przede wszystkim fortyfikacji oraz kartografii.

Pisarstwo wojskowe, w tym również artyleryjskie, jest niejako wykładnikiem polityki i dziejów militarnych państwa. W XVII wieku dzieje Polski to pasmo wojen z Moskwą, Szwecją, Kozakami i Turcją. Konflikty zbrojne spowodowały rozwój broni palnej piechoty i artylerii, która w pierwszej połowie XVII wieku została zna-

⁷⁸ T. Kutrzeba, *Polskie ustawy*, s. 138-142; por. A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, s. 97.

⁷⁹ T. Kutrzeba, *Polskie ustawy*, s. 225-232.

cznie udoskonalona pod względem technicznym. Istotne są tu zasługi Zygmunta III Wazy, albowiem nie tylko założył on kilka nowych ludwisarni, ale również podjął starania w celu zorganizowania szkoły artylerii⁸⁰. W pierwszej połowie XVII stulecia armia Rzeczypospolitej posiadała stosunkowo nowoczesną i liczną artylerię, artylerzyści zaś odznaczyli się dobrym wyszkoleniem praktycznym i rozległą wiedzą artyleryjską. Uwzględnianie w praktyce bojowej, zarówno przez dowódców ogólnowojskowych, jak i artyleryjskich, doświadczeń z wcześniejszych wojen powodowało, że artyleria polska w licznych bitwach w otwartym polu oraz podczas oblegania twierdz nieprzyjacielskich potrafiła walnie przyczynić się do powodzenia w walce. Okres wzmoczonego piśmiennictwa wojskowego w Polsce, w tym również o tematyce artyleryjskiej, przypada na połowę XVII wieku. Wspomniane wojny, a zwłaszcza potrzeba doskonalenia organizacji wojsk i taktyki walki, spowodowały w ostatnich latach panowania Zygmunta III i podczas rządów Władysława IV znaczne ożywienie w zakresie teoretycznych rozważań nad sprawami wojskowości polskiej, w tym spraw związanych z artylerią wyrastającą na jeden z podstawowych rodzajów wojsk ówczesnych armii.

Lata 1632-1655 były w Polsce okresem rozkwitu wojsk technicznych, przede wszystkim artylerii i inżynierii, chociaż ta druga długo jeszcze nie posiadała statusu odrębnego rodzaju wojsk. Rozwój artylerii wynikał z jednej strony z oczywistych potrzeb wojska, wymuszanych zmieniającą się taktyką i sztuką operacyjną, z drugiej zaś z uwarunkowań dla rozwoju tego rodzaju broni, stworzonych przez ogólny postęp techniczny. Do rozkwitu artylerii w dużej mierze przyczyniły się reformy wojskowe króla Władysława IV, w tym reorganizacja przez niego artylerii koronnej. Środki finansowe, uzyskane dzięki wprowadzeniu na początku jego panowania opodatkowania dóbr państwowych (tak zwana nowa kwarta), zostały przeznaczone na potrzeby artylerii, co stwarzało silne podstawy finansowania tego rodzaju broni. Przeprowadzono również szereg zmian strukturalnych w artylerii, wśród których na czoło wysuwa się utworzenie na stałe urzędu starszego nad armatą (generała artylerii). Nastąpiło również zwiększenie liczebności sprzętu artyleryjskiego oraz daleko idąca jego unifikacja. Wszystko to wywarło wpływ na rozwój siedemnastowiecznego piśmiennictwa artyleryjskiego⁸¹.

Za prekursora pisarzy zajmujących się sprawami artylerii w Polsce uważany jest Mikołaj Chabielski⁸². Szlachcic z Sieradzkiego, żołnierz zawodowy, przez dłuższy czas przebywał w Niemczech, Niderlandach i na Węgrzech. Dostał się do niewoli tureckiej i tam przydzielono go do artylerii polowej. Brał udział między innymi w wojnie z Persją oraz w wyprawie do Etiopii. Około 1613 roku udało mu się wrócić do Polski, gdzie wydał w 1615 roku traktat nawołujący do wojny z Turcją⁸³.

⁸⁰ Interesująco nie tylko na temat szkolnictwa artyleryjskiego pisze J. T. Głębocki, *Wywód o szkołach ryckich czyli wojskowych w Polsce w ciągu dziejowym*, Kraków 1866.

⁸¹ J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 128-129.

⁸² O nim patrz między innymi T. Mikulski, *Chabielski Mikołaj*, PSB, t. III, s. 245-246.

⁸³ M. Chabielski, *Pobudka narodom chrześcijańskim w jedność miłości chrześcijańskiej na podniesienie wojny zgodnie przeciwko Krzyżu Świętego. Do tego przydany jest sposób obrony, jak ma być przeciwko nieprzyjacielom Krzyża Świętego i wierszem wyznania niewymownego dobrodziejstwa*

Wraz z owym traktatem wydał drugi, w którym przedstawił niezwykle ciekawe propozycje reformy polskiej artylerii⁸⁴.

Projekt Chabielskiego zakładał stworzenie licznej artylerii lekkiej i najłżejszej, ruchliwej, przeznaczonej do działań manewrowych nie tylko wspólnie z piechotą, ale również z jazdą. Autor przedstawił, chyba niezbyt realne, plany masowej produkcji luf z pogranicza ciężkiej broni strzeleckiej i artylerii, postulując:

ponajmować kuźnice gdzie dobra żelaza robią, dostać rzemieślników co by rury, hakownice i śmigownice dobrze i warownie robili, co by długie na dwanaście i na piętnaście piędzi długie być mogły. Takowych rur każde województwo ma mieć przynajmniej dwa tysiące, u których dziury nie mają być większe jako półhaka albo laskowy orzech, bo mała kula dalej leci i mierniej uderzy i taką szkodę uczyni, jako i wielka, a z mniejszym kosztem i z większym pożytkiem⁸⁵.

Poza tym Chabielski proponował wyposażyc artylerię w lekkie działa umieszczone po kilka sztuk na wozach.

Zwraca uwagę fakt, że są to rozwiązania, których gorącym orędownikiem był już wcześniej Marcin Bielski, obserwujący artylerię wołoską. Tym razem Chabielski proponował:

Rury co cięższe, grubsze, te z większymi kulami, ty mają obracać do kar skrzyniastych miasto polnych działek, a w każdej skryni niechaj będą wdrożone cztery rury niedaleko siebie na kształt organków, wszystkie rury o jednej panewce, że za jednym zapalem wszystka pięć albo cztery wystrzela. Takowych rur rozmaitych z wielką trudnością i kosztem wojsku każdemu wozic przyjdzie za sobą. Które to kary daleko z mniejszą pracą i kosztem przyjdą, bo prochu mniej i kule mniejsze. Tu pięć kul różno lecąc i mizernie daleko więcej nieprzyjacielowi szkodzić mogą, bo i częściej nabijają i prędzej strzelają i na każdą stronę obracać się według potrzeby z nimi może, na wsze strony bez przystanku nieprzyjacielowi szkodzić i hufy jego okrutnie i szkodliwie przerażać może. Do tego takowe kary z jezdą prędko, kolnym harcem pod hufy nieprzyjacielskie podbiegając i często strzelbę wypuszczając, hufy nieprzyjacielskiej przerażając i najazdom jego ku sobie gwałtownie ku rozerwaniu hufów swych nacierać nie dopuszczając, dla daleko i gęsto lecących kul, które bez przestanku zewsząd hufy nieprzyjacielskie straszliwie przerażać będą⁸⁶.

Podobnie jak Bielski, Chabielski wymyślił swój sposób na rekrutację odpowiedniej liczby ludzi potrzebnych do obsługi tak licznej artylerii. Proponował mianowicie, aby wykorzystać w tym celu biedniejszą szlachtę, która otrzymywałaby za służbę określony ekwiwalent pieniężny. Aby zmniejszyć koszty, proponował wypłacać odpowiednio mniejszy żołd tym, którzy stawiać się będą do służby tylko w wypadku zagrożenia wojną, natomiast większy otrzymywaliby pełniący służbę stałą. Do ich

Bożego i pienie chwały Bożej przez Mikołaja Chabielskiego z Chabielic niegdy więźnia tureckiego. Wydana w Krakowie w drukarni Mikołaja Loba roku Pańsk[iego] 1615; cyt. za T. Nowak, Przegład polskiego piśmiennictwa, s. 265.

⁸⁴ M. Chabielski, *Sposób rządu koronnego i gotowości – obrona Rzeczypospolitej, jaka miała być – wydana przez Mikołaja Chabielskiego z Chabielic, więźnia tureckiego*; por.: K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku*, Poznań 1976; T. Nowak, *Przegład polskiego piśmiennictwa*, s. 265.

⁸⁵ M. Chabielski, *Sposób rządu koronnego i gotowości*.

⁸⁶ Tamże.

obowiązków należałoby dbanie o sprzęt także w czasie pokoju. Ponadto postulował, aby do służby powoływani byli chłopcy-wybrańcy zarówno z dóbr królewskich, jak i kościelnych oraz szlacheckich⁸⁷.

Chabielski był przeciwnikiem szlacheckiego pospolitego ruszenia. Uważał, że podstawę armii powinna stanowić piechota wybraniecka. Według niego, artyleria powinna być skoncentrowana w powiatowych ośrodkach, centralnym rejonem koncentracji zaś stać się powinien Kamieniec Podolski. Tam właśnie każde z województw miało skierować po dziesięć armat z amunicją, obsługami i wyposażeniem. Chabielski uważał, iż największym zagrożeniem dla Polski jest Turcja i gorąco nawoływał do wojny z nią⁸⁸. Projekt Chabielskiego był oparty na doświadczeniach artylerii lekkiej armii tureckiej. Podobnie jak propozycje Bielskiego, był interesujący od strony technicznej, a przede wszystkim od strony organizacji i taktyki działania tego typu artylerii.

Pod koniec XIX wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego znajdował się pochodzący z 1624 roku rękopis nieznanego autora, najprawdopodobniej puszkacza lub cejgwartę Polaka, pod tytułem *Książka puszkaczom wszelkim bardzo potrzebna z różnych autorów zebrana*⁸⁹. Oprócz opisu własnych doświadczeń autora była to w dużej części kompilacja opracowań teoretyków niemieckich, głównie dzieła Jakuba Preussa⁹⁰. Pracę rozpoczynał wykład o obowiązkach moralnych i – w mniejszym stopniu – o powinnościach fachowych puszkaczy. Dalej zamieszczono dosłowne tłumaczenie jednego z rozdziałów książki Preussa, odnoszącego się do organizacji artylerii niemieckiej. Następnie autor omawiał obowiązki rzemieślników (kołodziei, ślusarzy, kowali i innych) służących w oddziałach artylerii, charakteryzował przyrządy artyleryjskie i sposoby wielokrotnego użycia dział. Interesujący fragment pracy stanowi omówienie sposobów obliczania wielkości parku artyleryjskiego. Autor podaje między innymi przyjmowaną wówczas siłę nośną pojedynczego wozu, wyliczoną na dwadzieścia cetnarów i szesnaście funtów. Traktat kończy rozdział o racach i sztucznych ogniach, które wówczas stanowiły istotny element wiedzy artyleryjskiej⁹¹.

Opracowanie owego nieznanego autora, oparte w znacznej mierze na dziele Preussa sprzed stu lat, było w znacznym stopniu zdezaktualizowane i niewiele wносиło do ówczesnej myśli wojskowej, artyleryjskiej zaś w szczególności. O jego wartości niech świadczy rada, jaką daje autor puszkaczom podczas oblężenia:

⁸⁷ Tamże, s. 265-266.

⁸⁸ J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe*, s. 129-130.

⁸⁹ Występuje on również pod tytułem *Informacja puszkaczowi potrzebna*. Owa, licząca sześćdziesiąt pięć stron praca zaginęła lub uległa zniszczeniu podczas ostatniej wojny. Dostyc szczegółowo omówił ją K. Górski, *Historia Artylerii Polskiej*, s. 94-99, a następnie M. Wieliczko-Wielicki, *Zapomniany rękopis z roku 1624*, „Przegląd Artyleryjski”, r. XV, 1937, s. 1488-1499. A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, podaje, że w okresie międzywojennym oryginał tejże pracy znajdował się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego pod sygnaturą 6/2.

⁹⁰ *Ordnung, Namen und Regiment alles Kriegsvolkes... aus dem Kriegsratschlag Jakoben Preussen Churursthlichen Durchlauchtigkeit zu Sachsen Zuegmeister*, Strasburg 1530.

⁹¹ A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, s. 163.

Kiedy ty będziesz obleżony albo na zamku, albo na mieście, a nie możesz wiedzieć, zkąd nieprzyjacieli chce, bądź przez szturmy, albo sypanie wału, albo podkopem, albo też wylamanie muru, zdobywać ma, a ty wiedzieć nie możesz, w którą stronę strzelać masz: a tak weźmij kostkę, a idź na mury i ciskaj pomienioną kostkę. Na którym miejscu kostka skakać będzie na murze, ten masz znak pewny, że nieprzyjacieli na tem miejscu dobywać cię będzie. Tam masz czekać, a dobrze masz nabić⁹².

Z tego okresu pochodzą również dwie prace o artylerii autorstwa Andrzeja dell'Aquy, szlachcica weneckiego, inżyniera wojskowego i artylerzysty, który w Polsce spędził znaczną część swojego życia⁹³. Pierwsza, pod tytułem *O zgromadzeniu i szkole puszkaczy Króla Jmości Zygmunta III*, została wydana drukiem⁹⁴, natomiast druga, napisana w 1637 roku, pod tytułem *Praxis ręczna działa*, pozostała w rękopisie i pod koniec XIX wieku odnalazł ją w Bibliotece Krasieńskich w Warszawie Konstanty Górski⁹⁵.

Poważną część pierwszej pracy, liczącej jedenaście rozdziałów, stanowi kodeks bractwa puszkaczy pod wezwaniem św. Barbary. Dalej autor formułuje zadania szkoły puszkaczy i obowiązki jej słuchaczy. Dell'Aqua proponował utworzenie w Warszawie szkoły puszkaczy, która miała kształcić pięćdziesięciu uczniów rekrutujących się spośród warszawskich rzemieślników. Mieli oni zbierać się co niedzielę, aby wysłuchać wykładów „inżyniera”. Najprawdopodobniej przedmiot pierwszych zajęć miała stanowić teoria artylerii, albowiem uczniowie mieli stawiać się do szkoły wyposażeni w cyrkle i działomierze. Zajęcia praktyczne obejmować miały najpierw strzelanie z muszkietu, a po nabyciu wprawy – z armaty jednofuntowej. Dell'Aqua postulował, aby każdy z uczniów oddał co najmniej trzy strzały. Najlepsi uczniowie mieli być nagradzani pieniędzmi lub upominkami w postaci sztuk adamaszku⁹⁶.

Szkoła miała mieć charakter bractwa cechowego, z własnym lokalem, kaplicą i własną kasą. Do uczniów należał wybór spośród własnego grona na każdy rok cechmistrza, jego dwóch zastępców, pisarza i woźnego. Wyszkoleni w ten sposób puszkarze mieli stanowić rezerwę artylerii, powoływaną na wypadek wojny. W końcowej części pracy autor dokonał wyliczeń w zakresie materiałowego zabezpieczenia funkcjonowania szkoły.

Drugi z traktatów dell'Aquy⁹⁷ został spisany w czterech księgach. Liczy blisko pięćset stron rękopisu, w tym około sto dziewięćdziesiąt całostronicowych rysunków technicznych. Księga pierwsza dzieli się na dziewięć traktatów i przynosi wiadomo-

⁹² Cyt. za K. Górski, *Historia Artylerii Polskiej*, s. 97-98.

⁹³ O nim patrz A. Hniłko, *Aqua Andrzej dell'*, PSB, t. I, s. 146-147.

⁹⁴ A. dell'Aqua, *O zgromadzeniu i szkole puszkaczów Króla Jmości Zygmunta III*, Zamość 1623; szczegółowo pracę omawia T. Nowak, *Praca Andrzeja Dell'Aquy; O zgromadzeniu i szkole puszkaczów*, SMHW, t. IV, Warszawa 1958, s. 534-536; dalej przedruk pracy dell'Aquy, s. 537-571.

⁹⁵ K. Górski, *Historia Artylerii Polskiej*, s. 99. Dzieło zachowane w dwóch egzemplarzach rękopisu, jeden znajduje się w Bibliotece PAN w Kórniku, rękopis nr 663, a drugi (za T. Nowak, *Cztery wieki polskiej książki technicznej*, Warszawa 1961, s. 66) przechowywany jest w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, nr 1815.

⁹⁶ A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, s. 164.

⁹⁷ A. dell'Aqua, *Praxis ręczna działa*, przygotowanie do druku T. Nowak, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.

ści wstępne z geometrii, następnie opisy ręcznej broni palnej i dział artyleryjskich długolufowych. Opisując działa długolufowe, dell'Aqua dużo uwagi poświęca omówieniu sposobów mierzenia kalibru dział⁹⁸. Z kolei prezentując budowę łoża działowego, zwraca uwagę na dobór odpowiednich materiałów, po czym, co jest godne podkreślenia, radzi puszkarzom, żeby, wybierając drzewo do budowy łoża, zwracali uwagę jeszcze przed ścięciem na jego naturalną krzywiznę i rozmiary, dzięki czemu w przypadku niewłaściwego doboru nie trzeba będzie wycinać kolejnych drzew. Jednocześnie zaleca, by do budowy łoż puszkarze wybierali przede wszystkim drewno dębowe lub brzezinę i

aby je rąbali miesiąca listopada, grudnia i stycznia na schodzie księżycy, na ten czas, kiedy drzewa naturalnie, a nie przez gwałt wiatrów już są obdarte z liścia, bo na ten czas zostają bez humoru ziemnego i wodności, który jest ten, co pobudza drzewo do korupcji własnej⁹⁹.

Dalej autor opisuje przyrządy i urządzenia do budowy łoż i osadzania na nich luf. Następnie charakteryzuje narzędzia i przyrządy artyleryjskie stanowiące dodatkowe wyposażenie dział. W rozdziałach omawiających naukę strzelania autor polemizuje z teorią balistyczną Tartagliego.

W księdze drugiej, podzielonej na dwa traktaty, znajdujemy wiadomości o działach średniolufowych typu kartauny, a przede wszystkim o organizacji działań bojowych artylerii zarówno w obronie, jak i przy zdobywaniu twierdz. Życzeniem dell'Aquy było, aby puszkarze posiadali wiedzę wykraczającą poza ramy ich profesji, między innymi znali podstawy geometrii i topogeodezji¹⁰⁰. Drugi traktat tej księgi stanowi dokładny opis oraz znakomite rysunki, dotyczące prac inżynierskich podczas oblężenia twierdz.

Księga trzecia, podobnie jak poprzednia, składa się z dwóch traktatów i dotyczy dawnych dział strzelających kulami kamiennymi oraz moździerz. Autor omawia w niej także organizację i sposoby napraw sprzętu artyleryjskiego. Podkreśla, że dotychczas nie wykorzystywano właściwości moździerzy podczas oblężenia twierdz. Zwraca uwagę przede wszystkim na sposób użycia moździerzy do wykonywania ogni nękających oblężonych¹⁰¹.

Dell'Aqua uczy Polaków oszczędności. Podobnie jak przy wyborze drzewa na łoża, zaleca także oszczędzać proch podczas fetowania różnego rodzaju uroczystości. Opisuje sposoby strzelania na wiwat, które dają taki sam efekt przy większym i mniejszym zużyciu prochu¹⁰². Odnośnie do wykonywania napraw sprzętu artyleryjskiego mamy możliwość poznać kilka typowych awarii dział i przyczyny ich powstawania oraz sposoby usuwania niesprawności. Poznajemy też sposoby, jak umyślnie uszkodzić dział, aby w przypadku, gdy dostanie się w ręce nieprzyjaciela, nie mogło być wykorzystane do strzelania.

⁹⁸ Tamże, s. 92-99.

⁹⁹ Tamże, s. 122.

¹⁰⁰ Tamże, s. 228.

¹⁰¹ Tamże, s. 280.

¹⁰² Tamże, s. 278; J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 278.

W ostatniej, czwartej księdze, obszernej, bo składającej się z dwunastu traktatów, jest mowa między innymi o sposobach wykonywania podkopów pod obleganymi twierdzami¹⁰³, organizacji przepraw rzecznych, budowie mostów polowych – szczególnie ważnych dla pokonywania przeszkód wodnych przez artylerię¹⁰⁴. Warte podkreślenia są rysunki techniczne owych mostów. Wreszcie dell'Aqua opisuje sposoby transportu rzecznej armat¹⁰⁵. Dalej znajdujemy obszerne informacje o produkcji amunicji oraz podstawowe dane o raketach, zarówno bojowych, jak i sporządzanych w celach rozrywkowych, a nawet rozwiązania konstrukcyjne sikawki strażackiej do gaszenia ewentualnych pożarów wywołanych przez rakety¹⁰⁶.

Ostatnią księgę kończy regulamin zgromadzenia i szkoły puszkarzy, zbliżony do tekstu wydanego w 1622-1623 roku. Do dzieła dołączony jest dyskurs hetmana z autorem na temat zawodu artylerzysty¹⁰⁷.

Konstanty Górski, omawiając to dzieło krytycznie, wręcz w sposób lekceważący wypowiada się o jego autorze, zarzucając mu szalbierstwo. Błędnie przypuszcza, że dell'Aqua korzystał z włoskich podręczników artylerii, sam nie będąc osobą wykształconą w tej dziedzinie, a cytując dosłownie – był niedoukiem¹⁰⁸. Nieco inaczej opracowanie dell'Aquy traktują Mieczysław Wieliczko-Wielicki oraz Tadeusz Nowak. W latach trzydziestych ubiegłego wieku niesłuszną opinię o pracach dell'Aquy obalili ten pierwszy¹⁰⁹, udowadniając, że Górski nie zrozumiał treści dzieła *Praxis ręczna działa*, nie porównał go z innymi pracami z XVII wieku, a tym samym nie docenił jego wartości. Podobną opinię o *Praxis* wyraził Antoni Hniłko, pisząc, że jej całość „daje dobre wyobrażenie o ówczesnym poziomie wiedzy artyleryjskiej w Polsce”¹¹⁰. Tak samo Nowak uważa, że *Praxis ręczna działa* obejmuje całość wiedzy teoretycznej i praktycznej potrzebnej wówczas puszkarzowi. Jest ona spójna pod względem treści, a wplecione w treść dygresje autora dodają pracy wartości, ponieważ odnoszą się do polskich doświadczeń w dziedzinie artylerii i inżynierii wojskowej. Nie wnosząc rzeczy nowych, opracowanie Wenecjanina daje wiele cennych wiadomości dotyczących praktycznego użycia artylerii¹¹¹.

Oczywiście są w tej pracy treści co najmniej dyskusyjne, jak choćby rozdział poświęcony rozważaniom na temat strzelania artyleryjskiego z ziemi na inną planetę, ale to w niczym nie umniejsza wartości dzieła dell'Aquy. Mimo że w znacznej części oparte jest na opracowaniach włoskich i hiszpańskich, to jego niezaprzeczalne walory sprowadzają się przede wszystkim do próby wprowadzenia do powszechnego obiegu polskiej terminologii w zakresie artylerii. W kontekście niniej-

¹⁰³ A. dell'Aqua, *Praxis ręczna działa*, s. 304.

¹⁰⁴ Tamże, s. 318-325.

¹⁰⁵ Tamże, s. 326-327.

¹⁰⁶ Tamże, s. 334-345.

¹⁰⁷ Tamże, s. 450-471.

¹⁰⁸ K. Górski, *Historia Artylerii Polskiej*, s. 100-105.

¹⁰⁹ M. Wieliczko-Wielicki, *Andrzej dell'Aqua jako balistik i artylerzysta*, „Wiadomości Techniczne Uzbrojenia”, r. VII, 1935, s. 367-390.

¹¹⁰ A. Hniłko, *Aqua Andrzej dell'*, s. 146-147.

¹¹¹ Por. M. Wieliczko-Wielicki, *Rozwój sprzętu artyleryjskiego*, s. 149.

szych rozważań omawiana praca jest ważna z dwóch powodów. Po pierwsze, dell'Aqua obszernie nawiązuje i odwołuje się do historii, do polskich doświadczeń w zakresie artylerii. Po drugie, *Praxis* jest najstarszym, do dziś zachowanym, polskojęzycznym, tak obszernym podręcznikiem artylerii¹¹². W pracy ujęto wszystkie teoretyczne i praktyczne wiadomości potrzebne w ówczesnym czasie artylerzystom.

Jak wspominałem, zainteresowanie problematyką artylerii w pierwszej połowie XVII wieku wzrastało bardzo szybko. Świadczą o tym między innymi prace, które ukazały się w latach 1636-1650, na przykład niewielkie objętościowo dziełko napisane przez matematyka, profesora Akademii Wileńskiej, jezuitę Oswalda Krügera¹¹³. Wydał on w 1636 roku w Wilnie utwór pod tytułem *Parallela horoscopa ad bellicorum tormentorum directionem*. Opisał w nim skonstruowany przez siebie przyrząd celowniczy do dział strzelających na wprost. Opracowanie składa się ze wstępu oraz sześciu krótkich rozdziałów, poświęconych kolejno: zagadnieniom mierzenia średnicy przewodu lufy, sposobom odnajdywania osi przewodu, opisowi konstrukcji przyrządu oraz sposobom posługiwania się nim. Uzupełnienie stanowi sześć rysunków odnoszących się do treści pracy. Przyrząd skonstruowany przez Krügera miał, po ustawieniu go na części wylotowej lufy, zapewnić równoległość linii celowania w stosunku do linii strzału¹¹⁴. Tego rodzaju wynalazków i ich opisów powstawało w XVII stuleciu wiele, wspominam o Krügerze dlatego, że dał on w swojej pracy szczegółowy opis przyrządu i matematyczne uzasadnienie jego działania¹¹⁵.

Niewiele wnoszą do badań nad dziejami i piśmiennictwem o artylerii dwie skądinąd ważne prace powstałe w XVII wieku. Mam tu na myśli Adama Freytaga¹¹⁶ *Architectura militaris nova et aucta*¹¹⁷ i Józefa Naronowicza-Narońskiego¹¹⁸ *Budownictwo wojenne*¹¹⁹.

W pracy Freytaga zagadnienia dotyczące artylerii spotykamy przede wszystkim w rozdziałach księgi drugiej, które dotyczą budowy stanowisk ogniowych artylerii polowej i fortecznej. Natomiast w odniesieniu do Naronowicza-Narońskiego, wybitnego inżyniera wojskowego i kartografa, rzecz jest nieco bardziej skomplikowana. Bezustannie niemalże toczona przez Polskę w XVII wieku wojny spowodowały zapotrzebowanie na wiedzę techniczno-wojskową. Naronowicz-Naroński postanowił napisać pracę z zakresu inżynierii wojskowej i artylerii. W ten sposób przygotował wielkie czterotomowe dzieło *Księgi nauk matematycznych*¹²⁰. Pierwsze trzy tomy

¹¹² Por. T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 268.

¹¹³ O nim patrz *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. XLI, Warszawa 1908, s. 168.

¹¹⁴ T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 269.

¹¹⁵ Tłumaczenie na język polski całej pracy Krügera znajduje się w: T. Nowak, *Polskie wojskowe piśmiennictwo techniczne do roku 1764*, Warszawa 1961, s. 78-85.

¹¹⁶ O nim patrz S. Herbst, *Freytag Adam*, PSB, t. VIII/2, s. 135-136.

¹¹⁷ A. Freytag, *Architectura militaris nova et aucta*, Leyden 1631.

¹¹⁸ O nim patrz T. Nowak, *Wstęp do wydania dzieła*, w: J. Naronowicz-Naroński, *Budownictwo wojenne*, Warszawa 1957.

¹¹⁹ J. Naronowicz-Naroński, *Budownictwo wojenne*, pisze, że jednym z mistrzów, który go kształcił w naukach matematycznych, był Marcin dell'Aqua. Najprawdopodobniej pomylił imię, gdyż chodzić musi o Andrzeja.

¹²⁰ Szerzej J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe*, s. 156-158.

nosiły tytuły: *Arithmetica practica*, *Geometria albo rozmiar* i *Optica lubo perspectiva*¹²¹. Wkrótce po ich napisaniu Naronowicz, jako arianin¹²², został w 1660 roku wygnany z Polski i trafił na służbę do elektora brandenburskiego.

Szczególnie interesujące były losy napisanej w 1665 roku *Artylerii*. W zasadzie do 1969 roku sprawa istnienia rękopisu tego dzieła wydawała się niejasna. W pewnym stopniu wyjaśnił ją dopiero w 1972 roku Tadeusz Nowak na łamach *Studiów i materiałów do historii wojskowości*¹²³. Rękopis pracy Naronowicza-Narońskiego znalazł się pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku w Moskwie, w prywatnych zbiorach wybitnego matematyka Aleksieja Iwanowicza Markuszewicza, do którego trafił po śmierci właściciela jednej z prywatnych moskiewskich bibliotek gromadzących literaturę techniczną. Markuszewicz przypuszczał, że rękopis, sporządzony przez Naronowicza-Narońskiego w 1665 roku podczas pobytu na służbie u elektora brandenburskiego na terenie Prus Książęcych, mógł dostać się stamtąd wprost do Rosji i tu przechodził z rąk do rąk aż do obecnych czasów.

Cały rękopis liczy sześć nieliczbowanych i czterysta cztery liczbowane strony, przy czym interesujące nas dzieło pod tytułem *Artilleria, to jest nauka o działach i o wszelkiej armacie strzelbowej, także o ich przyprawach i różnych instrumentach do tej nauki całe należących. Przy tem o wagach, windach, o rychtowaniu i o wszelkim porządku, co do armaty rozmaitej należy, a to z różnych autorów i mistrzów tych nauk umiejętnych zebrane ze wszelkim doświadczeniem, a potem porządnie opisana z figurami objaśnionemi i rozrządzona przez Józefa Narońskiego a[anno] 1665* liczy cztery strony nienumerowane, sto pięćdziesiąt cztery ponumerowane i dwunastostronicowy spis treści¹²⁴.

Jak twierdzi Nowak, praca Narońskiego zawiera kolejno: tytuł, po nim wiersz sławiący artylerię, spis treści, następnie *Przedmowę o armacie do Czytelnika*, która kończy się *Przestroga o geometrii do artylerii należącej*. Dalej zaczyna się właściwy tekst opracowania, podzielony na dziewięć części, które z kolei dzielą się na rozdziały. Całość uzupełniają tablice z rysunkami. Z tego, co pisze Nowak, wynika, że naszą szczególną uwagę powinna zwrócić część pierwsza, która obejmuje krótką ilustrowaną historię artylerii¹²⁵.

Odnotować też należy ukazanie się w Polsce tłumaczenia dzieła Hiszpana Diego Ufana pod tytułem *Tratado dela Artilleria*¹²⁶. Z niemieckiego przełożył je na polski mieszkaniec Leszna Jan Dekan¹²⁷. Tłumaczenie polskie ukazało się drukiem

¹²¹ Pełne tytuły i bliższe informacje o tych pracach patrz J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 157-158 i przypisy 84-87.

¹²² Patrz J. Tazbir, *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971, s. 70, przypis 61.

¹²³ T. Nowak, *Odnalezienie rękopisu „Artylerii” Józefa Naronowicza-Narońskiego z 1665 r.*, SMHW, t. XVIII, cz. I, Warszawa 1972, s. 297-303.

¹²⁴ Tamże, s. 299-300.

¹²⁵ Tamże, s. 301.

¹²⁶ D. Ufano, *Tratado della Artilleria*, Brussel 1613. Podobnie jak Tartaglia w XVI wieku, tak w XVII wieku Ufano był postrzegany przez ówczesnych jako największy autorytet w zakresie szeroko już wówczas rozbudowanej wiedzy artyleryjskiej.

¹²⁷ O nim patrz K. Popielowa, *Jan Dekan*, PSB, t. V, s. 54; por. A. Hniłko, *Nieco o artylerii polskiej XVII wieku i jej słownictwie*, „Przegląd Artyleryjski”, 1925, nr 6, s. 188. Podkreślić należy, że Hniłko,

w 1643 roku pod tytułem *Archelia albo artilleria, to jest fundamentalna i doskonała informacja o strzelbie i o rzeczach do niej należących*. Przekład poprzedza panegyryk skierowany do przeznaczonego rycerstwa polskiego. Autorem jest Maciej Głowski¹²⁸, słynny matematyk i geometra, który w 1641 roku wrócił do kraju i na prośbę Dekana napisał ten wiersz¹²⁹. Następnie czytamy dwie przedmowy. Jedna jest skierowana do Abrahama Ciświckiego ze Zbąszynia, który nakłonił Dekana do przetłumaczenia *Archelii* i dał środki na druk. Druga to przedmowa autora. Praca mówi przede wszystkim o zasadach strzelania artylerii a przy tym zawiera wiele cennych uwag i wskazówek dla dowódców artylerii. Owe rady dotyczą organizacji walki artylerii przede wszystkim przy oblężeniu twierdz, ale także w bitwie polowej, a nawet morskiej¹³⁰.

Utwór składa się z trzech części. Pierwsza zawiera informacje o typach i rodzajach dział długich i krótkich, w tym również o moździerzach. Część druga obejmuje wiadomości praktyczne z zakresu organizacji, techniki i taktyki artylerii a częściowo także z inżynierii wojskowej. Autor zastosował tu bardzo interesujący sposób narracji, polegający na tym, że podaje treść w postaci dialogu pomiędzy świeżo przybyłym generałem, nie posiadającym wiedzy o artylerii, a doświadczonym kapitanem artylerzystą, który udziela mu wyjaśnień. Przypomina to nieco zastosowaną przez dell'Aquę w zakończeniu jego pracy pod tytułem *Praxis ręczna działa* dyskusję między hetmanem a autorem na temat artylerii. Wreszcie trzecia część zawiera informacje o kalibrowaniu dział, posługiwaniu się sprzętem i przyrządami pomocniczymi przy działach. Ponadto znajdziemy tu wiadomości o sposobach transportowania dział, budowaniu stanowisk ogniowych i zasadach prowadzenia ognia artyleryjskiego, wreszcie dane dotyczące produkcji amunicji i techniki rakietowej¹³¹.

Tłumaczenie powstało w wyniku wyraźnego zapotrzebowania na tego rodzaju prace w okresie poważnych reform wojskowych i znacznego rozwoju artylerii za czasów Władysława IV. W czasie, kiedy ukazało się tłumaczenie drukiem, w Polsce przeprowadzano zmianę systemu dział na wzór holenderski¹³². Wspomnieć przy tym warto, że to samo dzieło przełożył na język polski, również z wydania niemieckiego, ksiądz Jan Gruneberk, kaznodzieja niemiecki z Grodziska Wielkopolskiego. Swoją pracę zakończył on w lutym 1636 roku, a więc siedem lat przed ukazaniem się tłumaczenia Dekana. Stąd wynika wniosek, że istnieje potrzeba zbadania relacji między oboma tłumaczeniami¹³³. Wracając do dzieła Ufana, podkreślić należy, że

podobnie jak Wieliczko-Wielicki, używa w swoim artykule odmiennej od innych autorów pisowni nazwiska Hiszpana – Uffano, por. M. Wieliczko-Wielicki, *Rozwój sprzętu artyleryjskiego*, s. 146.

¹²⁸ A. Birkenmajer, *Maciej Głowski*, *PSB*, t. VII, s. 114-117.

¹²⁹ Tekst wiersza wraz z krótką informacją o autorze opublikował T. Nowak, *Polska technika wojenna XVI-XVIII w.*, Warszawa 1970, s. 6-7, przypis 4.

¹³⁰ M. Wieliczko-Wielicki, *Dzieje artylerii w zarysie*, „Przegląd Artyleryjski”, 1924, nr 10-12, s. 373-374.

¹³¹ T. Nowak, *Z dziejów techniki wojennej*, s. 221-222; J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 143-144.

¹³² A. Hniłko, *Nieco o artylerji polskiej XVII wieku*, s. 188.

¹³³ Por. B. Baranowski, *Organizacja wojska polskiego w trzydziestych i czterdziestych latach XVII w.*, Warszawa 1957, s. 161.

była to rzetelna praca o charakterze podręcznika, a jej polskie tłumaczenie, dokonane po upływie trzydziestu lat od chwili pierwszego wydania, mimo wszystko przyniosło pewien pożytek w postaci zaznajomienia szerszych kręgów w Polsce z osiągnięciami artylerii zachodnioeuropejskiej. Jeśli chodzi o teoretyczną stronę studiów Ufana, to przyjął on za podstawę swoich badań hipotezę Niccolò Tartagliego. Postęp, jaki zaznaczył się w twórczości Ufana zmierzał w kierunku opisanie praktycznych zasad użycia artylerii. Uważam, że najważniejszym osiągnięciem Ufana i polskiego tłumaczenia jego pracy jest opracowanie i podanie czytelnikom sposobu ułożenia tabel strzelniczych dla dział¹³⁴.

Moim zdaniem, tłumaczenie Dekana ma swój współczesny wymiar. Otóż od pierwszych kart publikacji rzuca się w oczy staranność autora w zestawieniu szeregu tabel z różnymi typami dział, z ich wymiarami w kalibrach i stopach, ciężarami, wagą kul i ładunków prochowych oraz donośnością w poziomie, przy podniesieniu lufy o jeden i o czterdzieści pięć stopni. Nasuwa się pytanie, jak te wielkości przedstawiałyby się we współczesnych systemach miar i wag. Zatem, nie rozwodząc się zbyt daleko: dzieło Ufana i Dekana jest znakomitym materiałem do doskonalenia umiejętności z zakresu nauki pomocniczej historii zwanej metrologią. Ale nie tylko.

Wartość pracy Dekana polega na czymś jeszcze. Mianowicie tłumacz zaprzagnął stworzyć, a przynajmniej ujednoczyć polskie słownictwo wojskowe, co wyraźnie podkreśla w przedmowie do czytelnika. W istocie przekład Dekana napisany jest poprawną polszczyzną, słownictwo wojskowe zaś w zdecydowanej większości oparte jest na poprawnych, adekwatnych do problemu określeniach. W tej materii tłumacz zachował duże wyczucie i ostrożność. Wyrazy będące już w powszechnym obiegu lub takie, których nie potrafił spolszczyć, pozostawił bez zmian, co najwyżej opisując ich znaczenie. Dekan nie próbuje na siłę spolszczyć wszystkich określeń. Na ewentualny zarzut, że na niespełna czterysta terminów wojskowych zbyt wiele pozostawił wyrazów obcojęzycznych, Dekan zawczasu przygotował taką oto odpowiedź:

To mi się też tu zdało przydać mój Czytelniku zacny, że ktokolwiek naganiał tey pracy moiey, niechaj przynajmniey na to wspomni, yżem najpierwszy przetorował tę Scieszkę¹³⁵.

Wspomniany już król Władysław IV, artylerzysta nie tylko z zamiłowaniem, potrafił skupić wokół siebie znakomitych oficerów artylerii, że wspomnę tylko: Krzysztofa Arciszewskiego¹³⁶, Pawła Grodzickiego, Fryderyka Getkanta¹³⁷ czy Kazimierza Siemienowicza. Król dobrze wiedział, że dalsza pomyślność i rozwój tej broni zależą od stopnia wykształcenia oficerów artylerii, stąd jego dążenia do utworzenia szkoły

¹³⁴ M. Wieliczko-Wielicki, *Rozwój sprzętu artyleryjskiego*, s. 146.

¹³⁵ Cyt. za A. Hniłko, *Nieco o artylerji*, s. 189.

¹³⁶ O nim patrz: A. Hniłko, *Arciszewski Krzysztof*, *PSB*, t. I, s. 151; A. Kraushar, *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego*, t. I-II, Petersburg 1892-1893.

¹³⁷ O nim patrz S. Herbst, *Fryderyk Getkant*, *PSB*, t. VII, s. 412.

artylerii we Lwowie, a następnie w Warszawie. Władysław posiadał świadomość potrzeby dokształcania oficerów artylerii i doszkalania obsługi dział¹³⁸.

6 stycznia 1634, w obozie pod Smoleńskiem wydał Władysław IV artykuły dla artylerii¹³⁹. Jest to w zasadzie zbiór dwudziestu sześciu przepisów i regulaminów dla ówczesnej artylerii. W najważniejszej artykule mówi się, że istnieje

Potrzeba, by wszyscy officjalistowie konni i piesi, fajerwerkowie, puszkarze, rzemieślnicy i wszyscy do artylerii należący, chcąc w podanych okazjach Najjaśniejszemu Królowi J. Mości i całemu Królestwu wiernie przysługiwać się z pożytkiem, z ich własną sławą szczerze i wiernie, potrzeba, aby się pilnie w owych sztukach i naukach ćwiczyli i sposobili do tego wszystkiego, co po każdym wymaga jego służba i powinność, pod surową karą¹⁴⁰.

Następnie przypomniane są prawa i przywileje nadane artylerzystom. Przede wszystkim artylerzysta mógł zaniechać dalszej służby w dowolnym czasie. W razie doznania ran lub kalectwa otrzymywał rentę. Za zdobycie miasta lub odparcie nieprzyjaciela usiłującego zdobyć bronione miasto artylerzystom przysługiwała dodatkowo premia w wysokości miesięcznego uposażenia. W wypadku zdobycia nieprzyjacielskiego miasta artyleria miała otrzymać wszystkie miejskie dzwony, całą zawartość nieprzyjacielskiego cekauzu oraz jedno z dział stojących na wałach. Odnośnie do dzwonów w przywileju była klauzula, że mógł je nabyć król, lecz za odpowiednim wynagrodzeniem artylerzystów¹⁴¹.

Inne przywileje mówiły między innymi, że korpus artylerii miał w armii oddzielną od pozostałych broni kasę. Artylerzysta, który popełnił wykroczenia, nie mógł być aresztowany przez profosa. Wśród innych, mniej ważnych przywilejów był i taki, który przy podziale żywności dawał artylerzystom prawo pobierania jej bez oczekiwania w kolejce. W pozostałych artykułach jest mowa na przykład o obowiązkach artylerzystów i surowych karach za naruszenia porządku wojskowego, dyscypliny, nieposzanowanie tajemnicy wojskowej.

Wielce pouczający jest artykuł szósty, który mówi:

żaden przy kufiach, na schadzkach, po karczmach, szynkowych domach, z nauki swojej chwalić się nie powinien i nie wynosić, swego współsłużącego nie poniżać, ani nim gardzić i jego nie postponować. Raczej nad innych więcej rozumiejący tegoż daru swojego drugim z miłości swojej ku bliźniemu udzielać mu pod karą więzienia i kajdanów¹⁴².

¹³⁸ Ponownie bezskuteczną próbę utworzenia szkoły artylerzystów, tym razem w Warszawie, podjął w 1658 roku przybyśz z Wiednia Paweł del Buono, matematyk, mechanik i artylerzysta. A. Hniłko, *Nieco o artylerii*, s. 187-188.

¹³⁹ *Artykuły przesławnej artylerii oficerom wyższej i niższej rangi tudzież i innym do niej należącym personom łaskawie nadane od Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Władysława IV z Bożej Łaski Króla Polskiego, w obozie pod Smoleńskiem die Januari 1634*. Por. M. Wieliczko-Wielicki, *Dzieje artylerii*, s. 374.

¹⁴⁰ Cyt. za SPA, s. 4.

¹⁴¹ A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, s. 163-164.

¹⁴² Cyt. za tamże, s. 164.

Jednym z najwybitniejszych polskich artylerzystów XVII wieku był wspomniany już Krzysztof Arciszewski¹⁴³. Po zagranicznych wojażach, w 1646 roku przyjął propozycję Władysława IV i objął stanowisko generała artylerii koronnej (starszego nad armatą). W latach 1648-1649 brał udział w walkach z Kozakami i Tatarami, między innymi bronił Lwowa, walczył pod Piławcami i Zborowem. W 1650 roku zrezygnował ze stanowiska ze względu na stan zdrowia. Posiadał duże zasługi w organizowaniu artylerii koronnej i budowie arsenałów. W 1642 roku wydał Arciszewski pisany po łacinie *Traktat o artylerii*¹⁴⁴. Dokumenty z okresu, kiedy sprawował urząd starszego nad armatą, stanowią cenne źródło wiedzy o wszystkich najważniejszych sprawach ówczesnej artylerii.

Rok 1650 przyniósł wydanie znakomitego dzieła Kazimierza Siemienowicza¹⁴⁵ pod tytułem *Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza*¹⁴⁶. Przed napisaniem traktatu autor spędził kilka lat w Holandii, gdzie studiował przydatne artylerzystom nauki, takie jak matematyka i fizyka. Z drugiej zaś strony, miał możliwość konfrontacji zdobytej wiedzy teoretycznej z praktyką podczas licznych wojen niderlandzkich, oblężeń i zdobywania twierdz. Jak podkreśla we wstępie do *Wielkiej sztuki*, inspiracją do napisania dzieła był brak wówczas opracowania dotyczącego artylerii, opartego na naukowych podstawach wiedzy. Istniejące podręczniki sprowadzały tak wspaniałą sztukę jak artyleria do roli rzemiosła. Wreszcie chciał Siemienowicz spełnić nadzieje pokładane w nim przez króla Władysława IV, który ufundował mu stypendium w Holandii w celu ukończenia pracy i jej opublikowania. To, że praca dedykowana jest wicekrólowi Belgii arcyksięciu Leopoldowi, wynikało z konieczności pozyskania funduszy na jej wydanie właśnie od niego, gdyż Władysław IV wówczas już nie żył. Siemienowicz planował opublikować swoją pracę w dwóch częściach, jednak przedwczesny zgon nie pozwolił na realizację zamiarów. Pozostawił po sobie jedynie pierwszą część pracy, poświęconą głównie pirotechnice.

W 1963 roku utwór Siemienowicza został wydany w Warszawie staraniem Wojskowego Instytutu Historycznego. Tadeusz Nowak przygotował redakcję naukową tekstu łacińskiego dzieła Siemienowicza oraz jego tłumaczenia na język

¹⁴³ Urodzony w 1592 roku, w latach 1619-1622 służył u Krzysztofa Radziwiłła, brał udział w wojnie inflanckiej 1621-1623. Za zabójstwo urzędnika sądowego skazany był na infamię i banicję. W 1623 roku wyjechał do Holandii i ukończył tam studia w zakresie inżynierii wojskowej i artylerii. Następnie przeniósł się do Francji, gdzie jako żołnierz wojska kardynała Richelieu między innymi brał udział w 1629 roku w zdobywaniu protestanckiej twierdzy La Rochelle. Od 1629 roku przebywał w służbie holenderskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej. Walczył w Brazylii z Hiszpanami i Portugalczycami. W 1638 roku został mianowany generałem, wstąpił się zdobyciem twierdzy Arrayal (Castello Real) i Porto Calvo oraz oblężeniem portu Nazareth. Prowadził także prace kartograficzne na terenie Brazylii i opisał życie tamtejszych Indian. Zmarł w 1656 roku. Szerzej patrz A. Kraushar, *Dzieje Krzysztofa z Arciszewskiego*.

¹⁴⁴ M. Wieliczko-Wielicki, *Dzieje artylerii*, s. 373.

¹⁴⁵ O nim patrz: T. Nowak, *Wstęp*, w: K. Siemienowicz, *Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza*, Warszawa 1963, s. 13-25; J. Bogulski, *Kazimierz Siemienowicz – artylerzysta polski z epoki Wazów i jego poglądy na walkę pociskami trującymi*, „Przegląd Artylerystyczny”, t. X, nr 3, s. 296 n.

¹⁴⁶ *Artis Magnae Artilleriae pars prima, auctore Casimiro Siemienowicz equite Lithuano olim artill[er]iae reg[is] Polon[iae] prop[ri]aefecto Amsterodami apud Joannem Janssonium a[nn]o 1650*.

polski. Ponadto publikację opatrzył obszernym wstępem i komentarzem¹⁴⁷. Ponieważ wydawnictwo to jest w zasadzie powszechnie dostępne, a praca Siemienowicza szczegółowo omówiona w licznych poświęconych jej publikacjach, ograniczę się w tym miejscu jedynie do wzmiankowania jej treści.

Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza dzieli się na pięć ksiąg, z których każda podzielona jest na rozdziały. Księga pierwsza traktuje o tak zwanym działomiarze, czyli sposobach przeliczania kalibru działa i ciężaru pocisku. Działomiar i wagomiar służą w wielu krajach jako podstawa do sporządzania systemu wag i miar długości. Siemienowicz przytacza systemy miar i wag stosowane w różnych państwach. Wiele miejsca poświęca przeliczeniu miar substancji sypkich i płynnych na miary ciężaru, a następnie przechodzi do omówienia miar długości.

Księga druga poświęcona jest sporządzaniu materiałów pirotechnicznych, prochów, materiałów wybuchowych, lontów itp. Jest tu także miejsce na omówienie środków leczniczych stosowanych przy oparzeniach materiałami pirotechnicznymi. Kolejna księga poświęcona jest produkcji rakiet. Siemienowicz omawia przyrządy do ich budowy, charakteryzuje stosowane mieszanki napędowe oraz sposoby ładowania nimi rakiet. Wreszcie omawia rakiety wielostopniowe i baterie raketowe oraz przedstawia technikę produkcji rakiet dla celów rozrywkowych. Obszerna księga czwarta dzieli się na dwie części. W pierwszej autor mówi o ogniach sztucznych, w drugiej zaś o granatach ręcznych, o amunicji artyleryjskiej oraz o kulach ognistych i świecących. Wreszcie księga piąta, podobnie jak poprzednia, podzielona na dwie części, przedstawia zasady działania i sporządzania ogni sztucznych i różnego rodzaju fajerwerków.

Dzieło Siemienowicza zyskało uznanie i było cenione w Europie. Zaraz po ukazaniu się w Amsterdamie zostało przetłumaczone na języki francuski i niemiecki, nieco później na holenderski i angielski. Było podstawowym podręcznikiem w pierwszej europejskiej szkole artylerii w Paryżu. Jeszcze w XVIII wieku zaliczano je do najlepszych podręczników z zakresu artylerii¹⁴⁸. Praca ta zajmuje szczególne miejsce nie tylko w polskiej, ale i w europejskiej literaturze naukowej XVII wieku. Decydują o tym: naukowoteoretyczny charakter dzieła, niepodobny do większości prac z tej dziedziny, duża wiedza ogólna oraz daleko rozwinięta zdolność samodzielnego, krytycznego myślenia autora a nade wszystko umiejętność formułowania i uzasadniania wniosków¹⁴⁹. Dla rozwoju myśli artyleryjskiej i pisarstwa artyleryjskiego znaczenie tej pracy wynika przede wszystkim z dużej wiedzy teoretycznej autora, którą potrafił odnieść do znanej mu praktyki artyleryjskiej, oraz ze znajomości dzieł historycznych, od starożytności począwszy.

Praca Siemienowicza jest doskonałym podręcznikiem do ćwiczeń z metrologii, nauki pomocniczej historii, zajmującej się wszelkiego rodzaju systemami miar i wag. Dla przykładu: zawarte w księdze pierwszej informacje metrologiczne wprowadzają w tajniki obliczania kalibrów dział i pocisków, mówią o sposobach przeliczania –

¹⁴⁷ K. Siemienowicz, *Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza*.

¹⁴⁸ Por. M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości*, s. 46.

¹⁴⁹ Por. T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 272-273.

przy pomocy wspomnianego już działomiaru – ciężaru kuli na jej średnicę i odwrotnie. Autor *Wielkiej sztuki* daje wykład na temat ciężarów właściwych różnych ciał używanych w artylerii w stosunku do ciężaru właściwego złota zastosowanego jako wartość porównawcza. Szczególnie cenny jest obszerny wykład o jednostkach ciężaru używanych w różnych krajach i w różnych okresach oraz na temat przyrządów służących do ważenia. Wiele uwagi poświęca Siemienowicz przeliczaniu miar substancji sypkich i płynnych na miary ciężaru. Wreszcie opisuje i omawia miary długości.

Wydana po raz pierwszy w 1650 roku praca Siemienowicza jest, jak wskazuje jej tytuł, pierwszą częścią dzieła. Część druga została napisana, lecz nie opublikowana, a jej rękopis zaginął¹⁵⁰. Sądząc z podanego przez autora we wstępie do części pierwszej planu części drugiej, byłaby ona jeszcze bardziej interesująca dla studiującego dzieje artylerii. *Artis magnae artillierae pars secunda* składała się z siedmiu ksiąg. Pierwszą otwierał obszerny traktat poświęcony historii artylerii od starożytności. W kolejnych księgach omawiających poszczególne działy sztuki artyleryjskiej było również wiele odniesień do przeszłości tego rodzaju broni.

Spośród siedemnastowiecznych autorów piszących o artylerii warto jeszcze wspomnieć o działających w połowie stulecia Fryderyku Getkancie i Sebastianie Adersie¹⁵¹. Obaj byli specjalistami w zakresie artylerii, fortyfikacji i kartografii, przy czym drugi bardziej zajmował się dwoma pozostałymi dziedzinami wiedzy wojskowej niż artylerią. Niemniej jednak obu należy poświęcić nieco uwagi. Otóż wydaje się, że o ile Siemienowicz zasłynął nie tylko w Polsce niedoścignioną na owe czasy znajomością zasad budowy amunicji artyleryjskiej, o tyle Getkant, którego tenże Siemienowicz wymienia jako swojego mistrza, dał się poznać jako wybitny konstruktor sprzętu. Był między innymi wiernym towarzyszem króla Władysława IV w jego pracach nad łożami moździerzowymi i przyczynił się znacznie do ich udoskonalenia¹⁵². Getkant opisał rezultaty swoich badań w planowanej książce. Niestety, pożar jego domu we Lwowie w 1662 roku sprawił, że gotowa już praca bezpowrotnie przepadła. Getkantowi nie pozostały nawet notatki. Stratę dzieła boleśnie odczuł nie tylko sam autor, który z tego powodu odebrał sobie życie¹⁵³.

W szeregu prac siedemnastowiecznych pisarzy i wojskowych problematyka artylerii, czy też w ogóle zagadnienia wojskowości, stanowiły niejako uboczny nurt twórczości. Przykładem może być spuścizna Szymona Starowolskiego¹⁵⁴.

¹⁵⁰ Jak twierdzi Tadeusz Nowak, drugiej części dzieła Siemienowicza nie posiadał również „niezbyt fortunny” kontynuator jego dzieła – niemiecki kapitan artylerii Daniel Elrich. Napisana przez niego dalsza część rozważań nie ma właściwie żadnej wartości i stanowi wyraźny kontrast w stosunku do pierwszej części autorstwa Siemienowicza; por. T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa*, s. 273.

¹⁵¹ O nim patrz M. Kukiel, *Aders Sebastian*, PSB, t. I, s. 29.

¹⁵² O Getkancie, przekręcając jego nazwisko na Gittekant, pisze słynny niemiecki artylerzysta Ernest Braun w pracy pod tytułem *Novissimum fundamentum et praxis artillieriae*, Gdańsk 1682.

¹⁵³ SPA, s. 165-170.

¹⁵⁴ O nim patrz F. Bielań, *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*, w zb.: *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, t. 5, z. 1, Warszawa 1957, s. 201-337.

Ten pisarz, historyk i publicysta zajmował się przede wszystkim biografistyką i w mniejszym stopniu geografią, niemniej jednak pozostawił po sobie także duże dzieło oraz kilka mniejszych prac dotyczących między innymi zagadnień teoretycznowojskowych¹⁵⁵. Na pograniczu biografistyki i zagadnień wojskowości sytuuje się jego praca pod tytułem *Wojownicy sarmaccy*¹⁵⁶ (*Sarmitiae bellatores*), którą można nazwać poczem wodzów polskich od czasów najdawniejszych do współczesnych autorowi. Podobnie jak inni mu współcześni, Starowolski doceniał rolę i znaczenie artylerii. W tym zakresie, w napisanej w 1625 roku pracy pod tytułem *Votum o naprawie Rzeczypospolitej*¹⁵⁷, postulował między innymi założenie centralnego arsenału w Brześciu nad Bugiem oraz głosił potrzebę doszkalania artylerzystów w czasie pokoju¹⁵⁸. W pracy pod tytułem *Institutorum rei militaris libri octo*¹⁵⁹ jedną z ksiąg poświęcił sprawom oblężenia i obrony twierdz, a inną działaniom wojsk w polu; w obu przypadkach pisał również o artylerii, swoje wywody popierając przykładami historycznymi.

Nieporównywalnie ważniejsze miejsce niż Starowolski w polskim piśmarstwie historycznym XVII wieku zajmuje Andrzej Maksymilian Fredro¹⁶⁰. Autor kilku interesujących prac, uważany jest za jednego z najwybitniejszych polskich teoretyków wojskowości nie tylko w XVII wieku. Pełnił wysokie funkcje w administracji państwowej, był uznanym praktykiem wojskowym. W 1658 roku dowodził pospolitym ruszeniem ziemi lwowskiej, nadzorował prace nad organizacją jazdy i piechoty łanowej, uczestniczył w pracach nad ufortyfikowaniem Przemyśla. Napisał wiele traktatów teoretycznych, z których szczególne uznanie przyniosły mu: dwutomowe dzieło pod tytułem *Militarium seu aximatum belli ad harmoniam togae accomodatorium libri du, Scriptorum seu Togae et belli notationum fragmenta* oraz traktat zatytułowany *Potrzebne consideratie okolo porządku wojennego i pospolitego ruszenia*¹⁶¹. W *Militarium* Fredro odnosi się między innymi do roli poszczególnych rodzajów broni w działaniach wojennych a zarazem opowiada się za ich proporcjonalnym rozwojem. Dostrzega malejącą rolę jazdy i jednocześnie podkreśla znaczenie piechoty oraz artylerii, twierdząc, że mają do spełnienia najważniejsze zadanie w bitwach, oraz że nie można myśleć o trwałym opanowaniu terytorium nieprzyjaciela bez posiadania odpowiednio licznych i silnych piechoty i artylerii¹⁶². Natomiast w utworze *Potrzebne consideratie* część uwagi poświęcił Fredro artylerii,

¹⁵⁵ Szerzej o twórczości Starowolskiego związanej z problematyką wojskową patrz: J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe*, s. 169-181; K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli*, s. 130-135.

¹⁵⁶ S. Starowolski, *Wojownicy sarmaccy*, wstęp, przekł. i przypisy J. Starnawski, Warszawa 1978.

¹⁵⁷ S. Starowolski, *Votum o naprawie Rzeczypospolitej*, b. m. w., 1625, cyt. za J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 175.

¹⁵⁸ J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 175.

¹⁵⁹ S. Starowolski, *Institutorum rei militaris libri octo*, Kraków 1639.

¹⁶⁰ O nim patrz: W. Czaplinski, *Fredro Andrzej Maksymilian*, PSB, t. VII, s. 114-116; Z. Rynduch, *Andrzej Maksymilian Fredro (portret literacki)*, Gdańsk 1980.

¹⁶¹ Omówienie prac Fredry patrz: J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 181-194; K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli*, s. 89-96.

¹⁶² Z. Rynduch, *Andrzej Maksymilian Fredro*, s. 128-131.

dostrzegając brak stałego parku pociągowego w artylerii koronnej. Proponował przy tym utrzymywanie stada wołów, gotowych zawsze do transportu dział. Według Fredry, zapewniłoby to obniżenie wysokich kosztów wynajmowania woźniców z końmi na każdą wyprawę wojenną.

Fredro był pierwszym polskim teoretykiem wojskowym, który postulował wprowadzenie artylerii do organizacji oddziałów piechoty¹⁶³. W związku z postanowieniem sejmu o utworzeniu nowych jednostek piechoty w traktacie pod tytułem *Putku pieszego albo regimentu zatrzymanie i porządek* przedstawił projekt organizacji regimentów pieszych. Proponował ujednoczenie ich liczebności a ponadto utworzenie w każdym organicznej artylerii regimentowej. Postulował, aby obsługi dział wyszkolić spośród piechoty. Był również inspiratorem powstania pierwszego polskiego regulaminu musztry, wydanego przez Błażeja Lipowskiego¹⁶⁴. Był to pierwszy polski regulamin, co prawda bardzo ogólnikowy, ale w zasadzie niewiele odbiegający od współczesnych mu innych regulaminów. Artylerzystom przydawał się na tyle, na ile powinni oni znać zasady walki piechoty.

Teoretyczna twórczość wojskowa Fredry jest tyleż zróżnicowana treściowo, co w wielu wypadkach sprzeczna w głoszonych poglądach, wreszcie – jak w sprawie hodowli stad wołów dla artylerii – nosi znamiona charakterystycznej dla tamtego okresu twórczości reformacyjnej. Sądzę, że należy ciepło i z pewną tolerancją przyjąć dobre chęci Fredry, przejawiające się w jego działalności pisarskiej.

Koniec XVI i cały XVII wiek to okres naukowego postępu, także w dziedzinie artylerii i nauk pokrewnych. Ówczesni uczeni, wykorzystując osiągnięcia z zakresu matematyki, fizyki, mechaniki i innych dziedzin wiedzy, opracowali naukowe podstawy teorii wojskowości. Ich rozważania znacznie wyprzedzały ówczesny poziom wiedzy szerokiego ogółu artylerzystów służących w linii oraz ludwisarzy i zbrojmistrzów produkujących i dokonujących napraw oraz konserwacji sprzętu artyleryjskiego. Musiało upłynąć jeszcze wiele czasu, zanim nowe zasady zdołały przeniknąć, ugruntować się i być wykorzystane przez środowisko artylerzystów.

Rozwój naukowy sprzyjał rozwojowi piśmiennictwa artyleryjskiego. Mnożyły się specjalistyczne wydawnictwa w postaci rozpraw teoretycznych, podręczników, regulaminów, pamiętników i innych, dodatkowo ilustrowanych doskonałymi rysunkami, które obrazują wszelkie detale sprzętu artyleryjskiego lub taktykę działania artylerii w marszu i w czasie walki¹⁶⁵. Jednak piśmiennictwo artyleryjskie tego okresu zawęża podejmowaną problematykę przede wszystkim do wiedzy z zakresu techniki wojennej, głównie z dziedziny artylerii i sztuki inżynierskiej. Faktem jest, że wywarło ono duży wpływ nie tylko na polską, ale ogólnoswiatową sztukę wojenną, lecz nie było w nim wyraźnych odniesień do dotychczasowego dorobku polskiej

¹⁶³ J. Wimmer, *Trzy projekty Andrzeja Maksymiliana Fredry w sprawach wojskowych*, SMHW, t. XVIII, cz. II, Warszawa 1972, s. 254.

¹⁶⁴ O nim patrz J. Wimmer, *Lipowski Błażej*, PSB, t. XVII, s. 411-412. B. Lipowski, *Piechotne ćwiczenie albo wojenność piesza, którą łacinnicy pedestrem militem nazywają, wodzom, pułkownikom, wszelkiej wojennej starszyźnie lubo któżkolwiek jest wojennej sprawy miłośnikiem do wiadomości podano*, Kraków 1660.

¹⁶⁵ Por. A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, s. 98-99.

myśli artyleryjskiej w zakresie taktyczno-operacyjnego użycia artylerii w działaniach bojowych, w tym również w odniesieniu do historycznych doświadczeń artylerii¹⁶⁶.

Kolejne stulecie nie było tak owocne dla piśmiennictwa artyleryjskiego, jak wiek XVII. Zasadniczą przyczyną tego zjawiska był upadek wojskowości polskiej. Natomiast rozszerzeniu uległy formy prezentowania przez poszczególnych autorów swojej twórczości oraz krąg odbiorców, co dotyczyło nawet prac z zakresu artylerii. Przełom XVII i XVIII wieku w Polsce to okres popularyzacji wiedzy i powstawania podręczników szkolnych oraz innych, skierowanych do czytających warstw społecznych. Popularyzowana była również wiedza wojskowa. Oprócz opracowań teoretycznych coraz częściej ukazywały się wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym, pod koniec stulecia zaś pojawiły się pierwsze czasopisma wojskowe.

Jednym z pierwszych przykładów tego rodzaju twórczości, jeszcze z końca XVII wieku, jest łacińskie dzieło Wojciecha Tytkowskiego *Philosophia curiosa*¹⁶⁷. W jego czwartym tomie, wydanym w Oliwie w 1691 roku, zawarto między innymi wykład sztuki wojennej, w tym obszernie fragmenty poświęcone historii rozwoju artylerii i zasadom jej użycia, uzupełnione tabelami i rysunkami. Praca nosi znamiona dzieła popularyzującego określone dziedziny wiedzy i w tym kontekście należy umiejscowić ją w dorobku piśmiennictwa historycznego dotyczącego artylerii.

Skoro jesteśmy już przy tego rodzaju publikacjach popularyzatorskich, a jednocześnie o dużym kręgu oddziaływania, to warto przytoczyć jeszcze jeden przykład. W pierwszej połowie XVIII wieku długoletnim wydawcą zyskujących sobie wówczas ogromną popularność kalendarzy był Wojciech Bystrzonowski¹⁶⁸. W kalendarzach były systematycznie zamieszczane artykuły z dziedziny nauk matematyczno-przyrodniczych. Bystrzonowski zebrał te teksty w jedną całość i wydał w 1743 roku w Lublinie jako *Informację matematyczną*¹⁶⁹. Wydawnictwo obejmuje pięćset dwie strony. Jest w nim, obok działu dotyczącego taktyki i innych dziedzin wiedzy z zakresu wojskowości, również liczący około czterdziestu stron rozdział zatytułowany *Informacja Artyleryjna*¹⁷⁰. Zawiera on wiadomości o prochu strzelniczym, o rodzajach, budowie i przeznaczeniu dział artyleryjskich oraz z zakresu pirotechniki. Jest to typowe wydawnictwo popularnonaukowe.

Jednak bez względu na te – skądinąd cenne – inicjatywy popularyzatorskie, jak już wspominałem, pierwsza połowa XVIII wieku nie należała do najlepszych ani w zakresie rozwoju polskiej artylerii, ani w odniesieniu do piśmiennictwa wojsko-

¹⁶⁶ Por. Z. Rażnikiewicz, *Teoretyczna myśl wojskowa w Polsce z XVII w. (Siemienowicz, dell'Aqua, Freytag, Naronowicz-Naroński, Lipowski, Fredro)*, Rembertów 1958, s. 5-6.

¹⁶⁷ W. Tytkowski, *De bono tam in pace, quam in bello, sive pars philosophiae quarta in duas divisa partes*, Pars IV, *De bono et malo, sive de praevidentia et arte in bello*, Oliwa 1691.

¹⁶⁸ Wydał między innymi *Kalendarz historyczno-polityczny na rok pański 1742, nadto informacja geograficzna o sferze ziemnej świata*, Lublin 1742; o nim patrz S. Bednarski, *Bystrzonowski Wojciech*, PSB, t. III, s. 176.

¹⁶⁹ *Informacja matematyczna rozumnie ciekawego Polaka, świat cały, niebo y ziemię y co na niem jest w trudnych kwestyach y praktyce iemuż ułatwiająca przez W. X. Wojciecha Bystrzonowskiego Theologa soc.*: Jesu, Lublin 1743.

¹⁷⁰ Por. M. Wieliczko-Wielicki, *O terminologii Bystrzonowskiego (1743)*, „Przegląd Artyleryjski”, 1936, s. 953.

wego jej poświęconego. Do 1752 roku artyleria polska, utrzymywana w dużej mierze siłą tradycji, walczyła o nędzną vegetację. W 1752 roku z chwilą przejęcia przez Henryka Brühla starszeństwa nad armatą, artyleria polska posiadała zaledwie osiem dział z lat 1732-1738. Resztę sprzętu, pozostawionego przez Szwedów, a liczącego dwieście sześćdziesiąt pięć armat i dziewiętnaście moździerzy, stanowiły działa jeszcze starsze, w stanie technicznym uniemożliwiającym strzelanie z nich. W 1763 roku urząd starszego nad armatą objął Alojzy Franciszek Brühl. Piastując to stanowisko do 1788 roku, zdołał wyprowadzić artylerię na drogę rozwoju. Wśród artylerzystów było wiele wybitnych postaci, takich jak choćby podpułkownik Paweł Tłubicki i jego uczeń Józef Jakubowski¹⁷¹. Na nowo ożyła sztuka artyleryjska w zakresie teorii i praktyki, co znalazło odzwierciedlenie w piśmiennictwie artyleryjskim, służącym potrzebom bieżącym wojska, oraz w piśmiennictwie historycznym.

Za najwybitniejszego przedstawiciela polskiego piśmiennictwa wojskowego czasów saskich Janusz Sikorski¹⁷² uważa Jana Joachima Kampenhausena¹⁷³. Pozostawił on po sobie obszerną spuściznę w postaci prac publikowanych i rękopisów, bardzo interesującą i cenną, lecz w niewielkim stopniu odnoszącą się do artylerii w sposób bezpośredni. Natomiast jedną z pierwszych w XVIII wieku liczących się prac z zakresu artylerii jest wydana w 1775 roku niewielka instrukcja Alojzego Brühla pod tytułem *Powinności korpusu artylerii koronnej*¹⁷⁴.

Jest to regulamin, liczący czterdzieści cztery strony oraz *summaryusz*, czyli spis treści. Zawiera on powinności, to jest zakres obowiązków artylerzystów na wszystkich stanowiskach, począwszy od kanoniera, na zastępcy generała artylerii skończywszy. Instrukcja była czytana, a następnie zatwierdzona w maju 1774 roku¹⁷⁵ przez sejmową Komisję Wojskową Koronną. To bardzo cenne wydawnictwo, które pozwala dogłębnie poznać nie tylko strukturę organizacyjną ówczesnej artylerii, lecz również czynności, jakie wykonywali artylerzyści na poszczególnych stanowiskach służbowych: w linii, sztabach, magazynach, kancelariach itp. Sądzę, że bez znajomości tej instrukcji trudno jest historykowi napisać jakąkolwiek pracę na temat artylerii polskiej w tamtych czasach.

Dopiero w 1781 roku w Warszawie, została wydana, licząca około tysiąc trzysta stron tekstu i ponad sześćdziesiąt tablic z rysunkami technicznymi, trzytomowa praca Józefa Jakubowskiego¹⁷⁶, wykładowcy warszawskiej szkoły artylerii, pod tytułem *Nauka artylleryi*¹⁷⁷. Jest ona wzorowana na pracy francuskiego teoretyka

¹⁷¹ O nim patrz A. Schletz, *Józef Jakubowski*, Kraków 1945.

¹⁷² J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo*, s. 208-214.

¹⁷³ O nim patrz J. Gierowski, *Kampenhausen Jan Joachim*, PSB, t. XI, s. 590-592.

¹⁷⁴ *Powinność korpusu artylleryi koronnej podane przez J. W. Brühla generała teyże Artylleryi Koronnej, Generalnego Gamizonu Warszawskiego Komendanta*, Warszawa MDCCLXXV.

¹⁷⁵ 6 lub 16 maja 1774, albowiem inna data występuje na stronie tytułowej, a inna w tekście, na stronie 44.

¹⁷⁶ Józef Jakubowski (ur. 1743) był wykładowcą w Szkole Artylerii Koronnej w Warszawie. Jest często mylony ze Stanisławem Ignacym Jakubowskim (ur. 1763), który służył między innymi w artylerii legionów, będąc w stopniu majora zastępcą dowódcy (szefa) pułkownika Wincentego Aksamitowskiego.

¹⁷⁷ J. Jakubowski, *Nauka artylleryi. Zebrana z nayróżniejszych autorów, napisana dla pożytku Korpusu Artylleryi Narodowej*, t. 1-3, Warszawa 1781-1783.

Etienne'a Bezouta¹⁷⁸. Jakubowski każdy z tomów swojej pracy podzielił na części, a te na rozdziały.

Tom pierwszy otwiera polsko-francuski, częściowo także niemiecki, słowniczek wyrażeń artyleryjskich. Następnie jest wstęp mówiący najpierw o wynalezieniu sprzętu artyleryjskiego, a dalej przedstawiający w sposób wybiórczy i z licznymi błędami historię artylerii polskiej. W pierwszej części tomu autor omawia szczegółowo wszelkie zagadnienia związane z prochem. Natomiast w drugiej części dużo pisze o działach artyleryjskich, ich budowie, o sprzęcie i przyrządach pomocniczych, amunicji i technice strzelania¹⁷⁹.

Tom drugi poświęcony został omówieniu pozostałego sprzętu artyleryjskiego, głównie moździerzy, ale przede wszystkim przynosi niezwykle cenne rozważania na temat taktyki walki artylerii i wykorzystania jej w działaniach bojowych przez dowódców ogólnowojskowych. Tom ten zawiera też najwięcej, jeśli nie błędów, to przynajmniej treści budzących wątpliwości. Otóż w swoich rozważaniach Jakubowski przedstawia własną propozycję organizacji artylerii polowej. Opiera ów system na sześciu- i dwunastofuntowych armatach oraz ośmifuntowych granatnikach, zapominając zupełnie o działach pułkowych i używanych wówczas moździerzach typu Coehorna. Zamiast domagać się w swojej pracy, którą bez wątpienia czytali nie tylko artylerzyści, bezwzględnego zwiększenia liczby artylerii i utrzymania jej co najmniej w normie odpowiadającej sile uzbrojenia armii sąsiadów, Jakubowski z ogromnym błędem wylicza i przyjmuje dla armii polskiej jedno działo na tysiąc żołnierzy¹⁸⁰. Artyleria, według Jakubowskiego, zostaje podzielona na brygady, składające się z pięciu–sześciu dział pod dowództwem kapitana i trzech–czterech młodszych oficerów. Autor podaje przy tym liczbę niezbędnych rzemieślników, natomiast zupełnie zapomina o przedstawieniu stanów osobowych żołnierzy obsługujących działa, czyli o liczbie kanonierów.

Wreszcie w tomie trzecim znajdujemy opis taboru artyleryjskiego i inżynierskiego, narzędzi i przyrządów używanych przez artylerię oraz sposobów posługiwania się nimi. Jest tu także wykład o urządzeniu i wyposażeniu obiektów na potrzeby artylerii, takich jak: arsenały, młyny prochowe, ludwisarnie. Na zakończenie Jakubowski zamieścił obszerny *Słownik artyleryczny*, zawierający objaśnienia ważniejszych fachowych terminów artyleryjskich¹⁸¹.

Praca Jakubowskiego, zawierająca całokształt wiedzy niezbędnej oficerowi artylerii, jest oparta na głębokich studiach literatury i praktyce autora. Już z treści dzieła wynika, że autor był osobą gruntownie przygotowaną do napisania takiej rozprawy. Przez dłuższy czas był wykładowcą artylerii w korpusie kadetów. Brał czynny udział w oswobodzeniu Warszawy z rąk Prusaków w 1794 roku. Jakubowski prezentuje doskonałą znajomość niezbędnych artylerzyście nauk pomocniczych,

¹⁷⁸ E. Bezout, *Cours de Mathématiques a l'usage de C. R. de l'Artillerie*. Książkę tę przetłumaczył i wydał Jakubowski pod tytułem *Nauka matematyki do użytku artylerii francuskiej*, Warszawa 1781.

¹⁷⁹ J. Jakubowski, *Nauka artylleryi*, t. 1, cz. 2, Warszawa 1781.

¹⁸⁰ Tamże, t. 2, Warszawa 1782; por. A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, s. 203.

¹⁸¹ J. Jakubowski, *Nauka artylleryi*, t.3, Warszawa 1783.

takich jak matematyka, fizyka i mechanika. Poznać można, że szczegółowo przestudiował niemieckie, francuskie, angielskie i włoskie prace traktujące o artylerii. Dzięki rzetelnemu podejściu warsztatowemu praca odznacza się gruntownym opracowaniem tematu, jest jednym z najlepszych i najbardziej kompletnych omówień dotyczących artylerii, jakie do końca XIX wieku powstały w Polsce. Doskonałym uzupełnieniem wykładu są załączone tablice, zawierające jasny i komunikatywny przekaz w formie tabel, wykresów i rysunków. Niebagatelnym walorem pracy jest również to, że Jakubowski napisał ją poprawną polszczyzną, ustalenia terminologiczne zaś zawarł w dołączonym do dzieła słowniczku wyrazów technicznych używanych w polskiej artylerii. Za swoją pracę otrzymał nagrodę w wysokości tysiąca czterystu złotych, co wówczas stanowiło połowę jego rocznej pensji jako profesora¹⁸².

Pod koniec XVIII stulecia ukazała się praca, której nie tylko ze względu na treść, ale również osobę autora, należy poświęcić nieco uwagi. W 1800 roku Tadeusz Kościuszko opracował w Paryżu regulamin dla artylerii konnej¹⁸³. Został on wydany po raz pierwszy w Nowym Jorku w 1808 roku¹⁸⁴, a rok później w Londynie. Zainteresowanie pracą wynikało z jej znacznej na owe czasy wartości, polegającej na opracowaniu przez Kościuszkę regulaminu precyzującego podstawowe manewry wykonywane przez najnowocześniejsze wówczas formacje artyleryjskie, mianowicie artylerię konną. Autor uczynił to w specyficznej sytuacji. Przebywając we Francji w okresie dojścia do władzy Napoleona, podjął się opracowania dla armii Stanów Zjednoczonych regulaminu broni objętej tajemnicą wojskową. Nie można również wykluczyć hipotezy, że inspiratorem Kościuszki był artylerzysta, pułkownik Ambroży Gawroński, szef sztabu Legii Naddunajskiej, który sprawował pieczę nad tworzoną w tej formacji kompanią artylerii konnej, dbając o jej dobre wyszkolenie¹⁸⁵.

Źródłem do napisania regulaminu była dla Kościuszki nie tylko wiedza teoretyczna nabyta w szkołach wojskowych, lecz również własne doświadczenia wyniesione z dowodzenia artylerią a także podręczniki i regulaminy artyleryjskie, które dostępne mu były we Francji. Treścią pracy jest zbiór zasad manewrów artylerii konnej, przy czym pod pojęciem manewrów należy rozumieć część ówczesnej taktyki, której przedmiotem była organizacja wojsk, uszykowanie ich na polu walki, dowodzenie i zasady prowadzenia walki. Celem manewrów w ramach taktyki było, najogólniej rzecz biorąc, przejście z szyku głębokiego do płytkiego i odwrotnie, czyli z szyku marszowego w przedbojowy lub bojowy i odwrotnie. Kościuszko w swojej pracy opisał trzydzieści takich manewrów, przy czym dla ścisłości trzeba podkreślić, że nie są to tylko manewry, ale również rodzaje szyków bojowych artylerii. W dalszej części rozprawy autor zajął się organizacją baterii artylerii konnej

¹⁸² K. Górski, *Historia Artylerii Polskiej*, s. 176; M. Wieliczko-Wielicki, *Zarys dziejów artylerii*, s. 22.

¹⁸³ Pracę Kościuszki szczegółowo i na szerokim tle omawia i przedstawia E. Tomczak w cennej pracy o charakterze źródłoznawczym *Tadeusz Kościuszko o manewrach artylerii konnej*, Toruń 1998.

¹⁸⁴ *Manceuvres of horse artillery, by general Kosciuszko, written at Paris in the year 1800, at the request of general W. M. R. Davie, then envoy from the United States to France*, New York 1808.

¹⁸⁵ E. Tomczak, *Tadeusz Kościuszko o manewrach*, s. 32, 58-61.

w czasie działań bojowych. Na zakończenie przedstawił własne poglądy na sposoby użycia artylerii konnej w walce. Kościuszko napisał pracę w języku francuskim¹⁸⁶ i w tej wersji językowej wręczył ją generałowi Davie.

Zasady taktyki artylerii konnej opracowane przez Kościuszkę nie były ówczesnie znane w Polsce, o czym świadczą chociażby regulaminy artylerii Księstwa Warszawskiego. Mam tu na myśli między innymi prace Jana Szemeslera i Józefa Paszkowskiego oraz tłumaczenia regulaminów – Karola Bogumiła Stolzmiana z języka niemieckiego i Józefa Kosińskiego z rosyjskiego¹⁸⁷. Podnoszone były w nich kwestie budowy sprzętu artyleryjskiego i amunicji, zasad przygotowania i obsługi dział podczas strzelań oraz zasad taktycznego użycia artylerii w walce i sposobów jej taktycznego rozwinięcia w działaniach bojowych.

Jak powiedziano wcześniej, wiek XVIII nie był najlepszy dla rozwoju polskiej artylerii. Nie był również tak bogaty, jak poprzednie stulecia, w znakomite dzieła opracowane przez polskich znawców artylerii. Niemniej jednak przyniósł szereg doświadczeń, które zaowocowały w późniejszym okresie, także w zakresie piśmiennictwa artyleryjskiego. Liczne wojny ubożyły Polskę i jej armię, ale przyczyniały się do pomnożenia doświadczeń wojennych. Osiemnastowieczne wojny potwierdziły, że użycie artylerii w polu stało się koniecznością. Utworzony został nowy rodzaj artylerii, zwanej konną. Jej pierwowzór stanowiły siedemnastowieczne działa polowe. Miała ona przede wszystkim ułatwić współdziałanie artylerii z jazdą. Inne rodzaje wojsk zaczęły pilnie poszukiwać wsparcia ogniowego artylerii zarówno w działaniach obronnych, jak i zaczepnych. W 1792 roku, w bitwie z Rosjanami pod Boruszkowcami, artyleria polska swoim ogniem ocaliła od zagłady pozostałą na drugim brzegu przeprawy piechotę. W toku tych samych działań pod Ostrogiem polskie działa, prowadząc ogień przez cały dzień, nie dopuściły nieprzyjaciela do swoich stanowisk. Artyleria skutecznie wsparła Kościuszkę podczas odwrotu spod Włodzimierza. Tego rodzaju przykłady można mnożyć. Znalazły one swoje miejsce w rozważaniach o artylerii, autorstwa nie tylko pisarzy wojskowych. O wroście wiedzy technicznej w armii polskiej, szczególnie w drugiej połowie XVIII wieku, świadczy chociażby wydana drukiem na kilkanaście lat przed trzecim rozbiorem Polski praca Jakubowskiego.

Wspomniany wcześniej spór toczący się między teoretykami artylerii a jej praktykami dopiero w mijającym XVIII stuleciu przyjął charakter rzeczowej dyskusji naukowej. Przyczynił się do tego wyższy poziom intelektualny artylerzystów, który pozwolił im porozumieć się ze światem nauki. Wyrazem tego była między innymi praca Jakubowskiego. Przy czym musimy pamiętać również o tym, że praktyka artyleryjska w XVIII wieku jeszcze niezbyt chętnie przyjmowała nauki teoretyków

¹⁸⁶ Oryginalny tytuł: *Reglements pour l'Artillerie a Cheval*.

¹⁸⁷ J. Szemesler, *Krótki zbiór wiadomości praktycznych artylerii dla użytku tego korpusu z różnych autorów wyjętych*, Warszawa 1809; J. Paszkowski, *Nauka praktyczna kanoniera*, Warszawa 1830; K. B. Stolzman, *Zasady rozstawiania dział czyli użycia artylerii z wojskiem w polu*, Warszawa 1826; *Zasady nauki artylerii z rosyjskiego na polski język przetłumaczone przez J. Kosińskiego, kpt. Artylerii konnej gwardii z rozkazu Jego Cesarzowej Mości Wielkiego Księcia Naczelnego Wodza do druku podane*, Warszawa 1820.

nowatorów, tkwiąc ciągle w prymitywnych i archaicznych zasadach przekazywanych przez puszczarzy z pokolenia na pokolenie. Przyjąć zatem możemy, mimo widocznego naukowego postępu myśli artyleryjskiej, że w praktyce sztuka artyleryjska w dalszym ciągu opierała się na doświadczeniu puszczarzy.

Charakterystyczną cechą piśmiennictwa wojskowego w Polsce w XVIII wieku było to, że na dalszym planie znalazła się problematyka ogólnowojskowa, natomiast w kręgu zainteresowań autorów pojawiły się zagadnienia specjalistyczne. Druga połowa wieku to okres nadzwyczaj płodny w opracowywanie najprzeróżniejszych regulaminów wojskowych. Sądzę, że było to związane ze znacznie szerszym procesem kształtowania się państw narodowych, a tym samym koniecznością przechodzenia od armii najemnych do armii narodowych.

Wiek XIX to specyficzny okres pod względem piśmiennictwa artyleryjskiego. Złożyło się na to wiele przyczyn. Już początek stulecia przyniósł, obok innych, istotne zmiany organizacyjne w artylerii. Otóż reforma artylerii rosyjskiej, dokonana przez Aleksieja Arakczajewa w 1805 roku, narzuciła przyjęte przez Rosję zasady organizacyjne i konstrukcyjne również w naszej artylerii. Wprowadzono pojęcia artyleria lekka i artyleria pozycyjna¹⁸⁸. W tymże stuleciu dopełniła się rewolucja techniczna, nastąpił przełom w artylerii – pojawiło się działo gwintowane, ogromny postęp uczyniono w zakresie metodologii badań historycznych, także historyczno-wojskowych. Piśmiennictwo poświęcone dziejom wojskowym zaczęło wyraźnie formułować swój przedmiot badań i swoje metody badawcze.

W polskiej literaturze wojskowej XIX wieku znalazły odbicie przede wszystkim ówczesne największe wydarzenia mające miejsce w Polsce i związane z Polską i Polakami. Powstała zatem literatura dotycząca epoki napoleońskiej, głównie pisano o teorii i praktyce francuskiej sztuki wojennej na tle sztuki wojennej innych państw. Lata 1815-1830 to okres, w którym ukazało się w Księstwie Warszawskim wiele regulaminów i instrukcji wojskowych, będących skutkiem unifikacji wojska polskiego z armią rosyjską. To także efekt wielkich zmian w wojskowości i sztuce wojennej jako konsekwencji epoki napoleońskiej. Wreszcie pojawił się ogrom literatury odnoszącej się do okresu 1830-1831 a następnie do wydarzeń z 1863 roku. Schyłek wieku to również budzenie się nadziei związanych z nowymi wielkimi nurtami filozoficznopolitycznymi. Niemalą część dziewiętnastowiecznego dorobku piśmiennictwa wojskowego stanowi piśmiennictwo artyleryjskie.

W pierwszej połowie XIX stulecia gatunek ten uprawiał Józef Bem¹⁸⁹, wybitna postać w dziejach polskiej i europejskiej wojskowości, wynalazca i konstruktor w dziedzinie techniki wojskowej. W latach 1818-1819 Bem pracował w warszawskim arsenale nad doskonaleniem broni raketowej. W maju 1819 roku złożył w tej sprawie naczelnemu wodzowi Królestwa Polskiego, wielkiemu księciu Konstantemu, raport pod tytułem *Uwagi o raketach zapalających*¹⁹⁰.

¹⁸⁸ SPA, s. 5.

¹⁸⁹ O nim patrz między innymi E. Kozłowski, *Generał Józef Bem*, Warszawa 1958.

¹⁹⁰ J. Bem, *Uwagi o raketach zapalających*, przygotowanie do druku T. Nowak, J. Lasota, Warszawa 1953.

W raporcie zostały przedstawione następujące kwestie. Na wstępie Bem omówił metody zastosowane przy oczyszczaniu materiałów wchodzących w skład mieszanek napędowych do rakiet, a więc: saletry potasowej, siarki i węgla drzewnego. Następnie scharakteryzował urządzenia i przyrządy potrzebne do sporządzania rakiet oraz wyrzutnie, z których były odpalane. Omawiając sposoby konstrukcji rakiet, podkreślił, że zespół, z którym pracował, wykonywał dwa rodzaje rakiet – o średnicy czterech cali i o średnicy dwóch i pół cala. W kolejnym artykule Bem opisał poszczególne zestawy napędowe, jakimi się posługiwano, i wyniki w zakresie uzyskiwanych donośności rakiet. Wreszcie w zakończeniu, czyli streszczeniu, autor między innymi sformułował przewidywania rozwoju tej broni. Uważał, że w przyszłości rakiety powinny oddać znaczne usługi przede wszystkim jako pociski zapalające. Wskazał też kierunki dalszych badań w tej dziedzinie¹⁹¹.

Dla badacza historii ciekawostką w pracy Bema jest trafne odczytanie zastosowanych przez autora systemów miar i wag. Zacytowana tutaj praca opatrzona została przedmową i wstępem Tadeusza Nowaka, który szczegółowo wyjaśnia wszystkie kwestie metrologiczne¹⁹². W zakończeniu (streszczeniu) swojego raportu Bem pisze krótko o historii rakiet, o tym, że pierwsi użyli ich Hindusi przeciwko Anglikom¹⁹³, ci zaś wprowadzili je do swojej artylerii i nazwali raketami Congreve'a – od nazwiska pułkownika artylerii, który udoskonalił pociski raketowe¹⁹⁴. Sława nowego rodzaju broni wzrosła we wrześniu 1807 roku, podczas najazdu floty angielskiej na Danię, kiedy Anglikom udało się przy pomocy rakiet podpalić Kopenhagę.

Bem pośrednio wyjaśnił również przyczynę swojego zainteresowania raketami. Otóż w 1813 roku Napoleon, wycofując się po klęsce w Rosji, pozostawił w wielu twierdzeniach – między innymi w Gdańsku – załogi złożone z Francuzów, którym często towarzyszyły oddziały polskie. W ten sposób w Gdańsku znalazł się Bem, będący wówczas porucznikiem artylerii Księstwa Warszawskiego. Oblężenie Gdańska przez wojska sprzymierzone przeciwko Napoleonowi zakończyło się kapitulacją jego załogi. Podczas oblężenia obie strony używały rakiet, głównie zapalających. Wówczas Bem zapoznał się z zestawami raketowymi¹⁹⁵.

Wśród wspomnianej licznej grupy instrukcji i regulaminów artylerii, które znalazły praktyczne zastosowanie w wojsku Księstwa Warszawskiego lub Królestwa Polskiego, zwraca uwagę drukowany w 1824 roku trzypięciowy *Przepis frontowej służby dla artylerii pieszej*¹⁹⁶. Podręcznik został wydany w dwóch językach – polskim i rosyjskim, i posiada znaczną objętość. Pierwszy tom liczy czterysta dzie-

¹⁹¹ Tamże, s. 18-24.

¹⁹² Tamże, s. XVIII.

¹⁹³ Hindusi przejęli sztukę sporządzania rakiet od Chińczyków, udoskonalił je i zastosowali przeciwko kolonizatorom angielskim w końcu XVII wieku.

¹⁹⁴ Por.: W. Congreve, *The Congreve Rocket System*, b. m. w. 1807; tegoż, *An Elementary treatise on the Mouting of Naval ordance*, b. m. w. 1812.

¹⁹⁵ J. Bem, *Uwagi o raketach zapalających*, s. 11, 19.

¹⁹⁶ *Przepis frontowej służby dla artylerii pieszej, wydany z rozkazu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości*, t. 1-3, Warszawa 1824.

więćdziesiąt jeden stron, drugi sześćset siedemdziesiąt jeden, natomiast trzeci tom, zawierający szkice i schematy musztry, sposoby ustawienia dział podczas ćwiczeń i strzelań, wreszcie schematy taktyczne artylerii, liczy sto trzydzieści trzy karty. Na jego treść składa się obszerna wiedza z zakresu historii rozwoju artylerii, budowy dział i amunicji artyleryjskiej, zasad strzelania i służby ogniowej, wreszcie taktyki artylerii. Jest to w zasadzie ówczesne pełne kompendium wiedzy w zakresie teorii i praktyki artylerii pieszej. Znakomity wzór instrukcji artyleryjskiej z równie znakomitej rosyjskiej szkoły artylerii.

Cztery lata wcześniej, w 1820 roku, ukazały się w dwóch częściach *Zasady nauki artylerii* w tłumaczeniu Jerzego Kosińskiego¹⁹⁷. Obie części liczą razem trzysta pięćdziesiąt cztery strony tekstu i czternaście tabel. Jest to w dużej części praca o charakterze encyklopedycznym, *vademecum* artyleryjskie, zawierające również odsyłacze do innych haseł. Zainteresowanie może wzbudzić w części drugiej rozdział czwarty, zatytułowany *Użycie machin artyllerycznych*¹⁹⁸. Omówione w nim zostały, wraz ze schematami budowy, wszelkiego rodzaju przyrządy ułatwiające pracę artylerzystom, a przede wszystkim rusznikarzom, począwszy od wind i najprzeróżniejszych lewarów, na rodzajach i zakładaniu różnego rodzaju węzłów skończywszy. Znajdujemy tu dużo tablic poglądowych oraz wzorów matematyczno-artyleryjskich i rozmaitych wyliczeń. Dziełko to niczym szczególnym się nie wyróżnia – ani jako ówczesny podręcznik do nauki artylerii, ani obecnie jako źródło wiedzy historyczno-artyleryjskiej. Zostało w tym miejscu wymienione jedynie ze względu na liczne, nie wiedzieć dlaczego, cytowania we współczesnej literaturze z zakresu historii wojskowości, zwłaszcza artylerii.

W 1826 roku ukazało się tłumaczenie niemieckiego podręcznika z zakresu taktyki artylerii¹⁹⁹, wydanego w 1808 roku w Wiedniu. Przekładu dokonał Karol B. Stolzman. O tym, że podręcznik wart jest wzmiankowania, przekonuje nas sam tłumacz, pisząc w przedmowie:

Żadne, ile mi wiadomo dzieło w języku polskim, nie traktowało w sposób jakkolwiek systematyczny, o ważnym ze wszech miar dla każdego artylerzysty przedmiocie: właściwego i taktyce wojennej odpowiadającego użycia artylleryi w polu. Z tego powodu ośmieliłem się niniejsze dziełko w chwilach wolnych od zatrudnień służbowych, na język oyczysty przełożyć, sądząc iż przeto szanownym moim kolegom, a mianowicie tym, którzy obcych nieposiadają języków, przysługę uczynię²⁰⁰.

W polskim piśmiennictwie artyleryjskim do XX wieku niewiele mamy prac, w których podnoszone byłyby wyłącznie zagadnienia taktycznego użycia artylerii. Nawet jeżeli uwzględnimy obowiązujące w artylerii Królestwa Polskiego rosyjskie instrukcje walki artylerii, tłumaczenie Stolzman może być istotnym uzupełnieniem naszego stanu wiedzy w tym zakresie. Liczy ono dwieście osiem stron oraz dwa schematy ilustrujące rozmieszczenie artylerii w obronie i natarciu. W treści wyczer-

¹⁹⁷ Zob. przypis 187.

¹⁹⁸ *Zasady nauki artylleryi*, cz. II, rozdz. IV, s. 203-253.

¹⁹⁹ Zob. przypis 187.

²⁰⁰ K. B. Stolzman, *Zasady rozstawiania dział, Przedmowa*, nlb.

pująco zostały przedstawione zasady taktyki artylerii oraz jej współdziałania na polu walki z piechotą i jazdą. Słowa pochwały należą się Stolzmanowi za sporządzenie i dołączenie do tekstu polsko-niemiecko-francuskiego słownika wyrazów technicznych użytych w przekładzie²⁰¹.

Kolejnym podręcznikiem, któremu warto poświęcić nieco uwagi, jest *Nauka praktyczna kanoniera* Józefa Paszkowskiego²⁰². Autor był przez siedem lat wykładowcą artylerii w szkole podoficerskiej. We wstępie do *Nauki* pisze: „Nie należy robić z tego rzeczy uczonej co się rzemiosłowo traktować powinno. Rzemiosło najlepiej się przy warsztacie pojmuje”²⁰³. W istocie jest to podręcznik dla prostych żołnierzy, których trzeba nauczyć spraw praktycznych. Książka, licząca dwieście dwanaście stron tekstu oraz dziewięć stron z tabelami, opracowana jest w formie dwunastu nauk (każdej poświęcony jest jeden rozdział). Zawiera podstawowe wiadomości o organizacji artylerii, prochu artyleryjskim, wagach i miarach używanych w artylerii, rodzajach, budowie oraz przeznaczeniu dział i pocisków artyleryjskich, zasadach strzelania artylerii, taktyce artylerii, wykonywaniu prac inżynieryjno-saperskich, broni ręcznej, konserwacji i naprawach sprzętu artyleryjskiego, wreszcie z zakresu służby ogniowej (działocznów). Jest to doskonały przykład kompletnego podręcznika artyleryjskiego, ułożonego przejrzysto, zawierającego podstawowe, niezbędne wiadomości dla szeregowego artylerzysty, i – co ważne – napisanego przystępnym, zrozumiałym językiem. Jest to znakomita pomoc dla osoby zajmującej się historią artylerii polskiej w pierwszej połowie XIX wieku.

Interesująca, nie tylko dla badaczy dziejów artylerii, wydaje się *Lekcja III* pod tytułem *O Wagach i Miarach używanych a artylerii*²⁰⁴. Możemy tam zapoznać się z pojęciem wagi (kalibru) i jego rolą w systemie pomiarów artyleryjskich. Autor omawia jednostki wagowe używane ówczesnie w postaci „funta Norymberskiego, Artyllerycznego i Handlowego” oraz różnego rodzaju miary. Treść uzupełnia tabela z podziałami wagowymi (ciężaru) i długości.

Podczas gdy w Europie trwały prace nad wykorzystaniem na potrzeby artylerii wynalazków i osiągnięć technicznych, gdy podejmowano próby zastosowania pierwszych dział gwintowanych, w Polsce szczytem naukowych osiągnięć były badania nad siłą koni artyleryjskich. Prowadził je Antoni Krauz, który opisał swe spostrzeżenia w krótkiej, liczącej dwadzieścia cztery strony rozprawce²⁰⁵.

W 1828 roku Krauz otrzymał polecenie przeprowadzenia doświadczeń nad siłą uciągu koni i obliczenia wielkości mocy potrzebnej do poruszania dział i wozów artyleryjskich. Badania miały dać odpowiedź na pytania, która rasa koni pociągowych najlepiej spełnia wymogi służby w artylerii oraz jaka liczba koni potrzebna jest do transportu sprzętu i wyposażenia artyleryjskiego. Wyniki badań Krauz ma drugorzędne znaczenie, natomiast interesująca jest rekonstrukcja dochodze-

²⁰¹ Tamże, s. 204-206.

²⁰² Zob. przypis 187.

²⁰³ J. Paszkowski, *Nauka praktyczna kanoniera*, s. 11.

²⁰⁴ Tamże, s. 32-35.

²⁰⁵ A. Krauz, *Doświadczenia nad siłą koni i nad poruszaniem wozów Artyllerycznych i Saperskich próżnych i obładowanych, poczynione przez Antoniego Krauz Porucznika Artylleryi*, Warszawa 1830.

nia do pewnych ustaleń, szczególnie zaś opis technicznej strony przeprowadzanych doświadczeń²⁰⁶.

Spośród dziewiętnastowiecznych autorów prac o tematyce ogólnowojskowej najważniejsze osiągnięcia odnotował Ignacy Prądzyński²⁰⁷, który oprócz praktyki liniowej posiadał doskonale przygotowanie teoretycznowojskowe. Na jego dorobek pisarski składają się prace o tematyce historycznowojskowej, politycznej oraz biografii i pamiętniki. Najważniejsze dzieła w jego dorobku to: napisana prawdopodobnie na przełomie lat 1822-1823 praca pod tytułem *O sztuce wojennej. Kurs taktyki*²⁰⁸; ukończony w 1825 roku utwór zatytułowany *Umocnienia polowe*²⁰⁹; *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w roku 1831*²¹⁰ oraz pisane przez prawie osiem lat *Pamiętniki*²¹¹. Mimo że treść tych prac nie dotyczy bezpośrednio artylerii, można w nich znaleźć sporo ważnych, interesujących informacji a także odniesień do tej broni. W wielu miejscach, zarówno w wątkach poświęconych polskiej historii wojskowej, jak i w częściach dotyczących zagadnień współczesnych mu wojen i wojskowości, Prądzyński podnosi problematykę artylerii, ukazując ją w sposób tym bardziej cenny, że na szerszym tle i głównie w kontekście taktyki oraz organizacji wojsk²¹². Podkreślam, że interesującą nas problematykę artyleryjską znaleźć możemy także w nie wymienionych tutaj, równie cennych jak przywołane, pracach Prądzyńskiego.

W XIX wieku pojawia się charakterystyczny nurt polskiego emigracyjnego piarstwa historycznowojskowego. Do grupy pisarzy wojskowych, którym po przegranej wojnie z Rosją w 1831 roku przyszło, głównie na obczyźnie, rozpamiętywać utratę niepodległości i poszukiwać dróg do jej odzyskania, zaliczyć możemy, poza Prądzyńskim: Wojciecha Chrzanowskiego²¹³, Aleksandra Jełowickiego²¹⁴, Ludwika Bystrzonowskiego²¹⁵, Ludwika Mierosławskiego²¹⁶, Jarosława Dąbrowskiego²¹⁷ i co najmniej kilkunastu innych. Ich twórczość została omówiona w wielu pracach i nie ma potrzeby analizować jej jeszcze raz, doszukując się w poszczególnych utworach mniej lub bardziej obszernych odniesień do zagadnień artylerii. Tytułem zasygnalizowania problematyki wspomnę jedynie o dwóch autorach.

Jednym z najwybitniejszych pisarzy wojskowych XIX wieku był generał Wojciech Chrzanowski, autor wielu prac z zakresu wojskowości, podejmujący przede wszyst-

²⁰⁶ Tamże, s. 3-24.

²⁰⁷ O nim patrz: C. Bloch, *Prądzyński Ignacy, PSB*, t. XXVIII, s. 399-404; tegoż, *Generał Ignacy Prądzyński 1792-1850*, Warszawa 1974.

²⁰⁸ Rękopis w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, nr 66.

²⁰⁹ I. Prądzyński, *Umocnienia polowe*, przygotowanie do druku M. Anusiewicz, Warszawa 1986.

²¹⁰ I. Prądzyński, *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w roku 1831*, przekład z francuskiego, Petersburg 1898.

²¹¹ I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I-IV, wyd. B. Gembarzewski, Kraków 1909.

²¹² C. Bloch, *Generał Ignacy Prądzyński*, s. 83-95.

²¹³ O nim patrz B. Pawłowski, *Chrzanowski Wojciech, PSB*, t. III, s. 463-467.

²¹⁴ O nim patrz E. German, *Jełowicki Aleksander*, tamże, t. XI, s. 160-162.

²¹⁵ O nim patrz M. Handelsman, *Bystrzonowski Ludwik*, tamże, t. III, s. 174-176.

²¹⁶ O nim patrz S. Kieniewicz, *Mierosławski Ludwik*, tamże, t. XX, s. 812-815.

²¹⁷ O nim patrz M. Złotorzecka, *Dąbrowski Jarosław*, tamże, t. V, s. 8-10.

kim kwestie organizacji wojska i taktyki działań bojowych. Najważniejszym dziełem Chrzanowskiego poświęconym artylerii jest wydana w Paryżu w 1856 roku, pod pseudonimem Dominik Bielski, *Instrukcja służby frontowej artylerii*²¹⁸. To wielkiego formatu wydawnictwo liczy sto pięćdziesiąt dziewięć stron.

We wstępie Chrzanowski pisze:

Organizacja i sprzęt artylerii w każdym prawie wojsku są odmienne: artyleria więc każdego wojska z osobna ma przepisy sobie właściwe, zastosowane do swojej organizacji i swojego sprzętu. W tej chwili nie jeszcze nie mając i nie wiedząc co będziemy mieli, nic dokładnego pod tym względem przepisać sobie nie możemy; więc tylko na przypadek mogącej się przedstawić potrzeby w pierwszych chwilach dla oddziałów powstającego Wojska Polskiego, które mogą znaleźć się w posiadaniu jakiegokolwiek artylerii, i w potrzebie używania onej, niniejsza tymczasowa instrukcja jest ułożona, aby młodzi artylerzyści, nie dosyć jeszcze obeznani z tą bronią, cokolwiek dostaną mogli korzystnie i skutecznie użyć²¹⁹.

Wracając do omawianego dzieła, zawiera ono wiadomości o typach dział i ich kalibrach, opis budowy dział i amunicji (strony 5-21), instrukcję służby ogniowej (strony 22-96) oraz nieco uwag na temat taktyki artylerii i zasad strzelania (strony 97-156).

Czołowym przedstawicielem pisarzy wojskowych na emigracji był generał Ludwik Mierosławski, autor licznych prac odnoszących się do powstań narodowych w Polsce, a szczególnie powstania listopadowego²²⁰. Pisał ponadto o taktyce i sztuce operacyjnej, a wraz z Franciszkiem Sznajde opracował *Regulamin piechoty, kawalerii i artylerii wraz z instrukcją dla powstańczej służby obozowej*, wydany drukiem w 1846 roku²²¹. Regulamin zawierał między innymi zasady taktyki walki artylerii w specyficznych warunkach powstania zbrojnego, przy jednoczesnym założeniu, że owo powstanie będzie prowadzone we wszystkich trzech zaborach.

Nie jestem przekonany do twórczości Mierosławskiego, dlatego sądzę, że ma rację Janusz Sikorski, pisząc:

W okresie kiedy w Prusach prowadzono doświadczenia nad karabinem odcylkowym, w Polsce odżywała legenda raławickiej kosi i masowego użycia kosynierów na polu walki. [...] Pod wpływem konkretnych doświadczeń, zwłaszcza powstania styczniowego, poglądy Mierosławskiego uległy jak gdyby wynaturzeniu²²².

²¹⁸ Dominik Bielski [W. Chrzanowski], *Instrukcja służby frontowej artylerii*, Paryż 1856.

²¹⁹ Tamże, s. 1-2. Te kilka zdań wstępu w pewnym sensie wyraża filozofię znacznej części polskiej emigracji popowstaniowej. W zaciszach paryskich pokojów tworzone dzieła poświęcone taktyce, sztuce operacyjnej, regulaminy i instrukcje walki różnych rodzajów wojsk, uczono strzelać i czołgać się, a wszystko to nie miało nic wspólnego z praktyką pola walki, oderwane było od rzeczywistości. Jak zauważa Chrzanowski, „nie mając nic i nie wiedząc co będziemy mieli”, pisano wiele i w przyszłości okazało się że to pisanie nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

²²⁰ Patrz między innymi: L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 roku i wynioskowane z niej prawidła dla wojny narodowej*, Paryż 1845.

²²¹ L. Wyszczelski, *Historia polskiej myśli wojskowej*, s. 117-118.

²²² J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe*, s. 265-266.

Dodajmy do tego, że podejmując na marginesie zagadnień ogólnowojskowych tematykę związaną z artylerią, nie ustrzegł się Mierosławski wielu błędów merytorycznych i pomyłek interpretacyjnych.

W 1938 roku, w numerze piątym „Przeglądu Artyleryjskiego” opublikowany został artykuł Ludwika Gocela pod tytułem *Nieznana relacja kapitana Nieszokocia o udziale artylerii w bitwie grochowskiej*²²³. Przypomniana tu relacja Wincentego Nieszokocia to odpowiedź na błędy obecne w jednej z prac Mierosławskiego, dotyczące udziału artylerii w bitwie grochowskiej²²⁴. Wyczerpujących wyjaśnień Nieszokocia nie wykorzystał Mierosławski nie tylko w celu sprostowania popełnionych błędów w tej pracy, ale i w kolejnych²²⁵.

Wspomniany Nieszokoc nie miał szczęścia do literatury historycznej. Oto bowiem niemiecki historyk Spazier podał, że po wybuchu powstania listopadowego Nieszokoc, wraz z częścią kadetów ze szkoły artylerii, stanął po stronie wojsk polskich wiernych wielkiemu księciu Konstantemu²²⁶. W odpowiedzi niemieckiemu historykowi Nieszokoc napisał obszernie, trzydziestoczczerostronicowe wyjaśnienie, które opublikował pod tytułem *Szkoła bombardierów*²²⁷. Wyjaśnia w nim przede wszystkim swoją postawę i okoliczności, w jakich w pierwszych dniach powstania wraz z grupą słuchaczy szkoły bombardierów znalazł się po stronie wojsk pruskich.

Podobnie pamiętnikarski charakter noszą wydane po raz pierwszy w 1860 roku wspomnienia Stanisława ks. Jabłonowskiego²²⁸. Jabłonowski to potomek w prostej linii Augusta hetmana wielkiego koronnego z czasów Jana III. Studiował za granicą, wrócił do Polski w 1815 roku. Rok wcześniej na balu u matki poznał Aleksandra I i wielkiego księcia Konstantego. Wstąpił do wojska w 1816 roku, a w 1821 roku podał się do dymisji. W grudniu 1830 roku wrócił do swojej baterii pozycyjnej artylerii konnej, z którą wyróżnił się w bitwie pod Ostrołęką. Jego *Wspomnienia* mają w dużej mierze charakter osobisty, lecz nie brakuje w nich wzmianek zarówno o czynach Bema, jak i kanonierów na polach Igań, nad Narwią i pod Warszawą. Jabłonowski pisze także o genezie i organizacji artylerii konnej.

Do tego rodzaju piśmiennictwa zaliczyć należy jedną z najcenniejszych prac powstałych w XIX wieku, mianowicie *Pamiętnik Józefa Jaszowskiego*²²⁹. Został

²²³ L. Gocel, *Nieznana relacja kapitana Nieszokocia o udziale artylerii w bitwie grochowskiej w roku 1831*, „Przegląd Artyleryjski”, 1938, nr 5.

²²⁴ L. Mierosławski, *Tableau de la première époque de la Révolution de la Pologne*, Besancon 1833, s. 348.

²²⁵ Na przykład w książce *Kurs sztuki wojskowej. Cz. III. Rozbiór krytyczny kampanii 1831 roku i wnioski z niej prawidła do wojny narodowej przez Ludwika Mierosławskiego*, Paryż 1845.

²²⁶ Spazier, *Geschichte des Aufstandes des polnischen Volkes in den Jahren 1830 und 1831*, t. I, s. 189 n., cyt. za L. Gocel, *Nieznana relacja*, s. 6-7.

²²⁷ W. Nieszokoc, *Szkoła bombardierów w nocy 29 listopada czyli odpowiedź W. Nieszokoc kapitana artylerii wojsk polskich na zarzuty mu postawione w historii Spazier o rewolucji polskiej*, Mont de Marsen 1834.

²²⁸ S. ks. Jabłonowski, *Wspomnienie o baterii pozycyjnej artylerii konnej gwardii królewsko-polskiej*, Poznań 1860.

²²⁹ J. Jaszowski, *Pamiętnik dowódcy raketników konnych*, Warszawa 1968.

on stosunkowo niedawno wydany w dużym nakładzie ośmiu tysięcy egzemplarzy i jest łatwo dostępny. Pamiętnik jest napisany poprawnym językiem, stylem wyważonym a jednocześnie ciekawie. Jaszowski opisuje całe swoje życie, przy czym nas w pamiętniku interesować będzie przede wszystkim długi okres służby wojskowej autora w oddziałach artylerii, od armii Księstwa Warszawskiego, aż do tragicznego 1831 roku. We wspomnieniach Jaszowskiego zwracają uwagę cenne informacje dotyczące techniki artyleryjskiej w czasach napoleońskich i w latach 1815-1831. Autor charakteryzuje sprzęt artyleryjski wojsk polskich, jego możliwości bojowe i konfrontuje je z praktyką. Wypowiada interesujące uwagi na temat doskonałego wyposażenia i zaopatrzenia armii polskiej. W przypiskach odnaleźć możemy informacje i charakterystyki między innymi takich ówczesnych postaci jak: Józef Paszkowski, Wojciech Chrzanowski, Józef Sowiński oraz Jakub Redl²³⁰.

Józef Wysocki podczas powstania listopadowego służył w kompanii raketników pieszych i 5. kompanii artylerii pieszej. Swoje główne dzieło pod tytułem *Kurs sztuki wojennej*²³¹ wydał w dwóch częściach w Paryżu w latach 1842-1844. Praca powstała na podstawie wykładów ze sztuki wojennej, jakie autor wygłosił w latach 1842-1843 i w 1844 roku podczas kursów organizowanych przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Dzieło składa się z dwóch części. Część pierwsza liczy dwieście siedemdziesiąt siedem stron i ma postać dziewiętnastu lekcji (rozdziałów). Wysocki rozpoczyna wykłady od przedstawienia krótkiego kursu historii sztuki wojennej od starożytności do okresu napoleońskiego włącznie²³². Następnie skupia swoją uwagę na współczesnej mu sztuce wojennej, a ściślej na strategii i taktyce. Wreszcie omówione zostają rodzaje działań bojowych²³³.

W tej części została również wszechstronnie i obszernie opisana artyleria. W lekcji dziesiątej czytelnik zostaje zapoznany z historią tego rodzaju wojsk. Autor omawia starożytne urządzenia miotające, następnie skład prochu i jego właściwości, wreszcie dzieje artylerii ogniowej²³⁴. Dalej (lekcja jedenasta) Wysocki omawia zagadnienia techniczne artylerii. Szczegółowo opisuje działa i narzędzia potrzebne do ich obsługi. Opisuje sposoby odlewania dział oraz doświadczenia, jakie w zakresie przestrzeliwania nowych typów dział robiono w Polsce. Charakteryzuje rodzaje strzelań artyleryjskich, rodzaje amunicji oraz sposoby wyrobu kul działowych. Ponadto znajdujemy szczegółowy opis technologii produkcji prochu i amunicji artyleryjskiej. Wysocki ze znanostwem przedstawia wyniki prób z różnymi rodzajami amunicji i różnych kalibrów. Próby dotyczyły skutków ognia artyleryjskiego na różnym podłożu. Autor opisuje „Zanurzenie się kuli w ziemię pomieszana z piaskiem i gliną, w mocny mur, w drzewo dębowe, w wodę”²³⁵. Radzi także, jak skutecznie uszkodzić działa, aby nie były wykorzystane przez nieprzyjaciela²³⁶. W lekcji dwu-

²³⁰ Tamże, s. 207-219.

²³¹ J. Wysocki, *Kurs sztuki wojennej*, cz. I, Paryż 1842; cz. II, Paryż 1844.

²³² Tamże, cz. I, s. 7-34.

²³³ Tamże, s. 40-277.

²³⁴ Tamże, s. 119-132.

²³⁵ Tamże, s. 139-148.

²³⁶ Tamże, s. 133-156.

następ pisze o rozwoju i współczesnych mu poglądach na taktykę artylerii, a następnie omawia problematykę zabezpieczenia działań bojowych. Z zagadnień związanych z taktyką Wysocki szczegółowo przedstawił zadania, jakie miała do spełnienia artyleria w bitwie w otwartym polu oraz w natarciu lub obronie pozycji ufortyfikowanych. Należną uwagę poświęcił też kwestiom ugrupowania artylerii do walki oraz zasadom i praktyce organizacji współdziałania artylerii z innymi rodzajami wojsk. Opisał też, istotne z taktycznego punktu widzenia, różne sposoby wykorzystania artylerii w zależności od warunków terenowych. Inne bowiem obowiązują zasady użycia artylerii w warunkach nizinnych, a zupełnie inne są zasady i specyfika walki artyleryjskiej w górach. Wreszcie w tej części pracy znajdujemy interesujące omówienie kwestii zakresu i organizacji prac topogeodezyjnych, szczególnie istotnych dla artylerii²³⁷.

W drugiej części główna uwaga autora koncentruje się na zagadnieniach fortyfikacji, szczególnie polowych, oraz na kwestii pokonywania przez wojska przeszkód wodnych. Istotnym walorem utworu jest zilustrowanie jego treści wieloma interesującymi rysunkami technicznymi²³⁸.

Tym, co wyróżnia dzieło Wysockiego, jest przede wszystkim wojskowa fachowość i rzeczowe przedstawienie podejmowanych zagadnień. Wydaje się, że jest to jedna z ważniejszych prac teoretycznowojskowych XIX wieku, w tym jedno z najważniejszych opracowań z zakresu dziejów i techniki artyleryjskiej. Niestety nie było możliwości wprowadzenia *Kursu* do użytku. W XX wieku był już mocno zdezaktualizowany.

Po powstaniu styczniowym zostały napisane, głównie na emigracji, liczne prace wojskowe, wśród których wymienić należy opracowaną pod kierownictwem Jarosława Dąbrowskiego *Instrukcję dla organizacji działań artylerii powstańczej*. Ponadto Euzebiusz Rydzewski opracował elaborat o *Akademii artylerii*, natomiast Antoni Giedroyc uwagi dotyczące artylerii jako broni. Niestety, jak twierdzi Janusz Wojtasik, żadna z tych prac nie została wydana drukiem a wszystkie spłonęły wraz ze zbiorami rapperswileckimi²³⁹.

Wśród popowstaniowej literatury emigracyjnej wyróżniająca się pozycją jest, w moim przekonaniu, praca Józefa Gałęzowskiego pod tytułem *Artyleria. O działach gwintowanych*²⁴⁰. Wiemy, że autor podczas powstania 1863 roku kierował wydziałem wojskowym Rządu Narodowego. Na emigracji był zatem jedną z bardziej kompetentnych osób do mówienia o problemach wojskowości, w tym również o sprawach artylerii. Jego praca liczy sto czterdzieści stron tekstu i trzy tablice, składa się ze wstępu, dziewięciu odczytów i zakończenia. Znajdujący się na końcu pracy spis treści nie należy do najbardziej przejrzystych.

²³⁷ Tamże, s. 217-252.

²³⁸ Tamże, cz. II.

²³⁹ J. Wojtasik, *Idea i próby wyzwoleniczej walki zbrojnej Polaków w latach 1864-1914*, w zb.: *Dzieje wojen i wojskowości polskiej „Delta”*, pod red. A. Ajnenkiela, t. IV, 1795-1918, pod red. J. Wojtasika, cz. II, s. 437.

²⁴⁰ J. Gałęzowski, *Artyleria. O działach gwintowanych. Odczyty miane w Towarzystwie Wojskowych Polaków w Paryżu przez Józefa Gałęzowskiego*, Paryż 1867.

Po krótkim wstępie następuje rys historyczny rozwoju artylerii, w którym szczegółowo potraktowano rozwój artylerii w XIX wieku. Kolejnym problemem, którym zajął się autor, są właściwości prochu i innych materiałów artyleryjskich oraz zagadnienia balistyki. Dalej Gałęzowski charakteryzuje działa gwintowane systemu La-Hitte oraz pociski do tych dział, a następnie działa gwintowane nabijane z przodu, przede wszystkim systemu Whitwortha²⁴¹. W ciągu dalszym dokonana jest charakterystyka innych typów dział i zaprezentowane światowe tendencje rozwojowe w tym zakresie, wreszcie sformułowane wnioski²⁴².

Według Gałęzowskiego, jego wykłady miały stać się płaszczyzną do dyskusji w gronie wojskowych na emigracji, głównie nad kształtem armii polskiej w niepodległej Polsce. Szczególnie cenne w publikacji jest odwoływanie się autora do najświeższych doświadczeń w zakresie użycia artylerii w walce. Na przykład do faktu, że w 1858 roku Anglicy zaczęli wprowadzać na wyposażenie artylerii działa systemu Armstronga, które dobrze rokowały ze względu na dużą donośność i wytrzymałość materiałów, z których były zbudowane. Jednak kilkuletnie doświadczenia w jednostkach artylerii na terenie Anglii oraz praktyka wojny chińskiej w 1860 roku a przede wszystkim ekspedycji japońskiej w 1863 roku pokazały, że działa te nie są tak doskonałe, jak sądzono, że posiadają liczne wady, wśród których na czoło wysuwa się ich zbyt duży ciężar²⁴³. Praca Gałęzowskiego jest jedną z niewielu powstałych na emigracji w XIX wieku, w których nie rozpamiętuje się klęsk i zwycięstw z minionych wojen, nie snuje się iluzorycznych marzeń, a dokonuje rzeczowej analizy światowego postępu w istotnej dziedzinie techniki wojskowej, jaką stanowiła artyleria, i na tej podstawie formułuje się konstruktywne wnioski odnośnie do wizji tego rodzaju broni w przyszłym wojsku polskim.

Najprzeróżniejsze regulaminy i instrukcje stanowią znaczną część dorobku pisarskiego polskiej dziewiętnastowiecznej emigracji politycznowojskowej, głównie we Francji. Regulaminy pisało wielu, mając lub nie mając do tego kompetencji, a przede wszystkim świadomości – komu i w jakim celu owe instrukcje mają służyć. Zapewne w odniesieniu do sporej grupy emigrantów krzywdząca to opinia, ale pisanie regulaminów pozwalało niektórym zapełnić nadmiar wolnego czasu i zaistnieć w patriotycznym środowisku.

Na przykład w 1846 roku został wydany w Paryżu, w małym kieszonkowym formacie, regulamin dotyczący obsługi dział połowych²⁴⁴. Jest to instrukcja służby ogniowej (działocznów), lecz nie odnosząca się do jakiegoś konkretnego typu uzbrojenia, tylko bardzo ogólna, zatem mało przydatna w praktycznym szkoleniu wojsk, a przecież takim celem służą wszelkie regulaminy i instrukcje. Kilkanaście lat później, w 1861 roku wydano podobną, tylko nieco rozszerzoną, instrukcję obsługi dział połowych²⁴⁵. W porównaniu z wcześniejszą, treść drugiej została

²⁴¹ Tamże, s. 3-91.

²⁴² Tamże, s. 92-135.

²⁴³ Tamże, s. 113-115.

²⁴⁴ *Artyllerya. Krótka instrukcja odnosząca się do usługi i użycia dział połowych*, Paryż 1846.

²⁴⁵ *Artyllerya, krótka instrukcja odnosząca się do usługi i użycia dział połowych*, Paryż 1861.

wzbogacona o zagadnienia z taktyki artylerii oraz o dwie tablice poglądowe. W tej samej – rzecz by można – „serii” ukazał się w 1864 roku regulamin omawiający nowe typy dział²⁴⁶. Rewolucja w dziedzinie artylerii spowodowała, iż nawet starzy, zatwardziali zwolennicy organizacji i wyposażenia polskiej artylerii z okresu wojny z Rosją w 1831 roku uznali, że należy zapoznać się z nowym sprzętem. We wspomnianym regulaminie została opisana budowa dział, podstawowe czynności związane z ich obsługą oraz omówiono elementy musztry artyleryjskiej.

Podobnych opracowań ukazało się w połowie XIX wieku więcej, jednak ze względu na ich niewielką przydatność praktyczną i podobną treść, ograniczmy się do wspomnienia powyższych.

Druga połowa XIX wieku przynosi rozwój biografistyki wojskowej, dotyczy to również postaci związanych z dziejami artylerii. Przykładowo, na czterdziestu jeden stronach zawarł biografię Krzysztofa Arciszewskiego Franciszek Maksymilian Sobieszczański²⁴⁷. Na wstępie autor przedstawia obszernie drzewo genealogiczne Arciszewskich, dzieciństwo i młodość Krzysztofa, a następnie jego pobyt za granicą²⁴⁸. Dalsza część pracy dotyczy jego służby wojskowej w Polsce, przede wszystkim na stanowisku generała artylerii. Praca Sobieszczańskiego, znanego historyka, jest znakomicie udokumentowana, począwszy od cytatów zaczerpniętych z *Volume legum*, a skończywszy na informacjach z ukazującego się raptem przez dwa lata czasopisma „Mrówka Poznańska”. Zwraca uwagę znakomity warsztat autora i stosowanie różnorodnych przypisów, uzupełniających tekst opracowania.

W 1892 roku w Petersburgu weteran powstania styczniowego, historyk i adwokat Aleksander Kraushar²⁴⁹ opublikował, wspomnianą już przy innej okazji, pracę biograficzną poświęconą Krzysztofowi Arciszewskiemu²⁵⁰. Jest ona godna uwagi z dwóch powodów. Po pierwsze, autor dużo miejsca poświęca temu okresowi życia Arciszewskiego, kiedy był on generałem artylerii koronnej. Nie tylko jako ciekawostkę opisuje Kraushar spór między Arciszewskim a bezpośrednio podległym mu Kazimierzem Siemienowiczem. Spór, którego przedmiotem było rzekome sprzeniewierzenie państwowych pieniędzy przez przyszłego autora *Wielkiej sztuki*. Po drugie, Kraushar w formie aneksu do swojej pracy dołączył obszerne fragmenty akt artylerii koronnej z czasów Krzysztofa Arciszewskiego²⁵¹ (akta te znajdują się obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie).

Najwybitniejsi historiografowie wojskowi zwykli rozwój polskiej historiografii wojskowej wiązać z osobą Konstantego Górskiego²⁵². Jak twierdzi Benon Miśkie-

²⁴⁶ *Regulamin artylleryi, działa gwintowane, granatniki górne*, Paryż 1864.

²⁴⁷ F. M. Sobieszczański, *O życiu i sprawach Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego generała artylleryi i pułkownika piechoty w wojsku holenderskiem kampanii zachodnio-indyjskiej w Brazylii o następnie generała artylleryi koronnej w dawnej Polsce*. Napisał Fr. Max. Sobieszczański, Warszawa 1850.

²⁴⁸ Tamże, s. 11.

²⁴⁹ O nim patrz S. Milewski, *Adwokat i historyk. Kraushar (1842-1931)*, „Prawo i Życie”, 2000, nr 1.

²⁵⁰ A. Kraushar, *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego*.

²⁵¹ Tamże, s. 279-393.

²⁵² O nim patrz PSB, t. VIII, s. 443-444.

wicz, na okres aktywnego pisarstwa Górskiego przypada kolejny etap rozwoju polskiej historiografii wojskowej, obejmujący lata 1880-1918²⁵³. Moim zdaniem, zwraca uwagę fakt niezwykle istotny, mianowicie doświadczenie wojskowe, jakie badacz zdobył w ciągu trzydziestu siedmiu lat służby wojskowej w armii carskiej. Ułatwiło ono Górskiemu w znacznym stopniu zrozumienie i opisanie szeregu spraw związanych zarówno z organizacją i uzbrojeniem wojska, jak również z prowadzeniem działań bojowych. Godna uwagi, co nie oznacza bynajmniej akceptacji czy też potępienia, jest również postawa Górskiego wobec współczesnych mu wydarzeń na ziemiach polskich, przede wszystkim wobec wielkich powstań narodowych. Autor pozostaje niejako na uboczu wartkiego nurtu politycznego, uznając za bezcelowe wszelkie zrywy militarne przeciwko potężnej Rosji. Z drugiej zaś strony, twórczość historyczna Górskiego świadczy o głębokim patriotyzmie, nad którym jednak góruje rzeczowość i trzeźwość ocen, cechy jakże ważne dla badaczy przeszłości.

Górski napisał ponad czterdzieści prac, które stanowią trwały dorobek nauki historycznowojskowej²⁵⁴. W jego twórczości odnaleźć można opracowania dotyczące poszczególnych rodzajów wojsk, takich jak wojsko kwarciane, dragoni i inne, przede wszystkim zaś trzy prace poświęcone piechocie²⁵⁵, jeździe²⁵⁶ i artylerii²⁵⁷.

Ta ostatnia została wydana w 1902 roku, cztery lata po śmierci autora. Zebrany przez Górskiego materiał przygotował do druku Tadeusz Korzon, który w nocy *Od wydawcy*, dołączonej do pierwszego wydania dzieła, pisze między innymi:

Większa część tekstu była pisana w ciągu choroby, pośpiesznie, ręką słabnącą, ostatnie zaś wiersze przedmowy otówkiem. Znalazłem wprawdzie kopie oryginału, lepsza pod względem kaligrafii, ale tak okaleczoną pod względem sensu i ortografii, że każdy niemal wyraz musiał być poprawionym. Zachodziła też potrzeba stylowej korekty w wielu ustępach, a ponieważ całe dzieło było pisane w jednym nieprzerwanym ciągu, więc zrobiłem podział na rozdziały i paragrafy wedle własnego domysłu. Sam też ułożyłem spis rzeczy. Nie śmiałem wszakże dociągnąć tekstu do r. 1794 przez poszanowanie praw autorskich. *Historie Piechoty i Jazdy* urwały się także na roku 1792-m, ponieważ ś. p. Górski nie zdołał dotrzeć do materiałów, pozostałych z ostatniej walki, która trzeci rozbiór Rzeczypospolitej poprzedziła²⁵⁸.

Korzon pracę Górskiego podzielił na cztery rozdziały, poświęcone artylerii kolejno: w XIV i XV wieku, XVI wieku, XVII wieku i wreszcie w XVIII. Zapoznając się z treścią dzieła, nietrudno dostrzec, że Górski sprawy artylerii potraktował w sposób wybiórczy. Dużo uwagi poświęcił kwestiom rozwoju sprzętu artyleryjskiego. Na

²⁵³ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia*, s. 64-68 n.

²⁵⁴ Tamże. Docenia Górskiego między innymi M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości*, s. 5; zob. też J. Maternicki, *Narodziny polskiej historiografii wojskowej*, w zb.: *Spółczesność, armia i polityka w dziejach Polski i Europy. Studia z dziejów politycznych i wojskowych dedykowane Profesorowi Benonowi Miśkiewiczowi z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin*, red. A. Czubiński, B. Lapis, C. Łuczak, Poznań 2002, s. 31-32.

²⁵⁵ K. Górski, *Historia Piechoty Polskiej*, Kraków 1893.

²⁵⁶ K. Górski, *Historia Jazdy Polskiej*, Kraków 1894.

²⁵⁷ K. Górski, *Historia Artylerii Polskiej*.

²⁵⁸ Tamże, s. 5-6.

początku pierwszego rozdziału pisze o pierwszych wzmiankach użycia artylerii przez wojska polskie, a następnie przedstawia pierwowzory dział artyleryjskich, amunicję, rodzaje prochów stosowanych w artylerii oraz sposoby strzelania. Górski zwraca tu uwagę między innymi na bardzo istotny problem, mianowicie zabezpieczenie środków transportowych dla ówczesnych dział. Dowodzi na przykładach, że dla transportu niektórych ówczesnych dział potrzebne było kilkanaście wozów, wiele koni, liczni rzemieślnicy i inne osoby do przygotowania dział do strzelania i ich obsługi podczas walki²⁵⁹.

Następnie autor kolejno omawia typy dział szesnastowiecznych, sposoby ich produkcji i zasady strzelania. Górski słusznie zwraca uwagę na fakt, że na początku XVI wieku artyleria europejska, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, przestoczyła się do niepoznania. Przyczyną tej metamorfozy było zastosowanie kul żelaznych i czopów odlewanych z ciała dział. Oba te ulepszenia zostały wprowadzone we Francji za panowania Karola VIII²⁶⁰. Zamiana kul kamiennych na żelazne spowodowała przede wszystkim zmniejszenie ich średnicy, a tym samym wielkości i ciężaru dział, dzięki czemu artyleria stała się bardziej ruchliwa. Z kolei zastosowanie czopów spowodowało stabilne umocowanie dział na dwukolowych łożach, a tym samym uprościło konstrukcje tych ostatnich. W połowie XVI stulecia łoża udoskonalono w ten sposób, iż tworzyły jakby dwie ściany, między które ładowano osprzęt do dział lub skrzynię do kul²⁶¹. W tej części pracy Górski popełnił istotny błąd. Otóż twierdzi, że armaty w roku 1514 jeszcze były jednakowej grubości na całej długości lufy, zarówno w części dennej, jak i wylotowej. Twierdzenie takie jest nieuzasadnione²⁶². Natomiast Górski słusznie podkreśla, że wynalezienie i zastosowanie w praktyce kwadranta znacznie podniosło wówczas celność artylerii. Poza sprawami rozwiązań konstrukcyjnych sprzętu artyleryjskiego, jego stanu ilościowego i sposobów użycia w walce, Górski omawia również w rozdziale drugim całą organizację artylerii w Rzeczpospolitej oraz zasady służby wojskowej w tym rodzaju broni. Podkreśla, że „Przybywali do nas puszkarze na służbę, sądząc z ich imion, przeważnie z Niemiec, mianowicie z Norymbergi, która była głównym ich gniazdem i z kąd wychodzili najlepsi puszkarze”²⁶³.

Wreszcie autor znajduje miejsce na przedstawienie organizacji artylerii za czasów Zygmunta I. Otóż w ramach cehhauzu puszkarze bezpośrednio obsługujący działa podlegali cejgwartowi. Natomiast na czele całej artylerii królewskiej stał starszy nad armatą²⁶⁴.

Słusznie podkreśla Górski, że w XVII wieku starano się u nas, na wzór holenderski, jeśli nie ujednoczyć, to przynajmniej ograniczyć wielką różnorodność typów i kalibrów dział artyleryjskich. Ma rację, pisząc, że polski system znacznie wyprzedził

²⁵⁹ Tamże, s. 13-32.

²⁶⁰ Tamże, s. 33.

²⁶¹ Tamże, s. 54, 62, 70.

²⁶² Tamże, s. 34.

²⁶³ Tamże, s. 43.

²⁶⁴ Tamże, s. 45-47, 66.

w zakresie unifikacji artylerii szeregu innych państw, które posiadały nadal wiele typów i różnorodność kalibrów dział.

Nieco uwagi poświęca Górski również omówieniu ówczesnego piśmiennictwa artyleryjskiego, stwierdzając, że za czasów Stanisława Augusta ukazały się pierwsze instrukcje i regulaminy artyleryjskie²⁶⁵. Wspominając autorów prac z zakresu artylerii, mylnie podaje nazwisko Niccolo Tartaglię, nazywając go Tartuglio.

Charakteryzując artylerię za czasów Zygmunta III Wazy i Władysława IV, Górski nie tylko omawia zmiany, jakie zaszły przede wszystkim w rozwiązaniach konstrukcyjnych i sposobach produkcji dział. Dużo uwagi poświęca przykładom użycia artylerii w działaniach wojennych oraz ówczesnemu piśmiennictwu artyleryjskiemu²⁶⁶. Niewielka rola, jaką odegrała artyleria w bitwach pod Smoleńskiem, Chocimiem czy Gniewem, wynikała, według Górskiego, z winy króla. Jego bowiem konstytucyjnym obowiązkiem było pokrywać koszty utrzymania artylerii. Tymczasem Zygmunt III nie miał ochoty pomniejszać dochodów skarbu królewskiego, zwłaszcza że były one dość skromne. Ponadto brakowało dowódcy artylerii, który sprawowałby swoje obowiązki zarówno w okresie wojny, jak i pokoju²⁶⁷. Po objęciu tronu Władysław IV podjął próbę postawienia artylerii polskiej na europejskim poziomie. Zapewnić to miała między innymi konstytucyjna gwarancja przeznaczenia odpowiednich kwot na utrzymanie artylerii oraz ustanowienie dożywotniego urzędu starszego nad armatą.

Wszelkie zmiany i ocenę stanu oraz wartości artylerii polskiej Górski wiąże ściśle z osobami kolejnych królów i generałów artylerii. Bilans rozwoju artylerii w XVII wieku kończy oceną dokonań Marcina Kątskiego. Docenia jego sukcesy na polu walki, na przykład zwycięstwo pod Chocimiem, zdobycie Baru oraz odsiecz wiedeńską. Z drugiej strony, Górski formułuje swoje oceny głównie na podstawie dokumentacji sprawozdawczej artylerii, której akurat w przypadku okresu sprawowania władzy przez Kątskiego brakuje. Jednak autor nie bez pewnej racji stwierdza, że należy się domyślać, iż pod koniec XVII wieku, pod panowaniem Jana III, który doceniał znaczenie artylerii, znał jej wartości bojowe i troszczył się o utrzymanie w dobrym stanie, artyleria polska znalazła się w okresie ponownego rozkwitu. Za znaczący fakt w taktyce działania artylerii uznaje Górski utworzenie w drugiej połowie stulecia regimentu artylerii koronnej. Jego przeznaczeniem było konwojowanie artylerii podczas marszu i jej ubezpieczenie w czasie walki²⁶⁸.

Ostatni, czwarty rozdział rozpoczyna Górski od stwierdzenia, że na początku XVIII wieku doznała artyleria polska ogromnego uszczerbku na skutek najazdu wojsk szwedzkich. Ocenia, że do czasu objęcia dowodzenia artylerią przez Henryka Brühla jego poprzednicy od czasów Marcina Kątskiego nic konstruktywnego do rozwoju artylerii nie wnieśli. Jak pisze, „spali oni snem wspólnym z całą Rplą, gdy wszystko naokoło czuwało i gdy ze wzrostem wojska u sąsiadów artyleria dosko-

²⁶⁵ Tamże, s. 63-65.

²⁶⁶ Tamże, s. 79-105.

²⁶⁷ Tamże, s. 105-106; por. M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości*, s. 46.

²⁶⁸ K. Górski, *Historia Artylerii Polskiej*, s. 152-153.

naliła się i pomnażała w liczbie²⁶⁹. Prawdziwe odrodzenie artylerii nastąpiło od 1763 roku, kiedy jej dowódcą został Alojzy Brühl. Według autora *Historii*, był on fachowcem z zakresu artylerii a do tego dobrym administratorem. Pod jego dowództwem artyleria szybko dźwigała się z upadku. Oprócz tworzenia nowych formacji artyleryjskich, odlewania nowych dział i wyposażania artylerii w nowoczesny sprzęt, uregulowano także sprawy socjalne i finanse.

I w tym wypadku nie do końca można się zgodzić z Górskim. Jeszcze pochwałą w stosunku do Alojzego Brühla można w pewien sposób uznać, chociaż zarzuca mu się mało oszczędne gospodarowanie finansami przeznaczonymi dla artylerii oraz zbyt duże zarobki (jako generał artylerii pobierał większą pensję niż hetman). Natomiast trudno zgodzić się z zarzutem Górskiego, że powstała w 1765 roku ludwisarnia w Warszawie odlewała zbyt wiele moździerzy. Faktycznie w owej ludwisarni odlano tylko jeden większy, sześćdziesięciofuntowy moździerz. Pozostałe były to moździerze małe, półtorafuntowe, robione na wzór holenderskich moździerzy Coehorna, w które uzbrajano pułki piechoty. Górski zapewne o tym nie wiedział²⁷⁰.

W końcowej części pracy Górski podjął sprawy upadku, a następnie restauracji artylerii w XVIII wieku. Trudno nie zgodzić się z wnioskiem, że o rozwoju polskiej artylerii w znacznym stopniu decydowały wzorce czeskie, niemieckie, holenderskie i francuskie²⁷¹. W tym miejscu konieczna wydaje się uwaga, że Górski albo nie doceniał, albo przeoczył istotny wpływ, jaki zaczęła wywierać w XVIII wieku na rozwój polskiego sprzętu artyleryjskiego i na sposoby użycia go w walce technika wojenna i sztuka operacyjno-taktyczna Wschodu, przede wszystkim rosyjska.

Uzupełnieniem pracy są szkice i rysunki po części wybrane przez Górskiego, po części przez Korzona. Skutek jest taki, że nie wiadomo, komu przypisać winę za błędy zawarte w ich opisach. Przykładem niech będzie rzekoma „taraśnica ulepszona” (fig. 2), która w rzeczywistości okazuje się typową bombardą z okresu początków panowania Ludwika XI i Karola Śmiałego, czyli mniej więcej z połowy XV wieku²⁷².

Praca Górskiego wydaje się niedokończona. Autor pisał ją tuż przed śmiercią, będąc już wówczas poważnie chorym. Obecny kształt dzieła jest zasługą Tadeusza Korzona, który opracował odręczny tekst Górskiego oraz podzielił go na rozdziały i podrozdziały (paragrafy). O wartości pracy decydują przede wszystkim obszerne przypisy, objętością sięgające połowy wydawnictwa. Mieszczą się w nich przeważnie odpisy inwentarzy i rachunków administracji artylerii. Najstarsze dokumenty wykorzystywane przez Górskiego sięgają 1471 roku, ostatnie dotyczą roku 1792. Górski większość akt cytuje w całości. Wobec faktu, że znaczna ich część zaginęła w ciągu ostatniego stulecia, jest to w zasadzie jedyna obecnie informacja o treści tychże dokumentów.

²⁶⁹ Tamże, s. 158.

²⁷⁰ Por. A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, s. 191.

²⁷¹ K. Górski, *Historia Artylerii Polskiej*, s. 213-215.

²⁷² Tamże, s. 18.

Dokonując oceny dorobku piśmiennictwa artyleryjskiego w Polsce do schyłku XIX wieku, powinniśmy uwzględnić szereg uwarunkowań, które wywarły istotny wpływ zarówno na podejmowaną w poszczególnych okresach problematykę związaną z artylerią, styl i rodzaje pisarstwa, jak też na liczbę i wartość powstałych dzieł. Przede wszystkim podkreślić należy zróżnicowanie piśmiennictwa związanego z artylerią. Jego cechą charakterystyczną było to, że rozwijało się niejako w dwóch kierunkach. Po pierwsze, w kierunku związanym z problematyką techniki wojskowej, czego wyrazem były liczne prace dotyczące spraw konstrukcyjno-produkcyjnych sprzętu artyleryjskiego i amunicji, zasad strzelania artylerii, możliwości techniczno-taktycznych artylerii itp. Po drugie, piśmiennictwo artyleryjskie podejmowało zagadnienia organizacji artylerii, użycia jej w działaniach zbrojnych, zarówno w sensie operacyjno-taktycznym, jak i w zakresie jej udziału w wybranych wojnach i kampaniach, wreszcie szeroko rozumianej logistyki dotyczącej artylerii. Tło tych rozważań, w przypadku obu kierunków, stanowiły odniesienia do przeszłości, do historii artylerii, czerpanie z wniosków i doświadczeń lub też próby formułowania takowych wniosków.

Piśmiennictwo artyleryjskie w Polsce rozwijało się nierównomiernie. Przyjąć należy, że powstało w XVI wieku. Pierwsi problematykę dziejów artylerii podnieśli autorzy prac o charakterze politycznym, następnie ogólnowojskowym, wreszcie zajmujący się techniką wojskową, w tym artyleryjską, inżynierią itp. Przyczyny bujnego rozwoju piśmiennictwa artyleryjskiego w XVI wieku to między innymi: liczne wojny prowadzone wówczas przez Polskę; pojawienie się pierwszych oznak kryzysu polskiej wojskowości i próby przeciwstawiania się mu, głównie poprzez wysuwanie projektów różnych reform, zmian itp.; zmiany zachodzące w ówczesnej zachodnioeuropejskiej sztuce wojennej oraz wynikające z potrzeby przeciwstawienia się zagrożeniu Polski głównie ze strony Tatarów i Turków.

Tendencje rozwojowe piśmiennictwa artyleryjskiego charakteryzowały się przede wszystkim dostosowaniem treści utworów do określonej sytuacji polityczno-wojskowej, a głównie do określonych potrzeb organizacyjno-operacyjnych wojsk oraz wynikały z prób wdrażania do praktyki najnowszych osiągnięć naukowo-technicznych i ogólnego postępu wiedzy. Regres, jaki nastąpił w pisarstwie artyleryjskim w XVII, a zwłaszcza w XVIII wieku, spowodowany był postępującym kryzysem wojskowości polskiej. Dlatego znacznie większe osiągnięcia zanotowano w piśmiennictwie technicznym i innym naukowym, niż w dziedzinie organizacyjnej artylerii oraz zasad i sposobów użycia jej w walce.

Do 1620 roku polskie piśmiennictwo artyleryjskie ograniczało się, według dotychczasowych danych, do jednego rękopisu tłumaczonego z języka włoskiego oraz mniej lub bardziej obszernych fragmentów w większych pracach ogólnowojskowych, rękopiśmiennych (tłumaczenie pracy Alberta – Sarnicki) lub drukowanych (Tarnowski, Bielski, Łaski, Chabielski). Trzeba stwierdzić, że do tego czasu w Europie Zachodniej powstało co najmniej czterdzieści osiem prac drukowanych, poświęconych w całości lub w znacznej części artylerii. Wydaje się, że przyczyn tej dysproporcji należy szukać nie tyle w niedorozwoju artylerii polskiej, która była w tych czasach stosunkowo liczna oraz wykazywała aktywność w czasie działań

wojennych, lecz w fakcie, iż w znacznym stopniu składał się na nią element obcy, jeśli chodzi o personel artyleryjski. Służącym w artylerii polskiej puszcza-cudzoziemcom, wyszkolonym w swoim rzemiośle za granicą, nie były potrzebne polskie podręczniki artyleryjskie, a polskim dowódcom wystarczały na razie traktaty ogólnowojskowe (Tarnowski, Łaski), zawierające jedynie pewne wzmianki o artylerii²⁷³.

Rzeczpospolita pozostawała w stałej styczności z Zachodem, posiadała sprzęt artyleryjski taki sam jak w innych państwach Europy. Ponadto, niezależnie od obcych wpływów, polscy artylerzyści potrafili ująć ten różnorodny sprzęt, o przepięknych, fantastycznych nieraz nazwach, o najprzeróżniejszych wielkościach i kalibrach, przeróżnego pochodzenia, odlany lub wykuty w różnych miejscach Europy i z różnych materiałów, w harmonijne systemy odpowiadające wymogom epoki²⁷⁴. Piśmiennictwo wojskowe, artyleryjskie w szczególności, stanowiło często odzwierciedlenie nowych form organizacyjnych, nowej techniki i nowych sposobów prowadzenia działań wojennych, przyczyniało się do ich upowszechniania i wpływało na dalszy rozwój wojskowości. Podobnie jak sztuka wojenna, w znacznym stopniu czerpało z dorobku zachodniego.

Toczone przez Polskę w XVII wieku uciążliwe wojny przyniosły z jednej strony pokaźny dorobek historiograficzny, przede wszystkim w postaci stosunkowo obszernej literatury pamiętnikarsko-wspomnieniowej i z zakresu wojskowości. Jednak skutkiem niepowodzeń wojennych był kryzys polityczny, gospodarczy i militarny kraju, z którego Polska zdołała się podnieść na krótko, dopiero w ostatnich latach swojego istnienia²⁷⁵.

Na początku XIX wieku obserwujemy gwałtowny rozwój pisarstwa artyleryjskiego, co związane jest między innymi z recepcją na nasz grunt wpływów myśli wojskowej, najpierw francuskiej, a następnie rosyjskiej. W 1831 roku artyleria polska przestała istnieć, lecz nie zgasła myśl twórcza i retrospektywne spojrzenie na dzieje tego rodzaju broni. Rozproszeni po świecie artylerzyści i pisarze zajmujący się problematyką wojskową nadal tworzyli. Świadczą o tym między innymi zachowane z tego okresu pamiętniki oficerów artylerii²⁷⁶ oraz opracowania i pamiętniki o charakterze ogólnowojskowym²⁷⁷. W drugiej połowie XIX stulecia obserwu-

²⁷³ T. Nowak, *Polska technika wojenna*, s. 74-75.

²⁷⁴ Por. A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, s. 3.

²⁷⁵ SPA, s. 169-170.

²⁷⁶ Między innymi: J. Bem, *Opis szturmów Warszawy 6 i 7.9.1831 r.*, Biblioteka Kórnicka, rękopis 1472; tegoż, *O powstaniu narodowym w Polsce*, przygotowanie do druku E. Kozłowski, Warszawa 1956; M. Brzozowski, *Guerre de Pologne en 1831*, Leipzig 1833; S. Jabłonowski, *Wspomnienia o baterii pozycyjnej artylerii konnej gwardii królewsko-polskiej*, Kraków 1916; J. Jaszowski, *Pamiętnik dowódcy raketników konnych*, Warszawa 1968.

²⁷⁷ I. Prądyński, *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w r. 1831*, Kraków 1894; tegoż, *Pamiętniki*; tegoż, *Mémoire de G.-al. Ignace Prądyński au sujet de la Guerre de la Russie contre L'Autriche et la Prusse*, z franc. przełożył i rękopis wydał W. Łopaciński, Warszawa 1923; W. Chrzanowski, *Opisanie bitwy grochowskiej*, Kraków 1917; K. Małachowski, *Opowiadania działań wojennych i wypadków zaszłych od 1 sierpnia do 10 września 1831 r.*, Paryż 1844; L. Mierosławski, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1-8, Paryż 1845-1887; tegoż, *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 roku*; [K. Kołaczkowski], *Wspomnienia generała Klemensa K.*, t. 1-5, Kraków 1898-

jemy istotne zmiany w rozwoju nauki, która stwarza najpierw przesłanki, a następnie przyczynia się do doskonalenia metod badawczych i sposobów interpretacji wyników badań. Korzysta z tego postępu także nauka historycznowojskowa, czego wynikiem jest nowy jakościowo sposób podejścia do przedmiotu badawczego. Wyraża się ów postęp przede wszystkim w mniej lub bardziej świadomym doskonaleniu metod krytyki źródeł i sposobów ich interpretacji²⁷⁸. W konsekwencji pojawia się jakościowo nowy gatunek piśmiennictwa wojskowego, w tym również artyleryjskiego.

Przedstawiony przegląd piśmiennictwa artyleryjskiego do schyłku XIX wieku nie wyczerpuje całości problematyki. Natomiast, mam nadzieję, będzie stanowił istotny przyczynek do dyskusji nad tematem i będzie służył wytyczeniu kierunków dalszych badań. Ich wynikiem powinno być między innymi sformułowanie wniosków na temat wpływu piśmiennictwa artyleryjskiego w omawianym okresie na kształt i rozwój tej broni oraz na rozwój w XX wieku historiografii artylerii jako istotnego elementu polskiej historiografii wojskowej.

-1901; S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 1-5, Poznań 1883-1884; J. Umiński, *Rélation de l'attaque de Varsovie dans les journées des 6 et 7 septembre 1831*, Paris 1832; [W. Zamoyski], *Jenerał Zamoyski 1803-1868*, t. 1-2, Poznań 1910; tegoż, *O zarzucanem d-cy korpusu II. Jenerałowi Ramorino, niedopełnieniu rozkazów danych mu przez Naczelnego Dowódcę po upadku Warszawy 1831*, Paryż 1844.

²⁷⁸ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, s. 24.

Michał Bogacki

STAN I POTRZEBY BADAWCZE NAD WOJSKOWOŚCIĄ POLSKĄ WE Wczesnym ŚREDNIOWIECZU

Problematyka wojskowości w okresie panowania pierwszych Piastów (od połowy X do połowy XII wieku)¹ jest niezwykle ważna dla poznania całości zagadnień związanych z organizacją monarchii wczesnopiastowskiej. Czasy, kiedy „władza [...] posługiwała się brutalną przemocą chętniej niż finezyjną techniką rządzenia”², i to zarówno w stosunku do sąsiednich państw, jak i własnych obywateli, wymagały wykształcenia odpowiednich środków umożliwiających skuteczne spełnianie zamierzeń władcy. Bez oparcia w wojsku klasa panująca nie byłaby w stanie narzucić ludności nowych i pozyskać od niej już istniejących obciążeń, a tym samym nie byłaby w stanie utrzymać całego zaplecza militarnego³. To uproszczone porównanie obrazuje wzajemną zależność obu czynników, z których jeden – monarchę uosabiającego państwo, należy oczywiście postrzegać jako nadrzędny. Takie ujęcie problemu stawia przed badaczem wojskowości polskiej, w jej najdawniejszym okresie, konieczność rozpatrywania zagadnienia funkcjonowania i organizacji ówczesnych sił zbrojnych a także przemian zachodzących w ich obrębie ze świadomością ścisłego powiązania tematu z ogólną organizacją państwa. Świadomość ta jest oczywiście potrzebna w stosunku do badań historycznowojskowych we wszystkich epokach i autorowi niniejszego opracowania wydaje się szczególnie ważna.

Badania nad szeroko pojętym zagadnieniem najstarszych dziejów wojskowości polskiej wzbogacić mogą w istotny sposób naszą ogólną wiedzę o organizacji ówczesnej monarchii piastowskiej. I odwrotnie – badania dotyczące spraw organizacji państwowej, częstokroć nie bardzo na pierwszy rzut oka powiązane z kwestią wojskowości, mogą być niejednokrotnie niezwykle cennym materiałem dla historyka wojskowości. Zależność ta była wyraźnie dostrzegana przez historyków

¹ Według podziału B. Miśkiewicza, *Podstawowe etapy rozwoju polskich sił zbrojnych do połowy XV wieku*, w: tegoż, *Szkice z dziejów wojskowości*, Warszawa-Poznań 1991, okres ten stanowi odrębny, trzeci etap rozwoju polskich sił zbrojnych w średniowieczu.

² J. Baszkiewicz, *Myśl polityczna wieków średnich*, Poznań 1998, s. 9.

³ Szczegółowo zależności te przeanalizował H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu*, t. IV, Warszawa 1970, s. 150-163.

zajmujących się różnymi problemami najdawniejszej historii Polski, szczególnie tych, którzy tworzyli po roku 1945, a więc w okresie, kiedy zainteresowanie monarchią wczesnopiastowską wyraźnie wzrosło.

Ogólnie prace historycznowojskowe z zakresu wojskowości polskiej okresu wczesnego średniowiecza podzielić możemy na dwie kategorie. Pierwszą stanowić będą pozycje o charakterze syntetycznym, poruszające całą gamę zagadnień związanych z historią wojskową, od organizacji wojska poprzez ukazanie sposobów wojowania – sztuki wojennej, aż do przedstawienia dziejów wojen. Drugą, o wiele liczniejszą kategorią, są opracowania szczegółowe, poruszające konkretne zagadnienia wyodrębnione spośród całej problematyki badań historycznowojskowych. Mamy więc wśród nich takie, które dotyczą wyłącznie kwestii organizacyjnych, społecznych, umocnień, uzbrojenia itp. Z racji szerokiego spektrum poruszanych zagadnień, grupa druga stanowić będzie większość materiału.

Pierwszą pracą o charakterze syntetycznym⁴ jest artykuł *Rzut oka dziejowy na sprawę wojenną w dawnej Polsce*⁵, którego autorstwo pozostaje niewyjaśnione, ponieważ autor podpisał swoją rozprawę jedynie inicjałami J. G.⁶ Artykuł podejmuje tematy związane z organizacją i uzbrojeniem wojsk wczesnopiastowskich. W swo-

⁴ Zarówno ten, jak i pozostałe artykuły dziewiętnastowieczne nie są w całości syntezami w pełnym tego słowa znaczeniu. Jednak z uwagi na fakt, że poruszają one niektóre zagadnienia związane i z kształtem wczesnopiastowskich wojsk, i sztuką wojenną czy też pobieżnie dziejami wojen, w takim stopniu, na jaki zezwalał ówczesny stan wiedzy, możemy nazywać je (trochę jednak na wyrost) syntezami.

⁵ J. G., *Rzut oka dziejowy na sprawę wojenną w dawnej Polsce*, „Przyjaciel Ludu”, r. V, t. 2, Leszno 1839, nr 28, s. 218-219; nr 29, s. 226-227; nr 31, s. 246-247; nr 37, s. 296.

⁶ Na zakończenie podpisanego jedynie inicjałami artykułu wydawca zamieścił notkę następującej treści: „Bezimiennego autora tej uczonej i zajmującej rozprawy poważa się upraszać Redakcja, aby zechciał jak najprędzej pismo nasze nowymi zasilić artykułami” (tamże, nr 37, s. 296). L. Finkel w swojej *Bibliografii historii polskiej*, t. 1, wyd. II, Warszawa 1955, s. 284, artykuł ten przypisuje Konstantemu Górskiemu. Rzecz ciekawa, Finkel uznał literę „G” za inicjał nazwiska Górski (?), jednakże całkowicie dowolna interpretacja inicjału imienia („J” zamienione na „K”) może rodzić pytanie, czy również inicjał nazwiska nie został odczytany dowolnie? Interpretację tę częściowo odrzucił B. Miśkiewicz w pracy *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961, s. 128, przypis 5. Jego zdaniem, inicjał G. J. umieszczony na końcu tekstu wskazuje raczej na J. Górskiego. Po kilkunastu latach badacz ten w artykule *Z założeń metodologicznych studiów nad dziejami polskiej historiografii wojskowej*, w zb.: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, pod red. B. Miśkiewicza, t. I, Poznań 1975, s. 23, przypis 13, dodał do swojej wcześniejszej uwagi, że Konstanty Górski urodził się w roku 1826, a więc trzynaście lat przed ukazaniem się drukiem wspomnianego artykułu, co wyraźnie deprecjonuje go jako jego autora. Jednakże w niejasny sposób Miśkiewicz dopuścił prawdziwość samego, dostarczonego nam przez Finkela nazwiska. Ostatecznie jednak za autora niniejszej pracy uznał Miśkiewicz Józefa Teodora Głębockiego (1806-1889), pseudonim Józef Doliwa; por. B. Miśkiewicz, *Obraz wojskowości polskiej Józefa Teodora Głębockiego z pierwszej połowy XIX w.*, w zb.: *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku. Studia historyczne dedykowane prof. L. Trzeciakowskiemu*, pod red. J. Topolskiego, W. Molika i K. Makowskiego, Poznań 1991, s. 263-270; według Miśkiewicza, omawiany artykuł jest fragmentem szerszego dzieła Głębockiego pod tytułem *Rys dziejów wojennych jako wstęp główny (Propedeutyka do umiejętności) a sztuki wojowania*, wydane w Krakowie w roku 1848.

ich badaniach autor zastosował chronologię dość ogólnikową i rozciągniętą⁷. Analizę wojskowości polskiej rozpoczął dopiero od panowania Bolesława, gdyż – jak pisał – to on właśnie „pierwszy byt narodu ustalił i ubezpieczył”⁸. Pomimo tego mankamentu dość trafnie, choć niekiedy wyolbrzymiając, badacz ocenił znaczenie zachodnioeuropejskich wzorców dla rozwoju polskiej wojskowości wczesnośredniowiecznej, pisząc: „Obyczaje co do wojenności przyjęte od narodów zachodnich, posłużyły za podstawę do ustanowienia porządku wojskowego w Polsce”⁹. Już samo wojsko nadworne, jak nazywa drużynę, zostało utworzone przez Bolesława Chrobrego na wzór posiłków czeskich przysłanych mu przez teścia Bolesława I Srogiego w roku 967. Pomimo tych uwag, autor świadom był pewnej odrębności ówczesnej wojskowości polskiej, wynikającej choćby z usposobienia Słowian.

Drugą pozycją, która ukazała się w tym okresie, był artykuł autorstwa Wacława Aleksandra Maciejewskiego *Nieco o wojskowości w Polsce za Piastów*¹⁰, który omawia następujące zagadnienia: wezwanie na wojnę, siła zbrojna i porządki wojenne. Podobnie jak we wcześniej omawianej pracy, także tu średniowiecze przedstawione zostało jako całość, przez co zanikły prawie całkowicie różnice charakterystyczne dla jego poszczególnych okresów. Z tego też powodu, obok zaczerpniętej z kroniki Jana Długosza informacji o artylerii polskiej, mamy stwierdzenie, że „lekkobrojni Polacy prawie nadzy wydawali się być w porównaniu z Niemcami”¹¹. Zdaniem Maciejewskiego, „głównie polegała obrona kraju na rycerstwie, pospolitego ruszenia [całego społeczeństwa – M. B.] w nadzwyczajnych przypadkach używano, mniejsze w niem mając zaufanie”¹². Pomimo zapowiedzi, artykuł ten nie został prawdopodobnie nigdy ukończony, a na pewno nie był wydany. Inną jeszcze godną uwagi pozycją tegoż autora są *Pierwotne dzieje Polski i Litwy*, w których autor wyraził pogląd o istnieniu dziesiętnego systemu organizacji wojskowej na ziemiach polskich w ich wczesnej fazie rozwoju historycznego¹³. Sam Maciejewski był historykiem praw i kultury słowiańskiej, z tego też powodu do zagadnienia wojskowości polskiej w interesującym nas okresie powracał jeszcze w innych swych pracach.

⁷ Znalazła ona odzwierciedlenie w tytułach poszczególnych części jego pracy. Część pierwsza, podzielona na dwa rozdziały: *O wojowaniu Słowian oraz Niepewności początkowych dziejów Polskich a stąd i wojenności* – dotyczy najdawniejszych dziejów; część druga: *O wojenności polskiej w ogóle* – obejmuje okres wczesnofeudalny do końca średniowiecza; część trzecia: *O wojsku polskim w szczególe. Pospolite ruszenie* – dotyczy wojskowości doby szlacheckiej. Interesujący nas okres wczesnopiastowski został ujęty przez autora w części drugiej, obejmującej łącznie średniowiecze, aż do końca XV stulecia. Wynikiem takiego zabiegu był całkowicie zanik jego odrębności i jednoznaczne zrównanie okresu od trzeciej dekady XI stulecia z czasami rycerskimi.

⁸ J. G., *Rzut oka dziejowy*, nr 29, s. 226-227.

⁹ Tamże, s. 227.

¹⁰ W. A. Maciejewski, *Nieco o wojenności w Polsce za Piastów*, „Tygodnik Literacki”, 1841, t. IV, s. 160-162. Por. uwagi o autorze zawarte między innymi w: J. Bardach, *Maciejewski Wacław Aleksander*, w: *Polski Słownik Bibliograficzny* (dalej: PSB), t. XIX, nr 1, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 71-74; B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 34-37; tam dalsza literatura.

¹¹ W. A. Maciejewski, *Nieco o wojenności*, s. 161.

¹² Tamże.

¹³ W. A. Maciejewski, *Pierwotne dzieje Polski i Litwy*, Warszawa 1846, s. 263 n.

Jednakże zawarte w nich informacje na temat wojskowości miały charakter szczerzy i dotyczyły przeważnie powinności wojskowych¹⁴.

Ważną pozycją jest artykuł Władysława Łebińskiego, zatytułowany *O wojach i rycerzach polskich. Studium starożytnicze*¹⁵, w którym autor zajął się między innymi etymologią zawartego w tytule słowa „woj”. Według badacza, termin ten oznaczał „męża wojującego”¹⁶ i ta interpretacja pozostała aktualna do dziś. Jednakże praca traktuje głównie o strukturze organizacyjnej ówczesnych polskich sił zbrojnych. Badacz podkreślał wyraźnie kmiecy, czyli rodzimy, charakter owych wojów, których organizacja opierała się, jak dowodził „w świetle hipotez”, na dziesiątkach i drużynach¹⁷. W dalszej części Łebiński zajął się analizą struktury organizacyjnej polskich sił zbrojnych w okresie wczesnofeudalnym, przemianami w zakresie przejścia od organizacji opartej na drużynie do rycerskiej. Jego zdaniem, przełom w dziedzinie wojskowości nastąpił na samym progu historycznych dziejów Polski: „Już za Mieszka I rozpoczęła się zmiana wróżąca zgubę staropolskim wojom, a kładąca podwaliny bytu i rozwoju późniejszego rycerstwa polskiego”¹⁸. Nośnikiem tych zmian miało się rzekomo stać obce rycerstwo, głównie niemieckie, które – zdaniem autora – tłumnie zaciągało się pod sztandary Chrobrego, w wyniku czego dawni wojowie, wobec tego nowego, obcego rycerstwa, przekształcali się w takich samych rycerzy bądź ulegali degradacji do roli zwykłych chłopów. Trafna jest uwaga, że za panowania Bolesława II Śmiałego „rycerstwo jest już tak bogate, że nadaje kościółowi różne dobra i włości”¹⁹. Zdaniem badacza, ówczesne wojsko polskie podzielone było według systemu dziesiętnego.

Ogólnie artykuł ten należy ocenić pozytywnie, wiele zaś zawartych w nim twierdzeń uznać można za aktualne dziś jeszcze. Pewne błędy były częstokroć efektem nikości materiału źródłowego dostępnego badaczowi (czego zresztą sam autor ma świadomość i o czym pisze)²⁰. Spośród innych prac Łebińskiego, związanych z interesującymi nas zagadnieniami wojskowymi, w tym także okresu wczesnopiastowskiego, wspomnieć wypada *Materiały do słownika historycznego języka i starożytności polskich. I Militaria: Starożytności rycerskie, żołnierskie, łowieckie*²¹.

¹⁴ Wspomnieć wypada pracę tegoż autora, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. I-IV, 1832-1835; wyd. II, t. I-IV, 1856-1865, w której przesadnie szacuje liczebność jazdy polskiej w okresie panowania Chrobrego na dwadzieścia cztery tysiące, piechoty zaś na sto sześćdziesiąt tysięcy ludzi (wyd. II, t. IV, s. 575).

¹⁵ W. Łebiński, *O wojach i rycerzach polskich. Studium starożytnicze*, „Ateneum”, 1885, t. 2, s. 245-271. Informacje o samym autorze zob. między innymi: A. Bukowski, *Łebiński Władysław*, PSB, t. XVIII, 1975, s. 323-325; B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, s. 100-103; tam dalsza literatura.

¹⁶ W. Łebiński, *O wojach i rycerzach polskich*, s. 246 n.

¹⁷ Tamże, s. 258.

¹⁸ Tamże, s. 252.

¹⁹ W. Łebiński, *O wojach i rycerzach polskich*, s. 255-256.

²⁰ Do takich błędów zaliczyć możemy informację o stosowaniu przez wojów przedmieszkowych toporków wykonanych z kamienia gładzonego czy też kusz, tamże, s. 270.

²¹ W. Łebiński, *Materiały do słownika historycznego języka i starożytności polskich. I Militaria: Starożytności rycerskie, żołnierskie, łowieckie*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, t. XVI, 1889, s. 45-668.

Pozycja ta, obejmująca szeroki materiał językowy i rzeczowy, nawiązuje niektórymi swymi zagadnieniami także do interesującej nas kwestii.

Dość interesującą pozycją jest artykuł Beniamina Piotra Szymańskiego zatytułowany *O służbie wojennej włości za dawnej Polski*²², traktujący ogólnie o służbie wojskowej chłopów w okresie przedrozbiorowym. W pracy tej wykorzystane zostały szeroko źródła i literatura dostępne autorowi, który jednakże podchodził do nich w sposób bezkrytyczny. Przykładem może być uznawanie informacji Jana Długosza, odnoszących się rzekomo do wieku XI, za wiarygodne. W odniesieniu do okresu wczesnego średniowiecza autor wyróżnia cztery zasadnicze rodzaje służby wojskowej interesującej go grupy społecznej. Pierwszą kategorię stanowi obsada grodów; drugą, służba chłopów jako pachotków, luzaków, pocztowych i zwykłych szeregowych w jeździe; trzecią, służba w oddziałach piechoty regularnej, nazywanej przez Szymańskiego wybraniecką, czyli rekrutowaną z poszczególnych dymów; wreszcie czwartą kategorią są chłopci służący w nadwornych oddziałach władców²³. W zamian za służbę chłopci otrzymywali nadziały ziemi, jednakże pod względem prawnym stali oni niżej od rycerstwa. Dopelnieniem sił składających się z rycerstwa i wybranych chłopów miały być masy wszystkich włości²⁴. W kwestii organizacji pospolitego ruszenia autor wysunął tezę, iż obejmowało ono zaledwie tych chłopów, którzy zobowiązani byli do służby wojskowej, pozostali zaś brali udział w walkach w ramach obrony ziemi.

Kolejnej próby syntezy historii wojsk polskich w ich najdawniejszym okresie dokonał Konstanty Górski w artykule zatytułowanym *O wojskowości polskiej za Piastów (do roku 1410)*²⁵. Była to zarazem ostatnia syntetyczna pozycja w dorobku naukowym tegoż badacza. Jednakże obejmuje ona tylko niektóre problemy z dziejów wojskowości polskiej do roku 1410. Autor dokonał bardzo uproszczonej, ale w wielu przypadkach trafnej oceny polskiej sztuki wojennej w okresie wczesnopiastowskim. Był on świadom „chwicznej i niepewnej podstawy źródłowej”, jaką w jego przypadku (podobnie zresztą, jak miało to miejsce w odniesieniu do jego poprzedników) stanowiły wyłącznie źródła pisane powstałe w badanym okresie. Już we wstępie Górski utrzymywał, że w odniesieniu do tego okresu nie ma tak obszernych źródeł (pisanych), jak w wypadku kolejnych epok. Trafnie zauważał ścisły związek zachodzący pomiędzy wojskowością piastowską a późniejszą, choć

²² B. P. Szymański, *O służbie wojennej włości za dawnej Polski*, „Przegląd Poznański”, t. III, 1846, s. 1-70 i 89-150. Autorstwo tekstu ustalono na podstawie L. Finkel, *Bibliografia historii*, t. 1, s. 827. Sam artykuł nie został podpisany.

²³ Tamże, s. 13-24.

²⁴ Tamże, s. 30 n.

²⁵ K. Górski, *O wojskowości polskiej za Piastów (do roku 1410)*, „Przegląd Powszechny”, t. LIV, r. 14, Kraków 1887, s. 187-202 i 344-359. Konstanty Górski był pierwszym polskim badaczem, który niemalże cały dorobek naukowy poświęcił nauce historycznowojskowej. Benon Miśkiewicz, *Z założeń metodologicznych*, s. 25, pisze, że „byłby skłonny powstanie rozwiniętej historiografii wojskowej w Polsce datować na okres twórczości Konstantego Górskiego”. Celowo pomijam inne prace tegoż badacza, gdyż raczej nie wnoszą one do interesującej nas problematyki nic ponad to, co Górski ukazał w omawianym artykule. Na przykład w swej *Historii piechoty polskiej*, Kraków 1893, autor rozpoczyna rozpatrywanie zagadnienia dopiero od XV wieku.

z tego powodu dopatrywał się w badanej organizacji wojskowej wielu późniejszych form. Jego zdaniem, ówczesne wojsko polskie dzieliło się na dwie kategorie: jazdę i piechotę. Grupa pierwsza w początkowym okresie musiała „być obcą, gdyż swoi ludzie zobowiązani byli służyć za powinność”²⁶. Potwierdzeniem najemniczego charakteru ówczesnej jazdy miał być, zdaniem Górskiego, fakt, iż Gall w odniesieniu do niej stosował termin *miles*, określający – jak pisze badacz – „najemnika, którego rzemiosłem była wojna”²⁷. Drugą kategorię, obejmującą „wojsko narodowe”, stanowiła w tym wypadku piechota ludowa, rekrutująca się spośród rolników, stających się żołnierzami jedynie podczas wojny obronnej. Górski mocno podkreślał decydujące znaczenie piechoty, które później utraciła wskutek rozpowszechnienia się jazdy rycerskiej. Nie dostrzegał on w ogóle w swoich dociekaniach znacznej pozycji drużyny książęcej. Samego terminu „drużyna” używał w odniesieniu do późniejszego okresu średniowiecza, mając zapewne na myśli poczty rycerskie. Odrzucił możliwość znajomości w najwcześniejszym okresie wojskowości polskiej jakichkolwiek szyków regularnych jednostek, z tego też względu drużyna – jego zdaniem – walczyć miała nieforemnymi grupkami. Jednakże autor wysunął tezę o podziale jazdy od czasów Chrobrego na pułki, których liczebność szacował na około dwieście koni²⁸. Istnienie regularnego szyku bojowego badacz datował dopiero na okres panowania Bolesława III Krzywoustego. Aktualne do dziś zdają się uwagi Górskiego odnoszące się do ogólnego zarysu koncepcji obronnych państwa wczesnopiastowskiego: „Obrona kraju w epoce piastowskiej zasadzała się na wojsku i na grodach”²⁹. Na podstawie przykładów oblężenia Niemczy w 1017 roku i Głogowa w 1109 wskazywał na istotną rolę umocnień grodowych w rozgrywanych w tym okresie na ziemiach polskich konfliktach zbrojnych. Autor trafnie zakładał dostosowanie możliwości wojsk polskich w zakresie strategii i taktyki do jakości i możliwości mobilizacyjnych przeciwników. Kilka uwag zawartych w tej pracy, szczególnie w zakresie budownictwa grodowego (i obronnego w ogóle) oraz ogólnie zarysowanych zasad strategii, wpłynęło pozytywnie na stan wiedzy o wojskowości wczesnopiastowskiej w końcu XIX stulecia.

Kolejnymi pracami o charakterze syntetycznym, poświęconymi wojskowości polskiej, były opracowania autorstwa Franciszka Piekosińskiego³⁰. Sam autor był zwolennikiem teorii najazdu, czyli podboju wewnętrznego, według której państwo polskie powstało w efekcie najazdu słowiańskiego plemienia Lechitów, zamieszkującego obszar nad Łabą, na ziemię położone pomiędzy Wisłą a Odrą. W najeździe tym uczony postrzegał genezę zróżnicowania społeczeństwa dawnej Polski. Wedle badacza, pierwsi Piastowie rozmieścili swe najeźdnicze drużyny w grodach-obo-

²⁶ K. Górski, *O wojskowości polskiej*, s. 195.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 351 n.

²⁹ Tamże, s. 188. Autor pokusił się o próbę rekonstrukcji sposobów budownictwa obronnego całego okresu średniowiecza.

³⁰ F. Piekosiński, *Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej*, w zb.: *Studia, rozprawy i materiały z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego*, Kraków 1897; tegoż, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. I, Kraków 1896.

zach, skąd bezpiecznie pilnowały okolicy. Na ich potrzeby pracowała ludność wsi służebnych, zwanych przez Piekosińskiego narokowymi. W wymienionych przez Galla grodach widział autor takie obozy wojskowe³¹.

Choć wspomniane prace stanowiły istotne osiągnięcie dziewiętnastowiecznej historiografii, wiele z tez postawionych przez wspomnianych uczonych uległo dziś dezaktualizacji. Do nieaktualnych zaliczyć należy uwagi na temat najemnego charakteru drużyny polskiej w jej najstarszym okresie, a przede wszystkim rażąco niską ocenę uzbrojenia i organizacji wczesnośredniowiecznych wojsk polskich w porównaniu z wojskowością reprezentowaną przez kraje dłużej będące w cieniu oddziaływania kultury zachodniej, charakteryzującą się – jak to określił Łebiński – „cywilizowanym militarystem”.

Kolejnej charakterystyki wojskowości polskiej w okresie wczesnofeudalnym dokonał w początkach XX wieku Tadeusz Korzon w swych *Dziejach wojen i wojskowości w Polsce*³², stanowiących pierwszą wydaną drukiem próbę syntezy całości dziejów wojskowości polskiej³³. W przyjętej przez autora periodyzacji wczesne średniowiecze zawarte zostało w odcinku czasowym określonym przez autora jako „okres piastowski”, który obejmuje lata 992-1374. Cechą główną tego okresu było, zdaniem autora, wyodrębnienie się w Polsce oddzielnego stanu rycerskiego. Pisząc o epoce wczesnopiastowskiej, autor korzystał z opracowań poprzedników, w szczególności Łebińskiego i Górskiego. Korzon ze swej periodyzacji wyłączył okres panowania Mieszka I³⁴, ograniczając się jedynie do wzmianki o bitwie pod Cedynią oraz stwierdzenia, że pierwszy historyczny władca Polski uformował dru-

³¹ F. Piekosiński, *Ludność wieśniacza*, s. 99 n.

³² T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I-III, Kraków 1912; wyd. II, Lwów-Warszawa-Kraków 1923.

³³ Pierwszej próbie syntezy dokonał Edward Kottubaj w pracy *Dzieje wojenne Polski od wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do ostatniego rozbioru z atlasem*; praca ta w całości nie doczekała się jednak do tej pory druku (opublikowano jedynie jej fragment pod tytułem *Odsiecz smoleńska i pokój polanowski*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, r. III, t. XIII, 1874, z. 34, s. 87-160) i pozostaje jedynie w formie maszynopisu, zdeponowanego po śmierci autora w roku 1879 w Akademii Umiejętności w Krakowie, a obecnie znajdującego się w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (rękopis nr 1404). Szczegółowego omówienia całości syntezy dokonał K. Olejnik, *Synteza dziejów wojskowości polskiej Edwarda Kottubaja*, w zb.: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. 1, s. 93-100. Dokonując analizy organizacji polskich sił zbrojnych w dobie panowania pierwszych Piastów, Kottubaj stwierdzał, że była ona taka sama jak w monarchii Karola Wielkiego, a różniła się od niej jedynie uzbrojeniem. W odniesieniu do zagadnień związanych z organizacją pospolitego ruszenia badacz przynosił na wiek X i XI elementy stosowane dopiero w XV stuleciu.

³⁴ Uważa on, że „z powodu ubóstwa źródeł nie jesteśmy w stanie przejrzeć wszystkich spraw i bojów Mieszka I”, T. Korzon, *Dzieje wojen*, s. 17. Jest w tym pewna niekonsekwencja, gdyż dalej badacz wspomina o bitwie pod Cedynią w 972 roku, a przecież także inne działania wojenne z okresu panowania Mieszka I (na przykład walki z Wichmanem w 967 roku) są uchwytne w źródłach pisanych, również w tych, z których autor korzystał. Korzon widzi też wpływy czeskie i niemieckie w reorganizacji sił Mieszkowych. Opisując zbrojnych w okresie przedhistorycznym, stwierdza, że: „Woje [...] ruszali [...] pieszko, w liczem uzbrojeniu, które składało się ze strzał i toporów, pierwotnie kamiennych; potem gdy kultura Hallstadzka dosięgła Śląska i Wielkopolski pojawiły się miecze spiżowe i żelazne. Mogły być jeszcze oszczepy [...]. Ochronę woja stanowił szczyt, czyli tarcza długa trójkątna prawie, drewniana lub skórzana, ciężka”, s. 5-6.

zynę, korzystając z doświadczeń czeskich, „niby gwardię przyboczną i po niemiecku uzbrojoną”³⁵. Bolesław Chrobry zaś, „Odziedziczywszy ją [to jest drużynę – M. B.] po cju brał ją okazalej i może pomnożył”³⁶.

Interesującą tezę jest twierdzenie, że organizacja wojska wczesnofeudalnego opierała się na podziale dziesiętnym, o czym wcześniej już pisali Łebski i Górski. Z dziesiątek składały się rotę (około stu wojów), tożsame ze źródłowymi *acies*, te zaś w celach strategicznych łączono w pułki (około tysiąca głów), odpowiadające źródłowemu *legiones*, które stanowić miały dywizję wojów o różnym uzbrojeniu³⁷. Zdaniem Korzona, taki podział miał się utrzymywać aż do panowania Bolesława III.

W trzecim tomie *Dziejów wojen i wojskowości* zamieszczony został rozdział autorstwa Bronisława Gembarzewskiego, dotyczący uzbrojenia wojska polskiego na przestrzeni wieków³⁸. Fragment ukazujący uzbrojenie w najdawniejszym okresie mieści się zaledwie na kilku stronach i zawiera wiele błędów. Jak twierdził autor, jeszcze w X wieku stosowane były kamienne topory. Co ważne, Gembarzewski zawarł informacje o dwóch hełmach z XI wieku odnalezionych na terenie Polski. Były to hełmy z Giecza i okolic Kalisza (znalezisko z miejscowości Gorzuchy).

Praca Korzona, jakkolwiek dziś już w wielu punktach nieaktualna, wywarła duże piętno na ówczesnym środowisku historyków wojskowości. Zawarte w niej teorie były częstokroć powtarzane bezkrytycznie. Jej wartość polega głównie na rzetelnym zestawieniu dostępnego badaczowi materiału, czerpanego nie tylko z literatury (nieraz w sposób krytyczny)³⁹, ale również ze źródeł zarówno obcych, jak i rodzimych (pomijając wspomniany już stosunek do informacji o Mieszku I).

Kolejna pozycja nosząca znamiona syntezy dziejów to *Historia wojenna polska w zarysie* autorstwa Witolda Huperta⁴⁰. Praca ta, mająca charakter przede wszystkim podręcznikowy, oparta została na literaturze przedmiotu, ze szczególnym uwzględnieniem prac Górskiego oraz Korzona, a także na własnych przemyśleniach autora. Obejmuje ona rozwój wojskowości polskiej na tle dziejów powszechnych. Hupert dzieli dzieje według schematu przyjętego przez Korzona, dodając

³⁵ Tamże, s. 19.

³⁶ Tamże, s. 34.

³⁷ Tamże, s. 44-47. Liczbę legionu Korzon wywodzi ze wzmianki Widukinda o bitwie pod Augsburgiem w 955 roku, w której Czesi stanowili ósmy legion w sile tysiąca ludzi.

³⁸ B. Gembarzewski, *Uzbrojenie i rodzaje broni*, w: T. Korzon, *Dzieje wojen*, s. 262-406. Praca Gembarzewskiego była pierwszą syntezą dziejów uzbrojenia polskiego.

³⁹ W swojej krytyce niejednokrotnie sięgał do bardzo mocnych stwierdzeń. Przykładowo wspomniane wcześniej wyliczenia Maciejowskiego, podług których w okresie wczesnego średniowiecza ziemie polskie zamieszkiwane były przez osiem milionów ludzi, władca zaś dysponował wojskiem ocenianym przez tegoż na dwadzieścia cztery tysiące jazdy i sto sześćdziesiąt tysięcy piechoty, Korzon nazwał urojeniami.

⁴⁰ W. Hupert, *Historia wojenna polska w zarysie*, Lwów 1919; wyd. II, Lwów-Warszawa 1921. Praca spotkała się z krytyką współczesnych autorów badaczy: „Praca ppłk. Huperta jest przede wszystkim podręcznikiem, w którym autor stara się nie tyle o zdobycie nowego materiału źródłowego, ile o ujęcie już znanego z prac Górskiego i Korzona w sposób istotnie naukowy i pedagogicznie wojskowy” – pisał Wacław Tokarz w recenzji z pracy Huperta, *Historia wojenna polska w zarysie*, „Bellona”, t. II, 1919, z. 9, s. 735, cyt. za B. Miśkiewicz, *Polska historiografia*, s. 225-226.

jedynie kilka mniej znaczących podokresów w epokach późniejszych. Pomimo ambitnych zamierzeń, stwierdzamy, że poglądy tego badacza na rozwój sztuki wojennej nie tylko we wczesnośredniowiecznej Polsce, ale i w Europie, są już dzisiaj nieaktualne. Zdaniem Huperta (zaczerpniętym zresztą z dotychczasowych opracowań), Mieszko I utworzył swą drużynę na wzór „pomocniczego oddziału czeskiego dostarczonego mu przez szwagra [powinno być teścia – M. B.]”⁴¹ do walki z Wichmanem. Pierwotnie drużyna ta składać się miała wyłącznie z cudzoziemców. Ciekawe są uwagi na temat wprowadzania systemu lennego. Według Huperta, Chrobry powiększył znacznie ten oddział, rycerzom swym zaś zaczął nadawać ziemię na własność, ale jedynie dożywotnio, co – jak twierdzi autor – wyraźnie odróżniało Polskę od innych krajów wczesnofeudalnych, gdzie ziemią obdarowywano dziedzicznie. Pierwotne pospolite ruszenie miało zostać zreformowane w ten sposób, że książę wyznaczał kontyngent, do dostarczenia którego zobowiązywano poszczególne ziemie wchodzące w skład państwa wczesnopiastowskiego⁴². Reakcja pogańska, złe wpływy niemieckiego duchowieństwa oraz źle rozwinięty system lenny miały być czynnikami, które doprowadziły do rozpadu państwowości oraz upadku wojska za panowania następców Mieszka I i Chrobrego.

Ostatnią wartą uwagi przedwojenną syntezą dziejów wojskowości polskiej⁴³, referującą również problematykę związaną z wczesnym średniowieczem, był *Zarys historii wojskowości w Polsce* autorstwa Mariana Kukiela⁴⁴. Badacz ten starał się wypracować własne stanowisko w wielu kwestiach związanych z historią wojskowości polskiej. Już sama periodyzacja dziejów, jaką zastosował, różniła się bardzo od schematu przyjętego przez Korzona (schematu, dodajmy, który powtarzany był przez wielu ówczesnych autorów). Kukiel dokonał podziału historii wojen i wojskowości w okresie Polski przedrozbiorowej na dwie zasadnicze epoki. Pierwszą, najbardziej nas interesującą, nazwał „rycerską” i objął nią okres od IX stulecia do roku 1454. Wczesne średniowiecze ujęte zostało przez badacza w bardzo krótkim, bo zaledwie kilkustronicowym rozdziale zatytułowanym *Woje i drużyna*.

Zdaniem Kukiela, przełomowym zjawiskiem w „pierwotnej historii wojskowej naszej, związanej ściśle z utworzeniem się pod władzą polańskich Piastowiców silnego państwa polskiego jest tzw. drużyna. Powstała ona u nas najpóźniej w początkach X w.”⁴⁵ Tak więc badacz uznawał ją za twór o wiele wcześniejszy niż to

⁴¹ Tamże, s. 27.

⁴² Tamże, s. 28-29.

⁴³ W okresie tym ukazały się jeszcze trzy pozycje zawierające popularnonaukowe próby przedstawienia historii wojskowości w Polsce. Były to prace: M. Rostafiński, *Zarys historii rozwoju wojskowości w Polsce (992-1792 r.)*, Poznań 1922; K. Rudnicki, *Zarys dziejów ojczystych i wojskowości polskiej*, Poznań 1925; M. Tyrowicz, *Wojsko i sztuka wojenna w dawnej Polsce (do 1717 r.)*, Lwów b. d. w. Autorzy tych trzech prac korzystali bezkrytycznie z ustaleń Korzona, więc jako nie wnoszące niczego nowego do tematu wojskowości wczesnośredniowiecznej Polski (oparte niemal w całości na wcześniejszej literaturze) umieszczam je w niniejszym opracowaniu jedynie informacyjnie.

⁴⁴ M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Warszawa 1922. W niniejszym opracowaniu opieram się na wyd. III, Kraków 1929.

⁴⁵ Tamże, s. 4.

czynili jego poprzednicy. Jej pierwowzór widział w instytucji znanej już w państwie frankońskim w IX wieku, zwanej *scara*, *Schaar*. Dodatkowym *novum* było stwierdzenie, iż w jej skład obok cudzoziemców wchodził także zbrojni polskiego pochodzenia. Kukiel doceniał znaczenie tej instytucji, co więcej, twierdził, że miała ona znaczny wpływ na proces scalania się pojedynczych plemion w silne państwo polskie pod przewodnictwem polańskich Piastów oraz obroniła młode państwo przed agresją niemiecką w pierwszych latach panowania Mieszka I. Drużyna stanowiła podstawę sił zbrojnych Bolesława Chrobrego. Uzupełnieniem jej było znane już we wcześniejszym okresie przedpaństwowym pospolite ruszenie. Autor utrzymał tezę (podobnie jak Korzon) o istnieniu organizacji drużynnej opartej na systemie dziesiętnym. Upadek drużyny nadwornej datował na okres panowania Bolesława III Krzywoustego. Było to między innymi wynikiem stopniowego osadzania (także przez wcześniejszych władców) ogółu wojów na roli, przy jednoczesnym nadawaniu im ziemi z powinnością posług rycerskich⁴⁶. Badacz dokonał także krótkiego (zaledwie na dwie strony) omówienia historii wojennej Polski w okresie wczesnego średniowiecza.

Należy pamiętać, że Kukiel był przede wszystkim znawcą dziejów wojskowości późniejszej, średniowiecze zaś znał słabo, o czym świadczy pobieżna charakterystyka całej epoki rycerskiej, zawierająca się jedynie w krótkim, jak wcześniej wspomniałem, rozdziale. Wprawdzie badacz niejednokrotnie powielał wcześniejsze koncepcje dotyczące początków wojskowości polskiej, wyrażane głównie przez Korzона, jednakże wniósł pewne nowe twierdzenia, przede wszystkim dotyczące początków drużyny na ziemiach polskich.

Już po wojnie, w roku 1949 ukazały się *Dzieje wojskowości polskiej*, opracowanie będące dziełem zespołu autorów⁴⁷. Praca ta, mająca w zasadzie charakter popularnonaukowy, podzielona została na dwie zasadnicze części. Pierwsza z nich, będąca zarazem wstępem, obejmuje streszczenie dziejów wojennych, z zarysowaniem ich najwcześniejszych faz, druga zaś, będąca właściwym przedmiotem pracy, zawiera źródła do historii wojskowości polskiej⁴⁸. Jest to pierwsza próba zebrania i opublikowania najważniejszych źródeł do historii oręża polskiego.

Autorzy zastosowali w swym opracowaniu nowy podział chronologiczny, który wynikał ze zmian społeczno-gospodarczych zarysowujących się w procesie dziejowym. Epoka feudalna, w której zawarte zostało interesujące nas wczesne średniowiecze, podzielona została na trzy zasadnicze okresy. Pierwszy z nich charakteryzuje wojskowość polską w okresie przedpaństwowym. Jako siła zbrojna dominowało tu pospolite ruszenie wszystkich mężczyzn danego plemienia. Drugim okresem są lata dominacji drużyny panującej; jego początek przypada na czas

⁴⁶ Tamże, s. 8.

⁴⁷ B. Baranowski, W. Bortnowski, W. Lewandowski, *Dzieje wojskowości polskiej do roku 1831. Wypisy źródłowe*, Warszawa 1949.

⁴⁸ Odnośnie do interesującego nas okresu wczesnego średniowiecza zamieszczone zostały: fragment relacji Ibrahima ibn Jakuba, zawierający opis kraju Mieszka wraz z jego siłą zbrojną; fragment kroniki Thietmara, opisujący wyprawę Chrobrego na Miśnię; dwa fragmenty kroniki Galla Anonima dotyczące „spisu” wojsk Bolesława Chrobrego oraz oblężenia Głogowa.

panowania Mieszka I, koniec zaś a zarazem początek trzeciego okresu to rządy Kazimierza Odnowiciela. Spadek znaczenia drużyny nastąpił z uwagi na fakt, że następcy Kazimierza I nie mieli już dostatecznych środków, potrzebnych na jej dalsze funkcjonowanie w takim wymiarze, jak to miało miejsce poprzednio. Od tego właśnie momentu zaczyna się proces uzależnienia władcy od rycerstwa osiadłego, którego nie interesowało wzmocnienie władzy centralnej. Okres ten kończy schyłek wieku XIV, który – zdaniem badaczy – wyznacza upadek rycerstwa. Autorzy, pomimo świadomości znaczenia drużyny, jako zasadniczą siłę zbrojną w okresie wczesnopiastowskim uznają pospolite ruszenie.

Wszystkie wspomniane syntezy dotyczyły całości dziejów oręża polskiego. Nie nastąpiło jeszcze w tym okresie wyodrębnienie wczesnego średniowiecza w historiografii dziejów wojskowości polskiej. Nieliczne opracowania szczegółowe, dotyczące odrębnych zagadnień związanych z tematem, były z reguły efektami prac archeologów; ich przedstawieniem zajmę się w drugiej części niniejszej rozprawy.

Pierwszym badaczem, traktującym okres wczesnopiastowski jako temat oddzielnej syntezy poświęconej wojskowości, był Andrzej Nadolski. W roku 1954 opublikowano jego *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*⁴⁹. Praca ta poświęcona została rozważaniom nad całością uzbrojenia (do tej kategorii autor zalicza także oporządzenie jeździeckie) wojsk wczesnośredniowiecznych w Polsce, na podstawie niemalże całego dostępnego wówczas materiału archeologicznego. Wymaga to szczególnego podkreślenia, ze względu na wkład pracy włożony w omawiane dzieło. Nadolski dokonał ponadto systematyzacji całego materiału oraz próby typologicznego (w większości przypadków zupełnie nowego) ujęcia poszczególnych rodzajów broni. Studia te posiadają ogromną wartość dla badań historycznowojskowych, gdyż dają podstawę do odtwarzania uzbrojenia stosowanego w Polsce wczesnośredniowiecznej. Autor na podstawie swoich badań sformułował wnioski dotyczące także organizacji polskich sił zbrojnych w omawianym okresie oraz sposobów prowadzenia działań. Reasumując wszystkie swoje uwagi, Nadolski wyróżnił we wczesnośredniowiecznym wojsku polskim cztery rodzaje zbrojnych: 1) ciężkozbrojnych jeźdźców, 2) lekkozbrojnych jeźdźców, 3) piechurów-tarczowników, 4) piechurów-strzelców⁵⁰. Praca ta stanowi – jak dotychczas – jedyną próbę całościowego przedstawienia problematyki związanej z zagadnieniem uzbrojenia stosowanego przez wczesnopiastowskich wojów. Należy jednak pamiętać, że *Studia* powstały pół wieku temu, postęp zaś w dziedzinie odkryć archeologicznych dostarczył nam dziś znaczną liczbę nowych znalezisk, które weryfikują niektóre wcześniejsze opinie tego badacza. Uzupełnienie nowatorskiego dzieła Nadolskiego, nowa synteza w całości poświęcona znaleziskom broni wczesnośredniowiecznej z ziem polskich, jest obecnie jak najbardziej pożądana⁵¹.

⁴⁹ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, „Acta Archeologica Universitatis Lodzensis”, 1954, nr 3. Rozprawa ta była podstawą do uzyskania przez autora doktoratu w roku 1951.

⁵⁰ Tamże, s. 101 n.

⁵¹ Zauważył to ostatnio między innymi P. Świątkiewicz, zaznaczając, iż jest to obecnie przedsięwzięcie o znacznym stopniu trudności. Zdaniem badacza, realizacji tego celu dokonywać można,

Drugą niezwykle ważną pracą Nadolskiego z zakresu dziejów wojskowości polskiej w omawianym okresie są *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego*⁵². Ma ona charakter syntetycznego opracowania, w którym autor zajął się kwestiami organizacji wojska, jego uzbrojeniem i zaopatrzeniem, zagadnieniami związanymi z umocnieniami, strategią i taktyką. Książka ta była pierwszą próbą całościowego ujęcia problematyki związanej z kwestią organizacji i działania wojsk wczesnopiastowskich, w tym zaś konkretnym wypadku – w ich najwcześniejszych dziejach. Autor w swych rozważaniach oparł się na dostępnej mu, różnorodnej literaturze z zakresu początków państwowości polskiej⁵³ oraz na źródłach zarówno rodzimych, jak i obcych. W kwestii organizacyjnej badacz dokonał podziału drużyny na „młodszą” i „starszą”, przenosząc tym samym na ziemię polskie rozpoznane stosunki panujące na obszarze państwa ryskiego. Drużyna „starsza” miała być złożoną z najbliższych współpracowników księcia elitą, spośród której rekrutowali się dowódcy, „młodsza” zaś, o wiele liczniejsza, stanowić miała właściwą siłę bojową. W drużynie „starszej” upatrywał Nadolski formacji na kształt dzisiejszego sztabu. Zdaniem badacza, znaczenie jej w okresie panowania Bolesława Chrobrego było spore, jednakże już wydarzenia lat trzydziestych XI stulecia, a przede wszystkim rola, jaką odegrało w tej drużynie możnowładztwo, świadczyły niezbitcie, że łączna siła, jaką dysponowali „starsi”, musiała być co najmniej równa sile księcia⁵⁴. Wartość liczebną całości zawodowych sił zbrojnych, to jest drużyny, szacuje Nadolski na około dwa tysiące do pięciu tysięcy osób⁵⁵. Autor przyjął również za podstawę organizacji wojsk polskich system dziesiętny. Jednakże za możliwe uznał, iż oprócz niego funkcjonował inny system, oparty na podziale trójkowym, czego dowodem mogą być przytoczone informacje źródłowe. Jak pisze, być może te informacje źródłowe są zbiegiem okoliczności, „trudno jednak nad tymi stosunkowo licznymi przekazami przejść do porządku dziennego”⁵⁶. Niestety nie rozwinął

„stopniowo ograniczając się do materiałów pochodzących z mniejszych terytoriów”, P. Świątkiewicz, *Uzbrojenie wczesnośredniowieczne z Pomorza Zachodniego*, „Acta Archeologica Lodziensis”, 2002, nr 48, s. 5.

⁵² A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*, „Acta Archeologica Universalis Lodziensis”, 1956, nr 5. Por. recenzje tej pracy: A. F. Grabski, w zb.: *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. IV, Warszawa 1958, s. 691-693; B. Miśkiewicz, w zb.: *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. III, z. 2, Poznań 1957, s. 300-303.

⁵³ Z częściej wspominanych i cytowanych autorów, w pracach których zagadnienia wojskowości ujęte zostały w ramach badań dotyczących kwestii organizacyjnych samego państwa, wymienić należy: S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów-Kraków-Warszawa 1925; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953; G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. I-II, Poznań 1946.

⁵⁴ A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego*, s. 14 n.

⁵⁵ Tamże, s. 21, a także przypis 43 na tej stronie.

⁵⁶ Tamże, s. 20 n. Chodzi tutaj o informację o trzech tysiącach wojów Mieszka I (według Ibrahima ibn Jakuba), o eskorcie trzydziestu wojów dla świętego Wojciecha (Żywot św. Wojciecha autorstwa Jana Kanapariusza), trzystu pancernych dla Ottona III w Gnieźnie (Thietmar, IV, 46) czy też żądanie trzystu zbrojnych, wysunięte wobec Krzywoustego przez Henryka V (Gall, III, 2).

tej koncepcji⁵⁷. W kwestii pospolitego ruszenia autor wyrażał zdanie, że nie wszyscy chłopi byli

w równej mierze obciążeni obowiązkami służby wojskowej. Z natury rzeczy na wojnę ruszali najczęściej wojownicy z takich terenów, na których władza książęca ma zapewnione najszybsze i najsprawniejsze wprowadzenie w życie swych dyspozycji. Tereny te to okolice grodów, w których miały swoją siedzibę organy administracji terytorialnej, a przede wszystkim zaczątki miast – podgrodzia⁵⁸.

Praca ta, pomimo iż powstała blisko pół wieku temu, nadal jest jedyną pełną syntezą wojskowości polskiej w okresie jej największych sukcesów, wiele zaś zawartych w niej tez nadal uznaje się za wiarygodne. Badacz – prócz przedstawienia wcześniej już poruszanych tematów, takich jak: organizacja, podział taktyczny czy uzbrojenie i zaopatrzenie wojsk – podjął również kwestie dotąd przemilczane, jak na przykład karność wojskowa (różniąc się oczywiście od dzisiejszej) i wyszkolenie wojsk.

Zagadnienia wojskowości polskiej w jej najstarszym okresie autor podejmował jeszcze kilkakrotnie. W rozprawie dotyczącej początków sił zbrojnych i wojskowości polskiej⁵⁹, w której rozszerzył wcześniejsze wywody o nowszą literaturę⁶⁰. Wskazał on na genezę polskich sił zbrojnych, poczynawszy od wieków VI i VII. Rozkład drużyny „książęcej” datował na czwarte dziesięciolecie XI stulecia.

Kolejną syntezę dziejów wojskowości polskiej w interesującym nas w niniejszej rozprawie okresie napisał Nadolski wspólnie z Andrzejem Feliksem Grabskim. Dzieło nosi tytuł *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*⁶¹. Pozycja ta opiera się głównie na wcześniejszych pracach z tego zakresu i ma charakter podręcznikowy. Na uwagę w zakresie interesującego nas zagadnienia zasługuje także artykuł pod tytułem *Niektóre momenty z zakresu historii wojskowej w „Początkach Polski” Henryka Łowmiańskiego*⁶², w którym Nadolski rozpatruje niektóre zagadnienia dotyczące organizacji sił zbrojnych poruszone przez Henryka Łowmiańskiego w jego *Początkach Polski*⁶³. Wspomniane powyżej prace, których

⁵⁷ Teza o podziale trójkowym została przyjęta przez innych badaczy, jednakże wobec braku źródeł nikt nie podejmował się rozszerzenia tematu.

⁵⁸ A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego*, s. 16.

⁵⁹ A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne i sztuka wojenna w początkach państwa polskiego*, w zb.: *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, red. K. Tymieniecki, t. 1, *Organizacja polityczna*, Poznań 1962, s. 187-211 (wyd. II, Poznań 2002).

⁶⁰ Między innymi prace B. Miśkiewicza, A. F. Grabskiego, S. M. Zajączkowskiego, W. Filipowiaka a także T. Wasilewski, *Studia nad składem społecznym wczesnośredniowiecznych sił zbrojnych na Rusi*, w zb.: *Studia wczesnośredniowieczne*, t. 4, Wrocław-Warszawa 1958, s. 301-389.

⁶¹ A. F. Grabski, A. Nadolski, *Wojskowość polska w okresie wczesnofeudalnym (do roku 1138)*, w zb.: *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, pod red. J. Sikorskiego, t. 1, s. 17-71.

⁶² A. Nadolski, *Niektóre momenty z zakresu historii wojskowej w „Początkach Polski” Henryka Łowmiańskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. XXII, 1974, nr 2.

⁶³ H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. I-V, Warszawa 1965-1975.

autorem bądź współautorem był Nadolski, stanowiły jedynie ogólne syntezy dziejów wojskowości polskiej w okresie wczesnopiastowskim, pozostałe dokonania tegoż badacza, poświęcone innym zagadnieniom związanym z tematem, przedstawię w dalszej części niniejszej rozprawy.

Wojskowości polskiej w okresie wczesnofeudalnym dużo uwagi poświęcił Andrzej Feliks Grabski. W tym miejscu przytoczę jego syntezę dziejów wojskowości polskiej w zajmującej nas epoce, zatytułowaną *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*⁶⁴. Pracę tę, obejmującą okres od X do XII wieku, podzielić możemy ogólnie na trzy części. Pierwsza porusza zagadnienia składu społecznego i organizacji, podstaw ekonomicznych, uzbrojenia i wyposażenia a także umocnień; druga obejmuje analizę poszczególnych wojen od działań w roku 963 aż do wojny Krzywoustego z Czechami w roku 1110; trzecia omawia ogólnie zagadnienia z dziedziny strategii i taktyki. Synteza ta jest jedynym dotychczas opracowaniem ukazującym w całości dzieje wojskowości polskiej w okresie wczesnego średniowiecza, jednakże nie to decyduje o jej wartości. Grabski do swej pracy zebrał obszerną literaturę⁶⁵. Szeroko stosowane przez niego analogie pozwalają na porównanie polskich sił zbrojnych w omawianym okresie z wojskami, które częstokroć występowały przeciwko nim.

Wywód swój Grabski rozpoczął od przedstawienia społecznych i gospodarczych podstaw funkcjonowania wojsk polskich w okresie wczesnego średniowiecza. Omówienie sił zbrojnych poprzedzone zostało przedstawieniem organizacji wojskowej w okresie plemiennym, a więc w dobie tak zwanej demokracji plemiennej, kiedy narodziło się wiele funkcjonujących później rozwiązań zarówno w kwestii organizacji, jak i taktyki działania wczesnośredniowiecznej armii polskiej. Sporo miejsca poświęcił autor drużynie polskiej, jej organizacji i ostatecznemu rozkładowi. Przed omówieniem właściwego tematu przedstawił rozwój organizacji drużynnej w ogóle oraz drużyny wczesnofeudalnej na Rusi i w Czechach. Dopiero po takim wstępie przystąpił do referowania zagadnień z historii wczesnopiastowskich drużyn, przy czym sięgał głównie do interpretacji źródeł, prowadził polemikę z dotychczasowymi tezami oraz korzystał z szerokich analogii terytorialnych. Zdaniem badacza, obraz przedstawiony w zachowanych odpisach relacji Ibrahima ibn Jakuba ukazywał drużynę Mieszka jako „najbardziej typową drużynę wczesnofeudalną”⁶⁶. Grabski twierdził, że drużynnicy wraz z całymi rodzinami byli w tym czasie na utrzymaniu władcy. Początek stopniowego przekształcania się całości drużyny jedynie w oddział przyboczny księcia autor wyznaczył na okres panowania Bolesława Chrobrego, kiedy, jak uważał, drużyna książęca nie stanowiła już podstawy sił zbrojnych

⁶⁴ A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959; rec. A. Nadolski, *Uwagi o metodzie badań nad wczesnośredniowieczną wojskowością polską (na marginesie pracy A. F. Grabskiego)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. VIII, 1960, z. 2-3, s. 349-359.

⁶⁵ Szczegółowego omówienia literatury dokonał autor we wstępie.

⁶⁶ A. F. Grabski, *Polska sztuka*, s. 35. Autor uznawał to źródło za niezwykle przydatne dla odtworzenia stosunków panujących na linii drużyna-władca w odniesieniu do początkowych dziejów państwa wczesnopiastowskiego.

monarchii wczesnopiastowskiej⁶⁷. Duże znaczenie w wydarzeniach lat trzydziestych XI stulecia przypisywał oddziałom możnych. Tak więc, zdaniem badacza, już od początku tego wieku coraz większą rolę odgrywać zaczęło „pospolite ruszenie, oparte na ruszeniu możnych wraz z pocztami”⁶⁸. Dalsze rozdziały pracy poświęcone zostały uzbrojeniu i wyposażeniu wojsk polskich, w tym także machinom wojennym. Następnie autor przedstawił umocnienia stałe i polowe.

W kolejnej części rozprawy, poświęconej historii wojen, badacz zaprezentował szczegółowe analizy działań wojennych prowadzonych w całym okresie wczesnopiastowskim. Część ta, najbardziej obszerna, zawiera szeroką polemikę autora z licznymi badaczami poruszającymi zagadnienia kolejnych wojen polskich. Wreszcie ostatnia część pracy, zawierająca uwagi dotyczące strategii i taktyki działań, stanowi jednocześnie swoiste podsumowanie wcześniejszych refleksji.

Odnośnie do tematu udziału chłopstwa w wojnach i jego powinności wojskowych na uwagę zasługują dwie prace Stanisława M. Zajączkowskiego: *Powinności wojskowe chłopów w Polsce do końca XIII wieku* oraz *Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV wieku*⁶⁹. Autor szczegółowo omówił zagadnienia dotyczące bezpośredniego udziału w walkach chłopów, występujących jako łucznicy i piechurzy, a także właściwe powinności wojskowe tej ludności, które podzielił na dwie kategorie:

Do pierwszej zaliczamy opłaty składane na rzecz wojny, pogoń i dostarczanie transportu, do drugiej zaś powinności chłopów, wiążące się ze sprawą przygotowania kraju do obrony, a więc stróżę oraz budowę przesiek i grodów⁷⁰.

Cennym przyczynkiem do obecnego stanu badań nad wojskowością polską w dobie wczesnopiastowskiej uznać należy *Studia nad obroną polskiej granicy*

⁶⁷ „[...] wydaje się możliwe postawienie hipotezy, że w wojskach Bolesława Chrobrego nie drużyna, lecz oddziały ściągane z całego kraju odgrywały zasadniczą rolę. Dopóki państwo polskie toczyło za panowania Mieszka II tylko pograniczne wojny, na zachodzie nie była potrzebna większa siła, a drużyna i pospolite ruszenie okolicznej ludności wystarczały zapewne do odparcia najazdów wroga. Z chwilą, kiedy w latach 1003-1018 Polska zaczęła odierać większe najazdy, z kilku naraz stron zaistniała konieczność znacznie większego wyzyskania militarnych sił społeczeństwa i pospolitego ruszenia ludności całego kraju. Trudno jednak było odrywać ludność od roli na stałe, i to w całym kraju; było to ze względów ekonomicznych niemożliwe, i nigdy by nie zapewniło powodzenia piętnastoletniej wojnie. Oparto się więc przede wszystkim na tych, którzy bez większego uszczerbku mogli pełnić służbę wojskową, i to w formie najdogodniejszej podczas walki z doskonałymi wojskami niemieckimi. Z tego względu rolę dawnej drużyny jako części wojska, wyszkolonej i dobrze wyposażonej, o wysokich walorach bojowych, poczęły odgrywać oddziały poszczególnych możnych, drużyna zaś stała się faktycznie przybocznym oddziałem księcia”, A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 41.

⁶⁸ Tamże, s. 44-45.

⁶⁹ S. M. Zajączkowski, *Powinności wojskowe chłopów w Polsce do końca XIII wieku*, w zb.: *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. IV, s. 425-482; tegoż, *Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV wieku*, Łódź 1958, rec. B. Miśkiewicz, „Roczniki Historyczne”, t. XXV, 1960, z. 2, s. 354-361.

⁷⁰ S. M. Zajączkowski, *Powinności wojskowe*, s. 454.

zachodniej w okresie wczesnofeudalnym Benona Miśkiewicza⁷¹. Praca ta stanowi całościowe ujęcie problematyki związanej z walkami, jakie toczyły się na zachodnich rubieżach ówczesnej Polski. Autor podjął w niej szereg zagadnień dotyczących środowiska geograficznego jako czynnika obronnego, organizacji sił zbrojnych, umocnień jako narzędzi obrony, w końcu dokonał przeglądu wojen toczonych na tym obszarze od roku 963 do 1109. W rozdziale dotyczącym kwestii organizacyjnych mowa jest między innymi o zapleczu społeczno-gospodarczym armii, jej składzie, organizacji, stanie liczebnym, sposobach mobilizacji, morale, uzbrojeniu i wyposażeniu oraz machinach wojennych.

W sprawie kształtu ówczesnych sił zbrojnych autor nieco odmiennie niż dotychczas pojmował charakter drużyny. Jego zdaniem, część członków tej formacji stanowili piechurzy, a nie – jak wcześniej wnioskowano – wyłącznie konni lub wyłącznie piechurzy. Było to w pewnym sensie podyktowane koniecznością wydzielenia specjalistycznych formacji pieszych w obrębie „zawodowej” części armii, gdyż chłopów z szeregów pospolitego ruszenia nie było często stać na zakup całego niezbędnego wyposażenia⁷². W kwestii podziałów w obrębie tej formacji – z uwzględnieniem relacji z władzą – autor również przyjmował podział na drużynę „młodszą” i „starszą”, z tym, że – jego zdaniem – owa część „młodsza” była działem przybocznym, rekrutującym się „spośród wyższej klasy rycerstwa, częściowo wyłączone, że w jego skład wchodziły jednostki z niższej warstwy rycerskiej”⁷³. Ta grupa miała się zajmować wyłącznie rzemiosłem wojennym, co byłoby kolejnym wyróżnikiem jej członków spośród ogółu drużynników. Odnośnie do pospolitego ruszenia Miśkiewicz stwierdzał, iż rzesze ludności wchodzące w jego skład stanowiły „czeladź lub piechotę strzelców, zbrojną – ze względu na sytuację materialną tej uciemnionej klasy społeczeństwa – tylko w łuki i noże”⁷⁴.

Do innych prac tegoż autora z zakresu organizacji i sposobów działania wojsk polskich w omawianych wiekach zaliczyć należy *Wojskowość polską w okresie wczesnofeudalnym*⁷⁵ oraz *Podstawowe etapy rozwoju polskich sił zbrojnych do połowy XV w.*⁷⁶ Druga z wymienionych prac jest krótkim syntetycznym ujęciem

⁷¹ B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961; warto zwrócić uwagę na przedstawiony przez autora stan badań nad zagadnieniem organizacji sił zbrojnych w omawianym okresie, s. 127-133.

⁷² „[...] uzbrojenie zaczepne tarczowników pieszych to włócznia, miecz lub topór i łuk, ochronne zaś tarcza. Kosztowność jego wskazuje na to, że uzbroić w ten sposób piechotę mógł panujący lub feudal, osiągnięcie zaś podobnego uzbrojenia przez chłopą było bardzo trudne. Dlatego też należy przypuszczać, że od X do połowy XI wieku, piechurzy tarczownicy należeli przynajmniej częściowo do drużyny”, tamże, s. 198.

⁷³ Tamże, s. 156 n.

⁷⁴ Tamże, s. 161.

⁷⁵ B. Miśkiewicz, *Wojskowość polska w okresie wczesnofeudalnym*, w zb.: *Historia wojskowości polskiej. Wybrane zagadnienia*, red. W. Biegański, P. Stawecki, J. Wojtasik, Warszawa 1972, s. 18-38.

⁷⁶ B. Miśkiewicz, *Podstawowe etapy rozwoju polskich sił zbrojnych do połowy XV w.*, w: tegoż, *Szkice z dziejów wojskowości*, Warszawa-Poznań 1991, s. 131-192.

poszczególnych etapów rozwoju polskich sił zbrojnych w średniowieczu⁷⁷. Takie przedstawienie ewolucji wojska pozwala na uchwycenie przemian, jakie dokonały się przed i po omawianym okresie.

Za ważną pracę uznać należy *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu* autorstwa Zdzisława Żygulskiego (juniora)⁷⁸. Autor przedstawia w swojej książce całościowo uzbrojenie polskie na tle uzbrojenia innych państw do początku XVIII wieku. Analogie pozwalają na uzyskanie lepszego rozeznania w kwestii różnic i podobieństw wojsk polskich wczesnego średniowiecza w stosunku do armii krajów sąsiadujących. Opracowana starannie pozycja omawia interesujący nas okres w odrębnym rozdziale, którego ramy chronologiczne obejmują wieki X-XIII, takie ujęcie jednak nie zacierza różnic pomiędzy rzeczywistością lat początkowych i końcowych tego okresu.

Wreszcie kolejną wartościową syntezą, a zarazem ostatnią pracą, w której Nadolski wypowiadał się na temat historii wojskowości polskiej w okresie wczesnego średniowiecza, jest wydana krótko po śmierci tego badacza praca zbiorowa zatytułowana *Polska technika wojskowa do roku 1500*, pod jego redakcją⁷⁹. Nadolski osobiście przygotował rozdział *Lądowa technika wojskowa od połowy X do połowy XII wieku*⁸⁰. Poruszył w nim następujące zagadnienia: organizacja, uzbrojenie i oporządzenie indywidualne, sprzęt zarówno taborowy, przeprawowy, jak i oblężniczy, środki rozkazodawstwa i łączności, organizacja zaopatrzenia, fortyfikacje oraz konie. Warto wspomnieć, że niektóre omawiane tu tematy, dotyczące przykładowo próby przedstawienia zagadnień związanych z taborami, przeprawami itp., nie miały wcześniej zbyt licznych monografii. Interesujący jest również, zamieszczony w tej samej pracy, rozdział autorstwa Przemysława Smolarek, dotyczący polskiej techniki morskiej⁸¹. Fragment ten jest jedną z niewielu niestety prób odtworzenia tego zagadnienia. Badacz zajmuje się następującymi problemami: rodzaje jednostek wojennych, ich budowa i konstrukcja oraz porty i obrona wybrzeża.

Podsumowując powyższe przedstawienie ważniejszych prac o charakterze syntetycznym, zaznaczyć należy, iż ograniczyłem się w tym miejscu jedynie do prezentacji tych pozycji, których treść wniosła coś nowego do naszego ogólnego stanu wiedzy i nadal stanowi ważny materiał w badaniach historycznowojskowych. Charakterystyczna jest zmienność obszaru zainteresowań autorów tych prac. Wcześniejsze bądź nie obejmowały wszystkich zagadnień, bądź też, będąc jedynie składową prac zajmujących się szerszym okresem chronologicznym, charakte-

⁷⁷ Autor wyróżnia pięć etapów rozwoju: pierwszy – najdawniejszy (IV/V wiek), społeczeństwo przedklasowe; drugi – przedpaństwowy (IV/V wiek – połowa X wieku), społeczeństwo klasowe; trzeci – państwowy (połowa X wieku – po XII wiek), czwarty – rozdrobnienie feudalne (połowa XII wieku – koniec XIII wieku); piąty – monarchia stanowa (XIV wiek – połowa XV wieku), tamże, s. 135 n.

⁷⁸ Z. Żygulski (junior), *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1975.

⁷⁹ *Polska technika wojskowa do roku 1500*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994.

⁸⁰ Tamże, s. 31-107.

⁸¹ P. Smolarek, *Morska technika wojskowa od X do przełomu XII i XIII wieku*, w zb.: *Polska technika*, s. 341-361.

ryzowały się pobieżnością. Braki tych analiz nie wynikały oczywiście ze złej woli autorów, lecz były konsekwencją przede wszystkim niedostatecznego jeszcze rozpoznania historii okresu wczesnopiastowskiego oraz braku źródeł, przede wszystkim archeologicznych, których znaczenia w tej kwestii nie można nie doceniać. Najogólniej syntezy te można podzielić na trzy zasadnicze grupy. Do pierwszej zaliczymy prace powstałe w wieku XIX. Mają one charakter artykułów i, choć większość koncepcji wyrażanych przez ich autorów można uznać dziś za nieaktualne (co jest przede wszystkim wynikiem rozwoju badań historycznych), stanowiły one swego czasu istotną podstawę dla późniejszych badań. Druga grupa obejmuje prace, które powstały do lat pięćdziesiątych minionego stulecia. Grupa trzecia to syntezy, które ukazały się w drugiej połowie XX wieku. Szczególnie płodne w tej materii były lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, kojarzące się przede wszystkim z nazwiskami trzech badaczy: Andrzeja Nadolskiego, Andrzeja Feliksa Grabskiego i Benona Miśkiewicza, których zasługi są niepodważalne.

Przedstawione dotychczas prace są przykładami prób całościowego ukazania zagadnień związanych z historią wojskową wczesnego średniowiecza. Oprócz nich powstała spora liczba innych, w których autorzy zajmowali się konkretnymi zagadnieniami.

Szczegółowymi problemami związanymi z organizacją drużyny wczesnopiastowskiej zajmowali się: Karol Potkański⁸², Andrzej Feliks Grabski⁸³, Jerzy Dowiat⁸⁴,

⁸² K. Potkański, *Drużyna Mieszka a Wikingi w Jomsborgu*, „Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, 1926, nr 6. Autor stwierdził, iż posiadanie rodziny przez drużynika polskiego stanowiło różnicę między ustrojem drużyny polskiej i normańskiej, członków bowiem tej drugiej obowiązywała bezżenność. Otóż był to jeden z argumentów wysuwanych w polemice dotyczącej germańskiego pochodzenia drużyny na ziemiach polskich. Ta koncepcja lansowana była szczególnie mocno w końcu XIX wieku i w okresie międzywojennym w związku z teorią o powstaniu państwa polskiego wskutek podboju germańskiego czy też normańskiego. Por. uwagi, jakie przedstawił H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957, s. 15-34, tam dalsza literatura.

⁸³ A. F. Grabski, *Uwagi w sprawie drużyny wczesnofeudalnej na ziemiach polskich*, w zb.: *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. IV, s. 483 n.

⁸⁴ J. Dowiat, *Kilka uwag o słownictwie Galla Anonima w związku z zagadnieniem organizacji sił zbrojnych za Bolesława Krzywoustego*, „Kwartalnik Historyczny”, r. LXVI, 1959, nr 1, s. 29-49. Celem niniejszego artykułu miała być, jak pisał autor, weryfikacja dotychczasowych poglądów na temat rodzajów wojsk funkcjonujących za czasów panowania Bolesława III oraz podziału tychże na jednostki taktyczne. Rozważania te oparte zostały na krytycznej interpretacji kroniki Galla Anonima i nowym sposobie rozumienia wojskowych określeń stosowanych przez tego kronikarza. W kwestii podziału na poszczególne formacje odwołano się do porównania stosunków panujących podczas rządów Bolesława I i wspomnianego w tytule Krzywoustego. Zdaniem badacza, w początku XI stulecia istniały formacje jazdy ciężkiej i lekkiej, sto lat później zaś już tylko lekkiej. Odnośnie do organizacji autor założył, iż istniał stały podział jazdy na oddziały występujące w kronice Galla jako *acies*, liczące trzystu ludzi, i formacje piesze – *legio*, liczące tysiąc ludzi. Dowiat był jednak w swoich wywodach niekonsekwentny. W pierwszej części artykułu dowodził, że Gallowi *cliepeati* to jazda lekka (s. 35), dalej jednak traktował ich jako piechotę. Pomimo szczegółowej analizy tekstu kroniki, wywody przedstawione przez autora wydają się w dużej mierze nieuzasadnione źródłowo, por. B. Miśkiewicz, *Uwagi o polskich siłach zbrojnych w czasach Bolesława Krzywoustego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Historia”, 1961, z. 5, s. 3-13.

Michał Kara⁸⁵, Roman Barnat⁸⁶. Wykształcenie się rycerstwa wczesnofeudalnego, a co za tym idzie – stopniowy zanik formacji drużynnej, przedstawione zostały w pracach: Michała Bobrzyńskiego⁸⁷, Juliusza Bardacha⁸⁸, Karola Buczka⁸⁹, Michała Szczanieckiego⁹⁰, Marka Cetwińskiego⁹¹. Mimo wysiłków autorów, problem ów nadal nasuwa wiele pytań i wymaga dalszych wnikliwych badań. Ostatnio proces ten zreferowała dość pobieżnie Urszula Świdarska⁹². W rozpoznaniu problematyki związanej z zagadnieniami powinności wojskowych i obowiązku służby wojskowej chłopów pomocne są prace: Franciszka Bujaka⁹³, Jana Dąbrowskiego⁹⁴, Karola Buczka⁹⁵, Władysława Pałuckiego⁹⁶, Henryka Łowmiańskiego⁹⁷, Karola Modzelewskiego⁹⁸

⁸⁵ M. Kara, *Sily zbrojne Mieszka I. Z badań nad składem etnicznym, organizacją i dyslokacją drużyny pierwszych Piastów*, „Kronika Wielkopolski”, t. XLII, 1993, nr 3, s. 33-47. Autor, będący z wykształcenia archeologiem, wnosi wiele cennych uwag odnośnie do omawianego tematu. Szczególnie ciekawa jest analiza rozlokowania oddziałów, poparta wynikami prac archeologicznych na terenach dawnych grodów.

⁸⁶ R. Barnat, *Sily zbrojne Bolesława Chrobrego w świetle relacji Galla Anonima*, „Przegląd Historyczny”, 1997, r. 88, nr 2, s. 223-235. Wywody autora, opierające się w dużej mierze na konstrukcji logicznej, mają na celu między innymi wskazanie liczebności drużyny. Wychodząc z założenia, że wymienieni przez kronikarza pancerni nie stanowili całości tej kategorii zbrojnych, Barnat zupełnie dowolnie uzupełnia tę liczbę o kolejny hufiec, czyli trzystu wojów. Próby tłumaczenia ewentualnych podziałów, rzekomo dokonanych wśród sił wspomnianych w kronice, uznać można za niepotrzebne.

⁸⁷ M. Bobrzyński, *Geneza społeczeństwa polskiego*, w: tegoż, *Szkice i studia historyczne 1*, Kraków 1922 (wyd. I, 1881), s. 126 n.

⁸⁸ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, *Do połowy XV wieku*, Warszawa 1964, s. 113 n.

⁸⁹ K. Buczek, *Prawo rycerskie i powstanie stanu szlacheckiego w Polsce*, „Przegląd Historyczny”, r. LXIX, 1978, z. 1, s. 23-46.

⁹⁰ M. Szczaniecki, *Nadania na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII wieku*, PTPN „Prace Komisji Historycznej”, r. 11, 1938, nr 3.

⁹¹ M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie – gospodarka – polityka*, Wrocław 1980.

⁹² U. Świdarska, *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*, Zielona Góra 2001, s. 15 n.

⁹³ F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Kraków 1905; tegoż, *Narok*, „Badania z Dziejów Gospodarczych i Społecznych”, z. 1, Lwów 1925.

⁹⁴ J. Dąbrowski, *Obowiązki obrony kraju w XI-XIII w.*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. LII, 1951, nr 10, s. 885-894. W swych interpretacjach autor opiera się między innymi na rozprawie Z. M. Wojciechowskiego, *Momenty terytorialnej organizacji grodowej w Polsce piastowskiej*, w zb.: *Studia nad historią prawa polskiego*, pod red. O. Balzera, t. VIII, z. 3, Lwów 1924. Dąbrowski zamieścił ciekawe uwagi o pojawieniu się w XII-XIII wieku wojów służebnych, choć – jak się wydaje – nie wiąże on ich z dawniejszą drużyną, o której nie wspominają jakoby źródła już po połowie XI stulecia.

⁹⁵ K. Buczek, *Kto to byli żyrdnicy (żernicy)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. V, 1957, z. 4-5, s. 454-462; tegoż, *Stróże. Studium z ustroju społecznego Polski wczesnofeudalnej*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. XIX, 1957, s. 11-43.

⁹⁶ W. Pałucki, *Narok w ustroju Polski wczesnośredniowiecznej*, „Kwartalnik Historyczny”, r. XLIX, 1957, nr 1-2, s. 85-114.

⁹⁷ H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze kształtowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953; tegoż, *Zagadnienia gospodarcze wczesnofeudalnego państwa polskiego*, w zb.: *Początki Państwa Polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. II, *Społeczeństwo i kultura*, Poznań 1962, s. 15-36.

⁹⁸ K. Modzelewski, *Z badań nad organizacją służebną w Polsce wczesnofeudalnej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. IX, 1961, z. 4, s. 703-741; tegoż, *Narok – beneficjum grodu*, „Kwartalnik

a także pozostałe opracowania Stanisława M. Zajączkowskiego⁹⁹. Temat ten, szczególnie w kwestii powinności wojskowych, budzi nadal wiele emocji wśród badaczy, spór zaś toczy się między innymi wokół identyfikacji niektórych powinności, takich jak na przykład narok.

Zagadnieniem składu społecznego wojsk polskich w okresie wczesnego średniowiecza, rozpatrywanym oddzielnie dla jazdy – drużyny i rycerstwa, oraz piechoty – pospolitego ruszenia, zajął się Tadeusz Wasilewski¹⁰⁰. Analizy przemian w systemie sił zbrojnych dokonał Henryk Łowmiański¹⁰¹ a niedawno także Gerard Labuda¹⁰². Kwestią obecności cudzoziemskich oddziałów w służbie polskiej – zarówno w roli najemników, jak i sprzymierzeńców – zajmowali się: Konrad Jażdżewski¹⁰³, Andrzej Nadolski¹⁰⁴, Wiesław Puś¹⁰⁵, Michał Kara¹⁰⁶, Janusz Górecki¹⁰⁷. Wiele kontrowersji budzi w tej materii kwestia obecności w oddziałach wczesnopiastowskich najemnych drużyn skandynawskich czy wareskich. Dyskusja wokół tego tematu jest dość ciekawa i odwołuje się bardziej do źródeł archeologicznych niż pisanych. Zagadnieniem zadań i liczebności załóg grodowych zajął się ostatnio Marek Barański¹⁰⁸. Dość ciekawe uwagi na temat wykorzystywania przy obsadzaniu grodów nadgranicznych niewolników pozyskanych w wyniku działań wojennych

Historyczny”, r. LXXIX, 1972, nr 3, s. 623-633; tegoż, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego. X-XIII wiek*, wyd. I, Wrocław 1975; wyd. II uzup., Poznań 2000, tu s. 150 n.; tegoż, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987.

⁹⁹ S. M. Zajączkowski, *Powinności wojskowe i udział w wojnach chłopów w Polsce*, „Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych”, r. X, 1955, nr 8; tegoż, *Udział ludności wiejskiej w polskiej wojskowości do połowy XV stulecia*, w zb.: *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. XXVII, Warszawa 1984.

¹⁰⁰ T. Wasilewski, *O służbie wojskowej ludności wiejskiej i składzie społecznym wojsk konnych i pieszych we wczesnym średniowieczu polskim*, „Przegląd Historyczny”, t. LI, 1960, z. 1, s. 3-23. Inną godną uwagi pozycją tegoż autora są *Studia nad składem społecznym wczesnośredniowiecznych sił zbrojnych na Rusi*, „Studia Wczesnośredniowieczne”, t. IV, 1958, s. 301-389; wprawdzie praca ta odnosi się do stosunków panujących na Rusi, jednakże wiele zawartych w niej uwag autor przenosi do ówczesnej Polski.

¹⁰¹ H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. IV, 1970, s. 150-192; autor rozpatruje dość szczegółowo proces rozpadu drużyny.

¹⁰² G. Labuda, *Przeobrażenia w organizacji polskich sił zbrojnych w XI wieku*, w zb.: *Pax et Bellum*, red. K. Olejnik, Poznań 1993, s. 87-110.

¹⁰³ K. Jażdżewski, *Cmentarzysko wczesnośredniowieczne w Lutomierniu pod Łodzią w świetle badań z 1949 r.*, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. 1, 1951, s. 158-159.

¹⁰⁴ A. Nadolski, A. Abramowicz, T. Poklewski, *Cmentarzysko z XI w. w Lutomierniu pod Łodzią*, „Acta Archeologica Universitatis Lodzensis”, t. 7, 1957, s. 147 n.

¹⁰⁵ W. Puś, *Obce oddziały wojskowe w służbie polskiej do początku XIV stulecia*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica 2”, 1981, s. 37-49.

¹⁰⁶ M. Kara, *Z badań nad wczesnośredniowiecznymi grobami z uzbrojeniem z terenu Wielkopolski*, w zb.: *Od plemienia do państwa Śląska na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny zachodniej*, red. L. Leciejewicz, Wrocław-Warszawa 1991, s. 99-120.

¹⁰⁷ J. Górecki, *Dyskusja*, w zb.: *Ziemia polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2000, s. 95 n.

¹⁰⁸ M. Barański, *Zalogi grodowe w Polsce wczesnopiastowskiej*, w zb.: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, red. S. R. Kuczyński, t. VI, Warszawa 1995, s. 91-100.

poczynił Waclaw Korta¹⁰⁹. O organizacji dowództwa, w tym także o najstarszych urzędach i sposobach dowodzenia wojskami, pisali: Andrzej Nadolski¹¹⁰, Aleksander Gieysztor¹¹¹ i Ambroży Bogucki¹¹².

Szeroko rozpatrywane w literaturze są zagadnienia związane z historią wojen toczonych przez wczesnośredniowiecznych monarchów polskich, a więc także kwestie polityczne. Pracą omawiającą działania wojenne w całym okresie wczesnego średniowiecza jest wspomniana już *Polska sztuka wojenna* autorstwa Grabskiego¹¹³. Nadolski w swych *Siłach zbrojnych* prześledził szczegółowo działania wojenne w dobie panowania Bolesława Chrobrego. Analiz wojen toczonych z cesarstwem oraz feudałami niemieckimi a także tych, których celem było podporządkowanie Pomorza Zachodniego monarchii piastowskiej, dokonał Benon Miśkiewicz¹¹⁴. Politykę i związane z nią działania wojenne Polski w stosunku do słowiańszczyzny połabskiej przedstawił Kazimierz Myśliński¹¹⁵, a w stosunku do Pomorza Gerard Labuda¹¹⁶. Zagadnieniu temu obszerną monografią poświęcił również Teodor Tyc¹¹⁷. Działaniami na zachodzie toczonymi w trakcie panowania Mieszka I zajmowali się Józef Widajewicz¹¹⁸, Zygmunt Wojciechowski¹¹⁹, Gerard Labuda¹²⁰, Andrzej Feliks Grabski¹²¹ i Lech A. Tyszkiewicz¹²². Odrębne artykuły

¹⁰⁹ W. Korta, *Problem niewolnictwa w Polsce wczesnośredniowiecznej*, w zb.: *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. II, red. S. R. Kuczyński, Warszawa 1982, s. 122 n.

¹¹⁰ A. Nadolski, *Dowódcy i dowodzenie w wojskach Polski wczesnofeudalnej*, „Myśl Wojskowa”, 1965, nr 6, s. 55-64.

¹¹¹ A. Gieysztor, *Urząd wojewodziński we wczesnych państwach słowiańskich w X-XI wieku*, „Archeologia Polski”, r. XVI, 1971, z. 1-2, s. 317-323.

¹¹² A. Bogucki, *Komes w źródłach średniowiecznych*, Warszawa 1972.

¹¹³ Inną pracą tego autora, analizującą szczegółowo działania wojenne zarówno przeciw cesarstwu, jak i Czechom oraz Rusi, jest rozprawa *Bolesław Chrobry. Zarys dziejów politycznych i wojskowych*, Warszawa 1964 (wyd. II, Warszawa 1966).

¹¹⁴ B. Miśkiewicz, *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*, w zb.: *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. IV, z. 1, Poznań 1958, s. 7-31; tegoż, *Studia nad obroną*; tegoż, *Wojny o zjednoczenie Pomorza Zachodniego z Polską za Pierwszych Piastów*, w: tegoż, *Szkice z dziejów*, s. 202-225.

¹¹⁵ K. Myśliński, *Polska wobec Słowian połabskich do końca XIII w.*, Lublin 1993.

¹¹⁶ G. Labuda, *Walka o zjednoczenie Pomorza z Polską w X-XIV w.*, w zb.: *Szkice z dziejów Pomorza*, red. G. Labuda, t. I, Warszawa 1958, s. 208-267.

¹¹⁷ T. Tyc, *Walka o kresy zachodnie w epoce Piastów*, wstęp G. Labuda, Warszawa 1948.

¹¹⁸ J. Widajewicz, *Licikaviki Widukinda*, „Slavia Occidentalis”, t. VI, 1927, s. 85-181; tegoż, *Wichman*, Poznań 1933; tegoż, *Polska i Niemcy w dobie panowania Mieszka I*, Lublin 1953.

¹¹⁹ Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku*, Katowice 1939.

¹²⁰ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, s. 103 n. (wyd. II – jako tom I z obszernym krytycznym komentarzem autora – Poznań 1987, s. 122 n.); tegoż, *O rzekomej utracie Krakowa przez Czechów w roku 999*, „Slavia Occidentalis”, 1960, nr 20, s. 73-93. Por. także zarys dziejów panowania tego władcy, tegoż, *Mieszko I*, Poznań 2002.

¹²¹ A. F. Grabski, *Mieszko II, ok. 932-992*, Warszawa 1973; praca ta ukazała się w serii wydawniczej *Bitwy-Kampanie-Dowódcy*.

¹²² L. A. Tyszkiewicz, *Przyłączenie Śląska do Monarchii piastowskiej pod koniec X wieku*, w zb.: *Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny zachodniej*, red. L. Leciejewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1992, s. 121-150.

poświęcone wydarzeniom z roku 963 napisali między innymi Kazimierz Tymieniecki¹²³ i Wacław Korta¹²⁴, choć problem ten poruszany był szeroko także przez poprzednio wymienionych badaczy. Szczegółowej analizy przyczyn oraz przebiegu wojny z lat 1003-1018 dokonał Grabski¹²⁵, pod względem geograficznym zaś problem ten poruszał w XIX wieku Edmund Callier¹²⁶. Polityczne aspekty tych wojen stały się przedmiotem badań Korta¹²⁷, Nadolski¹²⁸ i Korta¹²⁹ przedstawili rolę Śląska w tej wojnie, oddzielnie zaś kwestią zawieranych wówczas pokojów i umów zajmowali się: Kazimierz Tymieniecki¹³⁰, Marian Z. Jedlicki¹³¹, Tadeusz Grudziński¹³². Odnośnie do wyprawy kijowskiej wypowiadali się Jan Karłowicz¹³³, Roman Jakimowicz¹³⁴ a ostatnio Andrzej Poppe¹³⁵. Ciekawe są uwagi Čenka Staňy dotyczące ekspansji polskiej na obszar Moraw w początku XI wieku¹³⁶.

O ile szeroko poruszany był w historiografii temat działań wojennych za panowania Mieszka I i Bolesława I, o tyle w odniesieniu do późniejszych dziejów publikacji jest o wiele mniej, zagadnienia te opisane są przede wszystkim w pracach dotyczących kwestii politycznych. Wydarzeniom wewnętrznym, które nastąpiły bezpośrednio po śmierci Bolesława Chrobrego, poświęconych zostało niewiele

¹²³ K. Tymieniecki, *Widukind i Thietmar o wyprawie 963 roku*, „Rocznik Historyczny”, r. XII, 1936, s. 39-106. Analiza tekstów obu kronik i powstała na jej podstawie rekonstrukcja wydarzeń nie zostały praktycznie do tej pory podważone.

¹²⁴ W. Korta, *Z kim walczył Mieszko I w roku 963*, „Studia Archeologiczne”, 1967, nr 2.

¹²⁵ A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna*; tegoż, *Wojny państwa polskiego przeciwko agresji feudałów niemieckich w latach 1003-1005*, w zb.: *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. III, Warszawa 1956, s. 286-331. O przyczynach wojen zob. tegoż, *Geneza wojen polsko-niemieckich na początku XI wieku*, tamże, t. V, Warszawa 1960, s. 458-476.

¹²⁶ E. Callier, *Wojny Bolesława Chrobrego z Henrykiem II pod względem geograficznym 1002-1018*, Poznań 1888.

¹²⁷ W. Korta, *Aspekty polityczne wojen polsko-niemieckich za pierwszych Piastów*, w zb.: *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984, s. 25-28.

¹²⁸ A. Nadolski, *Śląsk w wojnach polsko-niemieckich za Bolesława Chrobrego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka”, r. XVII (1962) nr 3-4, Wrocław 1963, s. 327-333.

¹²⁹ W. Korta, *Obrona Śląska za panowania Bolesława Chrobrego*, w zb.: *Dzieje Śląska*, red. K. Maleczyński, E. Maleczyńska, Warszawa 1955, s. 45-51.

¹³⁰ K. Tymieniecki, *Traktat marseburski z r. 1013. Ze studiów nad kroniką Thietmara*, „Wiadomości Archeologiczne”, 1939 (wyd. 1948), nr XVI, s. 458-476; tegoż, *Pokój w Budziszynie*, „Przegląd Zachodni”, r. V, 1949, nr 1-2, s. 46-50.

¹³¹ M. Z. Jedlicki, *Układ marseburski z 1013 r.*, „Przegląd Zachodni”, r. VIII, 1952, nr 7-8, s. 748-769.

¹³² T. Grudziński, *Charakter i znaczenie holdu magdeburgskiego Mieszka Bolesławowicza z 1013 r.*, „Przegląd Historyczny”, r. 66, 1975, nr 2, s. 149-170.

¹³³ J. Karłowicz, *Wyprawa Kijowska Bolesława Chrobrego*, Poznań 1872.

¹³⁴ R. Jakimowicz, *Wyprawa kijowska Chrobrego w świetle wykopalisk i badań topograficznych*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń PAU”, 1933, nr 3; tegoż, *Szlak wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego w świetle archeologii*, „Rocznik Wolyński”, t. III, 1933, s. 10-103.

¹³⁵ A. Poppe, *Spuścizna po Włodzimierzu Wielkim. Walka o tron kijowski w 1015-1019*, „Kwartalnik Historyczny”, r. CI, 1995, nr 3-4, s. 3-22.

¹³⁶ Č. Staňy, *Ekspedycja Polski na Morawy za panowania Bolesława Chrobrego i problematyka archeologiczna tego okresu*, „Studia Lednickie”, t. II, 1991, s. 53-73.

prac¹³⁷. Z uwagi na brak źródeł pojawiły się jedynie dwa tematy dotyczące kwestii wojen. Pierwszym były wyprawy Mieszka II na Saksonię i następujące po nich działania¹³⁸, drugim zaś sprawa utraty Moraw¹³⁹. Wojny toczone przez Bolesława Śmiałego opisane zostały dość szczegółowo w pierwszej części pracy Tadeusza Grudzińskiego dotyczącej postaci tegoż władcy¹⁴⁰. Zagadnieniami związanymi z wojnami prowadzonymi za panowania Bolesława III Krzywoustego zajmowali się Karol Maleczyński¹⁴¹ i Teodor Tyc¹⁴². Niewielka jest liczba monograficznych opracowań bitew omawianego okresu. Taki stan nie dziwi z uwagi na skąpe informacje źródłowe konkretyzujące miejsce, czas i skalę walk. Szczególnie ożywiona polemika wywiązała się wśród badaczy polskich na temat bitwy pod Cedynią. Prócz Miśkiewicza¹⁴³ szczegółowo pisali o tym wydarzeniu: Władysław Filipowiak¹⁴⁴, Leon Ratajczyk¹⁴⁵ a ostatnio Paweł Rochala¹⁴⁶, o Głogowie zaś Miśkiewicz¹⁴⁷. Monografii oblężenia Głogowa podjął się kilka lat temu Karol Olejnik¹⁴⁸. Należy także wspomnieć o innej pracy tegoż badacza, analizującej trzy główne, znane nam bitwy omawianego okresu: pod Cedynią, Niemczą i Głogowem¹⁴⁹. Wypada także

¹³⁷ Nadal najbardziej pełną monografią tych wydarzeń jest praca D. Borawskiej, *Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI wieku*, Warszawa 1964; zob. też G. Labuda, *Mieszko II król Polski (1025-1034). Czasy przełomu z dziejów państwa polskiego*, Kraków 1992.

¹³⁸ D. Borawska, *Ile razy Mieszko II wyprawił się na Saksonię?* w zb.: *Wiek średni. Medium Aevum. Prace poświęcone T. Manteufflowi*, Warszawa 1962, s. 87-93.

¹³⁹ G. Labuda, *Utrata Moraw przez państwo polskie w XI w.*, w zb.: *Studia z dziejów polskich i czechosłowackich*, t. I, red. E. i K. Maleczyńscy, Wrocław 1960, s. 93-124.

¹⁴⁰ T. Grudziński, *Bolesław Szczodry. Zarys dziejów panowania*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, cz. I, r. LVII, 1953, z. 2; część druga nie ukazała się.

¹⁴¹ K. Maleczyński, *Wyprawa Henryka V na Polskę w roku 1109*, „Sprawozdania Lwowskiego Towarzystwa Naukowego”, t. XII, 1937; tegoż, *Wojna polsko-niemiecka 1109*, Katowice 1946.

¹⁴² T. Tyc, *Polska a Pomorze za Krzywoustego*, „Roczniki Historyczne”, r. II, 1926, s. 1-36, przedruk w: tegoż, *Z średniowiecznych dziejów Wielkopolski i Pomorza*, Poznań 1997, s. 201-238; tegoż, *Zbigniew i Bolesław*, Poznań 1927; przedruk w: tegoż, *Z średniowiecznych dziejów*, s. 147-201; tegoż, *Bolesław III Krzywousty odnowiciel i wykonawca polskiej polityki północnej 1102-1138*, „Strażnica Zachodnia”, 1926, nr 2, s. 97-104, nr 3, s. 163-181.

¹⁴³ B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną*.

¹⁴⁴ W. Filipowiak, *Bitwa pod Cedynią*, Szczecin 1958; tegoż, *Cedynia w czasach Mieszka I*, Szczecin 1959. Znaczeniu samego grodu i zwycięstwa w bitwie autor ów poświęcił odrębny artykuł, *Gospodarcze i polityczne znaczenie Cedyni w początkach państwowości polskiej*, w zb.: *Tysiąc lat oręża polskiego*, red. T. Białecki i K. Sobczak, Szczecin 1973, s. 13-53.

¹⁴⁵ L. Ratajczyk, *Pierwsze historyczne zwycięstwo polskie pod Cedynią w X wieku i jego znaczenie dla historii sztuki wojennej*, w zb.: *Tysiąc lat*, s. 13-53, zwłaszcza 47-53; por. rec. B. Miśkiewicz, w zb.: *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. V, z. 2, Poznań 1960, s. 238-240.

¹⁴⁶ P. Rochala, *Cedynia 972*, Warszawa 2002. Praca ta ukazała się wprawdzie w populamonaukowej serii *Bitwy Historyczne*, jednakże autor zamieszcza w niej wiele ciekawych uwag, między innymi własną próbę interpretacji przebiegu działań pod Cedynią.

¹⁴⁷ B. Miśkiewicz, *Bitwa o Głogów w 1109 roku jako przykład ludowego charakteru obronności Polski wczesnofeudalnej*, w zb.: *Obronność polskiej granicy*, s. 17-24; tegoż, *Studia nad obroną*.

¹⁴⁸ K. Olejnik, *Głogów 1109*, Warszawa 1999, seria wydawnicza *Bitwy Historyczne*.

¹⁴⁹ K. Olejnik, *Cedynia, Niemcza, Głogów, Krzyszków*, Warszawa 1988, seria *Dzieje narodu i państwa polskiego*.

wspomnieć dziewiętnastowieczny artykuł Bolesława Sikorskiego *O bitwie na Psim Polu*¹⁵⁰.

Dość spora liczba opracowań dotyczy zagadnień związanych z budową umocnień stałych, co jest w dużej mierze zasługą prac podejmowanych przez archeologów, choć nie tylko. Z uwagi na ogromną liczbę pozycji powstałych na ten temat¹⁵¹ ograniczę się jedynie do wskazania na ważniejsze prace. Analizy tego tematu przedstawili: Benon Miśkiewicz¹⁵², Witold Hensel¹⁵³, Andrzej Nadolski¹⁵⁴ oraz wspólnie Andrzej Nadolski i Wanda Sulikowska¹⁵⁵, Zofia Podwińska¹⁵⁶ a także niedawno Janusz Bogdanowski¹⁵⁷. Na uwagę zasługują nieliczne niestety prace poświęcone budowie portów i umocnień brzegowych. Wymienić należy tu przede wszystkim opracowania autorstwa Władysława Kowalenki¹⁵⁸, Lecha Leciejewicza¹⁵⁹ oraz Przemysława Smolarka¹⁶⁰. Bogata literatura dotyczy zagadnień organizacji grodowej w dawnej Polsce. Temat ten jest niezwykle ważny dla zbadania wielu problemów związanych z organizacją sił zbrojnych oraz z ich utrzymaniem i zaopatrzeniem. Do ważniejszych prac z tego okresu zaliczyć należy pozycje autorstwa następujących badaczy: Stanisława Arnolda¹⁶¹, Władysława Kowalenki¹⁶², Janiny

¹⁵⁰ B. Sikorski, *O bitwie na Psim Polu i o nazwisku*, „Biblioteka Warszawska”, t. III, 1873, z. 7, s. 36-50. Autor, analizując krytycznie relację Kadłubka, doszedł do wniosku, że bitwa była kombinacją kronikarza (s. 43).

¹⁵¹ W szczególności mam tu na myśli znaczną liczbę sprawozdań z prac wykopaliskowych prowadzonych na terenie państwa polskiego.

¹⁵² B. Miśkiewicz, *Konstrukcja izbicowa w polskim średniowiecznym budownictwie obronnym*, „Archeologia Polski”, t. III, 1959, z. 2, s. 337-347; tegoż, *Rozwój stałych punktów oporu w Polsce do połowy XV wieku*, Poznań 1964, s. 59-105.

¹⁵³ W. Hensel, *Budownictwo obronne za czasów pierwszych Piastów*, w zb.: *Początki państwa polskiego*, t. I, s. 163-186; tegoż, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Warszawa 1948; tegoż, *Drewniane umocnienia w Europie Środkowo-wschodniej*, w: tegoż, *Archeologia i Prahistoria. Studia i szkice*, Wrocław 1971.

¹⁵⁴ A. Nadolski, *Umocnienia grodu łęczyckiego*, „Z otchłani wieków”, 1950, z. 5-6, s. 7-95; tegoż, *Rekonstrukcja grodu łęczyckiego*, w zb.: *Studia wczesnośredniowieczne*, t. III, Warszawa-Wrocław 1955, s. 355-359, rozprawy dobrze ukazują rozwój umocnień stałych.

¹⁵⁵ A. Nadolski, W. Sulikowska, *Budownictwo obronne polski wczesnośredniowiecznej w świetle źródeł pisanych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria I. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, 1957, z. 7, s. 125-148.

¹⁵⁶ Z. Podwińska, *Zabudowa obronna grodów*, w zb.: *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. I, *Od VII do XII wieku*, red. M. Dembińska, Z. Podwińska, Wrocław 1978, s. 220-225.

¹⁵⁷ J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa-Kraków 1996. Autor omawia rozwój budownictwa obronnego na przestrzeni dziejów, o budownictwie wczesnośredniowiecznym traktuje rozdział pierwszy, zatytułowany *Okres grodowy*.

¹⁵⁸ W. Kowalenko, *Wczesnosłowiańskie grody portowe na Bałtyku*, „Przegląd Zachodni”, 1950, nr 5-6, s. 387-419.

¹⁵⁹ L. Leciejewicz, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962; tegoż, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, Warszawa-Poznań 1960, s. 307-392.

¹⁶⁰ S. Smolarek, *Morska technika wojskowa*, zwłaszcza s. 355 n.

¹⁶¹ S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej*, Kraków 1927.

¹⁶² W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnośredniowiecznej*, Poznań 1936.

Kamińskiej¹⁶³, Karola Olejnika¹⁶⁴ oraz Zofii Kurnatowskiej¹⁶⁵ a także pracę zbiorową pod redakcją Włodzimierza Antoniewicza i Zofii Wartolowskiej *Mapa grodzisk w Polsce*¹⁶⁶. Na temat wałów podłużnych ogólnie pisali Elżbieta Kowalczyk¹⁶⁷ i Jan Leśny¹⁶⁸. O wałach kujawskich wypowiedali się Wiesław Posadzy i Andrzej Wędzki¹⁶⁹, a o wałach śląskich Ryszard Kiersnowski¹⁷⁰.

W kwestii uzbrojenia w okresie wczesnofeudalnym bardzo ważne są prace Nadolskiego¹⁷¹. Odnośnie do tego zagadnienia należy wspomnieć jeszcze o publikacjach Zdzisława Żygulskiego (juniora)¹⁷² oraz Andrzeja Nowakowskiego¹⁷³ a także o przedwojennej syntezie dziejów uzbrojenia w Polsce autorstwa Władysława Dziewanowskiego¹⁷⁴. Ostatnio ukazała się wspomniana już praca Piotra Świątkiewicza, której autor dokonał przeglądu znalezisk uzbrojenia wczesnośredniowiecznego z obszaru Pomorza Zachodniego¹⁷⁵. Kwestię znaczenia uzbrojenia wczesnośredniowiecznego dla wyznaczania chronologii rozpatrzył Witold Tokarski¹⁷⁶.

¹⁶³ J. Kamińska, *Grody wczesnośredniowieczne ziem Polski środkowej na tle osadnictwa*, Łódź 1953.

¹⁶⁴ K. Olejnik, *Grody i zamki w Wielkopolsce*, Poznań 1993; zagadnienia budownictwa grodowego (powstanie, rozmieszczenie, rozwój i znaczenie dla organizacji państwa oraz ich kres) zob. s. 11-76.

¹⁶⁵ Z. Kurnatowska, *Z badań nad przemianami organizacji terytorialnej w państwie pierwszych Piastów*, w zb.: *Studia Lednickie II*, Lednica-Poznań 1991, s. 11-20; tejeż, *Rola wielkopolskich grodów wczesnośredniowiecznych w organizacji osadnictwa i państwa polskiego*, w zb.: *Historia prawa. Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Borkowska-Bagińska, H. Olszewski, Poznań 1994, s. 63-74; tejeż, *Wczesnośredniowieczne grody centralne. Podobieństwa i różnice*, w zb.: *Gniezno i Poznań w państwie pierwszych Piastów*, red. A. Wójtowicz, Poznań 2000, s. 9-32.

¹⁶⁶ *Mapa grodzisk w Polsce*, red. W. Antoniewicz, Z. Wartolowska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964. Praca zawiera mapę grodzisk wczesnośredniowiecznych, przygotowaną przez M. Brzeską.

¹⁶⁷ E. Kowalczyk, *Systemy obronne wałów podłużnych we wczesnym średniowieczu na ziemiach polskich*, Warszawa 1987; por. rec. B. Miśkiewicz, w zb. *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. XXXII, Wrocław-Warszawa-Łódź 1990, s. 319-321.

¹⁶⁸ J. Leśny, *Wały podłużne*, hasło w: *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. VI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1977, s. 303-310; tegoż, *Wały polowe zachodniego pogranicza Polski w X-XIII wieku na tle analogicznych urządzeń obronnych słowiańszczyzny*, w zb.: *Obronność polskiej granicy*, s. 111-124.

¹⁶⁹ W. Posadzy i A. Wędzki, *Wały Kujawskie*, w zb.: *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. I, 1955, z. 1, s. 143-168.

¹⁷⁰ R. Kiersnowski, *Wały śląskie*, „Przegląd Zachodni”, 1951, nr 1-2, s. 152-192; tegoż, *Jeszcze o wałach śląskich*, „Przegląd Zachodni”, 1952, nr 5-6, s. 430-436.

¹⁷¹ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem*, autor przedstawia własną typologię mieczy, toporów i włóczni; zob. też: *Broń średniowieczna z ziem polskich*. Katalog, red. A. Nadolski, Łódź 1978; A. Nadolski, *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979; tegoż, *W sprawie nomenklatury bronioznawczej w polskiej archeologii wczesnohistorycznej*, „Sprawozdania Państwowego Muzeum Archeologicznego”, 1951, t. IV, z. 1-2, s. 147-154.

¹⁷² Z. Żygulski (junior), *Broń w dawnej Polsce*.

¹⁷³ A. Nowakowski, *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce (na tle środkowoeuropejskim)*, Toruń 1991.

¹⁷⁴ W. Dziewanowski, *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935.

¹⁷⁵ P. Świątkiewicz, *Uzbrojenie wczesnośredniowieczne*. Pracę zakończono nowatorską próbą nakreślenia przemian zachodzących w obrębie uzbrojenia indywidualnego wczesnośredniowiecznego wojownika, przeprowadzoną na podstawie znalezisk archeologicznych z Pomorza Zachodniego.

¹⁷⁶ W. Tokarski, *Średniowieczne militaria jako wyznacznik chronologii*, „Archeologia Historia Polonia”, 1997, nr 6.

Dość liczna jest bibliografia dotycząca szczegółowych zagadnień z dziedziny uzbrojenia indywidualnego. W sprawie tej wypowiadali się między innymi: Władysław Dziewanowski¹⁷⁷, Zbigniew Bocheński¹⁷⁸, Andrzej Nadolski¹⁷⁹, Wanda Sarnowska¹⁸⁰, Zofia Stefańska¹⁸¹, Marian Głosek¹⁸², Jerzy Werner¹⁸³, Zdzisław Rajewski¹⁸⁴, Władysław Tokarski¹⁸⁵, Krzysztof Wachowski¹⁸⁶. Oddzielną kategorią są badania nad uzbrojeniem odnajdywanym we wczesnośredniowiecznych grobach, w których znajdują się zespoły uzbrojenia, a nie pojedyncze egzemplarze. Temat ten poruszyli: Konrad Jażdżewski¹⁸⁷, Jerzy Gąssowski¹⁸⁸, Andrzej Nadolski¹⁸⁹, Michał Kara¹⁹⁰. Nie jest to oczywiście wszystko na temat interesującego nas zagadnienia. Jednak celowo pomijam liczne sprawozdania z prac badawczych na rzecz publikacji, których autorzy prócz omówienia znalezisk formułują wnioski odnośnie do wielu zagadnień związanych z wojskowością. O machinach wojennych pisali: Miśkiewicz¹⁹¹ oraz Nowak¹⁹²

¹⁷⁷ W. Dziewanowski, *Średniowieczne miecze europejskie*, „Broń i Barwa”, 1936, nr 7, s. 148-161.

¹⁷⁸ Z. Bocheński, *Polskie szyszaki wczesnośredniowieczne*, w zb.: *Prace Komisji Antropologii i Prahistorii PAU*, Kraków 1930; tegoż, *Nowe materiały do zagadnienia polskich szyszaków wczesnośredniowiecznych*, „Sprawozdania PAU”, t. XI, 1935, nr 9, s. 319-321.

¹⁷⁹ A. Nadolski, *Polska broń. Broń biała*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984.

¹⁸⁰ W. Sommerfeld-Sarnowska, *O tzw. „polskich” szyszakach wczesnośredniowiecznych*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XVI, 1939, (wyd. 1948), s. 316-321, tablice LX-LXI; W. Sarnowska, *Miecze wczesnośredniowieczne w Polsce*, „Światowid”, t. XXI, 1955, s. 276-323. Autorka przedstawiła własną typologię wczesnośredniowiecznych mieczy; zob. tejsze, *Topory wczesnośredniowieczne z obszaru Śląska*, „Światowid”, r. XXIV, 1962, s. 493-514.

¹⁸¹ Z. Stefańska, *Pancerze w Polsce średniowiecznej*, „Muzealnictwo Wojskowe”, 1956, nr 2, s. 73-140.

¹⁸² M. Głosek, *Znaki i napisy na mieczach średniowiecznych w Polsce*, Wrocław 1973; tegoż, *Stan i potrzeby badań nad średniowiecznymi toporami w Polsce*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna”, nr 34, 1987, s. 207-211; M. Głosek, A. N. Karpičnikov, *Militaria – broń sieczna*, w zb.: *Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim*, t. I, *Mosty traktu gnieźnieńskiego*, red. Z. Kurnatowska, Toruń 2000, s. 73-76.

¹⁸³ J. Werner, *Polska broń – tuk i kusza*, Wrocław 1974.

¹⁸⁴ Z. Rajewski, *O niektórych hełmach wczesnośredniowiecznych*, „Wiadomości Archeologiczne”, r. XXXVIII, 1983, s. 349-359.

¹⁸⁵ W. Tokarski, *Militaria – broń miotająca, obuchowa i drzewcowa oraz elementy rzędu końskiego i oporządzenia jeździeckiego*, w zb.: *Wczesnośredniowieczne mosty*, t. I, s. 77-104.

¹⁸⁶ K. Wachowski, *Średniowieczna broń miotająca na Śląsku w świetle znalezisk z Ostrówka w Opolu*, „Archeologia Polski”, r. XXVII, 1982, nr 2, s. 167-202.

¹⁸⁷ K. Jażdżewski, *Cmentarzysko wczesnośredniowieczne*.

¹⁸⁸ J. Gąssowski, *Cmentarzysko w Końskich na tle zagadnienia południowej granicy Mazowsza we wczesnym średniowieczu*, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. II (1951), 1952, s. 99-175.

¹⁸⁹ A. Nadolski, *Uzbrojenie*, w: A. Nadolski, A. Abramowicz, T. Poklewski, *Cmentarzysko z XI w. w Lutomiersku pod Łodzią*, „Acta Archeologica Universitatis Lodzensis”, t. 7, 1957, s. 42-69.

¹⁹⁰ M. Kara, *Z badań nad wczesnośredniowiecznymi grobami*.

¹⁹¹ B. Miśkiewicz, *Machiny wojenne i przyrządy oblężnicze polskiego wojska wczesnośredniowiecznego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. V, 1957, z. 3-4, s. 463-486. Autor wskazuje na informacje źródłowe świadczące o stosowaniu tego typu maszyn w XI i XII wieku.

¹⁹² T. Nowak, *Z dziejów techniki wojennej w dawnej Polsce*, Warszawa 1965. Praca ta poświęcona jest technice wojennej, przede wszystkim artylerii w dziejach polskiej wojskowości; omawiany okres zaprezentowany został w rozdziale *Machiny miotające (XI-XIV w.)*, s. 26-61, w którym autor przedstawia szczegóły działania poszczególnych rodzajów maszyn.

a ostatnio także Robert M. Jurga¹⁹³. Kwestią przydatności ikonografii wczesnośredniowiecznej dla badań nad ówczesną wojskowością zajmowali się Nadolski¹⁹⁴ i Stanisław Suchodolski¹⁹⁵. Interesującej analizy uzbrojenia i ubioru w ikonografii całego średniowiecza dokonał Leszek Kajzer¹⁹⁶. Wyposażeniem osobistym i oporządzeniem końskim zajmowali się: Zofia Hilcerówna¹⁹⁷, Józef Kaźmierczyk¹⁹⁸ i Agnieszka Samsonowicz¹⁹⁹.

Niezbyt obfita jest literatura dotycząca obecności polskich sił na Bałtyku w omawianym okresie. W zasadzie jedyną pracą poruszającą to zagadnienie są *Walki Słowian na Bałtyku* autorstwa Krystyny Pieradzkiej²⁰⁰. Wprawdzie praca ta dotyczy ogólnie działalności Słowian, jednakże zawiera cenne informacje dotyczące działań polskich. W kwestii techniki morskiej wypowiedział się Przemysław Smolarek²⁰¹.

Reasumując powyższe wywody, wypada stwierdzić, że spektrum poruszanych przez badaczy tematów jest niezwykle szerokie. Dzięki temu zebrany i opracowany materiał jest znaczny. Niestety następujący po latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych okres charakteryzuje mniejsze zainteresowanie niniejszym tematem. Liczba prac powstałych wówczas jest skromniejsza, choć wartość znacznej części z nich jest duża. Warto podkreślić, że wielu archeologów zajmuje się w tym czasie dziejami oręża polskiego bądź też stara się rozświetlić niektóre niejasności w tej materii.

Nadal jednak istnieją obszary, w których stan naszej wiedzy jest ograniczony. Takim nie dość rozpoznany zagadnieniem jest kwestia techniki wojennej, zarówno lądowej, jak i morskiej. Pomimo opracowań poświęconych temu tematowi nasza wiedza wciąż jest dość pobieżna. Nie jest to jednak wynik braku zainteresowania tym przedmiotem badań. Jest to związane z nikłą liczbą źródeł informujących o technice wojennej. Źródła pisane zawierają w tej materii jedynie krótkie wzmianki, stanowiące najczęściej tylko dowód na istnienie technik wojennych w ówczesnych

¹⁹³ R. M. Jurga, *Machiny wojenne*, Kraków-Warszawa 1995. Praca ta jest szczegółowym omówieniem maszyn wojennych – zarówno miotających, jak i oblężniczych – na przestrzeni dziejów.

¹⁹⁴ A. Nadolski, *Numizmatyczne źródła do dziejów uzbrojenia polskiego w XI wieku*, w zb.: *Monumenta Archeologia Iosepho Kostrzewski. Uinquesium Annom optimarum atrium studiis deditum paragenti ab amicis college discipulis oblata*, red. W. Kočka (przewodniczący), K. Jażdżewski, W. Hensel, Poznań 1963, s. 421-424.

¹⁹⁵ S. Suchodolski, *Numizmatyczny przyczynek do dziejów uzbrojenia w Polsce w XI i XII w.*, „Archeologia Polski”, r. VII, 1962, z. 2, s. 121-138.

¹⁹⁶ L. Kajzer, *Uzbrojenie i ubiór w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976. Wprawdzie praca obejmuje okres całego średniowiecza i dotyczy przede wszystkim obszaru Małopolski, jednakże można w niej znaleźć sporo materiału dotyczącego interesującej nas epoki.

¹⁹⁷ Z. Hilcerówna, *Ostrogi polskie w X-XIII wieku*, Poznań 1956.

¹⁹⁸ J. Kaźmierczyk, *Podkowy na Śląsku w X-XIV wieku*, Wrocław 1978, s. 150 n.

¹⁹⁹ A. Samsonowicz, *Wytwórczość skórzana w Polsce wczesnofeudalnej*, w zb.: *Studia i materiały z historii kultury materialnej*, t. LIV, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982. Autorka zamieszcza ciekawe uwagi na temat możliwości pozyskiwania surowca i przenosi je na problematykę produkcji wojennej oraz możliwości utrzymywania wojska.

²⁰⁰ K. Pieradzka, *Walki Słowian na Bałtyku w X-XII wieku*, Warszawa 1953.

²⁰¹ Prócz wspomnianego rozdziału w *Polskiej technice wojskowej* (zob. przypis 81) por. P. Smolarek, *Studia nad sztuknictwem Pomorza Gdańskiego X-XIII wieku*, Gdańsk 1969.

wojskach. Ikonografia pozwala nam w większym zakresie zrekonstruować maszyny wojenne i wczesnośredniowieczne okręty, jednakże ze względu na niedokładność przedstawień rekonstrukcja nie jest wolna od błędów. Wspomniane źródła są praktycznie wyczerpane przez badaczy. Interpretowane na różne sposoby powoli przestają dostarczać nowych informacji. Lepsza sytuacja panuje w archeologii, która jest nauką odkrywającą wciąż nowe źródła. Na ziemiach polskich są to przede wszystkim materiały związane z techniką morską²⁰². Mimo to jednak liczba znalezisk jest nieznacząca, co decyduje o słabym rozpoznaniu problemu.

Powyższy wywód dotyczył jedynie zagadnienia techniki wojskowej, lecz zawarty w nim postulat doceniania źródeł archeologicznych odnosi się oczywiście do wszystkich sfer zainteresowań nauki historycznowojskowej. Szczególnie zaś do jej materialnych aspektów.

Dzięki odkryciom archeologów dysponujemy znaczną liczbą opracowań znalezisk militarnych z okresu wczesnego średniowiecza. Tego typu prac, stanowiących w znacznej mierze opracowania o charakterze sprawozdawczym bądź monograficznym (dotyczących konkretnego zabytku lub grupy zabytków), jest sporo, szczególnie w odniesieniu do zabytków odkrytych w rejonie Ostrowa Lednickiego²⁰³. Brakuje jednak nowego pełnego opracowania, zbliżonego do *Studiów nad uzbrojeniem* autorstwa Nadolskiego, stanowiących omówienie zbioru odnalezionego uzbrojenia. Praca ta wydana została już blisko pięćdziesiąt lat temu, a od tego czasu znacznie zwiększyła się liczba odnalezionych zabytków archeologicznych, w tym także wydobytych z dna Jeziora Lednickiego²⁰⁴. Być może ostatnie opracowanie Świątkiewicza, stanowiące syntezę uzbrojenia z obszaru Pomorza Zachodniego, stanowi początek serii monografii dotyczących pozostałych obszarów wchodzących w skład monarchii wczesnopiastowskiej.

Istnieje także dalsza potrzeba badań nad kształtem i organizacją wojsk polskich we wczesnym średniowieczu. Jak wspominałem przy okazji prezentacji syntez omawiających także interesujące nas wieki, praktycznie od lat sześćdziesiątych nie powstała żadna oddzielna, szczegółowa monografia polskich sił zbrojnych w okresie wczesnośredniowiecznym. Zdaniem autora niniejszego artykułu, potrzeba taka istnieje. Jest to związane ze stałym rozwojem stanu wiedzy nauki historycznej w zakresie organizacji i dziejów państwa piastowskiego od połowy X do połowy XII wieku. Od czasu wydania *Studiów nad obroną* Benona Miśkiewicza powstało wiele opracowań poruszających zagadnienia związane z organizacją

²⁰² Por. prace P. Smolarka.

²⁰³ Znalezisk lednickich dotyczą między innymi wspomniane już wcześniej artykuły W. Tokarskiego (zob. przypis 185) a także M. Głoska i A. N. Kirpičnikova (zob. przypis 182). Nie są to jedyne opracowania poruszające ten temat. Szerszą literaturę na temat Ostrowa Lednickiego zob. J. Górecki, *Gród na Ostrowie Lednickim na tle wybranych ośrodków grodowych pierwszej monarchii piastowskiej*, „Biblioteka Studiów Legnickich”, t. VII, b. d. w.

²⁰⁴ Znaczenie tej ostatniej grupy zabytków jest znaczne. Do roku 2002 na obszarze rezydencji lednickiej odnaleziono groty włóczni bądź fragmenty włóczni (groty z drzewcami), sto czterdzieści dziewięć żeleźców bądź fragmentów toporów (żeleźce z toporzyskami), siedem mieczy oraz inne zabytki militarne; według tamże, tabela s. 180.

państwa²⁰⁵, historią kultury materialnej²⁰⁶ czy nawet poświęconych niektórym problemom historycznowojskowym, nie znalazło to niestety odbicia w jakiejś nowej syntezie dziejów wojskowych tego okresu. *Polska technika wojskowa* nie stanowi raczej takiej pozycji, gdyż po pierwsze – jest próbą ujęcia całości dziejów średniowiecza, po wtóre zaś – w kwestii wczesnego średniowiecza nie wnosi wiele nowego (prócz rozdziału autorstwa Smolarka) ponad to, co ustalono w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Za opracowane można uznać w zasadzie kwestie dotyczące dziejów wojen. W tej materii konieczność oparcia się przede wszystkim na źródłach pisanych²⁰⁷, studiowanych uważnie przez badaczy od XIX wieku, powoduje, że do dziś praktycznie wyczerpaliśmy nasze możliwości w tej materii, ewentualne poprawki zaś noszą raczej znamiona kosmetycznych. Nie oznacza to oczywiście braku konieczności dalszych badań nad tym tematem, jednakże praca ta w większości polegać będzie na krytykowaniu analiz już istniejących.

²⁰⁵ Na przykład wspomniany już H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. I-V, Warszawa 1963-1973. Należy w tym miejscu szczególnie podkreślić zasługi Karola Modzelewskiego i Karola Buczka w kwestii prób rekonstrukcji prawa książęcego we wczesnośredniowiecznej Polsce. Patrz: K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958; tegoż, *Z badań nad organizacją gospodarki w Polsce wczesnofeudalnej do początku XIV wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. XVII, 1969; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza*; tegoż, *Chłopi w monarchii*; szczegółowej analizie polemiki między tymi dwoma badaczami dokonał S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*, wyd. I, Warszawa 1996, wyd. II, Warszawa 2000, tu s. 65-71.

²⁰⁶ Por.: *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. I, *Od VII do XII wieku*, red. M. Dembińska, Z. Podwińska, Wrocław 1978; *Wczesnośredniowieczne mosty*, t. I, s. 73 n., tam dalsza literatura.

²⁰⁷ Pewnych informacji dostarczają nam źródła archeologiczne pozyskane ze stanowisk związanych z polami historycznych bitew, jednakże wartość źródłowa tego typu stanowisk archeologicznych jest różna. Pamiętać należy, że w okresie wczesnego średniowiecza pobojuwisko było szybko oczyszczane z elementów uzbrojenia, wyposażenia i zwłok. Podstawowa trudność polega jednak na lokalizacji samych pól bitewnych, w szczególności tych, których położenie nie było związane z konkretnymi grodami bądź punktami terenowymi (częstokroć dziś i tak trudnymi do wskazania na mapie). Źródła pisane w tym wypadku nie zawsze dają nam wystarczające wskazówki. Bardziej uchwytnie są ślady oblężenia konkretnych grodów, zachowane przede wszystkim w postaci zniszczonych i nadpalonych elementów wałów lub zabudowy grodowej. Źródła archeologiczne traktować tu jednak należy jedynie jako pomocnicze, w większości niewiele wnoszące do tematu przebiegu poszczególnych wojen i bitew. Wyjątkiem jest tutaj bitwa, która rozegrała się na wodach Jeziora Lednickiego. Zniszczone przez płomienie mosty i budowle grodowe świadczą o gwałtownym upadku samego grodu, co było niewątpliwie wynikiem celowej działalności napastników. Ogromna liczba elementów uzbrojenia wydobyta dotychczas z niewielkiego fragmentu dna jeziora (a więc miejsca, skąd ponowne pozyskanie broni było utrudnione) świadczy o zaciętych walkach na obu mostach Ostrowa Lednickiego. Badacze zgodnie wiążą upadek grodu lednickiego z najazdem księcia czeskiego Brzetysława II pod koniec lat trzydziestych XI stulecia. Brak informacji źródłowych dotyczących upadku Lednicy zmusza nas do formułowania wniosków przede wszystkim na podstawie źródeł archeologicznych. Stanowisko lednickie jest jednak w tej materii wyjątkiem.

Wieloletnie doświadczenia w pracy w „Przeglądzie Morskim”...

Maciej Franz

STUDIA HISTORYCZNOWOJSKOWE NA ŁAMACH „PRZEGLĄDU MORSKIEGO” W LATACH 1957-1990

1. Wznowienie działalności i założenia

W 1951 roku ze względów politycznych zawieszono zostało najważniejsze czasopismo wojennomorskie wydawane w Polsce. Dopiero przemiany „polskiego października” pozwoliły przełamać tę szkodliwą dla Polskiej Marynarki Wojennej decyzję.

Odradzający się „Przegląd Morski” stawał wobec starych i nowych problemów. Jako jedyne fachowe czasopismo marynistyczne w Polsce musiał zaspokajać potrzeby kadry oficerskiej Polskiej Marynarki Wojennej oraz upowszechniać wiedzę wojennomorską wśród szerokich rzesz czytelników, także cywilów. Nowa redakcja, na czele której stanął komandor porucznik Czesław Witczak, stawiała przed sobą odważne cele. „Przegląd Morski” miał zająć się tylko problematyką wojennomorską. Obok problemów nurtujących Polską Marynarkę Wojenną, takich jak szkolenie, koncepcje taktyczne i organizacyjne, nowa redakcja postanowiła również zająć się tematyką historyczną, szczególnie drugiej wojny światowej¹. Przez kolejne lata pismo miało udowodniać, że redakcja prawidłowo określiła cele swojej pracy.

Kadrę odnowionego „Przeglądu Morskiego” stanowili oficerowie Polskiej Marynarki Wojennej, którzy mieli nie tylko tworzyć redakcję, ale także dostarczać zasadniczą część artykułów. Ogromną rolę odgrywało dowództwo Marynarki Wojennej, od którego zależały wszystkie decyzje personalne, a nierzadko i merytoryczne. Kolejni redaktorzy naczelni musieli mieć wsparcie przełożonych, często bowiem podejmowali tematy trudne i nie zawsze popularne. Kolejnymi redaktorami naczelnymi „Przeglądu Morskiego” w omawianym okresie byli: komandor Edmund Pioterek, kapitan Edmund Kosiarsz, komandor Mieczysław Serafin i komandor Ryszard Gilewicz. Sekretarzami redakcji w tym samym okresie byli: komandor Edmund Pioterek² i komandor Stefan Pawlus.

Siła samej redakcji w dużym stopniu wynikała z powagi Komitetu Redakcyjnego, który popierał prowadzoną politykę publikacyjną. Stąd udział w nim admirała Lud-

¹ *Od Redakcji, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1957), r. 10, s. 3.*
² Pełnił tę funkcję do roku 1965.

wika Janczyszyna oraz kontradmirała Henryka Pietraszkiewicza, którzy pełnili funkcje odpowiednio przewodniczącego i jego zastępcy. W latach osiemdziesiątych na czele Komitetu Redakcyjnego stanęli kolejno kontradmirał Piotr Kołodziejczyk i kontradmirał Kazimierz Bossy jako jego zastępcy. Dowodziło to zrozumienia w dowództwie Marynarki Wojennej znaczenia dla środowiska Polskiej Marynarki Wojennej tego czasopisma. Pomimo jego ograniczonego zasięgu³, zachowywało ono opiniotwórczy charakter, zwłaszcza w odniesieniu do kadry oficerskiej.

„Przegląd Morski” utrzymał nie tylko charakterystyczny sposób komponowania okładki, która pozwalała go wyróżniać spośród innych periodyków, ale także układ wewnętrzny, który zasadniczo nie ulegał w tych latach większym zmianom. Dbano także o wysoki poziom merytoryczny, kontakt z innymi tego typu czasopismami na świecie, o czym świadczyły liczne przedruki, co prawda głównie z czasopism radzieckich.

W momencie odrodzenia czasopisma, po okresie tak zwanego przeprofilowania w latach 1951-1956, kiedy się ono nie ukazywało, redakcja nie składała obietnic w zakresie publikowania materiałów historycznowojсковych. Z biegiem lat ta tematyka znalazła sobie nie tylko stałe miejsce, ale w pewnych okresach zyskiwała dominujący charakter w poszczególnych numerach. Było to związane nie tylko z poszerzającą się bazą autorską, ale także z dostrzeganiem zwiększającej się roli tradycji morskiej, własnych dziejów wojennych. Co ważne, udało się redakcji wskazywać nie tylko na tradycje walk okresu drugiej wojny światowej, ale i powracać do okresu Pierwszej Rzeczypospolitej, a nawet okresu międzywojennego. Późne lata osiemdziesiąte to próba odkrycia dotychczasowych „białych plam” w dziejach PMW, w tym zwłaszcza jej udziału w wojnie polsko-bolszewickiej.

Wszystko to pozwoliło zachować „Przeglądowi Morskiemu” istotną pozycję na rynku czasopism marynistycznych i to pomimo pojawiania się nowych periodyków podejmujących tematykę wojennomorską, takich jak: „Okręty Wojenne”, „Morza, Statki i Okręty”, „Nowa Technika Wojskowa”.

2. Publikacje historyczne w „Przeglądzie Morskim”

„Przegląd Morski” zamieszczał bardzo różnorodne prace historyczne. Był to efekt nie tylko narastania tematyki, ale także pojawiania się coraz to nowych autorów. Obok oficerów Polskiej Marynarki Wojennej publikować będą także historycy cywile, związani z badaniami tematyki wojennomorskiej. Dużą rolę odgrywać będą zarówno przedruki z czasopism radzieckich, jak i teksty powstające dla „Przeglądu Morskiego”, pisane przez autorów pochodzących ze Związku Radzieckiego. Dominacja ZSRR i jego Marynarki Wojennej w latach 1957-1990, które stanowią podstawę prezentowanych rozważań, w stosunku do PRL i PMW była całkowita. Obecność oficerów radzieckich na stanowiskach wszystkich szczebli w polskiej flocie tych lat, w tym także głównodowodzących, była normą.

³ Czasopismo „Przegląd Morski” nie znajdowało się w wolnej sprzedaży, jego nakład był ograniczony (w szczytowym okresie nie więcej niż tysiąc sześćset pięćdziesiąt egzemplarzy).

Prezentowane na łamach „Przeglądu Morskiego” studia można podzielić na następujące grupy: rozprawy historycznowojсковe, studia teoretyczne z zakresu taktyki i strategii, artykuły poświęcone różnym rodzajom broni i poszczególnym okrętom, biografistyka i kroniki, listy strat. Podejmowane były, co prawda, także próby recenzji opracowań wojennomorskich pojawiających się w polskiej historiografii, ale miały one charakter przypadkowy i nie były stałym elementem pisma.

A. Rozprawy historycznowojсковe – tematyka do 1939 roku

Tematyka okresu poprzedzającego wybuch drugiej wojny światowej podejmowana była chętnie i często pojawiała się na łamach „Przeglądu Morskiego”. Już w drugim numerze Janusz Sikorski zaprezentował rozwój sztuki morskiej w okresie starożytnym⁴. Jego dwuczęściowy artykuł był jednak wyjątkiem, gdyż zasadnicza część tekstów poświęcona była historii Polski nad Morzem Bałtyckim i ewentualnie Morzem Czarnym.

Charakter podstawowy, do dzisiaj pozostający niezbędnym materiałem dla każdego historyka marynisty, mają studia Tadeusza Górskiego. Autor ten zajął się problematyką wojny trzynastoletniej⁵. Ta pierwsza w dziejach nowożytnej Polski wojna lądowo-morska pozwoliła Górskiemu także na bardziej ogólne studia nad staropolską sztuką wojenną na morzu⁶ oraz stosowanym ówczesnie uzbrojeniem okrętowym⁷.

Autor ten nie ograniczał swoich zainteresowań badawczych do okresu Jagiellonów, czasów Stefana Batorego⁸ i XVII wieku. Wojny XVII stulecia, zwanego srebrnym, to nie tylko wspaniałe szarże husarii i manewry planowane przez wielkich wodzów, ale także bohaterstwo walk morskich, często niestety zapomniane. Pisarstwo historyczne Górskiego pozwalało te niezwykle ciekawe epizody polskiej historii wojskowej ocalić od zapomnienia. Górski podjął się odtworzenia morskich dziejów wojen z Turcją⁹ i ze Szwecją¹⁰. Jego prace miały charakter drobnych

⁴ J. Sikorski, *Z zagadnień rozwoju morskiej sztuki wojennej w niewolniczym okresie wojny*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1957), s. 83-99; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1957), s. 77-90.

⁵ T. Górski, *Konwoje wiślane w wojnie 13-letniej 1454-1466 z zakonem Krzyżackim*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1979), s. 106-109; tegoż, *Operacja gniewska 9-15 września 1463 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1981), s. 70-73; tegoż, *Morskie dylematy Kazimierza Jagiellończyka*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1990), s. 91-94.

⁶ T. Górski, *Morskie aspekty staropolskiej sztuki wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1990), s. 45-56; tegoż, *O potrzebie studiowania morskich aspektów historii wojskowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1984), s. 54-58.

⁷ T. Górski, *Uzbrojenie okrętów za panowania Jagiellonów i Wazów*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1988), s. 48-54.

⁸ T. Górski, *Wojna gdańska 1577 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1990), s. 95-98.

⁹ T. Górski, *Morskie zwycięstwo hetmana*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1986), s. 115-118; tegoż, *Morskie aspekty wojny chocimskiej (1621 r.)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1986), s. 61-65; tegoż, *Morskie zagadnienia wojen polsko-tureckich w latach 1576-1648*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1988), s. 40-45; tegoż, *Dnieprzańskie „czajki”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1988), s. 45-51.

¹⁰ T. Górski, *Wykorzystanie „czajek” w wojnie ze Szwedami*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1988), s. 65-68.

opracowań, były jednak niemalże pionierską próbą przypomnienia mało znanych fragmentów dziejów polskich wojen. Formułował on także nowe problemy, pytania, którymi inspirował do dalszych badań. Równie cenne są jego szkice poświęcone myśli wojennomorskiej okresu powstań narodowych XIX wieku¹¹.

Ważne i ciekawe były studia prezentowane na łamach „Przeglądu Morskiego” przez Eugeniusza Koczorowskiego, odnoszące się do okresu Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Autor ten powracał także do walk morskich w wojnach polsko-szwedzkich, w tym zwłaszcza do słynnej bitwy oliwskiej w 1627 roku¹² oraz do wydarzeń ją poprzedzających¹³.

Badania Koczorowskiego uzupełniały studia Górskiego i pozwalały na bardziej kompleksowe postrzeganie losów Polski nad Bałtykiem w okresie nowożytnym. W tym względzie równie istotne okazywały się także opracowania Zenona Stefańskiego¹⁴, Ludwika Dutkowskiego¹⁵, Wacława Odyńca¹⁶, Jadwigi Wróblewskiej¹⁷, Włodzimierza Pogody¹⁸. Stefański przedstawił losy budowy, zatonięcia i wydobycia po wiekach szwedzkiego okrętu wojennego „Vasa”. Znakomity stan znaleziska był sensacją na skalę światową i pozwolił na dokładne zbadanie konstrukcji oraz uzbrojenia okrętów siedemnastowiecznych. Prace Stefańskiego i Dutkowskiego powracają do problemów polityki morskiej Pierwszej Rzeczypospolitej. Zagadnienie to w dziejach Polski traktowane było często w sposób drugorzędny. Przyczyniło się to do spychania Rzeczypospolitej Polskiej do roli państwa słabego, o marginalnym znaczeniu dla polityki europejskiej, a z czasem i do jego zaniku. Niedoceniając znaczenia Bałtyku, portów, handlu morskiego, przedstawiane w tych pracach, było nie tylko próbą ukazania błędów poprzednich pokoleń. Autorzy, utoż-

¹¹ T. Górski, *Myśl morską w powstaniu listopadowym*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1983), s. 50-53; tegoż, *Myśl morską w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1987), s. 55-61.

¹² E. Koczorowski, *Znaczenie bitwy pod Oliwą na tle działań polskiej floty na początku XVII wieku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1977), s. 71-80; tegoż, *Przygotowania polskiej marynarki wojennej do wojny o ujście Wisły*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1966), s. 57-67; tegoż, *Organizacja morskich sił Polski w przededniu bitwy pod Oliwą*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1966), s. 64-77; tegoż, *Bitwa pod Oliwą*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1968), s. 65-71; tegoż, *Bitwa na Wiśle 1628 r. w świetle nowych źródeł*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1969), s. 51-63.

¹³ E. Koczorowski, *Pierwsze związki Polski z Bałtykiem*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1982), s. 92-102; tegoż, *Gdy systemem kaperskim floty wystawiano*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1982), s. 52-69; tegoż, *Początki kształtowania się świadomości morskiej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1983), s. 44-49; tegoż, *Kwestia bałtycka w XVII wieku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1987), s. 77-85; tegoż, *Karty z dziejów polskiej floty*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1966), s. 5-15; tegoż, *Pierwsza komisja morską i jej wpływ na rozwój polskiej floty wojennej w XVI w.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1968), s. 43-54.

¹⁴ Z. Stefański, *Unikalny okręt „Waza” z XVII wieku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1975), s. 69-75.

¹⁵ L. Dutkowski, *Jesteśmy nad Bałtykiem od wieków*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1984), s. 3-15.

¹⁶ W. Odyńca, *Sprawy morskie I Rzeczypospolitej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1986), s. 119-126; tegoż, *Z przeszłości Oksywia*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1971), s. 92-99.

¹⁷ J. Wróblewska, *Szwedzi wobec ekspedycji Teofila Łapińskiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1989), s. 49-53.

¹⁸ W. Pogoda, *Z kart historii Pucka*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1960), s. 78-83.

samiając samodzielność Polski z jej wolnym dostępem do morza, starali się przypomnieć o obowiązkach wobec niego. Odrębny charakter posiadają studia Ewy Madey, która podejmowała problematykę barwy i broni morskiej, w tym zwłaszcza polskich proporców i bander. Tematyka ta zawsze znajdowała się na uboczu właściwych badań historycznych, stąd teksty prezentowane przez autorkę na łamach „Przeglądu Morskiego” miały duże znaczenie¹⁹.

Jedynym szkicem poświęconym problematyce powszechnej, odnoszącym się do okresu sprzed 1918 roku, jest tekst Stanisława Bernotta na temat niemieckiego zespołu śródziemnomorskiego działającego podczas pierwszej wojny światowej²⁰.

Koniec lat osiemdziesiątych XX wieku to w Polsce czas oczekiwania na wielkie zmiany polityczne, ale także moment, kiedy historycy zaczęli podejmować tematy często dotąd pomijane lub zakazane. Dla dziejów Polskiej Marynarki Wojennej swoistą „białą plamą” były losy marynarzy i ich jednostek w toku wojny polsko-bolszewickiej. Pierwszą próbą podjęcia tej tematyki stały się szkice Zbigniewa Wojciechowskiego²¹, Mirosława Kułakowskiego²² i Czesława Ciesielskiego²³.

Okres dwudziestolecia międzywojennego w publikacjach „Przeglądu Morskiego” otwierają wojna polsko-bolszewicka oraz problematyka dziejów powszechnych. Dowodem na to są studia Stanisława Okęckiego²⁴, poświęcone wojnie domowej w Hiszpanii, oraz Stanisława Ordon o niemieckiej marynarce wojennej²⁵. Szerzej rozbudowę floty wojennej i pojawiających się w okresie międzywojennym tendencji przedstawił Włodzimierz Steyer²⁶. Okres międzywojenny z wielu różnych powodów nie znajdował należytego miejsca w „Przeglądzie Morskim” lat 1957-1990. Była to jedna z większych jego słabości. Niestety nie było to w pełni zależne od samej redakcji ani autorów tego periodyku.

Edmund Kosiarz przedstawił szkic poświęcony programom polskich zbrojeń morskich w tym okresie²⁷. Podobną tematykę podejmowali Zbigniew Dąbrow-

¹⁹ E. Madey, *Z dziejów polskiej bandery wojennej, proporca i znaków marynarki wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1982), s. 58-67; tejże, *Krótką historią herbu na polskich banderach*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1990), s. 81-84.

²⁰ S. Bernott, *Nowe szczegóły o przedarciu się „Goeben” i „Breslau”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1957), s. 108-112.

²¹ Z. Wojciechowski, *Polska Marynarka Wojenna w wojnie polsko-radzieckiej 1919-1920*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1990), s. 79-90.

²² M. Kułakowski, *Udział oddziałów Polskiej Marynarki Wojennej w wojnie z Rosją radziecką w latach 1919-1920*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1987), s. 67-73.

²³ C. Ciesielski, *Gdańsk wobec wojny polsko-radzieckiej 1920 roku*, „Przegląd Morski”, Gdańsk 10-12 (1990), s. 63-69.

²⁴ S. Okęcki, *Z dziejów działań Floty Republikańskiej w wojnie hiszpańskiej (1938-1939 r.)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1960), s. 138-148.

²⁵ S. Ordon, *Z dziejów rozbudowy niemieckiej marynarki wojennej w okresie międzywojennym*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1962), s. 85-100.

²⁶ W. Steyer, *Drogi rozwoju marynarki wojennej w okresie międzywojennym*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1957), s. 3-12.

²⁷ E. Kosiarz, *Program rozbudowy floty polskiej w latach 1920-1926 i ich realizacja*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1961), s. 47-58; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1961), s. 68-75.

skij²⁸ i Stanisław Ordon²⁹. Drugi z wymienionych badaczy nie ograniczał się tylko do zbrojeń morskich, ale zajmował się także poziomem wyszkolenia polskich marynarzy w tym okresie oraz losami floty. Próbę zarysowania i oceny rodzimej myśli wojennomorskiej dwudziestolecia podjął Edmund Pioterek³⁰. Do tej tematyki nawiązywali także Zbigniew Dąbrowski³¹ i Andrzej Przedpełski³².

Techniką wojskową polskiej floty i sił jej zabezpieczenia zajął się Jerzy Będziński³³. Szkic ten pozwala lepiej zrozumieć tragizm losów pozbawionych łączności polskich jednostek, broniących Wybrzeża w 1939 roku.

Jedyny w swoim rodzaju jest tekst Jerzego Przybylskiego, podejmujący problem udziału marynarzy w powstaniach śląskich³⁴.

Polska w okresie międzywojennym trzymała się w polityce zagranicznej sojuszu z Francją, podpisanego jeszcze w 1921 roku. Jego jakoś wielokrotnie poddawana była w tym czasie próbom i nie zawsze uważano ten sojusz za „stalowy”. Polska dyplomacja przez cały okres międzywojenny zabiegała o przychylność Wielkiej Brytanii. Było to szczególnie ważne dla Polskiej Marynarki Wojennej. Sojusz z największą potęgą morską tamtych czasów mógł stanowić istotny czynnik dla rozwoju dopiero powstającej i rozbudowującej się floty. Ocena polsko-brytyjskich stosunków w tym czasie odnajdziemy w szkicu Jarosława Rusaka³⁵. Pisali także na ten temat: Walter Pater³⁶, Czesław Ciesielski³⁷ i Mirosław Kułakowski³⁸, który przedstawił rolę generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych dla rozwoju PMW³⁹.

²⁸ Z. Dąbrowski, *Budowa okrętów dla Marynarki Wojennej w stocznjach krajowych w 1919-1939*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1990), s. 70-74.

²⁹ S. Ordon, *Przemysł okrętowy w Polsce międzywojennej i jego produkcja dla potrzeb Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1964); tegoż, *Poglądy na rozwój i zadania Marynarki Wojennej w latach międzywojennych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1964), s. 67-82; tegoż, *Wyszkolenie w Polskiej Marynarce Wojennej w latach międzywojennych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1965), s. 58-70; tegoż, *Z dziejów polskiej marynarki wojennej w latach 1918-1968*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1969), s. 48-64.

³⁰ E. Pioterek, *Kształtowanie się polskiej myśli morskiej w latach 1918-1930*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1961), s. 70-81.

³¹ Z. Dąbrowski, *70 rocznica zaślubin Polski z morzem w historycznym pryzmacie*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1990), s. 3-6.

³² A. Przedpełski, *Lotnictwo w polskiej myśli wojennomorskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1986), s. 56-60.

³³ J. Będziński, *Sytuacja w wojskach łączności Marynarki Wojennej w okresie międzywojennym*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1990), s. 75-80.

³⁴ J. Przybylski, *Marynarze w trzecim powstaniu śląskim*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1986), s. 57-62.

³⁵ J. Rusak, *Polsko-brytyjskie stosunki w latach 1918-1939*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1989), s. 48-60.

³⁶ W. Pater, *Problemy Polskiej Floty Wojennej w polsko-brytyjskich rozmowach sztabowych w maju 1939 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1982), s. 49-54.

³⁷ C. Ciesielski, *Polsko-brytyjski układ morski*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1988), s. 53-57.

³⁸ M. Kułakowski, *Kierownictwo Marynarki Wojennej wobec przystąpienia Polski do traktatu morskiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1986), s. 74-77.

³⁹ M. Kułakowski, *Inspektorowie Armii Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych a rozbudowa Polskiej Floty Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1986), s. 61-68. Autor ten przedstawił także interesujący

Drobny szkic poświęcony nie tyle flocie wojennej, co możliwości jej obrony na polskich wodach terytorialnych przedstawił Tadeusz Borysiewicz⁴⁰. Do tej tematyki odwoływały się także artykuły na temat rozwoju i możliwości bojowych Morskiego Dywizjonu Lotniczego, który w tym okresie był jedyną osłoną z powietrza polskiej floty. Problematykę tę podjęli: Andrzej Olejko⁴¹, Mirosław Kułakowski⁴² i Janusz Spyt⁴³.

Interesujący cykl artykułów odnoszących się do problemów floty Drugiej Rzeczypospolitej przedstawił Mirosław Kułakowski. Autor ten zainteresował się polską flotą podwodną, a szczególnie jej pierwszym dywizjonem, powstałym z wybudowanych we Francji okrętów ORP „Wilk”, „Ryś” i „Żbik”⁴⁴, które dały początek nowemu rodzajowi broni w polskich siłach zbrojnych – flocie podwodnej. Kułakowski starał się również przedstawić polskie koncepcje rozwoju floty wojennej w latach trzydziestych⁴⁵, często jeszcze będące emanacją „snów o potędze” państwa polskiego, nie biorących pod uwagę jego możliwości ekonomicznych.

W dwudziestoleciu międzywojennym Polska uczestniczyła aktywnie w procesie rozbrojeniowym, inicjowanym podczas kolejnych konferencji międzynarodowych. Problematykę ustaleń konferencji w Genewie i omówienie ich wpływu na polską politykę morską odnajdujemy w kolejnej pracy Kułakowskiego⁴⁶.

Polskie jednostki morskie w okresie międzywojennym to nie tylko powstająca z niczego flota wojenna na Bałtyku, ale także Flotylla Pińska, która była integralną częścią Polskiej Marynarki Wojennej. Jej mało znane losy również zostały zaprezentowane w „Przeglądzie Morskim”. Mirosław Kułakowski przedstawił początki formowania się flotylli rzecznej i jej dzieje do 1929 roku⁴⁷, Ireneusz Bieniecki zaś odniósł się do lat późniejszych tego zespołu⁴⁸, skupiając uwagę na problemach techniki wojennej.

epizod, będący świadectwem polskich marzeń kolonialnych, zob. tegoż, *Port wojenny II Rzeczypospolitej poza granicami kraju*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1987), s. 61-73.

⁴⁰ T. Borysiewicz, *Budowa baterii im. H. Laskowskiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1962), s. 68-71.

⁴¹ A. Olejko, *Śmiertelne wypadki lotnicze w Morskim Dywizjonie Lotniczym w Pucku w latach 1920-1939*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1989), s. 52-60; tegoż, *Wizyty zagraniczne wodnopłatowców MDLot w okresie międzywojennym oraz wizyty lotników obecnych w MDLot w Pucku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1990), s. 108-113; tegoż, *Tajemnica polskich CANTÓW*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1990), s. 54-64; tegoż, *Samoloty lądowe MDLot w Pucku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10-12 (1990), s. 70-83.

⁴² M. Kułakowski, *Morski Dywizjon Lotniczy w latach dwudziestych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1988), s. 35-40.

⁴³ J. Spyt, *O wyposażeniu w sprzęt Morskiego Dywizjonu Lotniczego w latach 1937-1939*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1972), s. 42-50.

⁴⁴ M. Kułakowski, *Program „Oddział łodzi podwodnych” (1924-1928)*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1986), s. 66-76; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1986), s. 66-73.

⁴⁵ M. Kułakowski, *Koncepcje budowy polskiej floty wojennej w latach trzydziestych*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1988), s. 46-56; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1988), s. 56-60.

⁴⁶ M. Kułakowski, *Konferencja Rozbrojeniowa w Genewie a program morski II Rzeczypospolitej*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1988), s. 39-44; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1988), s. 42-52.

⁴⁷ M. Kułakowski, *Flotylla Pińska w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Polskiej Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1988), s. 55-66.

⁴⁸ I. Bieniecki, *Inżynierowo-saperskie zabezpieczenie działań floty/łodzi pińskiej*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1989), s. 47-51; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1989), s. 55-59; tegoż, *Próby zastosowania*

B. Rozprawy historycznowojaskowe – druga wojna światowa

Okres drugiej wojny światowej to czas intensywnych działań wojennych na wszystkich morzach i oceanach świata. Wojna ta rozpoczęła się jednak na Morzu Bałtyckim, a pierwszą zaatakowaną flotą wojenną była Polska Marynarka Wojenna. Jej walki we wrześniu 1939 roku były często omawiane na łamach „Przeglądu Morskiego”. Już w pierwszym roku istnienia pisma Włodzimierz Steyer podjął próbę oceny całości działań morskich floty polskiej w tej fazie konfliktu światowego⁴⁹. Do tematyki tej odnieśli się także: Tadeusz Borysiewicz⁵⁰, Czesław Witczak⁵¹, Stanisław Stępień⁵², Stanisław Ordon⁵³, Rafał Witkowski⁵⁴ i Augustyn Dolatkowski⁵⁵. Większość tych szkiców dotyczyła walk na Półwyspie Helskim, których uczestnicy zasłużyli swoim bohaterstwem na szczególną pamięć. W walkach tych największą rolę odegrały oddziały polskich marynarzy.

Bardzo cenne były szkice prezentowane przez uczestników walk wrześniowych, w tym zwłaszcza przez Stefana de Waldena, ostatniego dowódcy niszczyciela „Wicher”, który we wrześniu 1939 roku bronił polskiego Wybrzeża⁵⁶. Opracowanie de Waldena przedstawiało dramatyczny moment kampanii wrześniowej, tak zwaną bitwę artyleryjską z niemieckimi niszczycielami na podejściach do Gdyni, zakończoną sukcesem strony polskiej. Do wydarzeń września 1939 roku odwołują się także wspomnienia Oskara Deji⁵⁷. Rozważania te były spojrzeniem tamtej epoki, niewolnym od własnej, subiektywnej pamięci. Można je było zestawzić z próbą chłodnego, obiektywnego podejścia historyka, choćby Rafała Witkowskiego⁵⁸.

amunicji chemicznej we Flotylli Pińskiej, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1990), s. 94-98; tegoż, *Rzeczna eskadra lotnicza Flotylli Pińskiej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1987), s. 46-51.

⁴⁹ W. Steyer, *Marynarka w obronie wybrzeża*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1957), s. 3-10; tegoż, *Ostatnie dni obrony Helu w 1939 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1957), s. 69-73.

⁵⁰ T. Borysiewicz, *Samotny Dywizjon*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1957), s. 13-22.

⁵¹ C. Witczak, *W dwudziestą rocznicę września*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1959), s. 3-9.

⁵² S. Stępień, *Obrona półwyspu Hel w 1939 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1959), s. 76-85.

⁵³ S. Ordon, *Niektóre problemy kampanii wrześniowej 1939 roku na morzu w świetle prawa międzynarodowego*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1960), s. 76-84; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1960), s. 79-87; tegoż, *Sprawa ORP „Orzeł” w świetle prawa międzynarodowego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1961), s. 72-80.

⁵⁴ R. Witkowski, *Znaczenie wojskowe półwyspu Hel i jego obrona w 1939 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1969), s. 55-71; tegoż, *Pierwszy dzień wojny na Helu*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1970), s. 42-53; tegoż, *Z działań floty polskiej w obronie wybrzeża w 1939 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1971), s. 3-16.

⁵⁵ A. Dolatkowski, *Działalność służby zdrowia marynarki wojennej w czasie walk na wybrzeżu we wrześniu 1939 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1957), s. 72-88.

⁵⁶ S. de Walden, *Walka artyleryjska z niszczycielami niemieckimi w dniu 3.IX.1939 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1974), s. 115-123.

⁵⁷ O. Deja, *Wspomnienia obrońcy wybrzeża*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1984), s. 59-66.

⁵⁸ R. Witkowski, *Możliwości obrony wybrzeża i działania wojenne w 1939 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1979), s. 3-21; tegoż, *Uwagi o obronie wybrzeża w 1939 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1980), s. 30-44.

Do legendy polskiego września 1939 roku przeszła obrona Westerplatte. Do tego epizodu walk na Wybrzeżu powrócił Edward Przewoźniak⁵⁹.

Próbą kronikarskiego opisanie wydarzeń wrześniowych były artykuły Ewy Madey⁶⁰ i Zbigniewa Wojciechowskiego⁶¹.

Z kampanią wrześniową 1939 roku i jej morskimi epizodami związana jest sprawa internowania polskich łodzi podwodnych ORP „Sęp”, „Żbik” i „Ryś” w Szwecji, gdzie przeczekwały one okres wojny, by po wyzwoleniu wrócić do Polski i podjąć służbę już w Ludowej Marynarce Wojennej. Dzieje tych jednostek, z uwzględnieniem ich losów w toku wojny, podejmuje artykuł Jerzego Koziorskiego⁶².

Druga wojna światowa to nie tylko kampania wrześniowa, ale kompleks walk na wszystkich akwenach. Była ona dla autorów „Przeglądu Morskiego” problematyką najistotniejszą ze względu na jej bliskość czasową, zastosowanie możliwie najnowszej techniki wojennej i znaczenie dla powojennego porządku świata. Od pierwszego numeru wznowionego periodyku autorzy starali się przedstawiać ciekawsze epizody, a z czasem podjęli się prób syntetyzowania całości problematyki.

Edmund Kosiarz prezentował drobne artykuły, omawiające ciekawsze walki morskie lat 1939-1945⁶³. Autor ten przyczynił się do powstania największego zbioru tekstów na łamach „Przeglądu Morskiego”, a jego analizy były pierwszymi w polskiej

⁵⁹ E. Przewoźniak, *Westerplatte – bohaterskie i niezłomne*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1979), s. 22-25; tegoż, *Ostatni szaniec Rzeczypospolitej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1979), s. 26-28.

⁶⁰ E. Madey, *Z kroniki siedemdziesięciolecia PMW – obrona wybrzeża 1939*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1989), s. 4-11.

⁶¹ Z. Wojciechowski, *Obrona polskiego wybrzeża w 1939 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1989), s. 12-25.

⁶² J. Koziorski, *Z polskimi okrętami w Szwecji*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1957), s. 186-192.

⁶³ E. Kosiarz, *Walki o wyspy Salomona*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1957), s. 75-86; E. Kosiarz, W. Gliński, *Bój przy Wyspie Guadalcanal (ciąg dalszy walk o Wyspy Salomona)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1957), s. 63-82; E. Kosiarz, *Bitwa koło Wysp Komandorskich*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1957), s. 64-80; tegoż, *Bitwa przy przylądku Tassafaronga*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1957), s. 78-87; tegoż, *Ostatni dzień japońskiego okrętu liniowego „Yamato”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1957), s. 95-107; tegoż, *Kerczeńsko-Teodozjańska operacja desantowa*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1957), s. 78-88; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1957), s. 67-71; tegoż, *Operacje niemieckich okrętów podwodnych przeciw konwojom OB. 293 i HX 117*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1958), s. 86-97; tegoż, *Walki o Archipelag Moonsundzki*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1959), s. 77-91; tegoż, *Największa bitwa morska w II wojnie światowej*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1959), s. 74-87; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1959), s. 80-95; cz. 3, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1959), s. 87-101; tegoż, *Bój na Morzu Sulu*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1959), s. 131-141; tegoż, *Noworosyjska operacja desantowa*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1959), s. 86-98; tegoż, *Kampania wiosenna w 1945 r. w rejonie Morza Bałtyckiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1960), s. 76-88; tegoż, *Desant na Mierzei Wiślanej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1960), s. 81-89; tegoż, *Wyniki działalności radzieckich sił morskich na komunikacjach niemieckich*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1960), s. 71-84; tegoż, *Działania bojowe przeciw bazom morskim, portom i obiektom brzegowym w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1961), s. 13-25; tegoż, *Działania radzieckiej Floty Bałtyckiej (sierpień 1944 r. – maj 1945 r.)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1961), s. 59-67; tegoż, *Analiza przyczyn zatopień okrętów podwodnych w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1961), s. 59-67; tegoż, *Bitwa o Leningrad*, Gdynia 11 (1961), s. 3-21; tegoż, *Zwycięstwo pod Leningradem*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1961), s. 3-20.

historiografii prezentującymi w tak szerokim stopniu problematykę walk morskich w czasie drugiej wojny światowej⁶⁴. Jest on także jednym z najbardziej zasłużonych autorów i redaktorów tego pisma. Obok niego do grona podejmujących problematykę wojny morskiej lat 1939-1945 zaliczyć można Jerzego Pertka, znanego poznańskiego marynistę. Zanalizował on zagadnienie dowodzenia Kriegsmarine⁶⁵ oraz kilka morskich epizodów tej wojny⁶⁶. W tym czasie skupiał się już na dużych opracowaniach publikowanych poza „Przeglądem Morskim”. Jego zaangażowanie w powstawanie wartościowych tekstów na łamach pisma nie było w efekcie tak duże, jak w poprzednim okresie funkcjonowania wydawnictwa.

Podjęmowane były również tematy mało znane. Na przykład omawiano działalność pletwonurków, którzy stanowili element sił specjalnych⁶⁷, oraz przedstawiano kolejne bitwy i potyczki drugiej wojny światowej. Zagadnienia te prezentowali następujący badacze: Stanisław Tobiasz⁶⁸, Edmund Pioterek⁶⁹, Henryk Malinowski⁷⁰, Zdzisław Bagiński⁷¹, Stanisław Bernatt⁷², Stanisław Jedliński⁷³, Michał Lacki⁷⁴, A. Amelko⁷⁵, Wojciech Aksamit⁷⁶, Jan Szyszkowski⁷⁷, Janusz Joachim-

⁶⁴ E. Kosiarz, *Działania bojowe na Bałtyku*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1958), s. 5-18; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1958), s. 53-71.

⁶⁵ J. Pertek, *Konferencje Hitlera w sprawach morskich*, cz. 1, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1957), s. 156-169; cz. 2, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1958), s. 101-108; cz. 3, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1957), s. 87-94; cz. 4, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1957), s. 97-103; cz. 5, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1957), s. 80-86.

⁶⁶ J. Pertek, *Operacja „Frankton”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1958), s. 91-94; tegoż, *Operacja przeciw konwojowi IW 59*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1958), s. 68-86.

⁶⁷ C. Wygódka, *Działania angielskich pletwonurków podczas II wojny światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1957), s. 66-79; tegoż, *Działania niemieckich pletwonurków podczas II wojny światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1957), s. 18-32.

⁶⁸ S. Tobiasz, *Bitwa u przylądka Północnego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1957), s. 170-185; tegoż, *Operacja skazana na klęskę*, „Przegląd Morski”, Gdynia 8 (1958), s. 88-100.

⁶⁹ E. Pioterek, *Operacja „Muskeeter”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1958), s. 77-86.

⁷⁰ H. Malinowski, *Z dziejów morskiego batalionu*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1958), s. 34-40.

⁷¹ Z. Bagiński, *Lorient – główna baza hitlerowskich okrętów podwodnych na zachodnim wybrzeżu Francji*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1958), s. 77-85.

⁷² S. Bernatt, *Przejście niemieckich okrętów przez kanał La Manche*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1958), s. 69-80; tegoż, *Kulisy bitwy pod Leyte*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1961), s. 82-86.

⁷³ S. Jedliński, *Bohaterski czyn radzieckich wypraw w Messynie*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1959), s. 86-89.

⁷⁴ M. Lacki, *Bitwa morska pod Matapanem*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1959), s. 72-81; tegoż, *Agresja Niemiec hitlerowskich na Danię w 1940 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1970), s. 63-72; tegoż, *Strategiczne znaczenie M. Bałtyckiego w początkowym okresie wojny radziecko-niemieckiej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1972), s. 43-51; tegoż, *Wybrane problemy obrony radzieckich baz morskich (w 45 rocznicę napaści Niemiec na Związek Radziecki)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1986), s. 136-143.

⁷⁵ A. Amelko, *Flota bałtycka w walce z zagrożeniem minowym w latach 1941-1942*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1959), s. 71-80.

⁷⁶ W. Aksamit, *Operacja „Thugsten” i udział w niej ORP „Piorun”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1985), s. 127-135.

⁷⁷ J. Szyszkowski, *Atak na Pearl Harbor (po 47 latach)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1989), s. 54-58.

czuk⁷⁸, Zbigniew Wojciechowski⁷⁹ i Zygmunta Ciećkowskiego⁸⁰. Wszystkie te studia, co prawda drobne przyczynki, wносиły nową wiedzę do polskiej historiografii. Pozwalały zachować od zapomnienia bohaterskie czyny marynarzy. Stanowiły i stanowią ważny element poznawczy dla każdego historyka dziejów drugiej wojny światowej. Duża liczba autorów świadczy o tym, że redakcja nie tylko poszukiwała wśród kadry oficerskiej Polskiej Marynarki Wojennej osób, które gotowe byłyby wzbogacić jakością „Przeglądu Morskiego”, ale także o rosnącej potrzebie wiedzy koniecznej dla podnoszenia marynarskiego kunsztu. Z wymienionych autorów najwartościowsze teksty przedstawił Michał Lacki. Skupił się on na zaprezentowaniu epizodów z walk na Morzu Śródziemnym (bitwy pod Matapanem) oraz działań desantowych na Morzu Bałtyckim i agresji niemieckiej na Danię w 1940 roku.

Do ważnych postaci tworzących na łamach „Przeglądu Morskiego” należał Jan Piwowski, znany marynista, autor wielu drobnych szkiców omawiających epizody z dziejów marynarki wojennej, choćby w serii *Miniatury Morskie*. Także on podjął się napisania kilku szkiców poświęconych walkom morskim w drugiej wojnie światowej⁸¹, odnoszących się do walk na Morzu Bałtyckim i Oceanie Spokojnym. Obok niego swoje prace prezentował również inny znany polski marynista, Andrzej Perepeczko⁸², który – podobnie jak Piwowski – zasłynął z krótkich szkiców omawiających epizody ostatniej wojny. Zaprezentował on teksty poświęcone głównie działaniom korsarskim okrętów niemieckich na szlakach komunikacyjnych Wielkiej Brytanii.

Cykl poświęcony wojnie na Morzu Śródziemnym, akwenie dla polskich czytelników egzotycznym, a przez badaczy niedocenianym, przedstawił Stanisław Ordon⁸³. Autor ten podjął się też prób odtworzenia „wizyty” pancernika „Schleswig-Holstein” w 1939 roku w Gdańsku⁸⁴ oraz obrony Poczty Polskiej w Gdańsku⁸⁵.

Tematyka drugiej wojny światowej znalazła się także w zakresie zainteresowań Rafała Witkowskiego. Autor ten zaprezentował kilka artykułów podejmujących różnorodne tematy związane z ostatnią wojną światową⁸⁶.

⁷⁸ J. Joachimczuk, *Rapsod śródziemnomorski*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1990), s. 83-93.

⁷⁹ Z. Wojciechowski, *W czterdziestą rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1983), s. 3-5.

⁸⁰ Z. Ciećkowski, *Organizacje rewizjonistyczne i paramilitarne Wolnego Miasta Gdańska w przygotowaniu agresji hitlerowskiej na Polskę*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1967), s. 52-67.

⁸¹ J. Piwowski, *Radzieckie operacje desantowe i ostrzeliwanie wybrzeży w latach 1939-1945*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1958), s. 83-90; tegoż, *Samobójczy pojedynek u brzegów Australii*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1958), s. 24-33.

⁸² A. Perepeczko, *Finał wyprawy korsarskiej „HK-23”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1958), s. 87-90; tegoż, *Korsarski rajd „Schranhorsta” i „Gneisenau”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1959), s. 90-98.

⁸³ S. Ordon, *Działania bojowe na śródziemnomorskich liniach komunikacyjnych*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 3 (1959), s. 85-93; cz. 2, Gdynia 4 (1959), s. 86-92.

⁸⁴ S. Ordon, *„Kurtuazyjna” wizyta okrętu liniowego „Schleswig-Holstein” w Gdańsku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1960), s. 75-84; tegoż, *Niektóre dokumenty dotyczące kurtuazyjnej wizyty „Schleswig-Holstein” w Gdańsku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1961), s. 59-71.

⁸⁵ S. Ordon, *Sprawa obrony Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1972), s. 97-115.

⁸⁶ R. Witkowski, *Dramat we fiordzie Rombaken*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1980), s. 20-32; tegoż, *Obrona przeciwdesantowa Półwyspu Hel i walka o Wielką Wieś – Władysławowo*, „Przegląd

Problematykę operacji polskiego lotnictwa morskiego działającego z baz w Wielkiej Brytanii przedstawił Andrzej Przedpełski. Ukazał on znaczenie Polskich Sił Powietrznych i ich wkład w zwycięstwa podczas najdłuższej bitwy drugiej wojny światowej – bitwy o Atlantyk⁸⁷. Tę samą tematykę podjął Paweł Opala⁸⁸.

W ramach studiów poświęconych walkom morskim podczas drugiej wojny światowej pojawiały się także rozprawy z historii historiografii oraz dotyczące działań floty handlowej. Takie studia zaprezentował Jerzy Pertek, który odniósł się do ocen historyków Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1939-1945⁸⁹. Zamieszczony został także szkic poświęcony bitwie pod Kuantan, często nazywanej brytyjskim Pearl Harbor⁹⁰. Michał Borowski naszkicował losy wojenne S/S „Warszawa”, statku, który zasłużył się jako transportowiec wojska⁹¹. Bardziej ogólny szkic zaprezentował Radosław Wanta, odnosząc się do historii marynarki wojennej w ogóle, dla której druga wojna światowa była bardzo ważnym epizodem⁹².

Tadeusz M. Gelewski podejmował wielokrotnie problem zbrodni na morzu i przestrzegania prawa morskiego⁹³. W „Przeglądzie Morskim” przedstawił także mało znane fakty dotyczące japońskich planów ostrzału kontynentalnych terenów Stanów Zjednoczonych i Kanady przez okręty podwodne⁹⁴.

Kazimierz Małkowski podjął się odtworzenia losów Gdyni, polskiego „okna na świat” w okresie międzywojennym i w czasie okupacji, gdy miasto odgrywało rolę jednego z głównych portów wojennych i handlowych Trzeciej Rzeszy⁹⁵. Do tej tematyki powrócili także Waldemar Jeryś i Walter Pater⁹⁶ oraz sam Małkowski, zajmujący się całością dziejów Gdyni⁹⁷.

Morski”, Gdynia 9 (172), s. 30-41; tegoż, *Operacja przeciw „Bismarkowi” i udział w niej niszczyciela „Piorun”*, „Przegląd Morski”, 7-8 (1961), s. 113-135; tegoż, *Wkład marynarki wojennej w zwycięstwo nad Niemcami Hitlerowskimi (w 40 rocznicę zakończenia II wojny światowej)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1985), s. 51-62.

⁸⁷ A. Przedpełski, *Udział polskich dywizjonów lotniczych w operacji desantowo-morskiej „Jubilee” w rejonie Dieppe*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1988), s. 58-64; tegoż, *Udział polskiego lotnictwa w morsko-desantowej operacji „Overlord” w Normandii*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1989), s. 45-52.

⁸⁸ P. Opala, *Udział polskich dywizjonów bombowych w Wielkiej Brytanii w minowaniu akwenów morskich*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1990), s. 65-71.

⁸⁹ J. Pertek, *Polska Marynarka Wojenna okresu wojennego w polskich i obcych publikacjach na zachodzie*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1957), s. 77-85.

⁹⁰ [N. N.], *Zatopienie angielskich okrętów liniowych „Prince of Wales” i „Repulse”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1957), s. 87-96.

⁹¹ M. Borowski, *S/S „Warszawa” w akcji ewakuacyjnej (lata 1939-41)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1958), s. 82-88.

⁹² R. Wanta, *Z kart marynarki wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1959), s. 13-29.

⁹³ T. M. Gelewski, *Statki kartelowe na tle zatopienia „Awa Maru” w końcowej fazie II wojny światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1973), s. 76-83.

⁹⁴ T. M. Gelewski, *Ataki japońskich okrętów podwodnych na wybrzeżu USA i Kanady podczas II wojny światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1983), s. 60-66.

⁹⁵ K. Małkowski, *Hitlerowska okupacja Gdyni 1939-1945*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 11 (1986), s. 51-59; cz. 2, Gdynia 12 (1986), s. 43-55.

⁹⁶ W. Jeryś, W. Pater, *Stocznia Gdańska w latach wojny*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1985), s. 45-51.

⁹⁷ K. Małkowski, *Rozwój Gdyni w 60-leciu*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1986), s. 41-50.

Wojna to nie zawsze pasmo zwycięstw, sukcesów, wspaniałych bohaterskich czynów. To także przegrane bitwy, walka bez nadziei sukcesu a wreszcie niewola. Ta także pozwalała na heroizm i wspaniałe postawy. Jedną z takich bohaterskich postaci zaprezentowano w „Przeglądzie Morskim”: Julian Czerwiński opublikował część swoich wspomnień z okresu wojny⁹⁸.

Zamieszczane były w „Przeglądzie Morskim” przedruki z prasy obcej, głównie radzieckiej, mające ukazywać ciekawsze fragmenty walk morskich ostatniej wojny⁹⁹.

Studia z okresu drugiej wojny światowej stanowią największą część materiałów historycznowojskowych opublikowanych na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1957-1990 i miały one najczęściej bardzo wysoki poziom merytoryczny.

C. Studia historycznowojskowe – okres po 1945 roku

Studia odnoszące się do okresu po 1945 roku¹⁰⁰ stanowią istotną część tematów podejmowanych na łamach „Przeglądu Morskiego”. W swoich artykułach autorzy starali się odtworzyć dzieje powstania Marynarki Wojennej w ramach Ludowego Wojska Polskiego i ukazać jej rolę w wyzwoleniu polskiego Wybrzeża w 1945 roku.

Stanisław Szmoń przedstawił zarys szlaku bojowego wojska polskiego powstałego na ziemi radzieckiej po wyjściu armii Andersa do Persji i zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez Związek Radziecki z polskim rządem emigracyjnym w Londynie¹⁰¹. Samo wyzwolenie Wybrzeża stało się przedmiotem badań historycznych

⁹⁸ J. Czerwiński, *Marynarski podkop (wspomnienia wojenne oficera Marynarki Wojennej)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1989), s. 59-65.

⁹⁹ Do tego typu publikacji należą teksty: Minoru Genda, *Jak przygotowywałem atak na Pearl Harbor?* tłum. A. Jarosz, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1957), s. 66-76; J. W. Ładziński, *Trałowanie bojowe Floty Bałtyckiej w latach 1843-1944*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1973), s. 62-70; I. Pieriechniew, *Artyleria Floty Bałtyckiej w operacjach zaczepnych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1974), s. 44-56; *Pochód lodowy*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1960), s. 81-86; *Organizacja łączności radiowej w systemie dowodzenia niemieckimi okrętami podwodnymi*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1962), s. 54-61; *Pierwsze dni wojny na Morzu Bałtyckim w 1941 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1962), s. 60-76; *Budowa i straty niemieckich okrętów podwodnych w II wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1962), s. 81-86; W. Tribuc, *Radziecka Flota bałtycka w końcowym etapie Wielkiej Wojny Narodowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1965), s. 10-22; *Marynarka Wojenna Związku Radzieckiego w okresie Wielkiej Wojny Narodowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1966), s. 44-59; Ł. A. Kurnikow, A. N. Musznikow, *Okręty podwodne Floty Bałtyckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941-1945*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1967), s. 24-34; W. Aczkasow, *Flota Bałtycka Związku Radzieckiego w latach 1940-1941*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1970), s. 59-68; N. Mazunin, *Obrona baz morskich w pierwszym okresie Wielkiej Wojny Narodowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1971), s. 33-56; W. Aczkasow, *Przeciwdesantowa obrona wysp Archipelagu Moonsundzkiego w 1941 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1971), s. 14-27.

¹⁰⁰ Zastosowana dla tego podrozdziału datacja nie jest precyzyjna. Do wyróżnionego okresu chronologicznego zaliczone zostały także studia historycznowojskowe odnoszące się do działalności wojennej Ludowej Marynarki Wojennej, wyzwolenia Wybrzeża, losów LMW w okresie powojennym. Dodatkowo omówione tu zostały studia odnoszące się do historii powszechnej po 1945 roku, a mające bardziej przekrojowy, również czasowo, charakter. Był to zabieg planowany i miał pozwolić na wyraźne wyróżnienie okresu Polski Ludowej.

¹⁰¹ S. Szmoń, *Chlubny szlak bojowy odrodzonego wojska polskiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1958), s. 3-19.

Władysława Pogody¹⁰². Badania tego autora miały charakter najbardziej rozległych studiów i skupiały się na początkowym okresie formowania jednostek wojskowych i ich rozwoju. Przedstawione teksty pozwalają także w przybliżony sposób dokonywać oceny ostatniej fazy wojny. Tak jak wszystkie artykuły poświęcone okresowi Polski Ludowej, naznaczone są elementami propagandy a także ingerencjami cenzury, co powoduje w wielu przypadkach fałszowanie obrazu początków Ludowej Marynarki Wojennej¹⁰³.

Ta sama tematyka stała się podstawą szkicu Rafała Witkowskiego, poświęconego działaniom bojowym Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte, która wzięła udział w walkach o wyzwolenie Trójmiasta¹⁰⁴. Autor zarysował problem zwrotu nowym polskim władzom polskich okrętów pochodzących z okresu międzywojennego, a stacjonujących w Wielkiej Brytanii¹⁰⁵. Do tej tematyki odwołał się także Janusz Pastuszuk¹⁰⁶.

Działania wojenne tworzonej przez nowe polskie władze marynarki wojennej zostały również dostrzeżone w artykułach Edwarda Przewoźniaka¹⁰⁷, Janusza Joachimczuka¹⁰⁸, Zbigniewa Wojciechowskiego¹⁰⁹ i Edmunda Kosiarza¹¹⁰.

Autorzy „Przeglądu Morskiego” prezentowali poza tym szkice historyczne, w których odtwarzali dzieje Polskiej Marynarki Wojennej po zakończeniu działań drugiej wojny światowej, jej wkład w odbudowę Wybrzeża i dalszy rozwój. Tematyka ta zainteresowała Stanisława Szajnę, który starał się naświetlić problem rozmowywania Bałtyku w okresie powojennym¹¹¹. Tę samą kwestię podniósł Wacław

¹⁰² W. Pogoda, *Wyzwolenie wybrzeża*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1959), s. 3-6; tegoż, *1 warszawska Brygada im. Bohaterów Westerplatte w walkach o wyzwolenie Gdyni i Gdańska*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1964), s. 57-64; tegoż, *Początkowy okres formowania Ludowej Marynarki Wojennej – 1945 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1960), s. 12-22; tegoż, *Powstanie i rozwój Ludowej Marynarki Wojennej w latach 1945-1947*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1963), s. 10-28; tegoż, *1 Samodzielny Morski Batalion Zapasowy załóżkiem Ludowej Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1965), s. 40-53.

¹⁰³ Doskonale widać to na tle prezentowanych obecnie na łamach periodyku „Morza, Statki i Okręty” studiów Roberta Rochowicza o Polskiej Marynarce Wojennej okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

¹⁰⁴ R. Witkowski, *Udział polskiej brygady pancerniej w wyzwoleniu Gdyni*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1973), s. 23-32.

¹⁰⁵ R. Witkowski, *Starania o powrót do kraju ORP „Błyskawica” w działalności misji Marynarki Wojennej w Londynie*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1962), s. 74-84.

¹⁰⁶ J. Pastuszuk, *Przyczynki do historii powrotu okrętów podwodnych z internowania w Szwecji*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1971), s. 61-67.

¹⁰⁷ E. Przewoźniak, *Powrót nad Bałtyk*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1980), s. 3-16.

¹⁰⁸ J. Joachimczuk, *Do marynarki przez... Berlin*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1985), s. 41-46; tegoż, *Choć do morza było jeszcze daleko*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1984), s. 75-80.

¹⁰⁹ Z. Wojciechowski, *Wyzwolenie Trójmiasta w 1945 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1985), s. 47-57.

¹¹⁰ E. Kosiarz, *Wyzwolenie nadmorskich ziem Polski w 1945 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1965), s. 3-19; tegoż, *Powstanie Ludowej Marynarki Wojennej i początkowy jej rozwój*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 6 (1962), s. 43-59; cz. 2, Gdynia 7-8 (1962), s. 110-124.

¹¹¹ S. Szajna, *Wkład marynarki wojennej w likwidację zagrożenia minowego na Bałtyku w latach 1965-1973*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1973), s. 3-13.

Szczerkowski¹¹². Podobnie szczegółowym problemem zajęli się Walter Pater, prezentując pierwsze miesiące istnienia Szkolnego Pułku Marynarki Wojennej¹¹³. Drobny szkic przedstawił także Ludwik Siwek, który omówił losy Morskiej Brygady Okrętów Pogranicza¹¹⁴.

Szkolnictwo morskie także stanowiło obszar zainteresowania autorów „Przeglądu Morskiego”, świadczy o tym tekst Bolesława Hydzika¹¹⁵. Samodzielnych szkiców doczekały się Muzeum Marynarki Wojennej¹¹⁶ i Wydawnictwo Marynarki Wojennej¹¹⁷.

Zbigniew Wojciechowski zarysował udział oficerów i marynarzy polskich w umacnianiu władzy ludowej na Wybrzeżu¹¹⁸. Studia te niestety nie oddają prawdziwego charakteru tych wydarzeń i – opublikowane w 1984 roku – w znacznym stopniu były przedłużeniem tworzonej od lat czterdziestu propagandowej, zafałszowanej rzeczywistości historycznej pierwszych lat powojennych. W ramach tej samej praktyki zamieszczone zostały teksty – Leszka Sobczaka, odnoszący się do problematyki zaślubin Polski z Bałtykiem¹¹⁹, i Czesława Kuczyńskiego, podejmujący wątek związków społeczeństwa z marynarką ludową¹²⁰. Wyrażna zmiana nastąpiła wraz z przemianami 1989 roku. „Przegląd Morski” starał się nadać za gwałtownie zmieniającą się rzeczywistością. Dowodem na to są choćby studia Tadeusza Górskiego¹²¹ oraz Waldemara Dworzniakowskiego¹²².

Ludwik Janczyszyn starał się w swoich artykułach podsumowywać działalność i rozwój Ludowej Marynarki Wojennej, widząc w niej istotny czynnik obronności kraju¹²³. Podobny charakter miał tekst Mieczysława Serafina i Stefana Pawlusa¹²⁴.

¹¹² W. Szczerkowski, *Rozmianowanie wód Bałtyku w strefie odpowiedzialności Polski*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 9 (1965), s. 70-74; cz. 2, Gdynia 1 (1966), s. 56-67.

¹¹³ W. Pater, *Szkolny Pułk Marynarki Wojennej (31.08.1945-31.01.1946)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1982), s. 48-57.

¹¹⁴ L. Siwek, *Powstanie, rozwój i zadania Morskiej Brygady Okrętów Pogranicza*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1985), s. 63-68.

¹¹⁵ B. Hydzik, *XV-lecie wojskowej uczelni morskiej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1960), s. 3-16.

¹¹⁶ C. Krzynówek, *Muzeum Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1963), s. 59-67; C. Krzynówek, J. Rusak, *Historia i dzień dzisiejszy Polskiej Marynarki Wojennej w ekspozycji muzealnej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1971), s. 19-32.

¹¹⁷ J. Koziarski, *Wydawnictwo Marynarki Wojennej (1945-1947)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1967), s. 18-31.

¹¹⁸ Z. Wojciechowski, *Udział Marynarki Wojennej PRL w wielkich akcjach politycznych w 1946 i 1947 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1984), s. 41-53.

¹¹⁹ L. Sobczak, *Ile razy ślubowaliśmy wierność Bałtykowi?* „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1983), s. 51-52.

¹²⁰ C. Kuczyński, *Wież Marynarki Wojennej ze społeczeństwem Wybrzeża w latach 1945-1946*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1962), s. 125-132.

¹²¹ T. Górski, *Marynarka Wojenna w wydarzeniach grudniowych 1970 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1989), s. 3-13.

¹²² W. Dworzniakowski, *Geneza i kształtowanie się morskiej granicy Polski*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10-12 (1990), s. 3-14.

¹²³ L. Janczyszyn, *35 lat Ludowej Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1980), s. 3-13; tegoż, *Ludowa Marynarka Wojenna 1945-1980*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1980), s. 5-26.

¹²⁴ M. Serafin, S. Pawlus, *Marynarka Wojenna PRL w powojennym 40-leciu*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1985), s. 3-20.

Studia o takim charakterze zaprezentował także Jerzy Przybylski¹²⁵. Przedstawiane one były w ramach zorganizowanej w 1985 roku sesji naukowej podsumowującej działalność Polskiej Marynarki Wojennej w okresie czterdziestolecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Bilans działalności floty polskiej w tym okresie stanowił również cel studiów Ireneusza Michałkowa, które odnosiły się do obrony polskiej granicy morskiej¹²⁶.

Studia historiograficzne zaprezentowali Zdzisław Waśko i Rafał Witkowski, próbując w ten sposób podsumować całość piśmiennictwa historycznowojskowego podnoszącego problematykę powojennych losów Polskiej Marynarki Wojennej¹²⁷. Korespondują z tym dokonaniem artykuły – Ryszarda Miecznikowskiego, podejmujący kwestię rozwoju polskiej myśli wojskowej po 1945 roku¹²⁸, oraz Mariana Solpy, który starał się ocenić wkład Marynarki Wojennej w rozwój regionu nadmorskiego Polski Ludowej¹²⁹. Także Eugeniusz Koczorowski przedstawił uwagi metodyczne w zakresie historiografii¹³⁰. Tematyka historiograficzna cieszyła się ponadto zainteresowaniem Stanisława Ordon¹³¹.

Dzieje powojennych konfliktów długo nie były obecne na łamach „Przeglądu Morskiego”. Był to głównie efekt działań politycznych i cenzorskich. Dopiero w latach 1989-1990 ukazały się pierwsze tego typu szkice, autorstwa Krzysztofa Kubiaka¹³².

W ramach studiów historycznowojskowych prezentowanych na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1957-1990 znalazły swoje miejsce także artykuły o bardziej ogólnym charakterze. Edmund Kosiarz odniósł się do problemów obrony baz i własnych wybrzeży, opierając swoje wywody na doświadczeniach wojen XX wieku¹³³. Podobne, ogólne rozważania, dotyczące małych flot, zaprezentował Jan Piwowoński, próbując odpowiedzieć na pytanie o ich znaczenie oraz przydatność na dawnym i obecnym polu walki¹³⁴.

¹²⁵ J. Przybylski, *Główne kierunki rozwoju marynarki wojennej w latach 1945-1980*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1985), s. 30-43.

¹²⁶ I. Michałków, *Obrona granicy morskiej w polskiej myśli wojskowej w pierwszych latach Polski Ludowej*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 3 (1988), s. 38-44; cz. 2, Gdynia 4 (1988), s. 39-44.

¹²⁷ Z. Waśko, R. Witkowski, *Próba oceny stanu badań historii marynarki wojennej PRL*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1980), s. 27-37.

¹²⁸ R. Miecznikowski, *Rozwój polskiej myśli wojskowej w czterdziestolecu Marynarki Wojennej PRL*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1985), s. 21-25.

¹²⁹ M. Solpa, *Wkład marynarki wojennej w rozwoju regionu nadmorskiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1985), s. 26-40.

¹³⁰ E. Koczorowski, *Niektóre problemy pracy historiograficznej w jednostkach marynarki wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1961), s. 76-81.

¹³¹ S. Ordon, *Dzieje Ludowej Marynarki Wojennej PRL. Stan badań*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1970), s. 15-26.

¹³² K. Kubiak, *Militaryzacja tonażu handlowego w konflikcie falklandzkim*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1989), s. 53-57; tegoż, *Przykłady użycia sił morskich w wojnach i konfliktach lokalnych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10-12 (1990), s. 84-100.

¹³³ E. Kosiarz, *Obrona baz morskich w drugiej wojnie światowej i obecnie*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1958), s. 28-47.

¹³⁴ J. Piwowoński, *Wczoraj dziś i jutro małych flot wojennych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1958), s. 3-12.

Problemem kartografii morskiej zajął się Jan Goebel, wskazując na znaczenie dokładności, precyzyjności map morskich oraz ich znajomości przez oficerów i marynarzy¹³⁵. Rzadko na łamach „Przeglądu Morskiego” pojawiała się tematyka medycyny morskiej. Zaprezentowany został tylko jeden artykuł na ten temat, autorstwa Kazimierza Dęgi¹³⁶.

Eugeniusz Koczorowski postanowił odnieść się do polskich praw i tradycji posiadania Wybrzeża, dostępu do Morza Bałtyckiego¹³⁷, które w toku dziejów tak często były podważane, a po zakończeniu drugiej wojny światowej, z przyczyn ogólnostanowiskowej polityki mocarstw, także stanowiły przedmiot sporów. Tym ważniejsze stawało się zaprezentowanie polskiego zdania w tej kwestii. Ten sam autor przedstawił szkic poświęcony wychowaniu morskiemu i przygotowaniu do zawodu marynarskiego¹³⁸. Do tej tematyki nawiązali Czesław Witczak¹³⁹ i R. Orzechowski¹⁴⁰.

Dominacja polityczna i militarna Związku Radzieckiego nad Polską Rzeczpospolitą Ludową była bezsporna, stąd trudno się dziwić, że jego flota była prezentowana w „Przeglądzie Morskim” jako wzór dla Polskiej Marynarki Wojennej¹⁴¹.

Wiek XX to epoka stali, pary, a z czasem napędu atomowego. Do przeszłości należały jednostki żaglowe, których pojedyncze egzemplarze zachowywano w poszczególnych flotach wojennych. Pełniły one funkcję jednostek szkolnych. Epoka żagla odeszła w przeszłość. Do tych romantycznych czasów żaglowców powrócił Jan Pinkiewicz w cyklu artykułów¹⁴².

Ludwik Mokrzejcki zaprezentował tekst poświęcony rozwojowi fortyfikacji nadbrzeżnych, opierając swoje rozważania na analizie rozbudowy twierdzy w Wistouląciu¹⁴³. Twierdza ta stała się także impulsem dla szkicu J. Grenia¹⁴⁴. Problem twierdz, baz morskich podjęty został również przez B. Miłkę, który omówił losy Głównego Portu Marynarki Wojennej¹⁴⁵.

¹³⁵ J. Goebel, *Rozwój kartografii morskiej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1958), s. 71-76.

¹³⁶ K. Dęga, *XXX lat medycyny morskiej w służbie marynarki wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1982), s. 86-91.

¹³⁷ E. Koczorowski, *Nasze prawo do Bałtyku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1959), s. 11-17.

¹³⁸ E. Koczorowski, *Ewolucja przysposobienia do marynarskiego zawodu*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1983), s. 47-55.

¹³⁹ C. Witczak, *O wzrost kultury morskiej społeczeństwa*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1962), s. 3-13.

¹⁴⁰ R. Orzechowski, *Rola historii i kronik jednostek w wychowaniu na tradycjach*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1970), s. 27-36. Problem ten podjęty został także w szkicu *Cenne pamiątki wzbogacają zbiory Muzeum Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1972), s. 51-56.

¹⁴¹ M. Andrzejczyk, *Rozwój potęgi morskiej ZSRR*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1977), s. 3-16.

¹⁴² J. Pinkiewicz, *Żołnierze i żagle*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 2 (1985), s. 51-63; cz. 2, Gdynia 3 (1985), s. 58-70.

¹⁴³ L. Mokrzejcki, *Szkice z dziejów twierdzy w Wistouląciu*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1970), s. 55-69.

¹⁴⁴ J. Greń, *Pluton z twierdzy Wistoulącie*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1971), s. 53-59.

¹⁴⁵ B. Miłka, *Organizacja Głównego Portu Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1972), s. 52-57.

Zakres tematyczny prezentowanych studiów historycznowojskowych był niezwykle bogaty. Różnorodność podejmowanej tematyki świadczy o docieraniu przez redakcję do szerokiego grona autorów, co znajduje pełne potwierdzenie w opublikowanych materiałach, oraz o tym, że kadra oficerska Polskiej Marynarki Wojennej interesowała się różnymi aspektami historii wojennomorskiej i dążyła do poznawania nowych problemów. Rozwój kadry polskiej floty był więc w jakimś stopniu także efektem wspomnianych powyżej studiów i w tym względzie rola „Przeglądu Morskiego” jest trudna do przecenienia.

D. Artykuły z zakresu strategii i taktyki

Studia z zakresu taktyki i strategii zajęły sporo miejsca na łamach odnowionego „Przeglądu Morskiego”. Artykuły podejmujące tę tematykę można podzielić na dwie wyraźne grupy. Obok prac autorów polskich, które prezentowały rozważania mogące wskazywać na kierunki polskiej myśli taktyczno-strategicznej, zasadniczą część to przedruki z prasy radzieckiej, głównie artykułów z czasopisma „Morskoj Sbornik”, których autorami byli radzieccy oficerowie, a które miały polskim czytelnikom prezentować założenia radzieckiej szkoły strategiczno-taktycznej.

Edmund Kosiarz przedstawił zarys rozwoju taktyki działań blokad w wojnie morskiej¹⁴⁶. Zagadnienia taktyki blokadowej powróciło w artykule Krzysztofa Kubiaka w odniesieniu do wojen lokalnych¹⁴⁷, do których doszło po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Sztuka wojennomorska posiada swoją specyfikę. Działania na morzu charakteryzują się swoistą odrębnością i własnym aparatem taktyczno-operacyjnym, który jest niezbędny dla osiągnięcia sukcesu w skali taktycznej i strategicznej. Druga wojna światowa i przemiany przez nią zasygnalizowane, w tym wzrastająca rola lotnictwa, rakiet i lotniskowców, powodowały zmiany w zakresie sztuki wojennej. Problematykę tę starał się zasygnalizować Tadeusz Mandat¹⁴⁸. Sztuka wojennomorska powracała także w opracowaniach Mieczysława Serafina¹⁴⁹.

Do ciekawych wniosków doprowadziła G. Gelfonda analiza działań japońskich lotniskowców na Oceanie Indyjskim w toku drugiej wojny światowej¹⁵⁰. Równie ciekawe wnioski przyniosła analiza walk w wojnie izraelsko-arabskiej z 1973 roku, przedstawiona przez Teodora Marszałka¹⁵¹, i podczas wojny o Falklandy pomiędzy

¹⁴⁶ E. Kosiarz, *Zarys rozwoju działań blokadowych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1960), s. 7-15.

¹⁴⁷ K. Kubiak, *Działania blokadowe w wojnach lokalnych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1990), s. 7-14.

¹⁴⁸ T. Mandat, *O niektórych zasadach sztuki wojennomorskiej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1961), s. 3-13; tegoż, *O rozwoju sztuki wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1961), s. 58-71.

¹⁴⁹ M. Serafin, *Rozwój morskiej myśli operacyjno-taktycznej w 35 leciu Ludowego Wojska Polskiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1978), s. 3-13.

¹⁵⁰ G. Gelfond, *Działania japońskich lotniskowców przeciwko Brytyjskiej Flocie Wschodniej na Oceanie Indyjskim*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1976), s. 15-20.

¹⁵¹ T. Marszałek, *Doświadczenia i wnioski z wojny izraelsko-arabskiej w 1973 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1976), s. 36-41.

Wielką Brytanią a Argentyną, która była największym starciem morskim dwóch państw od zakończenia drugiej wojny światowej. Walki morskie w rejonie archipelagu falklandzkiego zainteresowały Jerzego Gitlera¹⁵² i Adama Śmigielskiego¹⁵³. Doczekały się one wielu analiz we wszystkich specjalistycznych periodykach morskich, nie mogło ich zabraknąć także w „Przeglądzie Morskim”.

Władysław Grządkowski podjął się określenia roli i zadań floty podwodnej w wojnie morskiej, opierając się na doświadczeniach dwóch wojen światowych¹⁵⁴.

Większość studiów o charakterze strategiczno-taktycznym to przedruki z prasy obcej¹⁵⁵, które głównie urozmaicały zawartość kolejnych numerów czasopisma.

E. Studia nad rodzajami broni morskiej – monografie okrętów

Nowoczesna flota wojenna to różnorodne typy okrętów, korzystające z wielu rodzajów broni. Nowoczesność oznacza także zwiększoną rolę specjalizacji na morzu, każdy okręt jest samodzielną bronią morską, zdolną wykonać postawione przed nią zadanie. Autorzy „Przeglądu Morskiego” starali się ukazać nie tylko ogólne charakterystyki różnych typów broni morskiej i ich zastosowanie, ale także dokonać monograficznych rysów głównych polskich okrętów.

Leon Ratajczak i Radosław Wanta podjęli się analizy działań okrętów podwodnych na nowoczesnym polu walki¹⁵⁶. Okręty podwodne jako niezwykle groźna i skuteczna broń morska jawi się w artykule Bolesława Romanowskiego, dowódcy bojowego z czasów drugiej wojny światowej¹⁵⁷. Tematykę broni podwodnej podjęli poza tym: Rafał Witkowski¹⁵⁸, Marian Opania i Roman Widurski¹⁵⁹, Janusz Joachimczuk¹⁶⁰, Zbigniew Dąbrowski¹⁶¹. Japońska flota podwodna omówiona została przez Jana Piwonońskiego¹⁶², natomiast próby obrony tego państwa przed obcymi okrę-

¹⁵² J. Gitler, *Konflikt o Falklandy-Malwiny*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1982), s. 30-34.

¹⁵³ A. Śmigielski, *Wojna powietrzna o Falklandy-Malwiny*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1982), s. 35-41.

¹⁵⁴ W. Grządkowski, *Rola i znaczenie okrętów podwodnych w wojnach na morzach*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1985), s. 3-11.

¹⁵⁵ Na przykład: S. Gorczakow, *O strategii walki zbrojnej na oceanicznych teatrach działań wojennych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1976), s. 3-17; K. Stalbo, *Rozwój morskiej nauki wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1970), s. 14-22.

¹⁵⁶ L. Ratajczak, R. Wanta, *Działania okrętów podwodnych w dwóch wojnach światowych i przyszłości*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 3 (1957), s. 3-18; cz. 2, Gdynia 5 (1957), s. 11-24.

¹⁵⁷ B. Romanowski, *Działania polskich okrętów podwodnych podczas II wojny światowej w oparciu o bazy brytyjskie*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1957), s. 38-55.

¹⁵⁸ R. Witkowski, *Działania ORP „Ryś” i akcje dywizjonu trałowców we wrześniu 1939 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1973), s. 57-70.

¹⁵⁹ M. Opania, R. Widurski, *Podwodne stawiacze min*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1987), s. 38-45.

¹⁶⁰ J. Joachimczuk, *Pogromca z akwenów Morza Śródziemnego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1988), s. 67-77.

¹⁶¹ Z. Dąbrowski, *Historia rozwoju i budowy łodzi podwodnych w XIX wieku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1989), s. 43-47.

¹⁶² J. Piwonoński, *Japońska broń podwodna w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 11 (1957), s. 40-50; cz. 2, Gdynia 1 (1958), s. 98-105.

tami podwodnymi starał się naświetlić Tadeusz Siwiec¹⁶³. Niemieckie u-booty omówił Czesław Wojewódka¹⁶⁴, skupiając uwagę na siłach specjalnych i szturmowych. Stanisław Tobiasz opracował działania podwodnych stawiaczy min w obu wojnach światowych, dokonując porównania ich możliwości i skuteczności działania¹⁶⁵. Adam Śmigielski zaś pisał o podwodnych monitorach, okrętach szczególnych pod względem wielkości i przeznaczenia bojowego¹⁶⁶. Niezwykle cenny jest tekst Władysława A. Drapelli na temat powstawania broni podwodnej Stanisława Drzewieckiego¹⁶⁷. Autor – nie tylko w tej rozprawie – opisywał stare okręty, jeszcze sprzed wojen światowych, na przykład szwedzki okręt „Vasa”¹⁶⁸.

Polskie okręty podwodne w toku drugiej wojny światowej uczestniczyły w wielu akcjach bojowych, odnosząc znaczne sukcesy. Ich załogi często zadziwiali bohaterstwem i zaangażowaniem. Szczególne zainteresowanie autorów periodyku wzbudziły dramatyczne losy ORP „Orzeł”. Pisali o nich: Rafał Witkowski¹⁶⁹, Edmund Kosiarz¹⁷⁰, Janusz Joachimczuk¹⁷¹, Mirosław Serafin¹⁷² i Zbigniew Dąbrowski¹⁷³. Kosiarz poświęcił odrębne szkice ORP „Sęp”¹⁷⁴, „Ryś”¹⁷⁵, „Wilk” oraz „Żbik”¹⁷⁶.

Obok okrętów podwodnych bronią morską, do której powracali autorzy „Przeglądu Morskiego”, były niszczyciele. Kosiarz starał się naświetlić działania polskich niszczycieli, które walczyły podczas drugiej wojny światowej prawie na wszystkich akwenach¹⁷⁷. Szkiców doczekały się też kontrtorpedowce. ORP „Błyskawica”, jej

¹⁶³ T. Siwiec, *Japońskie środki obrony wybrzeży przeciwko okrętom podwodnym w okresie drugiej wojny*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1958), s. 63-67.

¹⁶⁴ C. Wojewódka, *Działania niemieckich podwodnych sił szturmowych na morzu w latach 1944-1945*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1958), s. 89-99.

¹⁶⁵ S. Tobiasz, *Podwodne stawiacze min w dwóch wojnach światowych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 8 (1958), s. 37-46.

¹⁶⁶ A. Śmigielski, *Monitory podwodne*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1989), s. 58-64.

¹⁶⁷ W. A. Drapella, *Okręty podwodne St. Drzewieckiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1963), s. 66-73.

¹⁶⁸ W. A. Drapella, *Szwedzki okręt wojenny „Wasa” i jego epoka*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1962), s. 39-50.

¹⁶⁹ R. Witkowski, *ORP „Orzeł”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1960), s. 54-62.

¹⁷⁰ E. Kosiarz, *Okręt, który stał się symbolem walki*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1960), s. 63-69; tegoż, *ORP „Orzeł” w kampanii wrześniowej 1939 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1958), s. 78-86.

¹⁷¹ J. Joachimczuk, *Okręt-legenda (w 50 lecie rozpoczęcia służby ORP „Orzeł”)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1989), s. 52-62; autor ten poświęcił także szkic następcy wojennego „Orla” – tegoż, *ORP „Orzeł” zakończył służbę na morzu*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1984), s. 54-61.

¹⁷² M. Serafin, *Krótką historią bohatera okrętu*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1987), s. 53-54.

¹⁷³ Z. Dąbrowski, *W 50 rocznicę zaginięcia ORP „Orzeł”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1990), s. 106-112.

¹⁷⁴ E. Kosiarz, *ORP „Sęp” w akcji bojowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1958), s. 60-70.

¹⁷⁵ E. Kosiarz, *ORP „Ryś” w kampanii wrześniowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1958), s. 82-92.

¹⁷⁶ E. Kosiarz, *Działalność bojowa OORP „Wilk” i „Żbik”*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 6 (1957), s. 56-76; cz. 2, Gdynia 7-8 (1957), s. 139-155; tegoż, „Przegląd Morski”, cz. 3, Gdynia 9 (1957), s. 86-100.

¹⁷⁷ E. Kosiarz, *Niszczyciele polskie w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 6 (1957), s. 56-76; cz. 2, Gdynia 7-8 (1957), s. 139-155; cz. 3, Gdynia 9 (1957), s. 86-100.

walki i możliwości bojowe omawiali: Rafał Witkowski¹⁷⁸, Wacław Szczerkowski¹⁷⁹, Zbigniew Wojciechowski¹⁸⁰ i Łucja Tyczyńska¹⁸¹. Bliźniak „Błyskawicy” – ORP „Grom” – mimo zdecydowanie krótszej służby, zakończonej tragicznie zatopieniem w Rommbaken Fiordzie (1940), zainteresował Dąbrowskiego¹⁸² i Witkowskiego¹⁸³. Waldemar Sikorski poświęcił artykuł ORP „Wicher”¹⁸⁴, a Pertek¹⁸⁵ i Greń – ORP „Burza”¹⁸⁶. Wrześniowe karty bohaterstwa to także losy ORP „Gryf”¹⁸⁷ i polskich trałowców¹⁸⁸, popularnych „ptaszków”, które do końca dumnie nosiły banderę biało-czerwoną¹⁸⁹.

Spośród polskich okrętów międzywojnia zainteresowaniem cieszył się krążownik ORP „Bałtyk”¹⁹⁰, podobnie zresztą jak jego powojenny młodszy brat¹⁹¹. Szkicu doczekała się budowa pierwszego galeonu w czasach Pierwszej Rzeczypospolitej¹⁹². Także polskie statki handlowe i pasażerskie zapisały w latach drugiej wojny piękne karty, o czym świadczą artykuły poświęcone „Tobrukowi”¹⁹³ i „Batoremu”¹⁹⁴.

Autorzy „Przeglądu Morskiego” zwrócili również uwagę na znaczenie lotnictwa morskiego, które w toku drugiej wojny światowej stało się jedną z decydujących broni na morskim polu walki. Radosław Wanta starał się określić, jakie możliwości daje rozbudowane i silne lotnictwo morskie¹⁹⁵. Temat ten podjęli poza tym Alfred

¹⁷⁸ R. Witkowski, *Z dziejów budowy ORP „Błyskawicy”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1961), s. 57-67.

¹⁷⁹ W. Szczerkowski, *Przyczynek do historii budowy ORP „Błyskawica”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1962), s. 70-80; tegoż, *Służba ORP „Błyskawica” w Ludowej Marynarce Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1967), s. 102-116.

¹⁸⁰ Z. Wojciechowski, *ORP „Błyskawica” na tle innych historycznych statków i okrętów świata (z okazji 50-lecia)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1987), s. 52-62.

¹⁸¹ Ł. Tyczyńska, *Okręt muzeum ORP „Błyskawica” – 45 lat służby*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1983), s. 54-59.

¹⁸² Z. Dąbrowski, *Krótką historią ORP „Grom” – w 50 rocznicę zatopienia okrętu*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1990), s. 99-105.

¹⁸³ R. Witkowski, *Wspomnienie o „Gromie”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1960), s. 64-70.

¹⁸⁴ W. Sikorski, *Działania ORP „Wicher” w dniach 1-3.IX.1939 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1960), s. 113-125.

¹⁸⁵ J. Pertek, *Dzieje budowy ORP „Burza”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1963), s. 102-113.

¹⁸⁶ J. Greń, *Jubileusz niszczyciela „Burza”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1972), s. 57-61.

¹⁸⁷ E. Przewoźnik, *ORP „Gryf” w działaniach wojennych 1939 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1976), s. 39-43.

¹⁸⁸ R. Witkowski, *Działania Dywizjonu Trałowców we wrześniu 1939 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1981), s. 52-64.

¹⁸⁹ J. Kunde, *Powrót trałowców do kraju w 1946 r.*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1970), s. 51-63.

¹⁹⁰ D. Steyer, *Z historii krążownika „Bałtyk”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1958), s. 93-96.

¹⁹¹ R. Maruszewski, *OH „Bałtyk” – 28 lat wiernej służby*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1983), s. 53-55.

¹⁹² E. Koczorowski, *Budowa pierwszego galeonu Rzeczypospolitej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1968), s. 57-60.

¹⁹³ J. Rusak, *„Tobruk” w arktycznym konwoju do Murmańska i Archangielska*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1974), s. 47-66.

¹⁹⁴ J. Rusak, *Kronika wojennej służby m/s „Batory”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1971), s. 100-108.

¹⁹⁵ R. Wanta, *O bojowych możliwościach lotnictwa morskiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1957), s. 86-99.

Podlański¹⁹⁶ i Z. Mistal¹⁹⁷. Andrzej Perepeczko poświęcił artykuł sterowcom – poprzednikom samolotów nad morzami¹⁹⁸.

W toku obu wojen światowych w walkach morskich niezwykle groźną bronią okazały się miny, które doprowadziły do straty wielu okrętów i często decydowały o sposobie prowadzenia działań morskich. Tematykę tę podjęli T. Moszczyński¹⁹⁹ i Radosław Wanta²⁰⁰. Edmund Kosiarz naszkicował przemiany w zakresie uzbrojenia okrętów wojennych²⁰¹ oraz dokonał analizy przyczyn znaczących strat wśród flot wojennych²⁰². Ciekawy szkic poświęcony okrętom–pułapką przedstawił Aleksander Kosiński²⁰³, o włoskich siłach szturmowych pisał Zygmunt Rudomina²⁰⁴. Artykuł na temat okrętu – symbolu rewolucji październikowej, krążownika „Aurora”, przygotował Edward Przewoźniak²⁰⁵.

Szkice poświęcone broniom morskim skupiły uwagę na polskich okrętach, ich losach, służbie, ocenie przydatności na morskim polu walki. Prezentowane w czasopiśmie teksty były dość ubogie pod względem tematyki. Wiele rodzajów broni morskiej nie doczekało się odrębnych opracowań i wymagało – wymaga zresztą do dzisiaj – dalszych studiów, częściowo jedynie podjętych w latach dziewięćdziesiątych przez autorów publikujących na łamach „Przeglądu Morskiego”.

F. Biografistyka

W latach 1957-1990 ukazała się duża grupa artykułów biograficznych, które prezentowały najważniejsze postaci historii PMW. Rozwój tego nurtu pisarskiego na łamach „Przeglądu Morskiego” posiadał odcień dydaktyczny, miał na celu ukazanie wzorów do naśladowania dla oficerów, podoficerów i marynarzy. Miał on kształtować właściwe postawy i wzorce zachowań, budując tradycję Polski i Polaków nad Morzem Bałtyckim. Teksty te pisano już w latach osiemdziesiątych, co świadczy o tym, że redakcja świadomie sięgnęła do tego nurtu pisarstwa historycznego, chcąc kształtować morale i wybory zachowań swoich czytelników.

¹⁹⁶ A. Podlański, *35 lat Lotnictwa Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1983), s. 41-46.

¹⁹⁷ Z. Mistal, *Pierwsze lata lotnictwa morskiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1965), s. 54-61.

¹⁹⁸ A. Perepeczko, *Sterowce flot wojennych*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1960), s. 70-76.

¹⁹⁹ T. Moszczyński, *Wykorzystanie min przez siły morskie Anglii w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1961), s. 136-142.

²⁰⁰ R. Wanta, *Wykorzystanie broni minowej przeciw Japonii*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1959), s. 78-85.

²⁰¹ E. Kosiarz, *O rozwoju uzbrojenia okrętów*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1958), s. 13-20.

²⁰² E. Kosiarz, *Przyczyny i okoliczności zatonięć największych okrętów podczas drugiej wojny światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1962), s. 72-90.

²⁰³ A. Kosiński, *„Okręty-pułapki” w II wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1958), s. 24-27.

²⁰⁴ Z. Rudomina, *Specjalne środki szturmowe włoskiej marynarki wojennej w okresie drugiej wojny światowej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1959), s. 92-98. Pojawił się także artykuł poświęcony osłabionym japońskim kamikadze, *Japońskie oddziały szturmowe – „Kamikadze”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1958), s. 97-100.

²⁰⁵ E. Przewoźniak, *80 rocznica „Aurory”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1980), s. 70-73.

Notek biograficznych doczekali się nie tylko dowódcy i oficerowie Polskiej Marynarki Wojennej okresu międzywojennego i lat drugiej wojny światowej, ale także odchodząca na wieczną wachtę kadra powojenna polskiej floty²⁰⁶.

Ewa Madey, obok prezentowania studiów historycznowojennych, specjalizowała się w biografistyce ludzi morza. Spod jej pióra wyszły artykuły biograficzne o Stefanie Frankowskim²⁰⁷, Józefie Urungu²⁰⁸, Bolesławie Romanowskim²⁰⁹, Kazimierzu Porębskim²¹⁰ i Stanisławie Hryniewieckim²¹¹.

Obok studiów Madey wyróżniają się jakością teksty Czesława Ciesielskiego. Przedstawił on sylwetki: Stanisława Mieszkowskiego²¹², Jerzego Świrskiego²¹³, Zbigniewa Przybyszewskiego²¹⁴, Adama Rychla²¹⁵, Mariana Wojcieszka²¹⁶, Wacława Krzywca²¹⁷, Aleksandra Mohuczego²¹⁸, Jerzego Staniewicza²¹⁹, Ksawerego Czernickiego²²⁰ i Zdzisława Ficka²²¹.

²⁰⁶ Z okazji 35-lecia kmdr dr A. Dolatowski, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1957), s. 104-107; *Konradmiral dr Witold Gliński (1925-1983)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1983), s. 69-71; *Komandor w st. spocz. mgr Ludwik Świniański (1929-1985)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1985), s. 57-58; *Komandor mgr inż. Medard Przyłipiak (1931-1986)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1986), s. 73-74; *Kmdr por. Roman Somnicki – Organizator morskiej służby WOP (1896-1976)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1989), s. 52-62; *Dowódcy Marynarki Wojennej PRL w latach 1945-1986*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1987), s. 10-15; *Jan Nagórski (1888-1976) – Pionier Lotnictwa Arktycznego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1986), s. 85-86.

²⁰⁷ E. Madey, *Kmdr dypl. Stefan Frankowski (1887-1940)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1986), s. 62-64.

²⁰⁸ E. Madey, *Konradmiral Józef Unrug (1884-1973)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1986), s. 77-82.

²⁰⁹ E. Madey, *Komandor Bolesław Romanowski (1910-1968)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1984), s. 94-98.

²¹⁰ E. Madey, *Wiceadmirał Kazimierz Porębski (1872-1933)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1984), s. 58-63.

²¹¹ E. Madey, *Komandor porucznik Stanisław Hryniewiecki (1896-1943)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1987), s. 55-62.

²¹² C. Ciesielski, *Komandor Stanisław Mieszkowski (1903-1952)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1988), s. 63-73.

²¹³ C. Ciesielski, *Wiceadmirał Jerzy Świrski (1882-1959) – szef KMW (Próba charakterystyki)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1988), s. 63-77.

²¹⁴ C. Ciesielski, *Kmdr por. Zbigniew Przybyszewski (1907-1952) – szef artylerii Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 1 (1989), s. 66-77.

²¹⁵ C. Ciesielski, *Komandor porucznik Adam Rychel (1909-1958)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1989), s. 72-79.

²¹⁶ C. Ciesielski, *Komandor Marian Wojcieszek (1901-1974)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1989), s. 71-82.

²¹⁷ C. Ciesielski, *Komandor porucznik Wacław Krzywiec (1903-1956)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1989), s. 100-108.

²¹⁸ C. Ciesielski, *Komandor Aleksander Mohuczy (1896-1962)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1989), s. 59-68.

²¹⁹ C. Ciesielski, *Komandor Jerzy Staniewicz (1903-1952)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 10 (1989), s. 61-68.

²²⁰ C. Ciesielski, *Konradmiral Ksawery Czernicki (1882-1940) – szef służb Kierownictwa Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1990), s. 58-65.

²²¹ C. Ciesielski, *Por. mar. Zdzisław Ficka (1905-1952) – Kawaler Orderu Virtuti Militari*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1990), s. 66-75.

Studia z zakresu biografistyki przedstawiali również: Józef Sługocki²²², Janusz Joachimczuk²²³, Mirosław Fularczyk²²⁴, Jerzy Pertek²²⁵, Walter Pater²²⁶, Mirosław Kułakowski²²⁷, Kazimierz Kaczmarek²²⁸, Jerzy Przybylski²²⁹, Julian Czerwiński²³⁰, Zbigniew Machaliński²³¹, Irena Koss²³² i Ireneusz Bieniecki²³³.

Biografistyka stała się w latach osiemdziesiątych ważnym elementem pisarstwa historycznowojkowego przedstawianego na łamach „Przeglądu Morskiego”.

G. Kroniki, listy, zestawienia

W ramach „Przeglądu Morskiego” w latach 1957-1990 ukazywały się drobne formy pisarskie, mające omawiać te elementy przeszłości, które nie potrzebowały obszernych artykułów, a które były zbyt cenne, by mogły umknąć uwadze badaczy.

Jerzy Pertek przedstawił cykl kronikarski, który miał zasygnalizować najważniejsze wydarzenia drugiej wojny światowej na morzu²³⁴.

Tadeusz Wywerka-Prekurat opracował brytyjskie straty w toku ostatniej wojny na wszystkich akwenach, gdzie działała Royal Navy²³⁵.

²²² J. Sługocki, *Generał Mariusz Zarucki*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1984), s. 57-65.

²²³ J. Joachimczuk, *Bosmanmat z pierwszego morskiego*, „Przegląd Morski”, Gdynia 5 (1985), s. 67-71.

²²⁴ M. Fularczyk, J. Formos, *Biografia kapitana*, „Przegląd Morski”, Gdynia 2 (1986), s. 73-76.

²²⁵ J. Pertek, *Jeszcze o komandorze Stefanie Frankowskim*, „Przegląd Morski”, Gdynia 9 (1986), s. 83-84.

²²⁶ W. Pater, *Pułkownik Stanisław Dąbek*, „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1986), s. 60-68; tegoż, *Komandor dyplomowany Jerzy Kłossowski (1893-1978) – jeden z głównych współzałożycieli „Przeglądu Morskiego”*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1987), s. 32-36; tegoż, *Kapitan marynarki inżynier Witold Hubert*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1989), s. 59-64.

²²⁷ M. Kułakowski, *Dlaczego odszedł wiceadmirał K. Porębski?* „Przegląd Morski”, Gdynia 11 (1986), s. 69-74.

²²⁸ M. Kaczmarek, I. Kaczmarek, *Prof. dr med. doktor H. C. Augustyn Kajetan Dolatkowski (1903-1977). Pionier Polskiej Medycyny Morskiej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1987), s. 77-81; tychże, *Kmdr ppor w st. Spocz. Dr med. Bolesław Szwarczyk – ostatni lekarz w Bydgoszczy w 1939 roku*, „Przegląd Morski”, Gdynia 3 (1990), s. 76-80.

²²⁹ J. Przybylski, *Adam Mohuczy (1891-1953) – pierwszy kontradmirał Ludowej Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 6 (1987), s. 37-51.

²³⁰ J. Czerwiński, *Galeria prymasów dwudziestolecia (1922-1941)*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 1 (1989), s. 65-75; cz. 2, Gdynia 9 (1989), s. 45-58.

²³¹ Z. Machaliński, *Zygmunt Brynk (1872-1943)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1989), s. 76-84; tegoż, *Karol Korytkowski (1892-1966)*, „Przegląd Morski”, Gdynia 12 (1989), s. 50-58.

²³² I. Koss, *Droga ofiarna służby kapelana PMW*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1989), s. 85-99.

²³³ I. Bieniecki, *Komandor Witold Zajęczkowski (1892-1977) – dowódca Floty Pińskiej*, „Przegląd Morski”, Gdynia 4 (1990), s. 58-62.

²³⁴ J. Pertek, *Kronika II wojny światowej na morzu*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 4 (1957), s. 81-96; cz. 2, Gdynia 5 (1957), s. 88-100.

²³⁵ T. Wywerka-Prekurat, *Straty floty brytyjskiej w ostatnich dwóch wojnach światowych z rozbiorem na lata i rejon działalności*, „Przegląd Morski”, Gdynia 7-8 (1957), s. 193-200.

Bardzo ważny cykl zaprezentował Rafał Witkowski, który podjął się prześledzenia niemieckich publikacji odnoszących się do działań Kriegsmarine w kampanii wrześniowej²³⁶. Był to cenny cykl historiograficzny, pokazujący ujęcie dramatycznych walk wrześniowych przez niemieckich historyków.

W 1958 roku w „Przeglądzie Morskim” prezentowana była lista strat Polskiej Marynarki Wojennej w toku drugiej wojny światowej²³⁷. Stanowiła ona ważny element ciągłości tradycji Polskiej Marynarki Wojennej, która chciała w latach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odwoływać się do najlepszych kart przeszłości polskiej floty.

EDWARD RYDZ-SMIGŁY W POLSKIEJ HISTORIOGRAFII

3. Znaczenie „Przeglądu Morskiego” z lat 1957-1990 dla polskiej historiografii wojkowej

Odnowione czasopismo Polskiej Marynarki Wojennej, wydawane z inicjatywy dowództwa polskiej floty, miało bardzo istotne znaczenie dla oficerów, podoficerów i marynarzy. Było to dla nich główne miejsce pozyskiwania wiedzy nie tylko o nowoczesnym uzbrojeniu, zasadach szkolenia, ale także o przeszłości własnej marynarki wojennej. Pozwalało na zachowanie tradycji Polski na morzu. Czasopismo było przez lata jedynym, jeśli nie liczyć dużo bardziej ogólnego i popularyzatorskiego „Morza”, polskim periodykiem podejmującym studia z dziejów flot wojennych oraz ich walk na morzach i oceanach świata.

„Przegląd Morski” często był jedynym miejscem dla publikacji artykułów z zakresu problematyki wojnomorskiej. Na łamach tego czasopisma swoje wielkie kariery zaczęli: Jerzy Pertek, Jan Piwowski, Edmund Kosiarz, Andrzej Perepeczko i wielu innych. Byli oni najważniejszymi marynistami w polskiej historiografii.

²³⁶ R. Witkowski, *„Kriegsmarine” w kampanii wrześniowej 1939 roku w świetle niektórych publikacji niemieckich*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 9 (1957), s. 74-85; cz. 2, Gdynia 10 (1957), s. 75-86; cz. 3, Gdynia 11 (1957), s. 89-96; cz. 4, Gdynia 12 (1957), s. 72-79.

²³⁷ *Lista strat oficerów, podoficerów i marynarzy Polskiej Marynarki Wojennej w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, cz. 1, Gdynia 3 (1958), s. 100-101; cz. 2, Gdynia 4 (1958), s. 100-101; cz. 3, Gdynia 5 (1958), s. 99-100; cz. 4, Gdynia 6 (1958), s. 99-100; cz. 5, Gdynia 8 (1958), s. 108-109; cz. 6, Gdynia 9 (1958), s. 105-106; cz. 7, Gdynia 10 (1958), s. 111-112; cz. 8, Gdynia 11 (1958), s. 90-91; cz. 9, Gdynia 12 (1958), s. 99-100.

Jarosław J. Piątek

EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY W POLSKIEJ HISTORIOGRAFII

W polskiej kulturze społeczno-politycznej wykształciło się myślenie kategoriami etycznymi, dlatego wszelkie doktryny polityczne oceniane były przede wszystkim z punktu widzenia godziwości, a dopiero później skuteczności. Całe zaś myślenie polityczne zdominował etos rycerski i kult bohaterów, i to – ze względu na szczególne uwikłanie dziejowe – bohaterów tragicznych, takich jak: Stanisław Żółkiewski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski. Naród polski żył tradycją wszelkich tragicznych mitów, dla racjonalizmu i wyrachowania politycznego mając właściwie tylko pogardę.

Wódz Naczelny, który opuścił walczące jeszcze wojska – niezależnie od motywów – nie mieścił się w panteonie bohaterów narodowych; w pierwszym odruchu żywiołowej i emocjonalnej reakcji wręcz wydawało się, że zaprzecza etosowi i tradycji narodowej. Było to nie do pogodzenia z moralną atmosferą, jaką naród otoczył armię i Wodza Naczelnego. Klęska militarna i wstrząs psychiczny, spowodowany opuszczeniem kraju przez władze naczelne Drugiej Rzeczypospolitej, stanowił niemały szok dla społeczeństwa. Jeżeli jeszcze dla Prezydenta RP i rządu znajdowano racjonalne uzasadnienie, by państwo funkcjonowało nadal, a nie haniebnie kapitulowało, jak wcześniej zrobiła to Czechosłowacja, a później Francja, to Naczelnemu Wodzowi nie chciano darować, że „uciekł z pola walki”¹. Dosadnie, ale i... lapidarnie wyraził to marszałek senatu Bogusław Miedziński: „Gdyby umarł, to by żył; wobec tego, że żyje – umarł...”²

W historiografii powstała rzecz paradoksalna. Rydz, którego losy były sprzęgnięte z przełomowymi momentami naszych dziejów, nie doczekał się, jak dotąd, rzetelnej monografii.

Pozycje przedwojenne poświęcone Rydzowi-Śmigłemu miały służyć przede wszystkim celom oficjalnej propagandy państwowej. Wybór faktów oraz sposób,

¹ I. Modelski, *Wojskowe przyczyny klęski wrześniowej (próba syntezy)*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1990, z. 94, s. 124-208; A. Zawilski, *Polski wrzesień – wojna na dwa fronty*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” (dalej: PHW), 2000, z. 1, s. 137-144; R. Szubański, *O pełniejszy wizerunek marszałka Śmigłego-Rydza*, PHW, 2001, z. 1, s. 99-105; *Sesja w Muzeum Wojska w Białymstoku z okazji 60. rocznicy śmierci marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza*, tamże, s. 206-210.

² M. Romejko, *Przed i po maju*, Warszawa 1967, s. 314.

w jaki przedstawiały cechy prominenta, spowodowały, że prace te miały charakter apologetyczny³. Zarówno w literaturze Polski podziemnej, jak i emigracyjnej, dotyczącej Rydza-Śmigłego, można wyróżnić dwa skrajne stanowiska wobec tej postaci.

Z jednej strony wytykano głównodowodzącemu armią polską tchórzostwo, a nierzadko i zdradę, między innymi z powodu opuszczenia walczących wojsk⁴. Drugi nurt w literaturze okresu drugiej wojny światowej, związany z obozem sanacyjnym, podjął obronę polityki zagranicznej i wojskowej prowadzonej przez ekipę rządzącą przed wrześniem 1939 roku. Znakomitym przykładem takiej postawy jest wydana w konspiracji publikacja, ukrywających się pod pseudonimami autorów: W. Gel i A. Szański⁵.

W polskiej historiografii powojennej brakuje pozycji, które w sposób zamknięty prezentowałyby osobę Marszałka. Pierwszą próbą tego typu jest książka Ryszarda Mirowicza⁶. Szerzej sylwetką Rydza zajmowała się publicystyka, ale tylko w kontekście innych zagadnień, eksponując lata 1935-1939.

W okresie międzywojennym Edward Rydz-Śmigły, zasłużony bojownik o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej, był bardzo popularny. Jego żołnierska karta była zapisana sukcesami z okresu legionów i wojny 1920 roku. Popularność Śmigłego wzrosła szczególnie wtedy, gdy po śmierci Józefa Piłsudskiego został mianowany generalnym inspektorem sił zbrojnych. Było to jedno z najwyższych stanowisk w państwie, dające możliwość wpływu na wszystkie sprawy związane z obroną kraju. Nie bez znaczenia był fakt, że generalny inspektor na czas wojny zostawał automatycznie naczelnym wodzem.

W pierwszym okresie sprawowania nowej funkcji Edward Rydz nie skupiał wokół siebie żadnej zorganizowanej grupy politycznej. Z czasem zrezygnował jednak z postawy biernego obserwatora życia społecznego i zaczął występować publicznie poza wojskiem. Jego przemówienia coraz częściej przybierały charakter politycznych deklaracji.

Rydz-Śmigły, wykorzystując „dekompozycję” obozu piłsudczykowski, stopniowo wysunął się na czoło elity władzy. Na wzmocnienie jego pozycji w państwie wpłynął fakt, że był on w obozie rządowym osobą nową, nieobciążoną politycznie. Ponadto w tym okresie dały się zauważyć poważne trudności wewnętrzne w kraju oraz brak wyraźnych sukcesów w polityce zagranicznej. Obóz

³ K. Cepnik, *Edward Rydz-Śmigły, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Zarys życia i działalności*, Warszawa 1936; T. Fitowski, *Zawsze zwycięski marszałek Śmigły-Rydz*, Warszawa 1937; M. Gruszczyński, *Edward Rydz-Śmigły, generalny inspektor sił zbrojnych. Szkic życiorysu*, Warszawa 1936; K. Cepnik, *Wódz Naczelny i Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Życie i czyny*, Warszawa 1937; J. A. Teslar, *Edward Śmigły-Rydz, Marszałek Polski. Życiorys*, Warszawa 1937; S. Zawad, *Opowieści żołnierskie o generale Śmigłym*, Warszawa 1936.

⁴ A. H., *Edward Śmigły-Rydz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i Naczelny Wódz przed i podczas kampanii wrześniowej*, wydanie konspiracyjne, b. m. w. 1943.

⁵ W. Gel, A. Szański, *Wojna polsko-niemiecka, kampania wrześniowa w Polsce 1939 r.*, Warszawa 1941.

⁶ R. Mirowicz, *Edward Rydz-Śmigły*, Warszawa 1988.

rządowy, chcąc złagodzić te problemy, zaczął, przy pomocy zręcznej propagandy, lansować hasło konsolidacji społeczeństwa wokół generalnego inspektora jako spadkobiercy Piłsudskiego i „wodza narodu”.

Wszystkie te czynniki spowodowały, że w osobie Rydza-Śmigłego społeczeństwo chciało widzieć tego, który potrafi wyprowadzić kraj z niekorzystnej sytuacji społeczno-politycznej.

Narastające od 1937 roku zagrożenie ze strony hitlerowskich Niemiec jeszcze bardziej wzmocniło pozycję Rydza-Śmigłego jako „pierwszego żołnierza Rzeczypospolitej”. W obliczu agresji w społeczeństwie uległy złagodzeniu podziały polityczne na rzecz postaw obronnych. Śmigły stał się postacią pierwszoplanową, przyćmiewając nawet prezydenta. Plakaty z jego podobiznami zdobiły wszystkie gmachy publiczne, słupy informacyjne itp. Przed wojną jego popularność sięgnęła szczytów. Pisano o nim wiersze, śpiewano piosenki. Prasa niemalże codziennie podawała wiele informacji z jego życia. Był ulubieńcem mas. Zgrabna, wysportowana sylwetka, lekki uśmiech na twarzy, ciekawe oczy – wszystkie te cechy budziły w ludziach zaufanie.

Wrzesień 1939 roku spowodował, że piękna legenda, narosła wokół osoby Rydza, pękła jak mydlana bańka. Prominent stał się bankrutem. Przegrana we wrześniu była tak dużym szokiem dla społeczeństwa, że przez wiele lat nie było ono w stanie spojrzeć obiektywnie na osobę marszałka. A przecież nie można zapomnieć o autentycznych zaletach i czynach przegranego wodza.

Rydz bardzo szybko zwrócił na siebie uwagę zdolnościami wojskowymi i organizacyjnymi⁷. Po uwięzieniu przez Niemców Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego to właśnie Rydzowi-Śmigłemu przyszło kierować Polską Organizacją Wojskową (POW). Obligowało go to do podejmowania niezmiernie trudnych i zarazem ważnych decyzji politycznych oraz wojskowych⁸.

Jako komendant główny POW gruntownie zmienił strukturę i metody działania tej organizacji. W ten sposób uchronił ją przed silnymi represjami niemieckimi. Należy zaznaczyć, że w tych przełomowych dla narodu latach Śmigły często odwoływał się do opinii doradców, a niektóre decyzje podejmował wręcz kolektywnie.

W 1918 roku, na przełomie października i listopada, gdy napięta sytuacja w kraju groziła rewolucyjnymi wystąpieniami, wiążąc się z rządem ludowym Ignacego Daszyńskiego, chciał zapewnić piłsudczykom decydujący wpływ na bieg dalszych wydarzeń. Naraził się tym niezmiernie Piłsudskiemu. Błędne – zdaniem tego ostat-

⁷ W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1935, s. 36; E. Oppman, *Naczelny Wódz Edward Śmigły-Rydz*, w zb.: *Twórcy współczesnej Polski*, Warszawa 1938, s. 191; S. Pomarański, *Wspomnienia sprzed wielu lat*, „Strzelec”, 1936, nr 11; E. Rydz-Śmigły, *Legiony (1914-1918)*, w: *Encyklopedia Świat i Życie*, Warszawa 1935, t. III, s. 262; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. IV, s. 27-28, 41-43; J. Jędrzejowicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1985, s. 208; R. Mironowicz, *Edward Rydz*, s. 18-30.

⁸ E. Rydz-Śmigły, *Schemat wspomnień z POW*, w zb.: *Polska Organizacja Wojskowa (szkice i wspomnienia)*, pod red. J. Stachewicza i W. Lipińskiego, Warszawa 1930, s. 13-14; B. Miedziński, *Wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1976, s. 37, 73; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Warszawa 1984, s. 142-146.

niego – posunięcia Rydza-Śmigłego spowodowały, iż komendant odsunął go od działalności politycznej, nakładając nań wyłącznie zadania wojskowe. Krytyczna ocena politycznych zdolności Rydza-Śmigłego, jawnie głoszona przez komendanta, szybko rozpowszechniła się wśród elity piłsudczykowskiej i poza obozem rządowym⁹.

Jeśli Rydz-Śmigły okazał się słabym politykiem, to przede wszystkim w odczuciu samego Piłsudskiego. Być może komendant, obawiając się jego wzrastającej pozycji, świadomie odsunął go od spraw polityki, oddelegowując do armii. Decyzja ta nie mogła nikogo zdziwić, gdyż wojskowy talent Rydza-Śmigłego był powszechnie znany¹⁰. W okresie walk o granice wschodnie Rydz-Śmigły dowodził różnymi związkami aż do szczybla frontu włącznie. Walczył na najważniejszych kierunkach działań. Rok 1920 potwierdził wcześniejszą opinię o nim jako wybitnym dowódcy¹¹. Kontrowersje wywoływał jednak odwrót Śmigłego z Kijowa. W świetle źródeł i wspomnień uczestników wydarzeń ocena działań podjętych przez trzydziesto- sześciolatek dowódcę armii nie jest łatwa¹².

Pierwsze lata niepodległości Polski upłynęły Rydzowi-Śmigłemu na pracy w armii w warunkach pokoju. Czas wypełniały mu liczne inspekcje, ćwiczenia aplikacyjne, narady. Zastępował jako dobry inspektor armii i dowódca dla żołnierzy¹³. Pełniąc funkcję inspektora armii, nie rozwinął szerszej działalności w zakresie myśli wojskowej. Pisał niewiele, a swoje koncepcje opierał na doświadczeniach wyniesionych z pierwszej wojny światowej i z 1920 roku. Jedyny większy artykuł Rydza, dotyczący zagadnień wojskowych, opublikowany został w „Przeglądzie Kawaleryjskim”¹⁴. Jego poglądy na temat przyszłej wojny były mało oryginalne i dostosowane do warunków kresów wschodnich. Najważniejsze pisma i mowy Rydza w późniejszym okresie zostały zebrane i wydane przez podpułkownika dyplomowanego Romana Umiastowskiego¹⁵.

Kontakty Rydza z Piłsudskim osłabły, co nie oznaczało, że zerwał więź z grupą legionową. Wręcz przeciwnie, w czasie konfliktu Piłsudskiego z Sikorskim i sejmem Rydz-Śmigły stał niezachwianie po stronie komendanta. Sam Piłsudski po okresie legionowym i wojnie 1920 roku uważał Rydza za jednego z najlepszych generałów¹⁶.

⁹ D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1986, s. 175.

¹⁰ A. Przybylski, *Wojna polska*, Warszawa 1930, s. 54-55.

¹¹ A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, „Bellona”, 1928, t. XXXII, s. 98 n.; tegoż, *Bój obronny o Wilno*, Warszawa 1929, s. 6; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Gdańsk 1990, t. II, cz. 1, s. 402-403; R. Mironowicz, *Edward Rydz*, s. 48-81; *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, Warszawa 1990, s. 315-319.

¹² J. Piłsudski, *Rok 1920*, w: tegoż, *Pisma*, t. VIII, s. 101-103; T. Machalski, *Pod prąd. Światła i cienie kampanii wrześniowej*, Londyn 1964, s. 189; T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska*, Warszawa 1937, s. 283-286.

¹³ R. Mironowicz, *Edward Rydz*, s. 81-90.

¹⁴ E. Rydz-Śmigły, *Kawaleria w ostonie*, „Przegląd Kawaleryjski”, 1925, z. 2, s. 3-7.

¹⁵ E. Rydz-Śmigły, *Byście o sile nie zapomnieli*, przedmowa R. Umiastowski, Lwów-Warszawa 1936.

¹⁶ M. Cieplewicz, *Generałowie polscy w opinii Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (dalej: WPH), 1966, nr 1, s. 327.

Po śmierci Piłsudskiego w nocy z 12 na 13 maja 1935 Rydz-Śmigły został wybrany przez Radę Gabinetową z udziałem Prezydenta RP na generalnego inspektora sił zbrojnych. Wypłynął jako kandydatura kompromisowa, odpowiadająca szczególnie prezydentowi Ignacemu Mościckiemu i premierowi Waleremu Śławkowi. Początkowo zajął się tylko sprawami armii. Z czasem jednak, co jest znamienne dla elity władzy, zaczął rozbudowywać własną grupę polityczną w ramach obozu sanacyjnego¹⁷. Na wzmocnienie jego pozycji niebagatelny wpływ miały zarówno nowa konstytucja (kwietniowa), przyznająca duże prerogatywy generalnemu inspektorowi, jak i wzrastające zagrożenie ze strony Niemiec. Ponadto część obozu sanacyjnego, „zdekomponowanego” po śmierci Piłsudskiego, chciała w nim widzieć swego przywódcę. Wszystko to dopełniała propaganda państwowa lansująca Rydza-Śmigłego jako „wodza narodu”¹⁸. W polityce wewnętrznej Rydz-Śmigły, chcąc rozszerzyć bazę społeczną dla obozu rządowego, powołał Obóz Zjednoczenia Narodowego. Organizacja ta, tworzona metodami administracyjnymi, nie uzyskała jednak zaufania całego społeczeństwa. Jedno, co niewątpliwie udało mu się osiągnąć, to zintegrowanie społeczeństwa wokół armii i własnej osoby¹⁹.

W sferze militarnej największa jego zasługa polegała na tym, że doprowadził wojsko polskie do poziomu, który dawał możliwość przeciwstawienia się w razie konieczności armii niemieckiej. Duży wkład Rydza-Śmigłego i grupy wojskowych z nim związanych, włożony w modernizację i rozbudowę wojska w latach 1936-1939, był bezsporny²⁰. Pozwoliło to armii polskiej na przeciwstawianie się Niemcom o wiele dłużej niż zakładały to plany wojenne²¹.

Odpowiedzialny za przygotowanie państwa do obrony, nie wyczerpał jednak w pełni wszystkich możliwości. Nie zadbał między innymi o polityczne zabezpieczenie zawartych sojuszy wojskowych²².

¹⁷ A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926-1939*, Warszawa 1980, s. 515; P. Stawecki, *Następcy komendanta. Wojsko a polityka wewnętrzna Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935-1939*, Warszawa 1969, s. 58-61.

¹⁸ „Polska Zbrojna” z 17 maja 1935, nr 135; „Polska Zbrojna” z 20 maja 1935, nr 138; „Czas” z 2 listopada 1935, nr 325; „Polska Zbrojna” z 14 stycznia 1936, nr 357.

¹⁹ A. Albert [W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, Warszawa 1989, s. 241-242; P. Stawecki, *Następcy komendanta. Wojsko a polityka wewnętrzna drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935-1939*, Warszawa 1939, s. 40-45; por. R. Mironowicz, *Edward Rydz*, s. 132-142.

²⁰ E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936-1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, wyd. II, Warszawa 1974, s. 74-84; P. Stawecki, *O dominacji wojskowych w państwowym aparacie cywilnym w Polsce w latach 1926-1939*, WPH, 1965, nr 3, s. 328-346; K. Sosnkowski, *Cieniom września*, Warszawa 1988, s. 13-15; S. Feret, *Polska sztuka wojenna 1918-1939*, Warszawa 1972, s. 350-363.

²¹ W. Stachiewicz, *Pisma*, t. I, *Przygotowania wojenne w Polsce 1935-1939*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1977, z. 40, s. 224-225; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1, *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1959, s. 115 n.

²² M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*, wyd. II, Poznań 1980, s. 195; J. Szembek, *Diariusz i teki Jana Szembeka (1939-1945)*, Londyn 1965, t. II, s. 238-240; J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970, s. 251; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Wojna obronna 1939*, pod red. E. Kozłowskiego, Warszawa 1979, s. 298; H. Batowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1977, s. 246-252.

Marszałek Rydz-Śmigły, koordynując przygotowanie kraju do obrony i następnie dowodząc wojskiem w czasie konfliktu zbrojnego, nie ustrzegł się wielu błędów. Do najważniejszych należy niezharmonizowanie poczynań dyplomatycznych z wojskowymi, to znaczy liczenie na militarne wsparcie Francji i Wielkiej Brytanii w pierwszym etapie wojny. Do takiej wojny zarówno społeczeństwo polskie, jak i potencjał militarny zostały przygotowane. Realia okazały się jednak inne. Alianci wojskowi nie przyszli Polsce z pomocą, mimo że politycznie ją poparli. W takich warunkach sama osoba głównodowodzącego nie mogła zdecydować o ostatecznym wyniku walk we wrześniu 1939 roku. Niemcy dysponowali zbyt wielką przewagą sił i środków – szczególnie technicznych (broń pancerna, lotnictwo) – aby można się im było skutecznie przeciwstawić²³. Marszałek popełnił już wiele błędów przy wypracowywaniu planu obrony „Zachód”²⁴. W organizacji wojska brakowało wyrażnie szczebla grup armii czy frontu. Ponadto ugrupowanie obronne zostało rozciągnięte wszędy, a za mało w głąb. Rydz-Śmigły nie wziął również pod uwagę zagrożenia południowej flanki frontu z obszaru Słowacji, co groziło głębokim okrążeniem i odcięciem od Rumunii. W czasie trwania wojny jego rozkazy były przeważnie spóźnione i zbyt kompromisowe. Połowiczność decyzji powodowała, że ich realizacja stwarzała znaczne trudności.

Jeszcze przed rozpoczęciem wojny Rydz winien opracować instrukcję na wypadek walki z bronią pancerną nieprzyjaciela a także instrukcję organizowania obrony biernej przeciwko niemieckiemu lotnictwu. Jego instrukcja z 9 września, dotycząca walki z niemieckimi oddziałami pancernymi, była spóźniona. Podobnie było z rozkazem dotyczącym organizacji tyłów, wyłapywania dezertersów i zahamowania dzięki ewakuacji ludności cywilnej, który wydał, będąc już w Brześciu. Wiele krytycznych uwag pod adresem naczelnego wodza budzi niedopilnowanie spraw związanych z organizacją sztabu, łączności na najwyższym szczeblu i ewakuacji²⁵.

Cenną rzeczą zastosowaną w kampanii wrześniowej była obrona poprzez manewr. Dużą w tym zasługą Rydza-Śmigłego, że doktryna manewru została zrealizowana na polu walki. Przyniosło to polskiej sztuce wojennej bezwzględne pierwszeństwo wśród krajów napadniętych w latach 1939-1940. Gdyby Rydz-Śmigły zastosował doktrynę obrony stałej, Polska poniosłaby klęskę błyskawicznie. Ziścić się mogły wówczas rachuby Hitlera na to, że wojna z Polską będzie mieć charakter konfliktu lokalnego, a tym samym nie doprowadzi do powstania antyniemieckiej koalicji. Przegrana we wrześniu 1939 roku stała się osobistą tragedią

²³ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia*, t. III, cz. 1, s. 54-72; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, s. 298; L. Wyszczelski, *O czym nie wiedział Beck i Rydz-Śmigły*, Warszawa 1989, s. 210.

²⁴ S. Kopański, *Wspomnienia żołnierza 1939-1945*, Londyn 1961, s. 16; T. Jurga, *U kresu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985, s. 140-144.

²⁵ M. Porwit, *Komentarze do historii działań obronnych 1939*, Warszawa 1978, cz. 3, s. 480; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1, *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1959, s. 115; cz. 2, *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1954, s. 367-369; S. Herbst, *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia. Wybór pism*, cz. III, *Sztuka wojenna i żołnierze niepodległości*, Warszawa 1978, s. 405-406.

marszałka Rydza-Śmigłego. Będąc osobą bezsprzecznie prawą, czuł się współwinni za to, co się stało. Tragizm tej postaci tkwi w tym, że nie mógł podolać roli, jaką mu wyznaczyła historia²⁶.

Wojna obronna Polski we wrześniu 1939 roku wykazała, że Rydz-Śmigły nie był w stanie sprostać powierzonej mu funkcji. Za klęskę wrześniową ponosił on, jako członek ścisłej ekipy rządzącej, dużą część winy. Konfrontacja potencjału Niemiec z siłami Polski była z gruntu dla tej drugiej niekorzystna, a wynik wojny – przy braku interwencji państw zachodnich – był również przesądzony. Opuszczenie 17 września przez naczelnego wodza walczących jeszcze armii polskich było podyktowane ogólnym rozwojem sytuacji²⁷. Wpłynęła na to także naiwność polityczna Rydza-Śmigłego, sądzącego, że w Rumunii lub we Francji będzie mógł odbudować armię polską. Dlatego też internowanie w Rumunii było dla niego wielkim zaskoczeniem. Nie przypuszczał, że znajdzie się w sytuacji bez wyjścia. Dopiero później nastąpił okres przemyśleń i rozrachunków z przeszłością. Nie od razu dostrzeżono, że opuszczona przez aliantów Polska nie mogła wygrać z Trzecią Rzeszą, a cóż dopiero z koalicją antypolską. Po wrześniu nie było jeszcze porównania z innymi kampaniami wojennymi i tym łatwiej powstawały różnego rodzaju oskarżenia, oszczerstwa, fałsze²⁸.

Naczelnego wodza starano się ukazać w świetle niekorzystnym, a przynajmniej dwuznacznym. Melchior Wańkowicz wspomina rzekomy wywiad, który ukazał się między innymi w „Bucarester Tageblatt”, przedrukowany i w innych gazetach, „udzielony” przez Śmigłego-Rydza metropolicie rumuńskiemu w Czerniowcach. W wywiadzie tym marszałek miał powiedzieć, że chciał kapitulować już w drugim dniu wojny, lecz sprzeciwili się temu zachodni sprzymierzeńcy Polski²⁹.

Wpływ na ocenę Rydza miała... propaganda nazistowska. Niemcy starali się skompromitować ekipę rządzącą w ostatnich latach w Polsce, w tym osobę Śmigłego-Rydza – jednocześnie przewrotnie składając hołd „mądrości politycznej” marszałka Piłsudskiego. Niemcom zależało również na ugruntowaniu przekonania, że wojska niemieckie odniosły szybkie i miażdżące zwycięstwo (*Blitzkrieg*) nad liczącą się przecież armią polską. Dlatego jeżeli podkreślano – bynajmniej nie dla kurtuazji – waleczność żołnierzy polskich, to przeciwstawiano jej tchórzostwo, a nawet zdradę oficerów i władz państwowych, którzy na dodatek uciekli za granicę, pozostawiając fanatycznie walczące oddziały w izolowanych punktach oporu. Pro-

²⁶ Osobista relacja Rydza-Śmigłego znajduje się w zbiorach Instytutu i Muzeum Historii im. generała Władysława Sikorskiego w Londynie. Została opublikowana w piśmie „Straż”, Jerozolima 1947, nr 32, s. 8-30; por. W. Stachiewicz, *Pisma*, z. 50, s. 210-220.

²⁷ F. S. Składkowski, *Prace i czynności Rządu RP we wrześniu 1939*, „Kultura”, Paryż 1948, nr 5; W. Pobóg-Malinowski, *Ostatnie chwile Marszałka Śmigłego*, „Kultura”, Paryż 1951, nr 12, s. 104; J. Jaklicz, *17 września 1939 r. w sztabie Naczelnego Wodza*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1967, z. 12, s. 149.

²⁸ M. Wańkowicz, *Ostatnia rozmowa z Beckiem i Rydzem-Śmigłym*, „Więź”, 1959, nr 7-8, s. 229-242; J. J. Terej, *Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej*, Wrocław 1980, s. 176.

²⁹ M. Wańkowicz, *Ostatnia rozmowa*, s. 241.

paganda niemiecka trafiała nader często w latach 1939-1940 na podatny grunt. Państwo, które w oczach swych obywateli uchodziło za potężne, nagle zostało rozbite. Dopiero po dalszych podbojach Trzeciej Rzeszy zdano sobie w pełni sprawę z sily odporu we wrześniu. Doceniono także – wobec kapitulacyjnej kolaboracji rządu francuskiego w Vichy – decyzję opuszczenia kraju dla bezkompromisowej dalszej walki³⁰.

Niestety, bardzo długo propagandzie wrogów wtórowali sami Polacy. Jeżeli na początku można to tłumaczyć „przegrupowaniem politycznym” spowodowanym klęską, to później była to już tylko gra polityczna. Nie sposób bowiem wytłumaczyć wystąpień niektórych polityków na emigracji, również członków rządu generała Władysława Sikorskiego. Nie miało to nic wspólnego z dochodzeniem przyczyn klęski, częściej było rewanżem za lata opozycji politycznej. W memoriałach i elaboratach napisanych w tym czasie Rydz-Śmigły zawarł swoje przemyślenia dotyczące wielu problemów Polski międzywojennej, przygotowania kraju do obrony, wreszcie samego przebiegu kampanii wrześniowej. „Najsilniej, najostrzej wystąpiło to w długiej mojej rozmowie – wspomina Władysław Pobóg-Malinowski – z generałem Berbeckim”. Według niego, „przeegraliśmy kampanię z tych samych powodów, co i w roku 1830. Nie było wodza [...]. Cóż Rydz? grał w bridgea, mieszał się do polityki wewnętrznej i zagranicznej, a wojsko zaniedbywał”³¹.

Generał Sikorski skonkretyzował zarzuty odnośnie do marszałka Śmigłego-Rydza podczas posiedzenia Rady Naukowej 5 marca 1940. Według Sikorskiego, powody przegranej to: brak planu, improwizowanie działań, wadliwe zgrupowanie, niewykorzystanie lotnictwa, lekceważenie nowoczesnej techniki wojennej, braki w obronie przeciwlotniczej i broni pancerniej³². Ale też Sikorski kwestię egzekwowania odpowiedzialności odkładał do czasu pokoju, dlatego utracił inicjatywę Jana Stańczyka, który wnioskował o oficjalne oskarżenie Śmigłego-Rydza i rządu Felicjana Sławoj-Skłodkowskiego³³. Później, w czasie kampanii francuskiej, generał Sikorski, pamiętając zarzuty stawiane Rydzowi, demonstracyjnie wizytował frontowe oddziały polskie, by tylko nie narazić się na zarzut braku żołnierskiej odwagi³⁴.

Dopiero przegrana Francji zmieniła oceny polityków polskich batalii wrześniowej 1939 roku. Rydz-Śmigły po ucieczce z Rumunii na Węgry, przebywając nad Balatonem w miejscowości Szantod, napisał rozprawkę *Czy Polska mogła uniknąć wojny?* Oryginalny jej tekst znajduje się obecnie w zbiorach Wojskowego Instytutu

³⁰ Por. Z. Szpakowski, *O monografię „Września”*, „Więź”, 1967, nr 11-12, s. 176-178.

³¹ W. Pobóg-Malinowski, *Na rumuńskim rozdrożu*, „Kultura”, Paryż 1948, nr 9-10, s. 143 i 163; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, *Kampania na obczyźnie*, cz. 1, *Wrzesień 1939-czerwiec 1941*, Londyn 1959, s. 38; R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1979, s. 254-255; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia*, s. 43; J. Kirchmayer, *Na marginesie Wspomnień dowódcy Armii „Łódź” gen. Rómmla*, Warszawa 1959, s. 10-15.

³² W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia*, s. 99; M. Utnik, *Sztab polskiego naczelnego wodza w II wojnie światowej. Szkic historyczny*, WPH, 1971, nr 2, s. 230-240.

³³ R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, s. 257.

³⁴ Por. tamże, s. 266-267.

Historycznego w Warszawie, a opublikowano ją w paryskich „Zeszytach Historycznych” (nr 2, 1962).

Dramatycznie przeżywano wrzesień 1939 roku w okupowanym kraju. Ciosem w dumę narodową było zniszczenie armii, ale nie oznaczało to zniszczenia państwa ani narodu i ogół wierzył w zwycięstwo. W grudniu 1939 roku pułkownik dyplomowany Stefan Rowecki opublikował broszurę *Czy wrzesień 1939 roku okrył niesławą naród Polski?* I choć nie brakowało krytycznych uwag, a nawet zarzutu pod adresem czynników kierowniczych, to jednak, omawiając decyzję opuszczenia kraju przez naczelnego wodza, Rowecki napisał: „Historia wyda na pewno sprawiedliwy wyrok o tej decyzji”³⁵.

Pełną próbę rehabilitacji przedwrześniowego kierownictwa państwowego, a zwłaszcza marszałka Śmigłego-Rydza, podjął Obóz Polski Walczącej. W 1941 roku wydana została (wznowiona w 1943 roku) stotrzydziestoosiemiostronicowa praca *Wojna polsko-niemiecka, kampania wrześniowa w Polsce w 1939 r.* Autorstwo tego tekstu nie jest do końca wyjaśnione: przypuszczalnie pod pseudonimem W. Gel ukrywał się podpułkownik docent doktor Waław Lipiński. Wszystkie późniejsze aspekty i punkty widzenia w dyskusji nad Wrześniem są w tej publikacji uwzględnione: wśród wydawnictw konspiracyjnych była to pozycja znacząca³⁶. Podkreśla się w tej pracy skuteczny efekt oddziaływania propagandy wrogów, a przyczyny klęski widzi zarówno w uwarunkowaniach obiektywnych, jak i dużej przewadze niemieckiej, niekorzystnym kształcie granic i wynikającej z tego sytuacji strategicznej, bierności militarnej aliantów, czynnikiem zaskoczenia wojennego oraz nowych metodach walki. Zasadniczą przyczyną krótkotrwałych działań obronnych – oporu polskiego i decyzji kontynuowania walki poza granicami Polski – było wkroczenie Armii Czerwonej na ziemię Rzeczypospolitej.

Polemika w prasie i publikacjach konspiracyjnych wokół sprawy odpowiedzialności i przyczyn przegranej w 1939 roku była bardzo szeroka, ale największy atak na marszałka Śmigłego nastąpił ze strony Alojzego Horaka. Po wojnie publikację tę wykorzystywano propagandowo i przedrukowano w Warszawie³⁷.

Późniejsze publikacje spotkały się z jednoznaczną odprawą środowiska historycznego i... kombatanckiego. Dyskusja, jaka rozgorzała przy okazji, wniosła sporo interesujących elementów dotyczących tematu postaci „drugiego marszałka”³⁸.

³⁵ Cyt. za J. J. Terej, *Na rozstajach dróg*, s. 35-36.

³⁶ W. J. Wysocki, *Cień Zawiszy*, Komorów 1991, s. 110.

³⁷ A. Horak, *Edward Śmigły-Rydz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i Naczelnny Wódz przed i podczas kampanii wrześniowej*, Łódź 1945.

³⁸ J. Krzeczkowski, *Z marszałkiem Rydzem-Śmigłym w Rumunii*, „Kultura”, Paryż 1950, nr 9/50, s. 127-130; S. Swiniewicz, *Wspomnienia Bronisława Młynarskiego*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1976, z. 37, s. 224-229; W. Biegański, *Władze rumuńskie wobec internowania uchodźców polskich w Rumunii (wrzesień 1939-luty 1941)*; *Najnowsze Dzieje Polski 1939-1945*, 1964, t. VIII, s. 49; B. Rogowski, *Wspomnienia o Marszałku Śmigłym*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1962, z. 2, s. 70-72; Erka [R. Królikowski], *Ostatni rozkaz Śmigłego*, „Kultura”, Paryż 1951, nr 14/52, s. 129-139; J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1963, z. 6, s. 129-134; P. Stawecki, *Edward Śmigły-Rydz. Politycy II Rzeczypospolitej*, „Polityka”, 1970, nr 1, s. 15; S. Jellenta, *List do redakcji w sprawie art. P. Staweckiego, Edward Śmigły-Rydz...*, „Polityka”, 1970, nr 8, s. 11.

Choć wielu przywódców państw, mężów stanu i polityków tej miary, co Churchill, Roosevelt czy Stalin, dało liczne dowody wręcz absurdalnej naiwności i krótkowzroczności w podejmowanych decyzjach politycznych i militarnych, nie umniejsza to ich miejsca w historii i prawa do obiektywnej oceny. Tymczasem Edward Śmigły-Rydz traktowany był dotąd zwykle niezyczliwie i nieuczciwie. Znielawiono jego pamięć, co więcej – obarczono odpowiedzialnością za zbrodnie popełnione na państwie i narodzie polskim przez innych. W imię dziwnej i nonsensownej – jak pisze Jerzy Łojek – tradycji historyczno-politycznej, sięgającej jeszcze roku 1794 i utrwalonej w polskiej opinii publicznej w okresie niewoli narodowej, marszałek stał się symbolem zawiedzionych nadziei i dlatego w imię tradycji romantycznej musiał być potępiony.

Marzenia o dyktatorze, który prowadzi naród do zwycięstwa, dopatrywanie źródeł mocy narodowego powstania w podporządkowaniu ruchu dyktatorskiemu kierownictwu jakiejś genialnej jednostki, którą trzeba z góry wybrać i do władzy desygnować, potem przekonanie, że wódz musi być obdarzony pełnią absolutnego zaufania, wreszcie tłumaczenie klęski frazesem (*człowieka nie mieliśmy*) – wszystko to wywodziło się z tradycji, że *potrzebny jest nam drugi Kościuszko*, że temu *drugiemu Kościuszcze* oczywiście genialnemu generałowi, naród musi zawierzyć i oddać się bez zastrzeżeń...³⁹

Jeżeli więc wódz nie spełni „snów o potędze”, czeka go wzdarda, i to spotkało – z aż nadto wielu stron – marszałka Śmigłego. Nie jest to jednak postawa odpowiednia wobec własnej historii i właściwa ocena roli jednostek przywódczych w narodzie polskim. Śmigły-Rydz przegrał we wrześniu 1939 roku jako przedstawiciel grupy politycznej, lecz nie utracił moralno-prawnych atrybutów Rzeczypospolitej. Narodowe imponderabilia, dalekowzroczne cele, strategie ponieśli konsekwentnie inni.

Emanuel Rostworowski w rozważaniach o ostatnim królu polskim podjął problem odpowiedzialności w ocenach postaci historycznych:

Znielawienie człowieka żyjącego, czy też niedawno zmarłego, podpada pod kodeks karny; a inaczej rzecz się ma w stosunku do postaci historycznych. Dlaczego stosować moralne przedstawienie wobec spraw, których etyczny wymiar jest ten sam?⁴⁰

Sens tych słów nabiera szczególnego znaczenia w refleksjach nad postacią „drugiego marszałka”. Polemikę nad rolą Edwarda Śmigłego-Rydzia nazbyt często zastępowała obelga. Skazanego na niepamięć i infamię, trzeba przywrócić narodowej historii.

³⁹ J. Łojek, *Szanse Powstania Listopadowego. Rozważania historyczne*, Warszawa 1966, s. 146.

⁴⁰ E. Rostworowski, *Czy Stanisław August jest godzien...?* „Tygodnik Powszechny”, 1981, nr 29, s. 6.

Zbigniew Pilarczyk

ALEKSANDER CZOŁOWSKI PREKURSOR BADAŃ NAD DZIEJAMI FORTYFIKACJI POLSKICH

Aleksander Czołowski urodził się 27 lutego 1865 w Bakońcyczach pod Przemyślem. Studia gimnazjalne odbywał w Stanisławowie, egzamin dojrzałości złożył w roku 1884. Początkowo studiował prawo na uniwersytecie we Lwowie, po czym przeniósł się na wydział filozoficzny uniwersytetu we Wiedniu. Studia ukończył we Lwowie i tu w roku 1890 uzyskał stopień doktora filozofii. W roku 1891 objął stanowisko archiwariusza miejskiego we Lwowie i w tutejszym archiwum (później jako naczelny dyrektor zbiorów miejskich) pracował aż do końca maja 1939 roku. Poza tym był w roku 1890 sekretarzem Grona Konserwatorów dla Galicji Wschodniej, prezesem stworzonego przezeń Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, czynnym członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie, członkiem Komisji Historycznej oraz Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności, długoletnim członkiem Zarządu Oddziału Lwowskiego Towarzystwa Historycznego. Zmarł we Lwowie 17 lipca 1944, pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim¹.

Aleksander Czołowski zainteresował mnie z powodu publikacji na temat fortyfikacji na terenie ziem ruskich. Można powiedzieć, że był on pierwszym polskim kasteologiem, wzorem dla następców: Bohdana Guerquina, Bohdana Gruszeckiego, Leszka Kajzera i innych polskich autorów zajmujących się tematyką „zamkową”².

W nekrologu Aleksandra Czołowskiego Józef Zieliński spróbował określić pola działania naukowego zmarłego. Problem pojawił się w momencie zdefiniowania jego zainteresowań historycznowojskowych. Padają określenia takie jak: „batalista”, „badacz dziejów wojskowości”, „konserwator zabytków wojennych”³. Czołowski, umierając, miał osiemdziesiąt lat, i zapewne ten fakt spowodował, że automatycznie zakwalifikowano go do pokolenia najstarszych historyków polskich⁴.

¹ J. Zieliński, *Aleksander Czołowski (1865-1944)*, „Kwartalnik Historyczny”, 1939-1945, s. 463.

² Swą naukową uwagę poświęcił Aleksandrowi Czołowskiemu: M. Górecka, *Aleksander Czołowski historyk polskiej wojskowości*, Poznań 1968 (maszynopis pracy magisterskiej); B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996, s. 124-132, tu obszerny biogram i omówienie najważniejszych kierunków badań Czołowskiego.

³ J. Zieliński, *Aleksander Czołowski*, s. 459-460.

⁴ Tamże, s. 459.

Ale sam sędziwy wiek nie jest wystarczającym powodem, by znaleźć się w gronie nestorów. Zieliński, gdy wprowadzał te kwalifikacje, miał na myśli przede wszystkim „starą szkołę polskiej historii”. Jednakże rozpatrując ten problem przez pryzmat warsztatu naukowego Czołowskiego, trudno zgodzić się z tą tezą. Przede wszystkim formalne przygotowanie interesującego nas badacza daje podstawy do stwierdzenia, że jego filozoficzne wykształcenie i pasja spowodowały, iż był człowiekiem o bardzo szerokich horyzontach myślowych i dużym potencjale intelektualnym. Bardzo szybko okazało się, że mamy do czynienia z nowoczesnym historykiem, stosującym w badaniach wiele metod i różnorodny materiał badawczy w celu zrekonstruowania i wyjaśnienia faktu historycznego. Zwracam uwagę szczególnie na ten drugi element, na początku XX wieku bowiem polska historiografia nie zawsze dochodziła przyczyn i skutków wydarzeń z przeszłości.

Życie spowodowało, że Czołowski niemal cały czas swej działalności badawczej pracował w lwowskim archiwum, któremu nadał kształt placówki naukowej. Gdy obejmował w roku 1891 archiwum miejskie, to tak naprawdę stanowiły je tylko trzy sale, traktowane w zasadzie jako pomieszczenia magazynowe zastawione stosami archiwaliów. Z kolei gdy w czerwcu 1939 roku odchodził na emeryturę, to zostawił po sobie:

- 1) bogato pomnożone archiwum, które pomimo wszelkich braków, słusznie nieraz wytykanych, stanowiło jednak warsztat pracy dostępny dla wszystkich;
- 2) bibliotekę archiwalną – jeden z najbogatszych zbiorów urbanistycznych w Polsce;
- 3) Muzeum Historyczne Miasta Lwowa (pięć tysięcy okazów);
- 4) Muzeum Narodowe im. Jana Sobieskiego (czterdzieści tysięcy okazów);
- 5) zbiory Bolesława Orzechowicza (około pięć tysięcy eksponatów);
- 6) Galerię Narodową (około dwa tysiące czterysta obrazów);
- 7) trzy okazałe gmachy o wielkiej wartości zabytkowej.

Jednakże największym sukcesem było to, że wszystkie te zbiory skupiły poczet pracowników w dziedzinie badań nad przeszłością Lwowa i całej ziemi lwowskiej.

Lwów i ziemia lwowska stały się tymi miejscami, do których Czołowski był bardzo przywiązany, również naukowo. Dowodem jest napisana przez niego *Historia Lwowa*. Można stwierdzić, że Czołowski był przykładem historyka regionalisty, co w jego przypadku wynikało z głębokiej fascynacji dziejami rodzinnej ziemi. Świadczyły o tym niemalże wszystkie jego prace – napisane oraz te, które zamierzał napisać. Tematy tych ostatnich przedstawiają się niezwykle interesująco:

- 1) Halicz jako stolica udzielnego księstwa przed 1240 rokiem (pogląd na położenie miasta, obronność, wypadki polityczne);
- 2) zamki czerwonoruskie (pogląd na ich rolę wojenną, polityczną, ekonomiczną i kulturalną);
- 3) monografie najstarszych polskich zamków na Rusi: Halicza, Przemyśla, Trembowli;
- 4) sposoby ochrony na zamkach ukraińskich;
- 5) najazdy tatarskie na ziemię ukraińską (ich przyczyny, przebieg i następstwa);

6) wyprawy sułtana Mohameta IV na Ukrainę w 1674 i 1677 roku;

7) znaczenie Dniestru w dziejach ziem ukraińskich⁵.

Należy żałować, że nie doszło do napisania tych prac, historiografia polska bowiem wzbogaciłaby się o niezwykle cenne opracowania, poszerzające naszą wiedzę o rozwoju i znaczeniu fortyfikacji na ziemiach ruskich. Mając świadomość rzetelnego warsztatu, a przede wszystkim znajomości źródeł przez autora, jestem przekonany, że byłyby to prace wnoszące wiele nowego do naszej wiedzy o Kresach. Zestaw tych tematów świadczy o tym, że dla Czołowskiego problematyka fortyfikacyjna nie była marginesem jego zainteresowań naukowych.

Dowodem uznania dorobku i warsztatu Czołowskiego była prośba, z jaką zwrócił się do niego Tadeusz Korzon, o napisanie w wielkim dziele *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce* części dotyczącej kartografii wojskowej i budownictwa wojennego.

Aleksander Czołowski, który swoją pierwszą pracę naukową napisał w roku 1887, należy bezsprzecznie do najstarszego pokolenia historyków polskich; razem z ostatnimi jego reprezentantami (Bronisławem Dembińskim, Fryderykiem Papée i Władysławem Abrahamem) doczekał wybuchu drugiej wojny światowej i tak jak oni jej nie przetrwał. Zmarł w momencie dziejowym najbardziej dramatycznym, kiedy burza wojenna stanęła ponownie u bram Lwowa i wkrótce miała ogarnąć całą Polskę⁶.

Czołowski był przykładem wyjątkowo uzdolnionego człowieka o bardzo rozległych zainteresowaniach naukowych i kulturalnych. Fanatyczny badacz dziejów Rusi Czerwonej i Lwowa; miłośnik wojskowości, batalista, wybitny znawca problemów związanych z polską archiwistyką i twórca bogatych zbiorów archiwalno-muzealnych Lwowa, zamiłowany muzeolog i konserwator.

W dziedzinie badań naukohistorycznych zasługują na uwagę przede wszystkim prace Czołowskiego z historii regionalnej (głównie wojennej) Rusi Czerwonej, powiązane zresztą z jego pracami z historii wojskowości w Polsce, oraz prace w dziedzinie konserwacji zabytków wojennych tej części Polski przedrozbiorowej. Osiągnął w nich Czołowski, uzbrojony w nowoczesne metody pracy naukowo-badawczej, wyniki mające charakter pionierski i odkrywczy.

Miarą zasług Czołowskiego w dziedzinie badań nad ziemią ruskimi jest fakt, że historiografia rosyjska i ukraińska ograniczyły się po prostu do przetłumaczenia tych rozpraw. Odnośnie do starego książęcego Halicza Czołowski, wiedziony właściwie tylko intuicją, rozstrzygnął definitywnie długoletni spór na temat miejsca położenia tego stołecznego grodu, wskazując trafnie na pobliską wieś Kryłos. W latach 1936-1937 doczekał się tej satysfakcji, że odkrycie fundamentów cerkwi katedralnej w Kryłosie w całości potwierdziło jego tezę.

Te same metody badania naukowego stosował Czołowski w swoich pracach batalistycznych, opisach najazdów turecko-tatarskich, kozackich i mołdawskich.

⁵ Tematy te zaproponował Czołowski władzom radzieckiej Akademii Nauk we Lwowie w 1939 roku.

⁶ J. Zieliński, *Aleksander Czołowski*, s. 459.

Są to z jednej strony rozprawy historycznowojskowe z dokładnym uwzględnieniem momentów taktycznych i terenowych, z drugiej zaś opisy batalistyczne, pociągające swoją barwnością, potocznością i rozmachem opowiadania. Stąd słusznie zaliczono Czołowskiego do rzędu najwybitniejszych polskich batalistów. Do najcenniejszych z tej kategorii zaliczyć trzeba prace: *Bitwa pod Obertynem*, *Wojna polsko-turecka 1675 r.*, *Najazd Tatarów na Lwów 1697 r.*

Nie tylko historia wojenna i regionalna Polski interesowała Czołowskiego. Mimo chodem, jak sam twierdził, notatki i dokumenty zbierane w archiwach polskich i obcych zainspirowały go do podjęcia próby – pierwszej w dziejach polskiej wojskowości – napisania historii rodzimej marynarki wojennej. Tą drogą powstała książka *Marynarka w Polsce* (Lwów 1922) – pierwszy systematyczny przegląd dziejów polskiej polityki morskiej i polskiej marynarki wojennej. Wiemy, że Czołowski zagadnieniem tym dalej się interesował, swoją książkę uzupełniał systematycznie nowymi materiałami i w rezultacie jeszcze przed wybuchem wojny miał gotową redakcję jej drugiego wydania, które winno się znajdować wśród rękopisów po nim pozostających.

Jako dyrektor miejskich archiwów Lwowa nie tylko porządkował i pomnażał ich zbiory, ale od razu w pierwszych latach swojej pracy zabrał się do naukowego wyzyskania tego nieprzebranego bogactwa materiałów. Owocem tego są przede wszystkim okazałe cztery tomy *Pomników dziejowych Lwowa* oraz liczne drobne rozprawy i przyczynki, które, potraktowane łącznie, mogłyby stanowić poważną monografię dziejów Lwowa. Jeżeli taka nie powstała, to z dwóch przyczyn: samemu Czołowskiemu liczne zajęcia uniemożliwiały zapewne koncentrację wysiłków na jednym dziele, ale musiała też nieprawidłowo funkcjonować we Lwowie organizacja całej pracy naukowej w dziedzinie urbanistyki, co sprawiło, że do dziś jedno z większych miast w dawnej Polsce nie może się pochlubić rzetelnie napisaną historią.

Kolejną kartę zainteresowań naukowych Czołowskiego stanowi historia stosunków polsko-mołdawskich. Dwie większe prace z tego zakresu – *Początki Mołdawii i wyprawa Kazimierza Wielkiego w r. 1359* oraz *Sprawy wołoskie w Polsce do r. 1412* – a także kilka recenzji to jeszcze jeden przejaw pionierskiej działalności Czołowskiego. Żałować tylko trzeba, że nie znalazł on kontynuatorów.

Spuścizna Czołowskiego decyduje o jego wysokiej pozycji w polskiej nauce historycznej, ale równocześnie stwierdzić należy, że możliwości badawcze autora były bez porównania większe. Jego wiedza była bardzo rozległa, rozporządzał całym szeregiem skompletowanych materiałów, mogących służyć jako podstawa wielu opracowań, nieraz bardzo potrzebnych. Przede wszystkim pasjonowała go praca odkrywcy, rozjaśnianie mroków i rozwiązywanie zagadek. Natomiast mało miał cierpliwości i wytrwałości do badań syntetycznych na większą miarę. Ten skądinąd praktyczny i zapobiegliwy człowiek pracę historyka traktował poniekąd po amatorsku – prawdziwie umiłował przeszłość i jej tajemnice przez siebie odkryte, i choć te nigdy nie doczekały się opublikowania, nie strzegł ich jednak zazdrośnie, ale hojnie dzielił się nimi z adeptami nauki historycznej⁷. Niejeden z nich sporo

⁷ Tamże, s. 462.

Czołowskiemu zawdzięcza; niejednemu oszczędził wiele cennego czasu w żmudnej i niekiedy bezowocnej kwerendzie archiwalnej. Dlatego można o Czołowskim powiedzieć, że, nie posiadając katedry uniwersyteckiej, był mistrzem oraz wychowawcą i, mimo woli, umiał skupić dookoła miejskiego archiwum liczną grupę amatorów i zawodowych historyków, wychowanków lwowskich seminariów historycznych, którzy na wzór mistrza stawali się zaprzysięgłymi entuzjastami przeszłości Lwowa i Rusi.

Wreszcie pamiętać trzeba o pracach rewindykacyjnych Czołowskiego, które podjął w czasie przymusowego pobytu w Rosji w latach 1915-1918, i o jego czynnym, oficjalnym udziale w działaniach komisji rewindykacyjnej w latach 1921-1922. Znajomość problemów związanych z polską archiwistyką oraz przymioty zamiłowanego i doświadczonego kolekcjonera pozwoliły mu oddać kulturze polskiej dużą przysługę w tej dziedzinie.

Czołowski pisał we wstępie do swej podstawowej pracy, poświęconej zamkom i twierdzom na Rusi Halickiej, że nie było jego zamiarem stworzenie „studium historyczno-archeologicznego o zamkach na Rusi, lecz spisanie alfabetycznie istniejących jeszcze zabytków”⁸. Miał to więc być inwentarz istniejącego wtedy stanu rzeczy, a nie dogłębne studium historyczne na temat samych fortyfikacji i ich roli w systemie obrony Rusi. Mamy zatem do czynienia z katalogiem, nie zaś monografią. Jednak dusza archiwisty i tutaj się ujawniła. W wielu przypadkach autor z autopsji opisywał poszczególne obiekty. Jednak wszystkie teksty są opatrzone rzetelną bibliografią, obejmującą przede wszystkim dokumenty źródłowe. Trzeba stwierdzić, iż zapisy te mają podwójne znaczenie, w wielu przypadkach bowiem są one ostatnim śladem istnienia zarejestrowanych zamków i twierdz. Czas i ludzie nie zawsze obchodzili się z nimi łaskawie. Stąd też wynika szczególna wartość tekstu Czołowskiego. To dzięki niemu zachowało się wiele niezwykle cennych opisów fortyfikacji ruskich, dających nam dzisiaj wyobrażenie o ich rzeczywistym wyglądzie i wyposażeniu.

Czołowski miał świadomość, że wiele z wymienionych przez niego obiektów zasługuje na własną monografię. Autor informował też rzetelnie czytelnika, że opisane przez niego pięćdziesiąt zamków to tylko część z dwustu istniejących na terenach Rusi Halickiej.

Niezwykle interesujący, acz krótki, jest wstęp do opisywanego katalogu, w którym autor czyni wykład, będący odpowiedzią na pytanie, czym, w jego przekonaniu, są punkty obronne. Wychodzi z założenia, że takich budowli obronnych w przeszłości było najwięcej na ziemi halickiej. Ten stan rzeczy wynikał z całą pewnością z kresowego położenia tej ziemi. Zagrożenie ciągłymi najazdami powodowało, że mieszkańcy musieli wznosić budowle obronne. Ich pierwowzorem były ruskie horodyszczka, których ślady przetrwały do końca XIX wieku. Owe grody warowne stały z reguły w miejscach niedostępnych i były dodatkowo wzmocniane wałami i rowami.

⁸ A. Czołowski, *Dawne zamki i twierdze na Rusi Halickiej*, Lwów 1892.

Autor jednoznacznie stwierdza, że zwyczaj wznoszenia zamków na ruskiej ziemi został przyniesiony przez Polaków w XIV-XV wieku. Jednakże trudno tę tezę udowodnić, gdyż – jak twierdzi sam autor – nic z owych budowli nie pozostało. Przyczyną tego stanu rzeczy były ciągłe najazdy oraz fakt, że owe „zamki” były budowane z drewna, a to dlatego, że „skuteczniej wytrzymują pociski broni palnej niż mur”⁹. Teza ta nie wytrzymuje dzisiaj krytyki, po pierwsze bowiem, drewno, które stanowiło podstawowy budulec, było na tym terenie materiałem ogólnie dostępnym, a po drugie, rozwój broni palnej, szczególnie artylerii, w tym czasie nie był na takim poziomie, aby mógł być uważany za podstawowy przy zdobywaniu stałych punktów oporu.

Wiek XVI przyniósł w dziedzinie budowy zamków istotne zmiany. Według autora, zaczęła wówczas przenikać na ziemie ruskie moda przyniesiona z Zachodu, nakazująca budowanie zamków murowanych. Jeśli wierzyć Czołowskiemu, doszło w tej dziedzinie do swoistej rywalizacji między możliwymi ruskimi a szlachtą polską. W tym czasie miała powstać tak zwana fortalicja. Dzieł takich, zdaniem historyka, wzniesiono kilkaset. Charakterystyczny dla tej budowli był rów, wał ziemny, na którym stawiano drewnianą palisadę. W tym miejscu autor jest niekonsekwentny, skoro bowiem w fortalicji podstawowym budulcem była ziemia i drewno, to gdzie się podziały owe liczne murowane zamki. Czołowski sam stwierdza, że „ fortalicje ” były przy okazji niemalże każdego napadu palone i trzeba było je budować od nowa, a było ich na terenie Rusi kilkaset i mnożyły się „jak grzyby po deszczu”¹⁰.

Jeśli wierzyć autorowi, to istotne zmiany w sztuce budowania dzieł obronnych przyniósł wiek XVII, kiedy na Ruś przybyli cudzoziemscy inżynierowie, którzy przekształcali stare zamki w nowoczesne twierdze projektowane na zachodnią modłę. Rzeczywiście szkoły bastionowe, bo o nich mowa, były podstawą budowy wielu założeń obronnych na Rusi. Trzeba tu wymienić takie obiekty, jak: Brody, Brzeżany, Halicz, Jazłowiec, Laszki Murowane, Podhorce, Zbaraż. Jednakże szczegółowa ich analiza, wynikająca choćby z przedstawień Czołowskiego, wskazuje, że zakres modernizacji był bardzo różny – od umieszczania tylko pojedynczych elementów bastionowych, tak jak to miało miejsce w Skale, aż do pełnych realizacji, na przykład w Podhorcach i Zbarażu. O wszechstronności zastosowania i twórczym traktowaniu systemu bastionowego świadczy realizacja Okopów Świętej Trójcy, niespotykanego nigdzie indziej założenia obronnego.

Rzeczywiście w XVII wieku na Rusi działało kilku zachodnich inżynierów, na przykład: Andrzej dell’Aqua, którego dziełem są fortyfikacje Brzeżan, Tylman van Gameren (Gamerski), twórca fortyfikacji Okopów Świętej Trójcy, i Wilhelm Le Vasseur Beauplan, współprojektant znakomitej twierdzy w Kudaku. Jednak błędem byłoby twierdzenie, że zjawisko miało charakter masowy, stanowiło raczej margines. Nie wynikało to wszakże z niechęci szlachty i magnaterii ruskiej do nowinek architektonicznych. Ten stan rzeczy był raczej efektem praktycznego podejścia właścicieli do problemu obronności. W realiach ruskich łatwiej i taniej było wybudować

⁹ Tamże, s. 65.

¹⁰ Tamże.

tradycyjną fortalicję drewnianą, nawet jeśli była ona narażona na niebezpieczeństwo spalania przez czambuł tatarski. Z kolei budowanie drogiego założenia bastionowego nie dawało gwarancji bezpieczeństwa, a zdobycie takiego zamku i zniszczenie go powodowały ogromne straty.

Czołowski przyjmuje też, że wiek XVIII był na Rusi czasem spokoju, co skutkowało powszechną zmianą obronnych zamków w wygodne pałace. Stwierdza również, że spokój ten wpłynął negatywnie na poszczególne obiekty, które stopniowo ulegały ruinie.

Jako człowiek mający na względzie ideę zachowania dóbr kultury realizowanych w różnej postaci, badacz zwracał uwagę na to, że w innych krajach europejskich podejmuje się dzieła restauracji zabytków architektury obronnej jako świadectw kulturowego rozwoju. Ubolewał nad tym, że zamki na ziemi ruskiej popadały w ruinę bezpowrotnie, podawał tutaj przykłady: Lwowa, Stanisławowa, Brzeżan, Podhajec i inne.

Jeśli zważymy, że prezentowana praca powstała w 1892 roku, to musi zadziwić bardzo nowoczesne myślenie autora o problemie zabytków i ich znaczeniu. Wyrażał on żal, że zamki nie doczekały się poważnego opracowania, że „wszystko co na tym polu zdziałano nie przekracza ram turystycznego dyletantyzmu”¹¹. To dosadne stwierdzenie nie straciło nic na aktualności, gdy bowiem obserwuję wydawane opracowania dotyczące choćby zamków krzyżackich bądź obiektów znajdujących się na terenach Jury Krakowsko-Częstochowskiej, to rzeczywiście ich poziom nie przekracza poziomu turystycznego informatora, świetnie opracowanego edytorsko, ale na niskim poziomie merytorycznym.

Czołowski był świadomy, że to, co prezentuje, jest dalekie od doskonałości, ale wiedział, że dla wielu obiektów wybiła przysłowiowa ostatnia godzina i jeśli nie zachowa się choćby podstawowego ich opisu, to wszelki ślad po nich zaginie.

Podobne zarówno w treści, jak i przesłaniu jest kolejne opracowanie Czołowskiego, będące faktycznie rozdziałem pracy zatytułowanej *Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego* (Tarnopol 1926). Całość wydawnictwa możemy porównać do dzisiejszego informatora – przewodnika turystycznego, aczkolwiek trudno jednoznacznie stwierdzić, czy rzeczywiście taki cel przyświecał autorom. Część napisana przez Czołowskiego jest zatytułowana *Zamki*, co w sposób lapidarny, ale dosłowny oddaje treści tam zawarte. We wstępie do rozdziału znajdujemy ogólny wykład dotyczący rozwoju budownictwa obronnego na Rusi, który jest po części, w ogólnym zarysie, powtórzeniem też przedstawionych w poprzednio omawianej pracy¹². Czas, który minął od wydania obu książek, oraz doświadczenie badawcze autora spowodowały, że znajdujemy w tej nowszej publikacji dodatkowe treści. Przejęcie terytorium Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego spowodowało, że problem obrony tej ziemi przeszedł do obowiązków państwa. Autor zwraca uwagę na fakt, że zmieniony został system dotychczasowej obrony.

¹¹ Tamże.

¹² A. Czołowski, *Dawne zamki i twierdze na Rusi Halickiej*.

Podstawą jej przestają być stare horodyszcz, a natomiast powstają dzieła zachodniej architektury w postaci zwartych budynków, zwanych zamkami, które w średniowieczu odrębny dla się utworzyły typ. Wysokie i grube obwodowe ściany, zamykające wewnątrz budynki mieszkalne i gospodarcze, jeszcze wyżej wieże, czyli baszty po rogach, szeregi strzelnic na zewnątrz, brama wjazdowa, a przytem położenie, podobne jak u horodyszcz, z natury niedostępne, oto warunki, które tworzyły zasadę ich obronności¹³.

Czołowski twierdził, że taki właśnie wygląd i program obronny miały wszystkie zamki wzniesione po przyłączeniu Rusi do Polski. Jedynie podtrzymuje tezę, że na tym obszarze zamiast kamienia i cegły obiekty te wznoszono z drewna, nie umniejszając ich możliwości obronnych. Różnorodność kształtów i rozmiarów wynikała z właściwości i ukształtowania terenu oraz środków i potrzeb właściciela. Owe licznie wtedy powstające zamki niestety nie przetrwały do czasów współczesnych autora, gdyż – jak twierdzi on sam, po trosze zaprzeczając sobie – drewno było mimo wszystko materiałem nietrwałym. Klasyfikując zamki, które miały jakoby masowo powstawać w XVI wieku, dzieli je na trzy typy:

Jeden, gdzie obronność zamku była głównym celem, a mieszkanie w nim miało znaczenie drugorzędne. Drugi, gdzie zamek łączył równorzędnie oba te cele jako warownia i jako siedziba wielkopańska. Typ trzeci, najliczniejszy, tworzyły tak zw. fortalicy, t.j. zameczki, gdzie drewniany dwór zamożniejszego szlachcica otaczał się w około, zwykle w czworobok, rowem i wałem z palisadą, wzmocnionym po rogach drewnianymi basztami, a nadto obronną bramą wjazdową. Ten typ powtarza się i w fortalicach murowanych z tą różnicą, że w nich wały, palisady, baszty i bramy z drzewa zastępowały ściany, baszty i bramy z kamienia i cegiel¹⁴.

Pisząc dalej o rozwoju sztuki fortyfikacyjnej, autor zwracał uwagę na fakt, że rozwój broni palnej bardzo mocno wpłynął na powstanie fortyfikacji bastionowych. Te z kolei docierały do Polski za pośrednictwem rodzimej szlachty, nader chętnie wyjeżdżającej do krajów Europy Zachodniej. To jej przedstawiciele sami albo za pośrednictwem „inżynierów i architektów wojennych”¹⁵ zmiany te wprowadzali. Według Czołowskiego, największy rozwój nowożytnego budownictwa wojennego miał miejsce na Rusi Czerwonej, która z racji swego położenia i strategicznego znaczenia wymagała szczególnej obrony. Jeśli zważymy, że na tych ziemiach swoje majątki miały tak wielkie rody, jak: Zbarascy, Wiśniowieccy, Sieniawscy, Sobiescy, Lanckorońscy, to wtedy zrozumiałe staje się powstanie twierdz o nowoczesnych fortyfikacjach na przykład w Brodach, Zbarażu, Złoczowie, Jagielnicy.

W sumie na terenie całego województwa tarnopolskiego znajdowało się około stu zamków. Czołowski dla części z nich stosuje chronologię powstania, poczynając od XIV, na XVII wieku kończąc. Autor wspomina, że obok zamków w województwie tarnopolskim wznoszono inne obiekty o charakterze obronnym, wśród których najliczniejsze były klasztory i kościoły, monastypy, cerkwie a nawet synagogi. Oczy-

¹³ A. Czołowski, *Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego*, Tarnopol 1926, s. 48.

¹⁴ Tamże, s. 49.

¹⁵ Tamże, s. 50.

wistym jest, że w tym wykazie nie wolno zapomnieć o ufortyfikowanych miastach i miasteczkach.

Ponieważ omawiana praca dotyczy przede wszystkim zamków, zwracają one uwagę autora w rozmaitych aspektach. Konsekwencją takiego podejścia jest krótki wykład na temat innych aniżeli obronne funkcji zamku. Nie bez racji autor stawia tezę, że zamki szlacheckie i magnackie odgrywały rolę cywilizacyjną. Każdy z nich był ośrodkiem życia kulturalnego i towarzyskiego. Wydaje się, że przede wszystkim miały one polonizować społeczeństwo ruskie. W tym kontekście Czołowski zwraca uwagę na fakt spełniania ważniejszej funkcji przez te ośrodki, gdzie na stałe mieszkali właściciele, którzy również we własnym interesie dbali o wszechstronny rozwój swoich domów.

Podobnie jak w poprzedniej pracy, i tutaj powtarza Czołowski twierdzenie o ustaniu roli militarnej zamków w XVIII wieku. Proces ten był o tyle niepokojący z punktu widzenia miłośnika starej sztuki budowlanej, że zaprzestano wznoszenia nowych zamków, a w szybkim tempie niszczyły już istniejące. Przyczyną tego stanu rzeczy był również fakt, że dotychczasowi właściciele zamieniali warowne siedziby na nowe rezydencje. Wielu nie udawało się utrzymać w dobrej kondycji obu mieszkań. Dodatkowo Czołowski twierdzi, że dopuszczano się „aktów wandalizmu” wobec zamków. Wyrażały się one przede wszystkim brakiem troski o te budowle, rozkradaniem wyposażenia i murów przez okoliczną ludność, a – zdaniem autora – swoją służbą zupełnie sobie na to nie zasłużyły.

Podkreśla się, że na terenie województwa tarnopolskiego istniał w pierwszej połowie XX wieku szereg obiektów obronnych, uratowanych od zagłady niemalże w ostatniej chwili. Konieczne było fachowe ich przebadanie, by następne pokolenia mogły otrzymać choć opisy czy ryciny tychże. Czołowski pierwszy przedstawił podstawowe opisy oraz fotografie trzydziestu pięciu zamków, przekazując informacje o ich położeniu geograficznym, wyglądzie a w niektórych przypadkach fazach rozwoju. Ważne miejsce w opisie odgrywają wiadomości dotyczące właścicieli zamku oraz dzieje samej budowli. Warto też podkreślić, że wszystkie opisy stanu aktualnego były wynikiem osobistej wizyty i badań autora na danym obiekcie oraz fakt obfitego cytowania źródeł traktujących o danym zamku bądź właścicielu.

Szkoda tylko, że autor nie zrealizował zamiaru, o którym informuje czytelnika przypis na stronie pięćdziesiątej czwartej, zapowiadający duże opracowanie, w którym miało się znaleźć blisko dwieście bogato ilustrowanych opisów zamków z Rusi Czerwonej. Większość materiału źródłowego stanowiła własność autora. Zapowiadana praca byłaby znacznym poszerzeniem wydanych wcześniej i omówionych już wyżej *Dawnych zamków i twierdz na Rusi Halickiej*.

Można zatem stwierdzić, że na przestrzeni kilkunastu lat dzielących powstanie i wydanie obu zaprezentowanych prac Czołowski rozwijał swój warsztat badawczy, ale jednocześnie utrzymał niektóre anachroniczne poglądy dotyczące rozwoju zamków. Pragnę jeszcze raz podkreślić, że niewątpliwą zasługą tego badacza jest przechowanie do naszych czasów szeregu unikalnych, dziś nieistniejących źródeł. W wielu też przypadkach to właśnie Czołowskiemu zawdzięczamy utrw-

lenie śladów nieistniejących już obiektów. Tym samym główny zamiar autora został zrealizowany.

Zapewne próbą wypełnienia postulatów konieczności tworzenia monografii naukowych poszczególnych obiektów fortyfikacyjnych są dwie prace. Pierwsza została opublikowana dzięki staraniom Wydawnictwa Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa a zatytułowana jest *Wysoki zamek* (Lwów 1910). Trzeba podkreślić, że mamy do czynienia z pracą opatrzoną pełnym aparatem naukowym, opartą na bardzo wnikliwej kwerendzie źródłowej i bogatej literaturze. Znając skrupulatność autora i jego znajomość archiwów lwowskich, można przypuszczać, że Czołowski wykorzystał wszystkie materiały, jakie na początku XX wieku były dostępne, w celu przedstawienia dziejów zamku lwowskiego. Obok materiału pisanego badacz wykorzystał i w większości przedstawił ikonografie tego obiektu. Opisanie zamku było koniecznością, w czasie bowiem, gdy powstawała praca, zamek lwowski już nie istniał. Jak pisze sam autor:

Czas i ręka ludzka zniszczyły go prawie bez śladu. Dziś tylko nazwa góry, a na jej szczycie mały szczątek rozsypującego się muru obok Kopca Unii Lubelskiej – oto wszystko, co z dawnej głośniejszej pozostało warowni¹⁶.

Zatem praca dotyczy powstania i funkcjonowania zamku we Lwowie. Opracowanie zostało podzielone na rozdziały, z których najciekawszy wydaje się czwarty, zatytułowany *Jak wyglądał Wysoki zamek?* – w którym autor dokonuje szczegółowego opisu potencjału obronnego zamku oraz jego pozostałych funkcji.

Zanim przejdę do przedstawienia samego zamku, pragnę zwrócić uwagę na niezwykle ciekawy szczegół. Czołowski, niejako przy okazji prezentowania konkretnego obiektu, czyni dygresje natury ogólnej, dotyczące rozwoju fortyfikacji. Dziś powiedzielibyśmy, że jest to część teoretyczna rozważań. Po raz pierwszy autor zastosował tę metodę przy okazji omawiania najdawniejszych umocnień Lwowa, kiedy podstawowym założeniem obronnym był gród, czyli – jak definiuje badacz – „miejsca z natury niedostępne, otoczone wałami, rowami, palisadą, wśród których zagrożona ludność mogła szukać schronienia i bronić się w razie najazdu”¹⁷. Planując posadowienie grodu, zwracano szczególną uwagę na warunki terenowe. Wybierano okolice górzyste, pagórkowate lub poprzecinane głębokimi dolinami, miejsca, do których dostęp był utrudniony, co znaczyło, że prace fortyfikacyjne właściwie nie były potrzebne. Sprowadzały się one do zabezpieczenia niewielkich odcinków. Miejscami takimi były „płaskie, odosobnione wzgórza, wąskie grzbiety gór lub ich odnogi, wyskakujące w kształcie języka, o stromych, wysokich brzegach, zwykle nad wodami i głębokimi jarami”¹⁸.

Przy tej okazji Czołowski zwraca uwagę na fakt, że właśnie w takich miejscach zachowało się najwięcej horodyszcz, czyli grodzisk. Oprócz tego grody powstawały

¹⁶ A. Czołowski, *Wysoki zamek*, Lwów 1910, s. 5.

¹⁷ Tamże, s. 9.

¹⁸ Tamże.

na terenach płaskich, a więc na wyspach jezior, wśród moczarów, przy spływach rzek. Wszystkie elementy fortyfikacyjne nazywa autor „środkami sztucznymi”. Należały do nich wały i rowy. Wały ziemne ujmowane były drewnianymi osłonami z pali kłód, co czyniło ich ściany prostopadłymi. Zewnętrzna ściana była zwykle wyższa, przez co uzyskiwano osłonę dla broniącej się załogi. W grodach górskich rolę wału odgrywały jedynie drewniane palisady, tak zwane ostrokoły. Istotną funkcję spełniały bramy sytuowane zwykle w wieżach.

Wewnętrzna przestrzeń dużych grodów była niejednolita. Najważniejszą częścią był dziedziniec, czyli właściwy gród, na terenie którego znajdowała się siedziba księcia i domy mieszkańców. Kolejny element stanowiło przygrodzie, które z reguły było słabiej ufortyfikowane. Przestrzenie, które zajmowały obie części, nie były duże ze względu na ograniczone miejsce posadowienia grodu. Takie właśnie warunki spełniał gród założony przez księcia Lwa, według Czołowskiego, około 1250 roku.

Lektura całego opracowania skłania do następującej refleksji. Zgodnie z tytułem książki spodziewamy się monografii samego zamku, tymczasem tak naprawdę mamy do czynienia z monografią Lwowa od czasów najdawniejszych, a więc od połowy XIII wieku, aż do czasów współczesnych autorowi. W tym kontekście losy zamku stanowią część historii miasta. Pamiętając o tym, że dla Czołowskiego historia Lwowa nie miała żadnych tajemnic, nie powinniśmy dziwić się taką konstrukcją tej pracy¹⁹. Z drugiej zaś strony, takie potraktowanie tematu spełnia wszystkie wymogi nowoczesnej monografii dzieła fortyfikacyjnego. Autor słusznie podkreśla, że mimo iż zamek stał poza murami miasta, był jego integralną częścią.

Czołowski eksponuje zasługi króla Kazimierza Wielkiego, którego określa mianem „twórcy polskiego Lwowa”. Temu władcy i miasto, i zamek zawdzięczają nowy rozdział swego istnienia. Na marginesie rozważań autor sformułował bardzo ciekawą tezę, wyjaśniającą źródło ogromnej dynamiki budowlanej w czasach Kazimierza Wielkiego. Otóż przyczyną niezwyklego rozwoju budownictwa była... zaraza morowa:

[...] po latach straszliwej zarazy morowej, która wyludniła nie tylko Polskę, ale całą prawie Europę – długie deszcze sprowadziły zupełny nieurodzaj, a w następstwie nową, równie straszną klęskę – głód. Ludność rolnicza ginęła tysiącami lub tłumnie zbiegała do miast i zamków, mających większe zapasy żywności i tu za cenę pokarmu ofiarowywała pracę swych rąk.

W tej ciężkiej chwili, przeczorny, gospodarny Kazimierz stał się prawdziwym dobroczyńcą swych poddanych. Kazał otworzyć wszystkie spichlerze miast i zamków dla głodnych. W zamian tysiące rąk rzuciło się do wszelkiego rodzaju robót. Wznoszono budowle, mury warowne, kopano rowy, sypano olbrzymie groble nad Wisłą itd. pod okiem urzędników królewskich rozdających żywność²⁰.

¹⁹ Czołowski poświęcił temu miastu kilka prac: *Lwów za ruskich czasów*, „Kwartalnik Historyczny”, r. V, 1891, s. 779-812; *Pomniki dziejowe Lwowa*, „Kwartalnik Historyczny”, r. VI, 1892, s. 849-855; *Relacje o oblężeniu miasta Lwowa przez Bohdana Chmielnickiego 1648*, „Kwartalnik Historyczny”, r. VI, 1892, s. 543-550; *Najdawniejsza księga miejska 1382-1389*, Lwów 1894; *Obraz dziejowy Lwowa*, Lwów 1896; *Pomniki dziejowe Lwowa*, t. II, Lwów 1896; t. III, Lwów 1905; t. IV, Lwów 1921; *Księga przychodów i rozchodów miasta 1896-1905*, Lwów 1905; *Księga ławnicza miejska 1441-1448*, Lwów 1921; *Jan III i miasto Lwów*, Lwów 1929.

²⁰ A. Czołowski, *Wysoki zamek*, s. 27.

Teoria z gruntu ciekawa, ale niestety nie mamy dzisiaj możliwości jej potwierdzenia, szczególnie w części dotyczącej owego wykorzystania rzesz głodnych ludzi do realizowania programu robót publicznych.

Jak już wspomniałem, rozdział czwarty omawianej pracy jest w zasadzie poświęcony opisowi zamku. Autor podejmuje się bardzo odpowiedzialnego zadania, w czasie bowiem, w którym powstawało to opracowanie, zamek praktycznie już nie istniał. Próba jego rekonstrukcji zmierza do pokazania go takim, jakim był w XVI wieku. Plan zamku wyznaczał mur obwodowy grubości dwóch metrów i długości dwustu metrów. Całość, stosownie do ukształtowania wzgórze, była zbliżona do wydłużonego prostokąta, którego narożniki zamykały okrągłe baszty. Do zamku prowadziły dwie bramy usytuowane od strony miasta, co miało bardzo symboliczne znaczenie. Całość podzielona była na cztery części: „a) wjazdową czyli przygródek mniejszy, b) dziedziniec czyli przygródek wielki, c) gmach mieszkalny, d) dziedziniec mały”²¹.

Szczególnie trudny był podjazd do zamku w postaci wąskiej dróżki prowadzącej do pierwszej bramy, tak zwanego domku strażnika. Dalej stała o wiele większa brama, wzmocniona przekopem, mostem zwodzonym i półokrągłą wieżą z trzema kondygnacjami strzelnic, co w efekcie dawało obszerną, czworoboczną budowlę. Wspomniane już wieże narożne wyposażone były również w strzelnice. Mur obwodowy nie był wzmocniony dodatkowymi urządzeniami obronnymi, nie miał nawet strzelnic, a obrona była prowadzona z drewnianego ganku nadwieszzonego od strony dziedzińca i osłoniętego daszkiem. Obrońców dodatkowo chroniły drewniane blanki, tak zwane cienie. Jedynie od strony południowej, czyli od miasta, usytuowano półokrągłą basztę. Prawdopodobnie została ona dobudowana do muru w połowie XVI wieku. W zasadzie cały system obronny zamku oparty był na założeniach średniowiecznych, jakiegokolwiek wzmocnienia czy udoskonalenia polegały na przystosowywaniu baszt w celu umieszczenia tam stanowisk artyleryjskich. Generalne zmiany wymagały ogromnych środków finansowych, których brakowało w królewskiej kasie. Oprócz urządzeń obronnych autor bardzo szczegółowo rekonstruuje pozostałe pomieszczenia, jakie znajdowały się w zamku: reprezentacyjne, mieszkalne, gospodarcze oraz sakralne. Dzięki specyficznemu położeniu i okazałym umocnieniom zamek był widoczny ze wszystkich stron. Jak pisze Czołowski, załoga miała przegląd sytuacji na odległość dziesięciu mil. Najsłabszym elementem obrony i utrzymania gotowości bojowej zamku byli jego zarządcy. Nie wszyscy starostowie spełniali swój obowiązek, ale trzeba przyznać, że nie zawsze z własnej winy. Konserwacja zamku wymagała dużych sum, a tych brakowało. Lustracje dokonane w drugiej połowie XVI wieku dowiodły, że zamek wymaga gruntownego remontu, a nawet modernizacji, w przeciwnym razie bowiem groziło mu całkowite zniszczenie²². O zakresie tych prac świadczyć może zapotrzebowanie na cegły, których wymagano czterysta dziewięćdziesiąt cztery tysiące sztuk. Jeszcze większe wrażenie robi wysokość kosztów całkowitych ewentualnego remontu, które

²¹ Tamże, s. 44.

²² Teksty tych lustracji Czołowski dołączył do opracowania w formie aneksów.

miały wynosić jedenaście tysięcy trzysta osiemdziesiąt osiem złotych. Dla porównania – w tym czasie całkowity dochód roczny starostwa lwowskiego wynosił około ośmiu tysięcy złotych.

Szansą dla zamku mogła stać się inicjatywa Zygmunta III Wazy, który w 1607 roku przysłał do Lwowa swego inżyniera – Włocha Aureliusza Passarottiego. Ten, doceniając znakomite położenie zamku, zaproponował wzmocnienie środków obrony przez stworzenie dodatkowej linii obrony, obsadzonej stanowiskami artylerii. Oczywiście za konieczny uznał kapitalny remont zamku. Plany Passarottiego niestety nie wyszły poza sferę projektu, który zresztą nie przetrwał do czasów współczesnych²³. Praktycznie rzecz biorąc, pierwsza połowa XVII wieku to czas postępującej degradacji potencjału obronnego zamku. Sytuacja ta trwała do czerwca 1648 roku, kiedy miastu zagroziły wojska Bohdana Chmielnickiego. Rozpoczęto wówczas gorączkowo zaopatrywać w sprzęt wojenny miasto i zamek. 6 października Chmielnicki stanął pod zamkiem. Jego zdobycie traktował on prestiżowo, postrzegając tę fortyfikację jako klucz do miasta²⁴. Mimo dzielnej postawy załogi, 14 października zamek został zdobyty, co równało się z całkowitym niemalże jego zniszczeniem. Mężem opatrzościowym, który uratował zamek jako punkt oporu, był generał Krzysztof Grodzicki, mianowany w 1654 roku komendantem miasta. Ten znakomity fachowiec objął swym działaniem również zamek. Doceniając jego strategiczne znaczenie, zlecił naprawę budowli, tym bardziej konieczną, gdyż w 1655 roku pojawiło się niebezpieczeństwo kolejnego oblężenia Lwowa. W miarę możliwości starano się przygotować miasto i zamek do obrony. 27 września pod murami Lwowa stanęły wojska kozacko-rosyjskie, by przez niemal siedem tygodni nękać obrońców. Męstwo broniących i sowity okup spowodowały, że oblegający odeszli. Niestety zamek nie doczekał się remontu. W momencie, gdy niebezpieczeństwo minęło, zniknęło również zainteresowanie potencjałem obronnym obiektu. Dalsze dzieje zamku to na przemian – długie okresy stagnacji, czyli niszczenia, oraz krótkie momenty zainteresowania fortyfikacją, najczęściej wywołane kolejnymi niebezpieczeństwami. Tak było w latach 1672, 1675 i 1704. Jednak zamek lwowski nigdy nie doczekał się nowoczesnych fortyfikacji, które podniosłyby jego możliwości obronne. O tym, jak ważny był zamek dla bezpieczeństwa miasta, przekonali się jego mieszkańcy w 1704 roku, kiedy król szwedzki Karol XII po zdobyciu wzgórze zamkowego stąd poprowadził zwycięski atak na Lwów. Znakomity z tego miejsca przegląd sytuacji pozwolił na precyzyjne zaplanowanie ataku.

Wiek XVIII dopełnił procesu niszczenia zamku pozbawionego opieki. Kres istnienia obiektu wyznacza nakaz rozebrania resztek murów, wydany przez władze austriackie.

Nikt i nigdy już nie wracał do pomysłu odbudowania zamku, a w 1869 roku rada miasta uchwaliła, że na wzgórzu zamkowym usypany zostanie kopiec na

²³ Przetrwał natomiast widok Wysokiego zamku z 1618 roku, który jest dziełem Passarottiego.

²⁴ Zdarzeniu temu poświęcił Czołowski osobną pracę o charakterze wydawnictwa źródłowego, w której zaprezentował tekst zatytułowany *List albo oblężenie pierwszego miasta Lwowa roku pańskiego tysięcznego sześćsetnego czterdziestego ósmego*, będący relacją władz miasta przesłaną do Warszawy. Patrz „Kwartalnik Historyczny”, r. VI, 1892, s. 543-550.

pamiętkę rocznicy unii lubelskiej. Co prawda, zwrócono się do komitetu budowy, aby przy okazji powstawania kopca nie niszczyć resztek zamku, ale apel ten pozostał bez echa. Wznoszenie kopca trwało długo, a i tak nie doczekał się on ostatecznego kształtu. Błędy budowlane sprawiły, że kopiec zaczął się bardzo szybko rozsypywać. Tak więc w patriotycznym zapale zniszczono jeden zabytek narodowy, by w jego miejscu wznieść drugi pomnik historyczny, który też ulegał zniszczeniu.

Opowieść Czołowskiego o zamku lwowskim jawi się jako typowy przykład literatury popularnonaukowej początków XX wieku. Podziw budzi ogromna skrupulatność w warstwie źródłowej, która jest gwarantem autentyczności zaprezentowanych dziejów zamku. Z punktu widzenia wymogów badań fortyfikacyjnych tekst ten ma wiele niedostatków, dotyczących choćby danych technicznych, ale na usprawiedliwienie autora trzeba podkreślić, że archiwalia w tej kwestii są bardzo ubogie. Mimo że zamek jest zaznaczony na każdym widoku i planie Lwowa z przeszłości, to trudno było za czasów Czołowskiego, a i dzisiaj, przeprowadzić pełną rekonstrukcję tego obiektu²⁵. Sam Czołowski wykorzystał i umieścił w swej pracy niemal całą ikonografię zamku z przeszłości. Niemniejszą rolę odgrywały stonkowo liczne lustracje zamku, których teksty – swoim zwyczajem – autor obficie cytował.

Zamek stanowi również nierozwiązany problem badawczy dla historyków ukraińskich. Tezę tę formułuję na podstawie lektury opracowania zbiorowego pod tytułem *Fortyfikacje Lwowa* (Lwów 1998), w którym co prawda wizerunek zamku znalazł się na okładce, ale w samym tekście problem tej budowli został przedstawiony tylko marginalnie.

Dwie były twierdze w siedemnastowiecznej Polsce, które stanowiły legendę – Kamieniec Podolski i Kudak. Obie strzegły kresów Rzeczypospolitej, lecz różniły się potencjałem fortyfikacyjnym. O ile Kamieniec nie dysponował nowoczesnymi działami, to Kudak stanowił najlepsze polskie założenie małych twierdz nadgranicznych. Trudno zatem dziwić się Czołowskiemu, że poświęcił Kudakowi samodzielne opracowanie. *Kudak. Przyczynki do założenia i upadku twierdzy*²⁶ – taki tytuł otrzymała praca, która jest kolejną próbą wyjaśnienia dziejów i znaczenia tej fortyfikacji. Piszę kolejną, pierwszym bowiem, który podjął się tego zadania, był Marian Dubiecki, autor pracy *Kudak, twierdza kresowa i jej okolice* (Warszawa 1900). Podstawą podjęcia tego tematu przez Czołowskiego były przede wszystkim nowe informacje źródłowe uzyskane przez autora, które – jak sam pisze – „wpadły mu w ręce”²⁷. Poza tym badacz był przekonany, że pomyłki, które popełnił Dubiecki, muszą zostać sprostowane.

Co najmniej od końca XVI wieku jedną z trosk Rzeczypospolitej byli Kozacy, którzy zaczęli nękać tereny państwa tureckiego. Odpowiedzialnością za ten stan

²⁵ Jednym z ostatnich tego typu wydawnictw jest praca Olgierda Czernera *Lwów na dawnej rycinie i planie*, Wrocław 2000.

²⁶ A. Czołowski, *Kudak. Przyczynki do założenia i upadku twierdzy*, „Kwartalnik Historyczny”, r. XL, 1926, s. 161-184.

²⁷ Tamże, s. 161.

rzeczy sułtan obciążał króla polskiego. Terenem, na którym rozgrywały się związane z tą sytuacją wydarzenia, było Zaporozże, narażone na inwazję turecką.

Człowiekiem, który stał na stanowisku konieczności rozdzielenia żywiołu kozackiego na Zaporozżu, był hetman Stanisław Koniecpolski. Jego plany obejmowały budowę twierdzy usytuowanej nad Dnieprem, który był dla Kozaków „główną arterią komunikacyjną”. W tym celu hetman spotkał się z królem we Lwowie. Projekt budowy twierdzy, entuzjastycznie przyjęty przez władcę, został przedstawiony podczas zimowej sesji sejmu w 1635 roku. Tutaj projekt został również przyjęty. Budzi podziw osobiste zaangażowanie hetmana Koniecpolskiego w tę sprawę. Musiała być dla niego ważna, bo przecież jako dowódca koronnych sił zbrojnych miał i tak obowiązki, jak choćby te, związane z zagrożeniem ze strony Szwecji, do wojny z którą trzeba było się szybko przygotować. Mimo tego po raz kolejny wybrał się on na Ukrainę, zabierając ze sobą dwóch wojskowych francuskich: kapitana inżyniera Wilhelma Le Vaseur Beauplana oraz pułkownika Jeana de Mariana. Dzięki doświadczeniu i zawodowym kwalifikacjom tych ludzi wybrano miejsce dla przyszłej twierdzy. Był to punkt odległy

o przeszło 400 km na południowy wschód od Kijowa, a leżący wśród dzikich pól, już nad prawym brzegiem Dniepru, do którego prawie naprzeciw wpadała rzeka Samara. W tym czasie, niezbyt szerokie koryto Dniepru przegradzał tu w poprzek, pierwszy zaporozki poroh zwany „kojdecki”, najeżony złomami skał, o które z szumem rozbijały się nury rzeki. Wskutek tego wszystkie płynące w dół czółna, czajki, hajdaki, tratwy itd. musiały tu z daleka zwalniać bieg i przezwyciężając wielkie trudności, mogły przemykać się nader ostrożnie i to tylko przy prawym brzegu.

Brzeg ten górował nad całem przyległym korytem Dniepru i jego porohem, więc kto tym brzegiem zawładnął mógł z łatwością ogniem z dział, hakownic i muszkietów, wszelką wstrzymać tu żeglugę i przerwać całą wodną komunikację.

Miejsce to było wprost idealne pod twierdzą, która miała spełniać właśnie tego rodzaju zadanie²⁸.

Czołowski podjął dyskusję na temat projektanta i budowniczego twierdzy. Do tej pory uważano, że był nim Beauplan, a to na podstawie zapisu tego wybitnego inżyniera wojskowego w *Opisie Ukrainy*²⁹, przedstawiającego siebie jako inicjatora budowy. Jeśli pamiętamy, że Beauplan brał udział we wspomnianym rekonesansie, to fakt ten mógłby stanowić potwierdzenie prawdziwości tych słów. Tymczasem Czołowski jako kontrargument cytuje dyplom Jana Kazimierza z 1 maja 1662, w którym król, przy poparciu hetmana Koniecpolskiego, zleca projekt i budowę twierdzy trzeciemu uczestnikowi owego rekonesansu – Jeanowi Marianowi³⁰. Rzeczywiście, analizując tekst tego dyplomu, którego odpowiedni fragment Czołowski cytuje, dochodzimy do wniosku, że budową twierdzy kierował Marian. Być może, co zresztą zakłada też Czołowski, Beauplan sprawował ogólny nadzór nad tą inwestycją. W bardzo szybkim tempie, w ciągu jednego miesiąca, powstała mała twierdza, która mogła pomieścić dwieście osób załogi. Jej pojawienie się wywołało konsternację i złość wśród Kozaków, którzy poczuli się zagrożeni. Ich reakcja

²⁸ Tamże, s. 164.

²⁹ W. Beauplan, *Déscription d'Ukraine*, Paryż 1650, s. 41.

³⁰ A. Czołowski, *Kudak*, s. 165.

była niemal natychmiastowa, już w sierpniu 1635 roku bowiem fortyfikacja została zdobyta i zniszczona przez wojska kozackie pod dowództwem Iwana Sulimy, a jej załoga z dowódcą Jeanem Marianem zamordowana. Utrata twierdzy była dla Rzeczypospolitej bardzo bolesnym wydarzeniem, najbardziej odczuł je hetman Koniecpolski. Nawoływał, by natychmiast odbudować twierdzę, tyle że jeszcze silniejszą. Warunki polityczne oraz brak środków finansowych nie pozwoliły na realizację tego zadania. Dopiero latem 1639 roku hetman w towarzystwie Beauplana i pod osłoną czterotysięcznego wojska udał się do Kudaku. W tej wyprawie wziął udział inżynier Fryderyk Getkant, przybyły do Polski z Niemiec. Miał on już duże doświadczenie fortyfikacyjne, żeby wspomnieć modernizację umocnień we Lwowie i Pucku. Dociekliwości Czołowskiego zawdzięczamy wiedzę na temat odbudowy Kudaku. W czasie pobytu w Szwecji badacz znalazł w tamtejszym Archiwum Wojny plan *Demensia Fortecy na kodackie porohy*, którego autorem był, bez wątpienia, właśnie Getkant³¹.

Przy tej okazji trzeba podkreślić, że obaj inżynierowie przekazali niemal identyczne informacje dotyczące kształtu twierdzy, co można zauważyć na mapach załączonych do opracowania Czołowskiego.

Na podstawie planu Getkanta Czołowski dokonał pomiarów twierdzy. Budowana ona była według manieri nowoholenderskiej, niezwykle popularnej na polskiej ziemi. Teoretycznie miała być oparta na kwadracie, lecz warunki terenowe i potrzeby bojowe spowodowały, że jej front od strony Dniepru został zniekształcony. Modyfikacje tego typu zdarzały się często, zgodnie z zasadą, że funkcja jest ważniejsza od formy. Możliwości modelowania podstawowego projektu były niejako wkalkulowane w ideę nowożytnych szkół fortyfikacyjnych.

Zachowały się źródła, w których przeczytać można o celach, jakie postawiono przed twierdzą w Kudaku. Teksty te są obficie cytowane przez Czołowskiego. Zadania budowli obejmowały zarówno służbę garnizonową wewnątrz twierdzy, jak i służbę wartowniczą wokół niej oraz na Dnieprze. Do realizacji tych zadań potrzebna była chorągiew kozacka, która pełniła „służbę polną”. Autor omawianego tekstu zwraca uwagę na jeszcze jedną funkcję, którą miał spełnić Kudak „nie tylko jako zbrojna placówka, ale jako oaza jej [Rzeczypospolitej – Z. P.] cywilizacji, która przy jego tuliła się wałach”³². Kudak przez cały czas swego istnienia był modernizowany, na przykład podwyższano wały i pogłębiano rowy. Zbudowano też w oddali od twierdzy wieżę obserwacyjną, z której prowadzono ciągłą obserwację przedpola. Czołowski koryguje wielkość stałej załogi fortyfikacji, którą oblicza na czterystu żołnierzach. Ostatnim komendantem twierdzy był Krzysztof Grodzicki, ten sam, który później, w 1653 roku, został mianowany komendantem Lwowa. Gdy wybuchło powstanie Chmielnickiego, oczywistością było, że twierdza stanie

³¹ Plan ten jest częścią szesnastu innych, zatytułowanych *Topographia practica conscripta et recognita per Fridericum Getkant, Mechanicum*. W Polsce znany jest jako *Polski atlas wojskowy z lat 1634-1639*, oprac. T. M. Nowak, w zb.: *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. XV, Warszawa 1969, cz. 2, s. 13-60.

³² A. Czołowski, *Kudak*, s. 174-175.

się pierszoplanowym obiektem ataków. Tak się stało. Grodzicki, pozostawiony sam sobie, przez pięć miesięcy wraz ze swoją załogą skutecznie odpierał ataki. Czołowski pisze: „Gdy po wyczerpaniu amunicji zamilkły działa, obrońcy własnymi piersiami zaślaniały wały twierdzy, chociaż doskwierał im głód i nie było promyka nadziei”³³. Ostatecznie badacz przyjmuje, że twierdza została poddana 26 września 1649, co również podważało dotychczasowe ustalenia, podające w tym przypadku datę 2 października. Różnica ta była skutkiem złego interpretowania daty zapisanej w relacji członków załogi, którzy wspominali o wyjściu z Kudaku owego 2 października, ale w przekonaniu Czołowskiego faktyczne podpisanie kapitulacji nastąpiło tydzień wcześniej. Przez następnych kilka dni załoga przygotowywała się do wymarszu.

Przy tej okazji warto wspomnieć, że Kozacy nie dotrzykali warunków pokoju, załoga bowiem pierwotnie otrzymała w dowód uznania mężnej postawy przywilej opuszczenia twierdzy z rozwiniętymi chorągiewami i pod bronią. Kozacy jednak potraktowali wszystkich jako jeńców bez żadnych praw. Tylko niewielu udało się przeżyć, między innymi Grodzickiemu, który w 1650 roku wrócił do Polski.

Należy zgodzić się z myślą Czołowskiego, sformułowaną w ostatnich słowach opracowania, że Kudak spełnił pokładane w nim nadzieje, strzegł spokoju na Zandnieprzu, a gdy przyszła godzina próby, to nie zawiedli ani ludzie, ani urządzenia obronne.

Celem niniejszego artykułu jest przede wszystkim zaprezentowanie tych publikacji Czołowskiego, które traktują o fortyfikacjach. Kolejną w tej grupie jest praca zatytułowana *Jan III i zamek w Olesku* (Lwów 1935). Jest to książka specyficzna, Czołowski bowiem chciał, by wypełniła ona dwa zadania. Pierwsze to uczczenie miejsca urodzin naszego wielkiego władcy, drugie to pokazanie czytelnikowi oryginalnej w założeniach architektonicznych budowli obronnej, jaką z całą pewnością był zamek w Olesku. Miał on przede wszystkim znakomite położenie, na wzgórzu usytuowanym wśród podmokłej równiny. Oryginalny był kształt architektoniczny zamku – owalną formą odbiegał on od pozostałych zamków ruskich. Forma budowli oraz rozkład pomieszczeń skłaniają nas do twierdzenia, że mamy do czynienia bardziej z renesansową rezydencją niż z twierdzą. W zasadzie najbardziej okazałym elementem obronnym fortyfikacji były otaczające zamek bagna, które nie pozwalały na wykonanie niespodziewanego manewru podejścia do oblężenia. Jedynym sztucznym urządzeniem był tutaj wał ziemny z palisadą otaczającą całość. Forma zamku opisywana przez Czołowskiego pochodziła z końca XVI wieku, gdy budowla była własnością Fryderyka Herburt. Zamek miał dużo starszą metrykę. Czołowski zapewnia, że należał on do grupy najstarszych na terenie Rusi i istniał przed 1340 rokiem. Potem był litewską strażnicą strzegącą granicy polsko-litewskiej. W 1432 roku został zdobyty przez Władysława Jagiełłę i włączony w granice państwa polskiego. Zarówno tradycja, jak i badania naukowe nakazują łączyć zamek oleski z własnością Sobieskich, z miejscem urodzenia Jana³⁴. Czo-

³³ Tamże.

³⁴ Do grupy historyków, którzy podzielali ten pogląd, należeli Tadeusz Korzon i Karol Szajnocha.

łowski, dzięki swej sumienności w opracowywaniu archiwaliów, zwrócił uwagę na fakt, że drogi przemian własnościowych zamku przebiegały nieco inaczej aniżeli przyjęło się sądzić. W tym miejscu mamy do czynienia z długim wywodem genealogiczno-własnościowym. Począwszy od 1 maja 1682, zamek przeżywał swoją drugą świetność już jako rezydencja, a nie warownia. Czołowski podjął próbę wiernego odtworzenia rozkładu a przede wszystkim wystroju zamku w nowej funkcji. Rezydencja musiała wyglądać okazale, skoro jej głównym projektantem był inżynier królewski Augustyn Locci, twórca pałacu w Wilanowie. Przemiany zamku oleskiego były typowe dla wielu rezydencji szlacheckich nie tylko na terenie Rusi. W drugiej połowie XVII wieku właściciele, jeśli tylko było ich na to stać, generalnie zmieniali programy swych siedzib. Stawały się one rezydencjami. Element obronny schodził na plan dalszy, pełniąc nawet funkcje ozdobne.

Praca o zamku w Olesku, mimo że powstała stosunkowo późno, może uchodzić w twórczości Czołowskiego za przykład rozprawy pozbawionej jednej zasadniczej myśli. Stąd obok treści architektonicznych mamy na przykład refleksje związane z dziejami rodu Sobieskich. Z pewnością autor cały czas przeżywał rozterki twórcze w poszukiwaniu głównego nurtu badań, jednak był on typowym przedstawicielem badaczy z okresu przełomu wieków. Niemniej pragnę podtrzymać założenie przyjęte w tytule, że Czołowski był prekursorem naukowych badań nad fortyfikacjami. Swymi pracami o zamkach ruskich z pewnością tego dowiódł.

Chcę zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt jego działalności naukowej. Jest nim próba zarysu teoretycznego rozwoju fortyfikacji. W każdej niemal pracy Czołowskiego znajdujemy takie dygresje teoretyczne³⁵, wzbogacające zasadniczy nurt opowiadania.

Przykładem może być opracowanie *Lwów za czasów ruskich*³⁶, czyli próba przybliżenia czytelnikowi najstarszych dziejów lwiego grodu. Książka stanowi krytyczną analizę naukową dotychczasowych opracowań tego tematu a jednocześnie zawiera dygresje teoretyczne, choćby takie jak ta, mówiąca o powstawaniu i rozwoju grodów obronnych na terenie Rusi³⁷. Również w pracy *O położeniu starego Halicza* (Lwów 1890) mamy do czynienia z podobną sytuacją. Zasadniczo podejmuje w niej autor dyskusję zmierzającą do ustalenia rzeczywistego, historycznie uzasadnionego położenia najstarszych form osadniczych Halicza, co staje się pretekstem do kolejnego wykładu – o rozwoju budownictwa grodowego „nie tylko na Rusi, lecz w ogóle w Słowiańszczyźnie”³⁸. Oczywiście wywód ten jest podstawą do zrealizowania głównej myśli opracowania.

Podobnie rzecz się miała z zamkami, których opisy znajdujemy w opracowaniach dotyczących poważnych problemów militarnych. Tak jest w *Wojnie polsko-*

³⁵ Podobną metodę stosował Janusz Bogdanowski, który kilkadziesiąt lat później, już w czasach nam współczesnych, niemalże w każdej pracy czynił wykład teoretyczny o rozwoju fortyfikacji na ziemiach polskich, tworząc swoje nader oryginalne koncepcje.

³⁶ A. Czołowski, *Lwów za czasów ruskich*, „Kwartalnik Historyczny”, r. V, 1891, s. 769-811.

³⁷ Tamże, s. 795-797.

³⁸ Tamże, s. 793.

-tureckiej 1675³⁹, w której znajdujemy bodaj najbardziej szczegółowy opis zamku w Trembowli, podany przy okazji relacji z oblężenia (rozdział trzeci). W pracy tej Czołowski zwraca szczególną uwagę na rolę, jaką odegrały wszystkie zamki i zamczki stojące na drodze tureckiego pochodu. Załogi większości z nich stawiały dzielny opór nawet w sytuacjach beznadziejnych. Tak było w Złoczowie, Brzeżanach, Skalacie, Janowie, Budzanowie. Przykład Trembowli jest szczególny, zamek ten bowiem nie dysponował praktycznie żadnymi nowoczesnymi dziełami fortyfikacyjnymi. Jednak dbałość o istniejącą infrastrukturę obronną i znakomita postawa załogi oraz jej komendanta spowodowały, że zamek stał się przeszkodą nie do zdobycia. Obrona Trembowli miała też swoją legendę, a była ona związana z osobą pani Anny Doroty Chrzanowskiej, żony komendanta zamku, która w chwilach niebezpiecznych podniecała ducha męża i, nosząc dwa noże przy sobie, przyrzekała, że w razie poddania zamku jednym zada śmierć jemu, drugim sobie. Czołowski stwierdził, że postać tej mężnej kobiety jest autentyczna i że w niektórych przekazach występuje pod zmienionym imieniem Zofia. Faktem jest, że tej bohaterce obrony zamku wystawiono w Trembowli pomnik, a we Lwowie nazwano jej imieniem ulicę. Wszystko to spowodowało, że obrona Trembowli stała się symbolem dzielności zamków kresowych, podobnie jak Kamieniec i Zbaraż.

Z pełną świadomością pomijam w swym artykule cały szereg prac Czołowskiego, które podejmują problematykę historycznowojсковą, by wspomnieć *Bitwę pod Obertynem*⁴⁰ oraz *Grunwald* (Lwów 1910), za główny cel bowiem postawiłem sobie pokazanie tego fragmentu działalności naukowej lwowskiego badacza, który dotyczył studiów nad fortyfikacjami. Analiza całości dorobku Czołowskiego dowodzi, że problematyka fortyfikacyjna była mu szczególnie bliska. Jest autorem kilku prac o precyzyjnie nakreślonym temacie mieszczącym się w kręgu architektury militarnej, ale w zasadzie we wszystkich jego publikacjach „ślady fortyfikacyjne” są widoczne. Nawet wtedy, gdy zajmował się on dziejami marynarki wojennej w dawnej Polsce, to znalazł okazję, aby choć ogólnie przekazać informacje na temat fortyfikacji Gdańska, Elbląga bądź Pucka.

Taki sposób postępowania nie wynika jednak z manieri badacza, ale rzeczywistej potrzeby przekazania informacji. Trudno bowiem pisać o oblężeniu Lwowa albo Trembowli bądź przekazywać dzieje marynarki wojennej bez pokazania systemu obrony wybrzeża.

Jest jednak powód o wiele ważniejszy, który upoważnia mnie do określenia Czołowskiego mianem prekursora badań nad fortyfikacjami. Argument w tej sprawie stanowi sposób podejścia do tematu. W tym przypadku narracja – czy o zamkach, czy o miastach ruskich – jest poparta bogatym aparatem naukowym. Oczywiście mam na myśli punkt widzenia historyka. Zdaję sobie sprawę z tego, że historycy sztuki i architekci mogą mieć niedosyt faktów dotyczących detali architektonicznych czy prac pomiarowych, ale prawie zawsze opisywane obiekty były osobiście oglądane przez autora. Zawsze opis poparty był bogatym materiałem źródłowym,

³⁹ A. Czołowski, *Wojna polsko-turecka 1675*, „Kwartalnik Historyczny”, r. IX, 1895, s. 593-626.

⁴⁰ A. Czołowski, *Bitwa pod Obertynem*, „Kwartalnik Historyczny”, r. IV, 1890, s. 631-662.

przede wszystkim pisaniem. I wreszcie istotne były wspomniane dygresje teoretyczne, świadczące nie tylko o przywiązaniu autora do tematu, ale przede wszystkim o chęci przekazania podstaw teoretycznych dziedziny wiedzy, która w polskiej literaturze naukowej czyniła pierwsze kroki. Można powiedzieć, że na przełomie XIX i XX wieku wszystko w tej materii było nowe. Na korzyść metody prezentowania obiektów warownych, którą zaproponował Czołowski, przemawia fakt, że niezmierną popularność ona w opracowaniach Bohdana Guerquina⁴¹, Leszka Kajzera, Stanisława Kołodziejskiego, Jana Salma⁴² i Tadeusza Nowaka⁴³, a więc w pracach nam współczesnych.

⁴¹ B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1974 (wyd. II, 1984).

⁴² L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001.

⁴³ T. Nowak, *Zamki na Kresach*, Warszawa 1997.

Benon Miśkiewicz

DZIEJE WOJSKOWOŚCI W DOROBKU NAUKOWYM PROFESORA ANTONIEGO CZUBIŃSKIEGO

10 lutego 2003, po krótkiej, ale nieuleczalnej chorobie, zmarł jeden z najwybitniejszych znawców dziejów nowożytnych i najnowszych – profesor doktor habilitowany Antoni Czubiński. Był człowiekiem niezwykle pracowitym. Całe swoje dorosłe życie poświęcił pracy badawczej oraz aktywnemu, ale i rozważnemu udziałowi w życiu społeczno-politycznym. To ostatnie dawało mu niejednokrotnie impuls do pracy naukowej. Ukazywało tajniki mechanizmów kierujących rozwojem społecznym i potwierdzało potrzebę ich odtwarzania w przeszłości.

Antoni Czubiński urodził się 22 listopada 1928 w Koninie, w robotniczej rodzinie Wincentego i Wiktorii Dębowskiej¹. Dzieciństwo spędził w domu rodzicielskim, obserwował ciężką pracę ojca na utrzymanie rodziny. Wychowywany był w duchu poszanowania człowieka i jego starań o sprawiedliwość społeczną. Odpowiadał mu nurt lewicowy idei, które przejął jako motto swojego światopoglądu, i którym pozostał wierny aż do śmierci. Na kształtowanie się poglądów Antoniego Czubińskiego miały też wpływ lata spędzone w szkole powszechnej środowiska robotniczego. Ukończył w niej cztery klasy. W 1942 roku został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec i skierowany do pracy w niemieckim gospodarstwie rolnym. Po wyzwoleniu, od maja 1945 roku do końca marca 1946 roku, przebywał w obozie polskim w Brual-Rhode koło Papenburga, gdzie ukończył piątą klasę szkoły powszechnej. Po powrocie do kraju przez kilka miesięcy pracował w Urzędzie Poczto-wo-Telekomunikacyjnym w Koninie, a od jesieni 1946 roku wkroczył na drogę zdobywania wiedzy. Rozpoczął dwuletni kurs przygotowujący go do zawodu nauczyciela. Przerwał go po roku i przeszedł do utworzonego w tym czasie w Koninie Liceum Pedagogicznego, które ukończył w 1950 roku. W tym samym roku rozpoczął studia w Uniwersytecie Poznańskim na kierunku historia. Po ukończeniu pierwszego i drugiego stopnia tych studiów i po uzyskaniu magisterium w 1955

¹ O życiu i działalności Antoniego Czubińskiego pisali: A. Laboga i T. Orlik, *Laureaci nagród miasta Poznania i Województwa Poznańskiego za rok 1964*, „Kronika Miasta Poznania”, 1965, nr 3, s. 56-57; H. Olszewski, *Antoni Czubiński – szkic do portretu uczonego*, „Kronika Miasta Poznania”, 1987, nr 4, s. 137-144; H. Olszewski, S. Sierpowski, *Próba charakterystyki naukowej*, w: *Bibliografia prac Antoniego Czubińskiego 1955-1988*, oprac. W. Kłosiński, Poznań 1988, s. 5-74.

roku otrzymał etat asystenta w Katedrze Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej w Uniwersytecie Poznańskim. Zaraz jednak został skierowany na studia aspiranckie do Państwowego Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie. Po rocznym pobycie zagranicą wrócił do swojej katedry, kontynuował studia aspiranckie w kraju i po ich ukończeniu w 1958 roku został adiunktem.

Karierę naukową rozpoczął Antoni Czubiński uzyskaniem w 1959 roku stopnia doktora nauk historycznych za rozprawę pod tytułem *Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926-1930 (Centrolew)*. Podczas druku tej pracy zaznaczyły się pierwsze kłopoty doktora Czubińskiego z cenzurą. Nie ustępując jej wymogom, opóźnił druk książki o kilka lat. Stopień docenta (dziś doktora habilitowanego) otrzymał w 1963 roku za pracę pod tytułem *Klasowy ruch robotniczy w Wielkopolsce w latach 1918-1923*. Od 1964 roku zajmował stanowisko docenta w Katedrze Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej UAM. Intensywna działalność badawcza przyniosła mu w 1968 roku tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w 1976 roku profesora zwyczajnego. Szybki rozwój naukowy Profesora zauważony został przez środowisko, które włączyło go do różnego rodzaju gremiów naukowych. Przez kilka lat profesor Czubiński był członkiem Centralnej Komisji ds. Kształcenia Kadr Naukowych przy Prezesie Rady Ministrów. Był też dyrektorem Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Pełnił również funkcję prorektora w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR w Warszawie. Był członkiem licznych towarzystw naukowych i komitetów redakcyjnych ważnych przedsięwzięć badawczych. Godna podziwu jest też umiejętność harmonijnego łączenia pracy badawczej z działalnością organizacyjną i społeczno-polityczną, co pozwalało mu na stały rozwój dorobku naukowego.

Bibliografia prac profesora Czubińskiego obejmuje ponad dziewięćset pozycji, w tym kilkadziesiąt książek². Jego twórczość cechuje szeroka tematyka badawcza, dotycząca XIX i XX wieku. W tych ramach chronologicznych autor zajmował się przede wszystkim masowymi ruchami społecznymi. Składają się na nie: ruchy narodowowyzwoleńcze w XIX wieku, działalność partii politycznych i ugrupowań społecznych, ruch robotniczy z jego osiągnięciami i niepowodzeniami w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski. W swoich badaniach Antoni Czubiński nawiązywał także do wydarzeń z dziejów powszechnych, takich jak na przykład rewolucje w Rosji i w Niemczech, wyjaśniając ich wpływ na dążenie Polaków do odbudowy niepodległego państwa. Badania profesora Czubińskiego coraz szerzej obejmowały wydarzenia i procesy z dziejów powszechnych i Polski. Doprowadziło to do powstania obszernych i cenionych syntez z dziejów najnowszych, od końca XIX wieku po czasy nam współczesne. Są to przede wszystkim *Dzieje najnowsze Polski do roku 1945* (Poznań 1994) i *Dzieje najnowsze Polski. Polska Ludowa 1944-1989* (Poznań 1992), a z zakresu dziejów powszechnych *Historia powszechna XX wieku* (Poznań 2003). Dzieła te dokumentują rozległość warsztatu badawczego profesora Czubińskiego, jego olbrzymią erudycję i stanowią podsumowanie jego wieloletnich studiów. Przyniosły one autorowi wiele uznania, choć mówił on

² Patrz Bibliografia prac Antoniego Czubińskiego.

o niezwykle złożonych procesach, budzących kontrowersje już na poziomie literatury przedmiotu.

Wśród tej rozległej problematyki badawczej znaczące miejsce zajmują także dzieje wojskowości. Pierwsze opracowanie profesora Czubińskiego z tego zakresu dotyczyło powstania styczniowego lat 1863-1864, głównie na terenie Wielkopolski. Równolegle autor rozwijał wielostronne studia nad dziejami powstania wielkopolskiego 1918-1919 roku, zajmował się zarówno zagadnieniami polityczno-społecznymi, jak i militarnymi. Kolejnym wielkim tematem badawczym Profesora był okres dwudziestolecia międzywojennego 1918-1939. Badał go zarówno od strony społeczno-gospodarczej, politycznej, jak i wojskowej. Zajął się głównie odtworzeniem rzeczywistości wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku oraz przebiegiem przewrotu majowego 1926 roku. Ostatni okres swej twórczości naukowej poświęcił profesor Czubiński między innymi ukazaniu pełnego obrazu dziejów drugiej wojny światowej. Sama liczba, ale przede wszystkim merytoryczna strona wskazanych studiów pozwalają zaliczyć profesora Czubińskiego do grona tych historyków, którzy obok innej problematyki zajmowali się także dziejami wojskowości.

Studia nad powstaniem styczniowym lat 1863-1864

Powstanie styczniowe lat 1863-1864 należy do tych wydarzeń historycznych, w które szeroko była zaangażowana ludność obszarów wschodniej Wielkopolski, ówczesnego województwa kaliskiego. Na ponad tysiąc dwieście dwadzieścia dziewięć stoczonych przez powstańców bitew i potyczek zbrojnych na teren tego województwa przypada ich aż sto trzydzieści jeden, co oznacza, iż pod względem liczby walk znajduje się ono na trzecim miejscu – po województwie mazowieckim (sto pięćdziesiąt pięć) i lubelskim (sto czterdzieści pięć). Liczba ta wskazuje też na to, iż w walce narodowowyzwoleńczej lat 1863-1864 Wielkopolska odegrała znaczącą rolę. Przebiegiem powstania styczniowego na terenach wschodniej Wielkopolski zajmował się profesor Czubiński wielokrotnie, rozszerzając swe badania zarówno pod względem problematyki, jak i źródeł³. Zebranie i uzupełnienie wcześniejszych ustaleń nastąpiło w pracy pod tytułem *Powstanie 1863-1864 roku we wschodniej Wielkopolsce*⁴. Celem tej publikacji było zestawienie

rozproszonych w różnych przekazach źródłowych danych o stosunku ludności Wielkopolski Wschodniej do ruchu narodowowyzwoleńczego w okresie powstania styczniowego, ustalenie

³ A. Czubiński, *Powstanie styczniowe w województwie kaliskim*, w zb.: *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. VIII, z. 2, Poznań 1963, s. 49-71; tegoż, *Powstanie 1863/64 na Ziemi Kaliskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Historia”, 1964, z. 6, s. 125-230; tegoż, *Udział Wielkopolski w powstaniu 1863/64 roku*, w: tegoż, *Postępowo-rewolucyjne i narodowo-wyzwoleńcze tradycje Wielkopolski*, Poznań 1983, s. 69-87; tegoż, *Powstanie styczniowe w województwie kaliskim*, w zb.: *Ziemia Konińska w czasie powstania styczniowego 1863-1864*, t. I, Konin 1993, wyd. II, Konin 1994, s. 7-28.

⁴ A. Czubiński, *Powstanie 1863-1864 roku we wschodniej Wielkopolsce*, Poznań 1993.

udziału tego regionu w ogólnym wysiłku organizacyjnym i zbrojnym powstania oraz przedstawienie nasilenia licznych na tym terenie starć zbrojnych z rosyjskimi wojskami pacyfikacyjnymi⁵.

Zagadnienia powyższe zostały omówione na podstawie szczegółowej analizy materiałów źródłowych, na które składają się dokumenty zdeponowane w archiwach centralnych i regionalnych, a także w oparciu o liczne pamiętniki. Zawierają one zarówno wspomnienia centralnych działaczy powstania, jak i tych związanych bezpośrednio z działalnością na ziemi kaliskiej. Wielokrotnie pozwoliły one z innej strony spojrzeć na wydarzenia lat 1863-1864 i określić znaczenie czynu zbrojnego na terenie Wielkopolski.

Dzieje powstania autor przestudiował wszechstronnie. Ujął je w kontekście spraw gospodarczo-społecznych wschodniej Wielkopolski, przedstawił strukturę zawodową i położenie społeczne ludności, podkreślając wysoki poziom rolnictwa i rolę Towarzystwa Rolniczego w jego unowocześnianiu. Omówił także postępowanie władz wobec poszczególnych kategorii ludności, szczególnie wobec chłopów, którym pańszczyznę zamieniono na czynsze. Wskazał również na toczącą się walkę klasową, która łączyła się z zamierzeniami narodowowyzwoleńczymi. Najaktywniejsi na tym polu byli mieszkańcy miast. Życiu w Polsce stałe towarzyszyły represje rosyjskie. Wszelkie demonstracje i protesty były krwawo tłumione przez żandarmerię i wojsko carskie.

Na tym tle autor przedstawił i przeanalizował organizację oraz rozwój działalności powstańczej. Problem został ujęty w układzie chronologicznym, z uwzględnieniem najważniejszych ówczesnych wydarzeń. W ramach odtwarzania dziejów powstania, w szczególności przygotowań do niego, dowiadujemy się o istnieniu stronnictwa „białych”, reprezentowanego przez szlachtę i bogate mieszczaństwo, które dążyły do zgody z caratem, oraz stronnictwa „czerwonych”, do którego należeli rzemieślnicy, kupcy, robotnicy i inteligencja – zwolennicy czynnej walki z Rosją. Antoni Czubiński trafnie opisał programy tych stronnictw, sprzeczności zachodzące między nimi oraz zawierane porozumienia.

Przebieg działań wojennych podzielony został następująco: wydarzenia od wybuchu powstania do połowy marca 1863 roku; od przystąpienia stronnictwa „białych” do powstania po bitwę pod Ignacem 9 czerwca 1863; kampania letnia 1863 roku; działania wojenne jesienią 1863 roku oraz losy wojsk powstańczych w końcu 1863 i na początku 1864 roku.

Omawiając pierwszy okres powstania, szczególną uwagę poświęcił autor działalności powstańczej na Kujawach. Opisał tworzenie się i zmagania wojenne oddziału pod dowództwem Kazimierza Mielęckiego. W drugim okresie powstania, po przystąpieniu doń stronnictwa „białych” (to znaczy z poparciem szlachty), sytuacja powstańców polepszyła się. Wzmoczeniu uległa ich aktywność, wyrażająca się w bitwach stoczonych między innymi pod Nową Wsią, Brdowem, Pyzdrami, Kołem i Ignacem. Autor bardzo szczegółowo opisał te działania zbrojne, omówił posunięcia wojsk powstańczych i strony rosyjskiej. Często korzystał przy tym ze

⁵ Tamże, s. 3.

wspomnień uczestników walk. Wyjaśniają one działania niektórych dowódców i uzupełniają ich obraz. Opis kampanii letniej powiązał autor z charakterystyką nieudolnej działalności Edmunda Taczanowskiego. Znajdujemy też tutaj wiadomości o Kaliskiej Brygadzie Kawalerii Powstańczej, jej udziale w walkach i o losach całej dywizji Taczanowskiego. Jesienią 1863 roku powstańcy zmienili taktykę walki, ograniczając się do tak zwanej małej wojny partyzanckiej, na którą składały się głównie drobne starcia. Unikano większych bitew a ponadto niszczone administrację carską. Wiele uwagi poświęcano także szkoleniu ochotników zgłaszających się do oddziałów powstańczych.

Przebieg powstania przedstawiony został w kontekście zmieniającej się sytuacji politycznej zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Szczególne znaczenie miał stosunek szlachty do wydarzeń, ta bowiem zmierzała do ograniczenia zasięgu powstania w obawie przed nadmiernym rozwojem ruchu narodowospołecznego. Stosunkowo wolno przystępowali do walk chłopci, którzy zrazu nie umieli docenić zmian swego położenia. Mimo to powstanie trwało dość długo. Podsumowując opisane wydarzenia militarne i polityczne, profesor Czubiński napisał, iż

Powstanie od początku nie miało szans zwycięstwa. Pomyślane jako rewolucja demokratyczna Polaków i Rosjan przeciw caratowi i jego despotycznym rządów przekształciło się w polskie powstanie narodowe. Wybuchło przedwcześnie i nie uzyskało spodziewanej pomocy z zewnątrz. Mimo to trwało bardzo długo, ogarnęło znaczną liczbę osób, poważnie przeorało świadomość społeczeństwa. Było to najdłuższe trwające powstanie; wywarło ono wielki wpływ na kształtowanie świadomości narodowej społeczeństwa; odbiło się też głośnym echem w świecie przypominając innym narodom kwestię polską⁶.

Ocena ta ujmuje najistotniejsze cechy powstania i pozostanie punktem wyjścia do dalszych badań⁷.

Powstanie wielkopolskie 1918-1919 roku

Powstanie wielkopolskie 1918-1919 roku zajmuje szczególne miejsce w twórczości profesora Czubińskiego. Napisał o nim dziesiątki rozpraw, artykułów⁸, którym przewodzi obszerna monografia całokształtu dziejów tego wielkiego czynu zbroj-

⁶ Tamże, s. 114.

⁷ Szersze omówienie tej pracy patrz „Rocznik Koniński”, t. 11, 1997, s. 224-226.

⁸ Pierwszy szerszy rys dziejów politycznych powstania wielkopolskiego 1918-1919 roku włączył Czubiński do zespołowej monografii: A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów*, pod red. Z. Grota, Poznań-Warszawa 1978, która doczekała kolejnych wydań, uzupełnianych w miarę narastania źródeł i literatury: wyd. II, Poznań 1983; wyd. III, Warszawa-Poznań 1988. Z innych rozpraw patrz: A. Czubiński, *Wyzwolenie Gniezna*, w zb.: *Dzieje Gniezna*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1965, s. 588-597; tegoż, *Polityka wewnętrzna władz powstańczych*, w zb.: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, pod red. Z. Grota, Poznań 1968, s. 297-341; tegoż, *Rola Powstania Wielkopolskiego w walce narodu polskiego o powstrzymanie niemieckiego „parcia na wschód”*, „Przegląd Zachodni”, 1968, nr 5/6, s. 55-78.

nego Wielkopolan⁹. Antoni Czubiński był pierwszym i jak dotąd jedynym naukowcem, który tak wszechstronnie rozpatrywał wszystkie czynniki składające się na przyczyny powstania, jego przebieg i skutki dla odradzającego się po pierwszej wojnie światowej państwa polskiego. Odtwarzał warunki gospodarczo-społeczne, polityczne a także militarne powstania wielkopolskiego. Dokładnie zbadał kontrowersyjną w literaturze rolę Naczelnej Rady Ludowej, przyczyny początkowego hamowania przez nią rozwoju ruchu zbrojnego, wskazując jednocześnie na jej pozytywny wpływ na zawarcie rozejmu w Trewirze, który przyszedł w czas z pomocą powstaniu zagrożonemu przez przygotowywaną ofensywę niemiecką¹⁰. Wielostronnie naświetlił również znaczenie powstania dla wytyczenia Polsce granicy zachodniej i północnej a także odbudowy jej państwowości¹¹.

Prace profesora Czubińskiego ukazały całokształt przygotowań do powstania wielkopolskiego, spontaniczne tworzenie się oddziałów bojowych, a następnie formowanie regularnej Armii Wielkopolskiej. Autor bardzo szczegółowo przedstawił kształtowanie się frontów powstania i jego zaplecze ekonomiczne. Wiele miejsca poświęcił też wielkim operacjom zbrojnym i licznym bitwom. Z dużym znanstwem informował o taktyce powstańców, jej pozytywach i niedostatkach. Podkreślał ofiarność i bohaterstwo wielu grup i kompanii powstańczych, ale też nie taił pojawiającego się niekiedy wśród oddziałów zbrojnych braku karność i dyscypliny. Wszystkie te zagadnienia najszerzej ujęte zostały w napisanych przez niego syntezach. Każde kolejne wydanie było uzupełniane na podstawie nowych materiałów źródłowych i aktualnej literatury. Profesor Czubiński niejednokrotnie mówił o wielu spornych sprawach dotyczących powstania, których nie udało się dotąd rozstrzygnąć. Podobnie jest w jego ostatniej syntezie. Mimo trzeciego jej wydania i ciągłych poprawek, nadal widział trudności, na jakie napotyka badacz podczas dociekań nad wyjaśnianiem prawdy o niejednym wydarzeniu powstania.

Profesor Czubiński zajmował się także historiografią powstania wielkopolskiego. Podsumowywał dorobek polskiej literatury na temat powstania, analizował też stanowisko badaczy niemieckich, usiłujących przeinaczać jego przebieg i znaczenie¹². Wykazał, iż Niemcy uważali powstanie za przejaw „nacjonalizmu i imperializmu polskiego, że Polacy byli obłudni i działali podstępnie. Najpierw zapewniali

⁹ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza, charakter, znaczenie*, Poznań 1978; wyd. II popr. i uzupełn., Poznań 1988; wyd. III popr. i uzupełn., Poznań 2002.

¹⁰ Por. A. Czubiński, *Koncepcje powstania zbrojnego w ujęciu Komisarjatu NRL w Poznaniu (listopad 1918-luty 1919)*, w zb.: *Czyn zbrojny Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, pod red. B. Polaka, Koszalin 1984, s. 29-44.

¹¹ A. Czubiński, *Rola Wielkopolski i Poznania w rozwoju polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego w zaborze pruskim oraz w kształtowaniu zachodnich i północnych granic odrodzonego państwa polskiego (1918-1921)*, „Przegląd Zachodni”, 1974, nr 5/6, s. 41-82; tegoż, *Wkład Powstania Wielkopolskiego w odbudowę niepodległego państwa polskiego*, „Kronika Wielkopolski”, 1978, nr 4, s. 45-55.

¹² A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie w historiografii niemieckiej*, „Kronika Wielkopolski”, 1978, nr 4, s. 57-67; tegoż, *Powstanie Wielkopolskie w historiografii niemieckiej*, w zb.: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Źródła – stan badań – postulaty badawcze. X Ogólnopolskie Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego*, pod red. B. Polaka, Koszalin 1997, s. 13-23.

o chęci pokojowego rozwiązania spornych problemów, a potem niespodziewanie chwycili za broń”¹³. Dotąd nikt z badaczy powstania wielkopolskiego 1918-1919 roku nie poddał tak gruntownej krytyce stanowiska historiografii niemieckiej.

Podsumowując stan historiografii polskiej¹⁴, profesor Czubiński dowiódł, iż:

Wiele wydarzeń i spraw uznanych za wyjaśnione i pewne wymaga nadal zweryfikowania i krytycznego przewartościowania. Pewne jest tylko to, że powstanie miało masowy, ludowy charakter, że odegrało kolosalną rolę w życiu narodu polskiego, a zwłaszcza w jego walce o zjednoczenie rozdartych przez zaborców ziem polskich. Natomiast ocena poszczególnych faktów i wydarzeń powstańczych jest nadal kontrowersyjna¹⁵.

W swojej ostatniej syntezie dotyczącej powstania wielkopolskiego profesor Czubiński, polemizując z poglądami wcześniejszej literatury, rozwiązał wiele spornych i niejasnych kwestii. Nie zlekceważył nawet przyczynkarskich wypowiedzi o przebiegu walk wyzwoleniczych. Należy zatem przyjąć, iż praca ta będzie cezurą chronologiczną w historiografii dziejów czynu zbrojnego lat 1918-1919.

Na zasługi profesora Czubińskiego w zakresie poznawania walk powstańczych z lat 1918-1919 składają się nie tylko efekty jego studiów analitycznych i syntetycznych. Był on też na szeroką skalę inspiratorem i koordynatorem prac zbiorowych. Przykładem tego jest pomnikowe dzieło – *Słownik biograficzny powstańców wielkopolskich 1918-1919*¹⁶. Z inicjatywą jego opracowania wystąpił profesor doktor habilitowany Zdzisław Grot, natomiast ustalaniem haseł, redakcją naukową oraz sprawami wydawniczymi zajmowali się profesorowie Antoni Czubiński i Bogusław Polak. Profesor Czubiński podkreślał, iż w powstaniu wielkopolskim brali udział przedstawiciele wszystkich ówczesnych warstw społecznych. Obok ziemianina walczył chłop, towarzyszyli im robotnicy i rzemieślnicy, księża, kupcy oraz ludzie wielu innych zawodów. Powstanie miało charakter masowy i jednoczyło ludność Poznańskiego. Upamiętnienie czynów tych ludzi w *Słowniku biograficznym* jest uznaniem wielkości czynu zbrojnego Wielkopolan w latach 1918-1919. Słownik odnotowuje życiorysy uczestników walk, oddziały, w których służyli, zajmowane stanowiska, udział w walkach i misjach specjalnych. Suma tych wiadomości daje pogląd na poszczególne etapy walk, ich specyfikę na różnych frontach, zawiera dane o mniejszych lub większych starciach zbrojnych powstania wielkopolskiego i stanowi zarazem pomnik chwały i bohaterstwa poszczególnych powstańców. Redaktorzy tej pracy, nie szczędząc wysiłków, mimo wielu najróżniejszych trudności, doprowadzili do ukazania się tego pomnikowego dzieła.

¹³ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, wyd. III, s. 305-306.

¹⁴ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie w świetle najnowszych badań*, „Kronika Miasta Poznania”, 1983, nr 4, s. 21-47; tegoż, *Historiografia Powstania Wielkopolskiego (1918-1919)*, w zb.: *Powstania w Wielkopolsce XVIII-XX w. Materiały z XI Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego*, pod red. B. Polaka, Koszalin 1999, s. 15-42.

¹⁵ A. Czubiński, *Powstanie w Wielkopolsce*, s. 39.

¹⁶ *Słownik biograficzny powstańców wielkopolskich 1918-1919*, red. naukowa A. Czubiński, B. Polak, Poznań 2002.

Mówiąc o zasługach profesora Czubińskiego dla badań nad powstaniem wielkopolskim, nie sposób pominąć jego troski o gromadzenie i wydawanie źródeł. Pozostawił liczne na ten temat postulaty a także tom bardzo cennych materiałów, które opublikował wspólnie z Bogusławem Polakiem¹⁷. Znajdują się w nim wybrane dokumenty z okresu od 9 listopada 1918 do rozejmu w Trewirze. Dotyczą głównie spraw wojskowych i politycznych, stanowią zatem ważny materiał badawczy dla odtwarzania spraw z zakresu organizacji wojsk powstańczych a także prowadzonych działań wojennych.

W całej twórczości profesora Czubińskiego na temat powstania wielkopolskiego 1918-1919 roku wyróżniają się dwa wątki: polityczny i wojskowy. Trudno byłoby ustalić, który z nich dominuje.

Do problematyki powstania wielkopolskiego 1918-1919 roku nawiązał profesor Czubiński także podczas odtwarzania wydarzeń rewolucji niemieckiej lat 1918-1919¹⁸. W rozprawie tej, siłą rzeczy, na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia społeczno-polityczne. Sprawy wojskowe rozpatrywane są przede wszystkim w kontekście tworzenia sił zbrojnych służących rozwojowi bądź przeciwstawianiu się wystąpieniom rewolucyjnym. Czytamy w pracy o przebiegu walk w Berlinie i na prowincji: w Bremie, Nadrenii, Westfalii i Bawarii. Nie zostały one jednak poddane szerszej analizie wojskowej. W końcowych rozważaniach publikacji profesor Czubiński rozpatruje relację między rewolucją niemiecką a powstaniem wielkopolskim oraz stosunek ludności Prus do Polski:

Rewolucja w Niemczech stworzyła niezbędne warunki dla przygotowania powstania i pierwszych jego sukcesów. Wraz z upadkiem sił rewolucyjnych w Niemczech i umacnianiem się centralizmu i militarystyki warunki te przestały istnieć. Wysiłek powstańców zwrócił jednak uwagę zwycięskich mocarstw na sytuację ludności polskiej w zaborze pruskim i pozwolił dyplomacji polskiej na podjęcie kroków w celu zabezpieczenia tych pierwszych sukcesów [...]. Z punktu widzenia interesów rewolucji niemieckiej, powstanie wielkopolskie nie odegrało poważniejszej roli. Nie doprowadziło ono do umocnienia sił rewolucyjnych, ponieważ na odcinku wielkopolskim skoncentrowana była niewielka ilość wojskowych sił kontrrewolucji. Także udział sił rewolucyjnych w powstaniu był niewielki¹⁹.

Sądzę, iż to stwierdzenie oddaje właściwą relację między rewolucją niemiecką a powstaniem wielkopolskim.

Dzieje wojenne lat 1914-1939

W dorobku Antoniego Czubińskiego nie ma opracowania, które w sposób specjalny zajmowałoby się dziejami wojskowości lat 1914-1939. Ukazują je natomiast jego prace syntetyczne. Mam tutaj na uwadze przede wszystkim opis pierwszej

¹⁷ Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł, wybór i oprac. A. Czubiński, B. Polak, Poznań 1983.

¹⁸ A. Czubiński, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech*, wyd. II popr. i uzupeł., Poznań 1977.

¹⁹ Tamże, s. 209-210.

wojny światowej. Profesor zajmował się tym wydarzeniem wielokrotnie²⁰. Najobszerniej pisał na ten temat w swoim ostatnim dziele *Historia powszechna XX wieku*²¹. Po szerokim omówieniu genezy wojny scharakteryzował działania wojenne w pierwszym okresie – lata i jesień 1914 roku, kiedy załamał się niemiecki plan „wojny błyskawicznej” i szybkiego pokonania Francji. Równocześnie Rosjanie na froncie wschodnim odnosili duże sukcesy, a olbrzymie straty poniesione już w tym pierwszym okresie zmagania stały się przyczyną zmiany charakteru wojny z ofensywnej na pozycyjną. Opis wojny nie ogranicza się tylko do kontynentu europejskiego, obejmuje również ważne działania na obszarze Afryki, na Dalekim Wschodzie (tam wojna toczyła się o posiadłości kolonialne przeciwników) a także na Bliskim Wschodzie. Należne miejsce poświęcił autor działaniom wojennym na morzach, gdzie głównie zmagala się marynarka wojenna Wielkiej Brytanii z niemiecką. Podkreślona została również stale nasilająca się wojna podwodna obydwu flot wojennych.

Dalsze wydarzenia pierwszej wojny światowej autor ujął chronologicznie, trafnie wskazując znaczenie określonych epizodów wojennych dla całości obrazu zmagania. Opisał wszystkie najważniejsze kampanie, akcentując przy tym pozycyjny charakter wojny na froncie zachodnim, choć nie brakowało, co też podkreślił, różnego rodzaju działań zaczepnych. Na froncie wschodnim wojna toczyła się tylko czasowo w okopach, gdyż strony przejawiały okresy dużej aktywności. Wskazywało to na manewrowy charakter prowadzonych walk, szczególnie uwidocznionych podczas letniej ofensywy państw centralnych w 1915 roku. Niedostateczne zaopatrzenie materiałowe doprowadziło do dużych strat wojsk rosyjskich i wyparcia Rosjan z Galicji, Królestwa Polskiego, Litwy i Kurlandii. Na froncie wschodnim Rosjanie w 1916 roku prowadzili działania ofensywne, zadając wojskom austriackim duże straty na Wołyniu i Bukowinie.

Podczas omawiania poszczególnych akcji ofensywnych autor zawsze wskazuje na siły stron konfliktu, ich uzbrojenie i wyposażenie oraz właściwości bojowe. Takie całościowe ujęcie działań wojennych pozwala uchwycić związki, jakie zachodziły między działaniami na poszczególnych frontach, wzajemnie się odciążających, wskazujących myśl strategiczną państw ententy oraz przeciwstawianie się jej państw centralnych. Podczas opisu działań wojennych w poszczególnych latach wojny uzewnętrznia się chęć walczących, by wykorzystać każdą sytuację powodującą przesunięcie linii frontu. Podejmowane ofensywy i kontrofensywy wskazują na to, że podczas pierwszej wojny światowej mieliśmy do czynienia ze stałym dążeniem do zmiany pozycyjnego charakteru działań, który uzależniony był od dostaw materiałowych dla niezwykle chłonnego frontu.

Opis pierwszej wojny światowej autorstwa Czubińskiego charakteryzuje się tym, iż uwzględnia wszystkie jej najważniejsze momenty. Badacz nie pominał żadnych znaczących działań ani na lądzie, ani w powietrzu, ani na morzach. Po-

²⁰ Por. przykładowo A. Czubiński, *Europa dwudziestego wieku. Zarys historii politycznej*, Poznań 1997.

²¹ A. Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003.

święcił również uwagę rozwojowi techniki podczas pierwszej wojny światowej oraz wskazał, jaki miała ona wpływ na przebieg działań wojennych. Zbilansowane zostały też straty i zniszczenia wojenne oraz wydatki poniesione przez walczące mocarstwa. Opis pierwszej wojny zamyka autor przedstawieniem obrazu wojny w literaturze, sztuce a także w nacjonalistycznej nauce niemieckiej.

Prezentacja genezy, przebiegu i skutków pierwszej wojny światowej przez Antoniego Czubińskiego dokonana została na podstawie najnowszej literatury. Zwraca uwagę wszechstronność analizy, połączenie wywodu wojskowego z omówieniem sytuacji społeczno-politycznej. Ułatwia to zrozumienie biegu wydarzeń. Przekonująco wskazane też zostały zmiany polityczne dokonujące się w obrębie walczących bloków, takie jak przystępowanie oraz wycofywanie się poszczególnych państw z udziału w wojnie. Wyczerpująco została również przedstawiona rola rewolucji październikowej w Rosji w 1917 roku i jej wpływ na zmiany w przebiegu wojny. Niemalże znaczenie miało narastanie nastrojów antywojennych, podsyconych głównie przez partie socjalistyczne w Europie w 1916 roku. Dalsze zmiany w przebiegu pierwszej wojny światowej nastąpiły w momencie przystąpienia do niej po stronie ententy Stanów Zjednoczonych Ameryki. Opis działań wojennych osadzony został w kontekście analizy możliwości ekonomicznych i sytuacji społeczno-politycznej stron. Pozwoliło to na bardziej wszechstronne wyjaśnienie zarówno poszczególnych epizodów wojennych, jak i całej wojny. Rozważania Czubińskiego można uznać za najnowsze podsumowanie dorobku naukowego dotyczącego pierwszej wojny światowej.

O sprawach Polski i Polaków w omawianym opisie pierwszej wojny światowej autor jedynie wzmiankuje, iż brali w niej udział jako poddani dawnych państw zaborczych, formując ochotnicze polskie oddziały. U boku Austro-Węgier powstały liczące kilkanaście tysięcy osób Legiony Polskie. Po stronie rosyjskiej powołano do istnienia kilkutysięczny Legion Puławski. Dla Polaków była to bardzo złożona sytuacja, gdyż – służąc po przeciwnych stronach frontu – zmuszani byli często do prowadzenia bratobójczych walk. Słusznie ocenia Czubiński, iż „W obliczu milionowych armii państw wojujących formacje te nie były w stanie odegrać większej roli. Brały jednak udział w wielu bitwach tego czasu na całym froncie”²². Polacy przypominali wojującym blokom o sprawie swojej ojczyzny, co wywoływało różnorakie gesty i obietnice dotyczące przyszłości naszego kraju.

Problematykę polską podczas pierwszej wojny światowej rozwinął Antoni Czubiński w syntezach dziejów Polski²³. Zajmował się przede wszystkim formowaniem polskich oddziałów wojskowych u boku państw zaborczych oraz ich udziałem w walkach. Zagadnienia te rozpatrywał w ścisłej łączności z sytuacją społeczno-polityczną walczących mocarstw i ich zamiarami rozwiązania sprawy polskiej. Dominują tutaj analizy polityczne tych faktów, które miały zasadniczy wpływ na

²² Tamże, s. 80.

²³ Patrz: A. Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski do roku 1945*, Poznań 1994, s. 53-108, gdzie liczne wiadomości o polskim czynie zbrojnym podczas pierwszej wojny światowej; podobnie A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, s. 52-101.

tworzenie się polskich oddziałów na frontach pierwszej wojny światowej i ich udział w jej walkach.

Z wojskowych dziejów Polski na uwagę zasługuje monografia, dotycząca walki o wschodnie granice Polski w latach 1918-1921²⁴. W rozprawie tej profesor Czubiński zajmuje się tym problemem zarówno od strony politycznej, jak i wojskowej. Obydwa te wątki ściśle się uzupełniają, dzięki czemu powstaje pełny obraz wydarzeń. Trudno przesądzać, czy autor więcej czasu poświęca sprawom politycznym – pertraktacjom dyplomatycznym, uwarunkowaniom międzynarodowym, interesom poszczególnych państw zaangażowanych w konflikt, czy też bardziej szczegółowo rozpatruje sprawy militarne – formowanie się wojsk, ich stan liczebny i właściwości bojowe oraz udział w walkach na poszczególnych frontach. Niemniej poruszone tutaj zostały zagadnienia wojskowe, pozwalające na poznanie planów wojennych i politycznych walczących stron oraz przebiegu działań zbrojnych. Czubiński przedstawił szeroko wojnę polsko-bolszewicką 1920 roku, wyjaśniając główne jej etapy, osiągnięcia i porażki. Zebrał też poglądy na najbardziej kontrowersyjne problemy związane z owymi wydarzeniami. Omówił genezę wyprawy kijowskiej, opowiadając się za tezą, iż była ona realizacją planu Józefa Piłsudskiego, który dążył do rozbicia osłabionego Związku Radzieckiego. Nie potwierdzał jednak jej charakteru obronnego, mającego na celu osłonę Polski przed agresją Rosji Radzieckiej. Wiele miejsca poświęcił sprawie autorstwa planu bitwy warszawskiej oraz roli poszczególnych dowódców w jej rozegraniu, przede wszystkim Piłsudskiego i generałów: Tadeusza Rozwadowskiego, Kazimierza Sosnkowskiego, Stanisława Hallera, Maxima Weyganda. Nawiązał też do oceny bitwy warszawskiej 1920 roku, zestawiając dotychczasowe poglądy na ten temat.

Walki o granice Polski z lat 1918-1921 przedstawił Czubiński na podstawie literatury przedmiotu, głównie polskiej i radzieckiej. Dążył jednak do konfrontowania jej ustaleń z nowo poznanymi źródłami, co spowodowało, iż niejedna teza w historiografii, szczególnie pochodzącej z okresu po 1945 roku, została zmodyfikowana albo inaczej zinterpretowana.

Praca ta jest kolejnym ogniwem w przybliżaniu obrazu walki o wschodnie granice Polski w latach 1918-1921. Przyjęte w niej poglądy niewątpliwie przyczyniły się do dalszych dyskusji nad wyjaśnianiem tej bardzo złożonej tematyki²⁵.

Z prac dotyczących wojskowości okresu 1918-1939 zwraca uwagę monografia o przewrocie majowym 1926 roku²⁶. Podobnie jak w poprzedniej, ukazane w niej zostały wydarzenia zarówno polityczne, jak i wojskowe. Autor dokładnie przeanalizował genezę, przebieg i skutki przewrotu majowego.

Problematyka wojskowa została omówiona przy okazji prezentacji przebiegu walk na terenie Warszawy oraz marszu wojsk przychodzących z różnych dzielnic Polski z pomocą zarówno rządowi, jak i zamachowcom. Jest to dokładna relacja

²⁴ A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918-1921*, Opole 1993.

²⁵ Przykładem odmiennych poglądów może być wypowiedź K. Olejnika, *O początkach niepodległości II Rzeczypospolitej w starym stylu*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1995, nr 1-2, s. 260-269.

²⁶ A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 roku*, Warszawa 1989.

z wkraczania do stolicy Piłsudskiego oraz opis planu opanowania miasta przez zbuntowanych piłsudczyków. Dowiadujemy się również o założeniach obronnych prezydenta Stanisława Wojciechowskiego oraz rządu i ich realizacji. Autor opisał też rolę strajkujących kolejarzy, którzy – zrywając tory kolejowe i niszcząc środki łączności – przyczynili się do opóźnienia przybycia wojsk rządowych. Zdaniem badacza, gdyby nie ta akcja – zamach mógłby być zdławiony.

Profesor Czubiński, analizując wojskową stronę przewrotu majowego 1926 roku, korzystał z licznych dokumentów oraz z opinii stron konfliktu zarejestrowanych w literaturze pamiętnikarskiej.

W konkluzji swej pracy, zastanawiając się nad ogólną oceną przewrotu majowego 1926 roku, napisał, iż „Piłsudski i piłsudczycy byli stroną buntującą się, prezydent i rząd – stroną broniącą prawa. Kto w tej sytuacji ponosi odpowiedzialność za skutki starcia?”²⁷, które kosztowało kilkuset zabitych i rannych. Odpowiedź wydaje się prosta:

Wystąpienie Piłsudskiego w maju 1926 r. nie było rewolucją, lecz puczem przeprowadzonym w imię egoistycznego interesu jednostki. Pucz ten nie przyniósł nowych wartości i nie miał znaczenia pozytywnego. Trudno więc zgodzić się z interpretacją zmierzającą do usprawiedliwienia buntownika i przerzucenia odpowiedzialności za skutki przewrotu na osoby broniące porządku prawnego²⁸.

Na podstawie zebranych źródeł Antoni Czubiński tak właśnie jednoznacznie ocenia przewrót majowy.

Druga wojna światowa

Zainteresowania Antoniego Czubińskiego dziejami wojskowymi uwidaczniają także jego liczne studia nad drugą wojną światową. Problematyka tego wielkiego konfliktu zbrojnego nieustannie pojawiała się w jego badaniach. Wyrazem tego są przedstawiane przez autora syntez²⁹, artykuły i udział w pracach zbiorowych. Mam tutaj na uwadze takie publikacje jak na przykład: *Wojna obronna w wrześniu 1939 r.*³⁰, w której Profesor pisze o sytuacji politycznej poprzedzającej wojnę polsko-niemiecką 1939 roku, stanie się zbrojnych Niemiec i Polski oraz przebiegu działań, czy napisany wspólnie z Zenonem Szymankiewiczem szkic o konspiracji na terenie Wielkopolski podczas drugiej wojny światowej³¹.

W latach dziewięćdziesiątych profesor Czubiński jeszcze bardziej intensywnie zajmował się problematyką największego jak dotąd światowego konfliktu zbrojnego.

²⁷ Tamże, s. 272.

²⁸ Tamże.

²⁹ Por.: A. Czubiński, *Europa dwudziestego wieku. Zarys historii politycznej*, Poznań 1997, s. 161-243; A. Czubiński, W. Olszewski, *Historia powszechna 1939-1994*, Poznań 1995, s. 11-185.

³⁰ A. Czubiński, *Wojna obronna we wrześniu 1939 r.*, w zb.: *Udział społeczeństwa Ziemi Kaliskiej w wojnie obronnej 1939 roku*, pod red. B. Polaka, Kalisz 1979, s. 21-40.

³¹ A. Czubiński, Z. Szymankiewicz, *Konspiracja wielkopolska 1939-1945. Zarys dziejów*, Poznań 1988.

Wyrazem tego było zorganizowanie w pięćdziesiątą rocznicę zakończenia wojny sesji naukowej, podczas której rozpatrywano różne aspekty ówczesnych wydarzeń oraz ich wpływ na dalsze losy świata. Zajmowano się teoretycznymi zagadnieniami wojny i pokoju, bezpośrednimi skutkami tego konfliktu dla przemian politycznych i kształtowania się nowej sytuacji w świecie a także jego następstwami w Polsce. Dokumentuje tę sesję obszernie wydawnictwo zatytułowane *II wojna światowa i jej następstwa*, opublikowane pod redakcją Antoniego Czubińskiego³².

W pracy tej znajduje się też teoretyczna rozprawa Profesora na temat znaczenia wojny w dziejach świata w XIX i XX wieku³³. Przedstawił w niej definicje wojny, poglądy na jej rolę w procesach rozwojowych XIX wieku, koncepcję wojny rewolucyjnej, a następnie – na podstawie doświadczeń płynących z drugiej wojny światowej – wskazał na współczesne zagrożenia i konflikty zbrojne okresu rywalizacji dwóch systemów społeczno-politycznych. Zakończył tę rozprawę, stwierdzając pesymistycznie, iż mimo wielu krwawych doświadczeń, świat się nadal zbroi, a lansowanie „wychowania dla pokoju” nie przynosi żadnych wyników. Uważał, iż istotną sprawą dla zachowania pokoju są działania na rzecz ochrony środowiska, regulacja urodzin oraz wyrównywanie poziomu życia mieszkańców globu.

Do największych osiągnięć profesora Czubińskiego – a zarazem polskiej historiografii wojskowej – należy jego obszerna synteza drugiej wojny światowej³⁴.

Druga wojna światowa była wielokrotnie przedmiotem studiów historycznych. Ciążył na nich jednak znak czasów, w których powstawały. Do lat dziewięćdziesiątych XX wieku w literaturze krajowej widoczne w nich były interpretacje historyków radzieckich, dążących do udowodnienia decydującej roli ZSRR i Armii Czerwonej w pokonaniu Niemiec hitlerowskich. Natomiast prace powstałe na emigracji umniejszały rolę frontu wschodniego i przypisywały większe znaczenie operacjom wojennym prowadzonym przez Wielką Brytanię oraz Stany Zjednoczone. Brak dostępu do źródeł zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie zaciążył na obu tych nurtach polskiej historiografii. Rozszerzenie dostępu do tajnych archiwów, choć jeszcze nie całkowite, nastąpiło dopiero w ostatnim dziesięcioleciu. Zmiany, jakie miały miejsce w Polsce po 1989 roku, i udostępnianie nowych materiałów badawczych pozwoliły na analizę wydarzeń dotąd pomijanych milczeniem, a co za tym idzie – również na szersze i pełniejsze spojrzenie na dzieje drugiej wojny.

Przykładem takiego właśnie nowego ujęcia dziejów światowego konfliktu jest wspomniane, obszernie dzieło Antoniego Czubińskiego. Imponuje ono ogromem danych faktograficznych i umiejętnością ich selekcji, informuje o najważniejszych z nich, służących poznaniu tego bardzo złożonego, wielkiego konfliktu zbrojnego. Założeniem profesora Czubińskiego było

³² *II wojna światowa i jej następstwa*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1996.

³³ A. Czubiński, *Wojny w dziejach świata XIX i XX wieku*, w zb.: *II wojna światowa*, s. 19-40.

³⁴ A. Czubiński, *Druga wojna światowa 1939-1945*, cz. 1, *Geneza konfliktu i działania wojenne do 1942 r.*, cz. 2, *Kontrofensywa państw antyfaszystowskich*, Poznań 1999. Na podstawie tej pracy napisany został rozdział *Druga wojna światowa (1939-1945)* w ostatniej syntezie profesora Czubińskiego *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 273-467.

podsumowanie aktualnego stanu wiedzy i przybliżenie czytelnikowi polskiemu w syntetycznej formie tych skomplikowanych problemów i dyskusji tak na temat genezy wojny, jak i jej przebiegu i charakteru oraz wkładu poszczególnych narodów w to wielkie wydarzenie kształtujące świat XX wieku³⁵.

Praca ta została napisana na podstawie własnych studiów autora i z wykorzystaniem dotychczasowych ustaleń literatury przedmiotu. Podstawy badawcze szczegółowo przedstawił Czubiński we wstępie, uwzględniając różne tendencje i kierunki historiograficzne w literaturze światowej.

Ta obszerna praca podzielona została na dwa tomy. Pierwszy dotyczy genezy drugiej wojny światowej oraz jej przebiegu do 1942 roku. Prezentuje ekspansję państw totalitarnych do czerwca 1941 roku, następnie przekształcenie się konfliktu zbrojnego z wojny europejskiej w światową, co przypada na moment rozpoczęcia przez Niemcy wojny z ZSRR, a Japonii ze Stanami Zjednoczonymi. W tomie drugim opisano rozpoczęcie przez państwa antyfaszystowskie ofensywnych działań, podzielonych na dwa etapy: pierwszy to powstrzymanie zwycięskiej dotąd agresji koalicji faszystowskiej oraz pierwsze jej niepowodzenia, drugi zaś to ostateczne pokonanie Niemiec i Japonii w 1945 roku. Przy okazji autor ukazał skutki bezpośrednie i pośrednie wojny. Ujęcie to wydziela podstawowe okresy w dziejach drugiej wojny, aczkolwiek może za mało akcentuje moment przełomowy w jej przebiegu, który nastąpił w 1943 roku.

Pracę otwiera interesujący wykład teoretyczny o genezie i istocie wojny oraz jej wpływie na rozwój społeczeństw. Czubiński trafnie dostrzega kształtowanie się założeń wojny błyskawicznej i totalitarnej, w tym także koncepcję wojny rewolucyjnej, a równocześnie słabość i małą popularność prądów pacyfistycznych w latach trzydziestych XX wieku. Przy okazji autor zwraca uwagę na dyskusyjność zwyczajowo przyjmowanej daty początku drugiej wojny światowej, związanej z napaścią Niemiec na Polskę w 1939 roku. Badacz przypomina wcześniejszą agresję Japonii na Mandżurię w 1931 roku i Chiny w 1937 roku, uderzenie Włoch na Etiopię w 1935 roku a także wojnę w Hiszpanii, która wybuchła w 1936 roku. Wojny te były – zdaniem autora – niejako zapowiedzią nadchodzącego wielkiego konfliktu militarne. Trudno przesądzić, w jakim stopniu wydarzenia lat trzydziestych miały wpływ na dalszy rozwój wypadków wojennych. W każdym razie świadczyły o narastaniu napięcia międzynarodowego, dążeniach do rewizji istniejącego porządku i rozszerzania posiadanych terytoriów. Siłą rzeczy prowadziło to do rozwijania zbrojeń i rozbudzało tendencje uzurpatorskie oraz plany agresji.

Bardzo wszechstronnie zostały przedstawione zmiany zachodzące w Niemczech, kiedy po dojściu do władzy Hitlera Niemcy dążyły już nie tylko do równouprawnienia, ale zmierzały do uzyskania panowania na obszarze europejskim. Dowiadujemy się o tolerancyjnej polityce Anglii i Francji wobec militaryzacji Niemiec i widocznych przygotowaniach do wojny. Ogniska zapalne pojawiły się we Włoszech, po opanowaniu władzy przez partię faszystowską z Benito Mussolinim na

³⁵ A. Czubiński, *Druga wojna światowa*, s. 12.

czele. Ekspansję rewolucji proletariackiej reprezentował Związek Radziecki. Do rozszerzenia swych posiadłości dążyła również Japonia, realizując politykę agresji na Dalekim Wschodzie. Natomiast wojna w Hiszpanii w latach 1936-1939 stała się poligonem doświadczalnym zarówno dla państw faszystowskich, jak i ZSRR. Słusznie też została nazwana nie tylko domową, ale równocześnie interwencyjną. Konsekwencją dążeń niemieckich była aneksja Austrii, rozbięcie Czechosłowacji oraz wysuwanie coraz większych żądań wobec Polski.

Zaborczej polityce niemieckiej, włoskiej i japońskiej podporządkowany był ich rozwój ekonomiczny; chodziło głównie o przestawienie gospodarki na potrzeby wojska. W podanej charakterystyce potencjału ekonomicznego i przygotowań do wojny bloku państw faszystowskich widoczne jest ich górowanie w prowadzonym wyścigu zbrojeń nad Anglią, Francją oraz ZSRR. Trafnie autor omówił wprowadzenie nowych technologii i broni w Niemczech – pod tym względem zdecydowanie wyprzedzały one państwa europejskie.

Przebieg drugiej wojny światowej przedstawia autor, poczynsz od jej wybuchu, który wiąże z agresją na Polskę w 1939 roku. Opis przygotowań niemieckich do rozpoczęcia wojny oraz organizacji polskiej obrony poprzedza charakterystykę poszczególnych etapów kampanii wrześniowej. Ilustruje on beznadziejną walkę polskiej armii z przeważającymi siłami wroga. Rysuje się tutaj ogrom poświęcenia i bohaterstwa żołnierza a równocześnie chaos i brak właściwej koordynacji działań ze strony najwyższych szczebli dowodzenia. Opisowi walk towarzyszy przedstawienie poczyniń Anglii i Francji. Nowatorsko ujęty został również bieg wydarzeń po 17 września, z ukazaniem działań Armii Czerwonej. Problematykę tę zamyka omówienie niemiecko-radzieckiego układu z 23 września 1939, sankcjonującego podział Polski.

Rozpoczęta kampania wojenna toczyła się również na Atlantyku pomiędzy Niemcami a flotą angielską i francuską, przynosząc duże straty po obydwu stronach.

Dalsze plany strategiczne Hitler skierował przeciwko Danii i Norwegii. Niemcom chodziło o stworzenie dogodnych warunków do organizacji baz morskich a także zabezpieczenie dostaw ze Szwecji rudy żelaznej, niezbędnej dla przemysłu zbrojeniowego. Silnym zgrupowaniem wojskowym Niemcy uderzyli i opanowali Danię oraz Norwegię. Ta ostatnia broniła się wespół z przybyłym jej na pomoc alianckim korpusem ekspedycyjnym, nie potrafiła jednak powstrzymać ataku niemieckiego i była zmuszona kapitulować wobec wycofania aliantów do obrony zagrożonej Francji.

W tym czasie ekspansję podjął także ZSRR. Drogą dyplomatyczną – połączoną z różnymi szantażami – podporządkował sobie Estonię, Łotwę i Litwę, a o opanowanie Finlandii zmuszony był stoczyć wojnę, która przysporzyła Armii Czerwonej wielu strat i skłoniła agresora do zawarcia porozumienia, na mocy którego uzyskał on część jej terytorium. W połowie 1940 roku Stalin wymógł na Rumunii przekazanie Związkowi Radzieckiemu Besarabii i północnej Bukowiny.

Dalszy przebieg wojny przedstawił autor, omawiając kolejne podboje niemieckie: Belgii, Holandii, Luksemburga i Francji. Potęgą Niemiec a zarazem skuteczność

stosowania nowoczesnych zasad sztuki wojennej sprawiły, że na opanowanie tych państw wystarczyło armii hitlerowskiej zaledwie około sześciu tygodni. Niemcy były u szczytu. Wydawało się, że zdołają podbić całą Europę. Ich nowym celem stało się teraz opanowanie Anglii. Czubiński przyjmuje, że nie wyjaśniono dostatecznie, czy Hitlerowi chodziło o opanowanie terytorium Wielkiej Brytanii, czy też tylko o jej obezwładnienie i podporządkowanie. Na pewno chciał zmusić Anglię do uległości, sądził, że ten cel osiągnie przy pomocy ataków lotniczych. Nie udało się jednak tego zrealizować wobec skutecznej obrony angielskiej, w której brało udział wiele narodowości z podbitych państw, w tym i polscy piloci. Tylko częściowym sukcesem zakończyła się także blokada Wysp Brytyjskich.

Dalszy przebieg drugiej wojny światowej wiąże się z ekspansją Włoch, prowadzoną początkowo samodzielnie, a następnie z udziałem Niemiec na terenie Bałkanów i Afryki Północnej. Kończy się ona opanowaniem Grecji, Krety i Jugosławii. Pierwsze sukcesy, głównie niemieckie w Afryce Północnej, nie przyniosły trwałych zdobyczy.

Według Czubińskiego, na tych działaniach kończy się europejski okres drugiej wojny światowej i odtąd przybiera ona już światowy charakter. Kształtują się nowe bloki polityczne i powstają nowe koncepcje prowadzenia wojny. Do Paktu Trzech (Niemcy, Włochy, Japonia) dołączają: Węgry, Słowacja, Bułgaria, Rumunia i Niezawisłe Państwo Chorwackie. Zaznaczają się jednocześnie różnice interesów pomiędzy sojusznikami, szczególnie między Włochami i Japonią a Niemcami. Toczy się teraz gra dyplomatyczna o pozyskanie wsparcia Stanów Zjednoczonych. Równocześnie tak zwana afera Rudolfa Hessa, przedstawiciela opozycji przeciwko Hitlerowi, wskazuje na rozbieżności w obozie hitlerowskim. Została ona przedstawiona szeroko, jako fakt mało znany przeciętnemu czytelnikowi.

Najważniejszym wydarzeniem staje się następnie agresja niemiecka na ZSRR. Przy okazji omawiania przygotowań do niej poruszony został dyskusyjny problem rzekomego uprzedzenia przez Hitlera jedynie o dwa tygodnie przygotowywanego uderzenia ZSRR na Niemcy. Gdyby takie plany miał Stalin, inaczej musiałby wyglądać przebieg pierwszego okresu wojny niemiecko-radzieckiej. Cechowało go nie tylko zaskoczenie, ale przede wszystkim brak sił do powstrzymania niemieckiego ataku. Panował chaos, a wojska dopiero ściągano i pospiesznie formowano nowe dywizje. Gdyby Stalin planował uderzenie na Niemcy, wojska byłyby już zgrupowane i gotowe do działań. Pogląd o rzekomym zamiarze Stalina uderzenia na Niemcy nie mieści się więc w realiach ówczesnej sytuacji.

Omówienie przebiegu wojny niemiecko-radzieckiej poprzedza przedstawienie potencjałów gospodarczo-militarnych Niemiec i ZSRR oraz sił zbrojnych stron konfliktu. Autor opisał także sojuszników Hitlera, zarówno państwa z nim współpracujące, jak i podbite. W natarciu na Związek Radziecki Niemcy zyskali duże poparcie. Wojska hitlerowskie i ich sojusznicy początkowo odnosili sukcesy. Opanowano część terytorium radzieckiego aż po przedmieścia Moskwy. Przełom lat 1941-1942 przyniósł jednakże osłabienie armii niemieckiej, spowodowane zimowymi warunkami atmosferycznymi, ale przede wszystkim rozpoczęciem dzia-

łań aktywnych przez Armię Czerwoną. Słusznie też Czubiński utrzymuje, że w tym czasie zakończył się okres wojny błyskawicznej w ZSRR.

Następnie autor opisuje działania na terenie Oceanu Spokojnego i w Azji Południowo-Wschodniej, gdzie rozpoczął się konflikt Japonii ze Stanami Zjednoczonymi. Przedstawia potencjał wojenny Japonii i Stanów Zjednoczonych oraz działania polityczne i lekceważenie przez USA zagrożenia ze strony Japończyków. Opisuje liczne i bardzo szybko osiągnięte zdobycze Japonii. Po ataku na Pearl Harbor do wojny przystąpiły Stany Zjednoczone, wydatnie wzmacniając blok antyfaszystowski, w którym odgrywały główną rolę.

Rok 1942 przyniósł znaczne zmiany w przebiegu drugiej wojny światowej. Przybrała ona totalny charakter. Nastąpił równocześnie przełom na poszczególnych frontach. Zatrzymany został nieprzerwany dotąd marsz zwycięski bloku państw faszystowskich i pierwsze ich porażki. Ponieśli je zarówno Japończycy (na przykład podczas bitwy powietrzno-morskiej koło wyspy Midway), jak i Niemcy w Afryce Północnej.

Najpotężniejsze zmagania wojenne w latach 1942-1943 toczyły się na froncie wschodnim. Ponowna ofensywa niemiecka wiosną 1942 roku przyniosła kolejne zdobycze terytorialne, nastąpiło jednakże wydłużenie dróg zaopatrzenia armii hitlerowskiej a równocześnie Armia Czerwona podjęła skuteczną obronę i działania zaczepne. Doprowadziło to do druzgocącej klęski wojsk niemieckich pod Stalingradem oraz przerwania oblężenia Leningradu.

Kolejny fragment pracy poświęcił autor charakterystyce planów strategicznych Hitlera, polegających na urządzeniu świata pod panowaniem Niemiec, oraz polityce okupacyjnej Niemiec, Włoch w momencie szczytu powodzenia (1939-1943) i Japonii (1942-1944). Głównie zobrazowana została eksterminacja podbitych narodów i ich eksploatacja jako siły roboczej a również stosunek Hitlera do Żydów. Podczas charakterystyki zamierzeń Hitlera dowiadujemy się o rozbieżnościach, jakie występowały pomiędzy nim a jego generałami, głównie na tle nieodpowiedzialnego wytyczania nowych działań wojennych.

Zgodnie z biegiem wydarzeń drugiej wojny światowej autor opisuje wypieranie wojsk bloku faszystowskiego z zajętych obszarów w latach 1943-1944. Rozdział ten rozpoczyna analiza konfliktów wewnętrznych we Włoszech – opuszczenia przez nie bloku totalitarnego oraz ich okupacji przez Niemcy. Następnie odtworzone zostały krwawe walki na froncie wschodnim i największa bitwa pancerna – pod Kurskiem, oraz działania ofensywne podjęte przez Armię Czerwoną.

Dalej przedstawiono akcję Stanów Zjednoczonych, mającą na celu wyparcie Japończyków z Oceanu Spokojnego. Poprzedził ją autor odtworzeniem rozwoju przemysłu zbrojeniowego USA i Japonii. W latach 1943-1944 wydajność produkcji wojennej państw alianckich zdecydowanie górowała nad japońską, co stwarzało dużą przewagę na Oceanie Spokojnym. Jej następstwem było podjęcie ciężkich bojów o wyspę Guadalcanal, częściowe wyparcie Japończyków z Nowej Gwineji i likwidacja baz japońskich na wyspach Oceanu Spokojnego, które zagrażały zarówno Stanom Zjednoczonym, jak i Australii.

Ważną rolę podczas drugiej wojny światowej odegrał ruch oporu w Europie. Najwięcej informacji zgromadził autor na temat tajnych organizacji niemieckich, walczących z reżimem hitlerowskim, oraz o partyzantce radzieckiej, aczkolwiek mówi i o ruchu oporu w innych krajach – Polsce, Francji, Jugosławii.

Kolejne omawiane w książce wydarzenia to ofensywa aliantów na południu Włoch oraz otwarcie drugiego frontu na Zachodzie (lądowanie w Normandii), o który od tak dawna zabiegał Stalin.

Do szczegółowo zaprezentowanych wydarzeń należy zamach na Hitlera w 1944 roku, przygotowany przez grupę wyższych rangą wojskowych. Uświadomił on, jak duży zasięg posiada w Niemczech opozycja wobec polityki fűhrera. Zamach zakończył się niepowodzeniem i przyczynił się do osłabienia armii niemieckiej z powodu licznych wyroków śmierci na uczestnikach spisku.

W dalszym ciągu objaśniania wydarzeń wojny autor opisuje przebieg i skutki powstania warszawskiego w 1944 roku, następnie charakteryzuje działania morskie i lotnicze w Europie, wypieranie Japończyków z Pacyfiku i Azji Południowo-Wschodniej oraz ostatnie niemieckie działania zaczepne w Ardenach w grudniu 1944 roku. Miało im towarzyszyć użycie nowej „cudownej” broni Hitlera (V-1 i V-2). Po początkowym powodzeniu, wynikającym z całkowitego zaskoczenia Anglików i Amerykanów, podjęta przez aliantów kontrofensywa przyczyniła się do zatrzymania niemieckiego natarcia i zadania armii hitlerowskiej poważnych strat. Ta część opracowania jest najmniej zwarta tematycznie.

Końcową część działań wojennych łączy Antoni Czubiński z 1944 rokiem, analizując koncepcje aliantów wobec pokonanych Niemiec (Japła), opisując ostateczne ich rozgromienie oraz pokonanie Japonii. Czytamy także o zmianach, jakie następują we współdziałających dotąd z Niemcami państwach sojuszniczych i przechodzeniu ich na stronę aliantów. Szczegółowo opisana została agonía Trzeciej Rzeszy i jej kapitulacja. Zakończenie drugiej wojny światowej nastąpiło po pokonaniu Japonii, do czego poważnie przyczyniło się użycie broni atomowej.

Uzupełniając wywody na temat drugiej wojny światowej, autor ukazywał rolę państw neutralnych (Hiszpania, Portugalia, Szwecja, Szwajcaria, Turcja), które w rzeczywistości sprzyjały albo aliantom, albo Niemcom. Bardzo interesująco przedstawiona została również działalność wywiadów stron walczących i prowadzona dezinformacja, propaganda i dywersja.

Pracę zamyka refleksja na temat skutków drugiej wojny światowej. Zawiera ona nie tylko obliczenia strat osobowych i materialnych, ale także omówienie wpływu wojny na postępy w nauce i technice, problemy geopolityczne oraz podkreślenie ogromu zbrodni wojennych, jakie przyniósł ten najkrwawszy konflikt w dziejach. Ciekawe wywody autora dotyczą także losów głównych bohaterów wojennych, pozwalając czytelnikowi na właściwą ich ocenę, określają wpływ wojny na kształtowanie różnych mitów, postaw etycznych i moralnych oraz sposoby przedstawiania wojny w literaturze i sztuce. Jest to niezwykle interesujące zamknięcie dziejów drugiej wojny światowej, bardzo sugestywne i cenne dla uchwycenia jej istoty i skutków.

Takie ujęcie przebiegu drugiej wojny światowej pozwala śledzić czytającemu wszystkie wydarzenia, jakie następowały po sobie lub równocześnie. Jest to obraz ogarniający wszystkie konflikty w różnych częściach świata. Przy czym praca uwidatnia zarówno sprzeczności, jakie istniały pomiędzy walczącymi blokami, jak i rywalizacje wewnątrz zawartych sojuszy. Szczególnie widoczna jest rywalizacja pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonymi o laury w pokonaniu Niemiec hitlerowskich.

W dotychczasowej polskiej, ale nie tylko, literaturze przedmiotu przedstawiono drugą wojnę światową przede wszystkim od strony przebiegu działań wojennych. Antoni Czubiński dał obraz zarówno sytuacji gospodarczej państw walczących na poszczególnych etapach wojny, jak i militarnej oraz politycznej, co jest nowym ujęciem tej złożonej problematyki. Czytelnik dowiaduje się nie tylko o działaniach zbrojnych, ale i o przyczynach, wynikających z planów polityczno-strategicznych uczestników konfliktu, a ponadto może ocenić, na ile zostały one zrealizowane.

Na szczególną uwagę zasługuje obiektywizm narracji, opisywanie postępowania dowódców i sztabów z podawaniem ich trafnych bądź błędnych decyzji na wszystkich frontach. Odnosi się to zarówno do działań agresorów, jak i aliantów. Nie odczuwa się zupełnie sympatii autora dla jakiegokolwiek strony, bloku, państwa bądź ugrupowania politycznego. Zrozumienie wykładu ułatwiają liczne mapy, szkice bądź ugrupowania politycznego. Zrozumienie wykładu ułatwiają liczne mapy, szkice oraz tabele. Autor często posługuje się cytatami ze źródeł pamiętnikarskich i opracowań. Mają one na celu zilustrowanie bądź potwierdzenie opisywanej rzeczywistości. Niekiedy robią wrażenie, że autor chce nimi zastąpić własny sąd, nie poddając wydarzeń ocenie. Do pozytywów opracowania zaliczam również zaprezentowanie, szczególnie w kontrowersyjnych kwestiach, poglądów przedstawianych w literaturze pisanej z różnych pozycji politycznych i historiograficznych. Na podstawie tej pracy łatwo także określić rolę i znaczenie poszczególnych państw i narodów w rozgromieniu Niemiec hitlerowskich. W tym przypadku autor wniósł się ponad wszelkie determinizmy polityczne, bardzo obiektywnie oceniając udział rozmaitych krajów i nacji w działaniach wojennych.

Przedstawione dzieło Antoniego Czubińskiego o drugiej wojnie światowej stanowi niezwykle wartościowy dorobek polskiej historiografii wojskowej, różniąc się zasadniczo od dotychczasowych opracowań. Przedstawia nowe spojrzenie na niezwykle złożone wydarzenie militarne. Wykorzystując nowe materiały źródłowe oraz swobodę badań, całościowo ujmując dzieje tego wielkiego konfliktu zbrojnego. Jest też dobrą podstawą dla rozwoju dalszych badań, wskazując na niewyjaśnioną nadal problematykę zarówno militarną, jak i polityczną. Ponadto przybliża szerokiemu gronu czytelników – ze względu na przystępność wykładu – usystematyzowane wiadomości o tym stale budzącym zainteresowanie społeczne konflikcie zbrojnym.

Konkluzje

Analiza dorobku naukowego Antoniego Czubińskiego prowadzi do wniosku, że badacz ten, specjalizujący się głównie w dziejach politycznych XIX i XX wieku, polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego oraz stosunkach polsko-niemieckich, zajmował się również problematyką wojskową. Szczególne miejsce w jego dorobku zajmuje omówienie dziejów powstań styczniowego 1863 roku i wielkopolskiego lat 1918-1919, którym poświęcił liczne i wszechstronne studia, a także analiza i synteza działań militarnych podczas drugiej wojny światowej. Odnośnie do tych wydarzeń badacz wniósł własny punkt widzenia na ich genezę, przebieg i skutki w dziejach.

Należy zatem zaliczyć profesora Antoniego Czubińskiego do tych badaczy, którzy, uprawiając inną tematykę, mają także swój spory wkład w poznaniu dziejów militarnych. Ponieważ główne ustalenia Profesora dotyczyły ważnych i złożonych wydarzeń, dorobek ten jest bardzo wartościowy dla polskiej historiografii wojskowej.

Benon Miśkiewicz

NOWE PRZEDSTAWIENIE DZIEJÓW WOJSKA POLSKIEGO NA WSCHODZIE W LATACH 1943-1945

Literatura historycznowojskowa wielokrotnie zajmowała się dziejami Wojska Polskiego – formowanego na terenie Związku Radzieckiego i walczącego na froncie wschodnim w latach 1943-1945 – które z czasem przyjęło nazwę Ludowe Wojsko Polskie. Ten olbrzymi dorobek cechuje wiele niedostatków, wynikających z przyczyn obiektywnych, takich jak brak dostępu do różnych zespołów źródeł, z czasem udostępnianych, ale wciąż niezaspokajających potrzeb badawczych. Subiektywną przyczyną tych niedostatków jest specyficzne podejście do przedstawiania dziejów tego wojska. Szczególnie widoczny był on w czasach Polski Ludowej, kiedy celowo nie wyjaśniano wielu zagadnień albo pomijano takie, które były kontrowersyjne i mogły rzutować negatywnie na znaczenie Wojska Polskiego walczącego u boku ZSRR. Badania dziejów Ludowego Wojska Polskiego na Wschodzie miały na celu wykazanie ważnej roli, jaką jednostki te odegrały podczas drugiej wojny światowej. Po 1989 roku pojawił się kierunek odwrotny, zmierzający do umniejszenia znaczenia tych sił zbrojnych dla sprawy polskiej. Często nie tylko lekceważono przelaną przez żołnierzy krew, ale wręcz odmawiano im jakiegokolwiek uznania z powodu wkroczenia do Polski razem z Armią Czerwoną. Obydwa te podejścia obciążone były determinizmem politycznym, podporządkowującym badanie dziejów wymogom partii, reżimów bądź kierunków politycznych rządzących ugrupowań.

Na tym tle wyróżnia się książka Czesława Grzelaka, Henryka Stańczyka i Stefana Zwolińskiego pod tytułem *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko polskie na froncie wschodnim 1943-1945* (Warszawa 2002). Złożyły się na to dwa czynniki. Pierwszy to otwarcie różnych, ale nadal nie wszystkich archiwów, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Ujawnione zostały tajne dotąd materiały, co umożliwiło autorom wyjaśnienie wielu niejasności i uzupełnienie obrazu dziejów omawianego wojska lub skorygowanie i uzupełnienie dotychczasowych interpretacji. Drugi czynnik – to podejście autorów do odtwarzanego tematu. Przede wszystkim nie towarzyszą im żadne naciski zewnętrzne, a o tworzeniu obrazu dziejów decydują wyłącznie podstawy badawcze. Ponadto autorzy potrafili przyjąć obiektywną postawę wobec opisywanej rzeczywistości, niezależnie od tego, jak była ona dotąd przedstawiana w literaturze przedmiotu. Istotne jest też to, iż historycy nie poddali się sądowi zawartym w literaturze pamiętnikarskiej, szczególnie tych osób, które były twórcami

opisywanych wydarzeń. Dążyli oni do ukazania zarówno cieni, jak i blasków przedstawianych dziejów, bez względu na to, jakie znaczenie im dotąd przypisywano. Nie ulegali też żadnym utartym poglądom na temat wpływu sytuacji międzynarodowej, głównie planów i interesów aliantów wobec Polski. Dążyli natomiast do zweryfikowania dotychczasowych ustaleń głównie na podstawie uzyskanego nowego materiału źródłowego, co spowodowało, iż prezentowana książka wyróżnia się w dorobku historiografii. Zaskakuje niekiedy nowymi ustaleniami, wzbogaca naszą wiedzę o wyjaśnienie kontrowersyjnych dotąd epizodów dziejowych.

Pracę napisali trzej autorzy, którzy mają w swoim dorobku liczne analityczne rozprawy dotyczące poruszanego w niej zagadnienia. Korzystali także z wcześniej wydanej monografii pod tytułem *Bez możliwości wyboru. Wojsko polskie na froncie wschodnim 1943-1945* (Warszawa 1993), która została rozszerzona o opis udziału Wojska Polskiego w powojennej okupacji Niemiec, jego powrót do kraju i przejęcie ochrony granic oraz o uzupełniający aneks źródłowy. Przedstawiana książka ma charakter syntetyczny i wykorzystuje nowo udostępniony materiał źródłowy.

O celach i zadaniach pracy informuje we wstępie jej redaktor profesor Czesław Grzelak. Po przedstawionej charakterystyce literatury przedmiotu, powstałej w Polsce Ludowej oraz po 1989 roku, z wykazaniem jej jednostronności i tendencyjności, dowiadujemy się, iż:

Autorzy niniejszej pracy pragną uniknąć skrajności. Opierając się na dotychczas niedostępnych źródłach, przede wszystkim z archiwów poradzieckich, a także mając możliwość przeprowadzenia badań w archiwach niemieckich, oraz opierając się na materiałach, których z różnych względów nie można było wykorzystać przed 1989 r., postawili sobie za cel ukazanie narodzin, przedstawienie organizacji, szkolenia i udziału w walkach Wojska Polskiego w latach 1943-1945 [s. 8].

Niezależnie od deklaracji dotyczących obiektywizmu, autorom przyświecał również cel wyższy – moralny. Chodziło przede wszystkim o wyrównanie krzywd wyrządzonych przez literaturę ostatniego dziesięciolecia XX wieku, która nie doceniała bohaterstwa żołnierza Ludowego Wojska Polskiego:

Sądźmy, że niniejsza publikacja unaoczní każdemu Polakowi, iż frontowi żołnierze LWP zasługują na szacunek, tak jak na uznanie zasługuje każdy, kto dobrze służy Ojczyźnie, niezależnie od przekonań politycznych, wyznania czy koloru skóry [s. 5].

Problematyka ta ujęta została w sześciu rozdziałach. Pierwszy, pióra doktora Stefana Zwolińskiego, zajmuje się odtworzeniem genezy polskich sił zbrojnych w ZSRR. Autor trafnie pisze, iż powstanie nowego wojska polskiego po opuszczeniu Związku Radzieckiego przez Armię Andersa było elementem polityki strategicznej Stalina w sprawie przyszłości Polski. Miała ona na celu dalsze osłabienie rządu emigracyjnego i umocnienie wpływów radzieckich w przyszłej Polsce. Zabezpieczeniu tej polityki miało służyć wojsko wkraczające do kraju z Armią Czerwoną. Zrozumiała staje się teraz teza, iż wyprowadzenie Armii Andersa, które nastąpiło na skutek porozumienia się Wielkiej Brytanii ze Związkiem Radzieckim, a bez

uzgodnienia z rządem polskim w Londynie, miało służyć oczyszczeniu przedpola dla tworzenia nowego polskiego wojska, całkowicie podporządkowanego wpływom radzieckim. Wyjaśniony też został wcześniej ukształtowany mit o opuszczeniu przez generała Władysława Andersa ZSRR, rzekomo wbrew interesom tego państwa, co było w ogóle niemożliwe.

Obok politycznego celu, jaki miał Stalin, Zwoliński słusznie podkreślił znaczenie powstających wojsk dla poprawienia sytuacji licznych Polaków wywiezionych do Kazachstanu i na Syberię. Niedoli ich mogło ulżyć wstąpienie do nowo tworzonego wojska. Formowanie nowych polskich sił zbrojnych przyczyniło się zatem do zmiany sytuacji polskiej ludności przebywającej na terenie ZSRR.

Wobec rekrutowania wojska spośród wysiedleńców i zesańców, żyjących w niezmiernie trudnych warunkach ekonomicznych, wyzyskiwanych do ciężkiej pracy i gnębionych psychicznie, Zwoliński zwraca również uwagę na wewnętrzne konflikty przeżywane przez polskich ochotników, którzy nagle znaleźli się w jednym szeregu z dotychczasowymi ciemiężcami. Trudno też im było uniknąć moralnych rozterek a równocześnie żywić zaufanie do prowadzonej w wojsku pracy politycznej, mającej na celu nakłanianie do wyrażania uczuć bohaterstwa i przyjaźni. Sprawa ta została przedstawiona przez autora w sposób bardzo interesujący a jednocześnie tłumaczący konflikty powstałe w szeregach nowego wojska.

Bardzo dokładnie omówiony został nieznaný dotąd problem rozbieżności wśród czynników politycznych tworzących nowe wojsko. Rzecz dotyczyła narzucania wojsku dyktatu politycznego komunistów. Najpierw Zarządu Głównego ZPP, następnie utworzonego na przełomie grudnia 1943 i stycznia 1944 roku Centralnego Biura Komunistów Polskich, a w końcu PPR. Nowatorsko ujęty został konflikt między Wandą Wasilewską a świadomie dążącym do ograniczenia wpływu komunistów na działalność wojska Zygmuntem Berlingiem. Liczne są tutaj nowe ustalenia, łącznie ze stwierdzeniem, że Berling nie był komunistą i przeciwstawiał się podporządkowywaniu wojska władzom radzieckim oraz przejęciu przez nie władzy w przyszłej Polsce (s. 32-33). Ta teza może budzić różne zastrzeżenia.

Dużo miejsca poświęcił Zwoliński naświetleniu stosunku wojska do Armii Krajowej. Zwrócił uwagę, iż w początkowym okresie wyzwania kraju Wojsko Polskie było pozytywnie ustosunkowane do ujawniających się oddziałów Armii Krajowej. Zmiana nastąpiła dopiero po rozkazie Stalina, skierowanym do wojsk radzieckich, a dotyczącym bezwzględного rozbrajania i deportowania żołnierzy AK. Wytyczne Stalina przejęte zostały przez dowództwo Wojska Polskiego, co doprowadziło do przeróżnych szykan osób należących do Armii Krajowej. Wywody doktora Zwolińskiego wnoszą dużo danych liczbowych ilustrujących ten problem.

W części końcowej rozdziału pierwszego Stefan Zwoliński omawia spory dotyczące narodowego charakteru Wojska Polskiego na froncie wschodnim. Zagadnienia tego autor jednak nie rozwiązał, utrzymując, iż

Formalnie [...] Wojsko Polskie na froncie wschodnim nie było wojskiem państwa polskiego. Można zatem przyjąć, że z założenia były to formacje rewolucyjne, nadzorowane i kontrolowane, z jednej strony, przez Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej, z drugiej zaś, przez aparat partyjny władzy

komunistycznej. Samych żołnierzy nie interesował status tej armii, oni po prostu wierzyli, że są armią narodu i powstającego państwa polskiego. Na tym właśnie polega podstawowa sprzeczność, która nie pozwala jednoznacznie wypowiedzieć się o Wojsku Polskim: czy było ono narodową siłą zbrojną, czy armią zależną. Jedno nie ulega wątpliwości. Wojsko Polskie na froncie wschodnim w latach 1943-1945 było w swej masie żołnierskiej bez wątpienia polskie [s. 96].

W tej sytuacji odmawianie narodowego charakteru wojsku polskiemu na froncie wschodnim jest niemożliwe. Było ono polskie i za takie uznawał je przede wszystkim sojusznik radziecki.

Rozdział drugi książki, dotyczący organizacji wojska, jego uzbrojenia i wyposażenia, napisał profesor Henryk Stańczyk, z wyłączeniem punktu trzeciego, którego autorem jest Stefan Zwoliński. W organizacji wojska Stańczyk wyróżnił dwa okresy: pierwszy – od maja 1943 do lipca 1944 roku, to okres tworzenia wojsk na terenie ZSRR; drugi, dotyczący formowania się oddziałów w wyzwolonej wschodniej Polsce od sierpnia do końca wojny, kiedy liczebność wojska osiągnęła trzysta trzydzieści tysięcy żołnierzy. W żadnym z tych okresów nie nastąpiły zmiany jakościowe w rozwoju wojska. Formowanie nowych jednostek przebiegało tak samo, tyle że zwiększyła się na terenach Polski baza rekrutacyjna. Tworzenie wojska w początkowym okresie odbywało się drogą zaciągu ochotniczego, natomiast już od 1944 roku także poprzez mobilizację wyznaczonych roczników.

W rozdziale tym autor omawia, w jaki sposób doszło do powstania nowych większych jednostek wojskowych, a mianowicie I Korpusu i później I Armii, wskazując zarazem na polską specyfikę powoływania wojska, różnego od zwyczajów panujących w Armii Czerwonej. Między innymi polegało ono na stworzeniu w wojsku polskim dwóch pionów – operacyjnego, który w lipcu 1944 roku został przemianowany na I Armię Wojska Polskiego i podporządkowany dowódcy 1. Frontu Ukraińskiego, a następnie 1. Frontu Białoruskiego, oraz pionu organizacyjnego, celem którego było tworzenie nowych jednostek. Wynika więc z tego, iż Polskie Wojsko zostało rozdzielone na oddziały przygotowywane do walki oraz na Ośrodek Formowania i Uzupelnień Armii Polskiej w ZSRR, który odgrywał też rolę centralnej instytucji wojskowej, co było bardzo niekorzystne dla jedności armii.

Można przypuszczać, iż w trosce o utworzenie zwartego związku operacyjnego oraz podniesienie znaczenia komunistycznej władzy w Polsce wysunięta została idea utworzenia Frontu Wojska Polskiego, którą opisał Stefan Zwoliński. Wnioskodawcy obiecywali powołanie z licznych rezerw istniejących w Polsce milionowej armii, co pozwoliłoby na użycie w całości Wojska Polskiego na jednym kierunku operacyjnym. Jednak niewyrażenie zgody przez Stalina, tłumaczone brakiem potrzebnego sprzętu i uzbrojenia, nie pozwoliło na zrealizowanie tego zamiaru. Cała złożoność powyższego zagadnienia została przez autora szczegółowo zbadana.

Pozostałą część drugiego rozdziału Henryk Stańczyk poświęcił charakterystyce przebiegu i tworzenia poszczególnych elementów składowych wojska. Ten fragment rozważań nosi znamieny tytuł – *Zamierzenia a rzeczywistość*, który dobrze oddaje trudności w formowaniu wojska. Autor rozpoczął od wyliczenia

stanu wojska w styczniu 1945 roku, scharakteryzował jego władze naczelne, 1. i 2. Armię, odwód naczelnego dowództwa oraz uzbrojenie i wyposażenie techniczne. Problem zilustrował licznymi tabelami, które mają na celu wyjaśnienie stanu liczebnego oraz właściwości techniczno-taktycznych zarówno sprzętu, jak i uzbrojenia. W konkluzji Stańczyk napisał, iż Wojsko Polskie było ówczasie wyposażone w nowoczesny sprzęt odpowiadający wymogom pola walki. Trudności wynikały stąd, iż na wyposażanie i uzupełnianie ponoszonych strat było go ciągle za mało. Myślę, iż Henryk Stańczyk trafnie syntetyzuje sytuację polskiej armii na froncie wschodnim.

Rozdział trzeci książki przedstawił profesor Czesław Grzelak. Omówił w nim problematykę szkolenia bojowego oraz zagadnienia dotyczące kadr. Rozpoczął od interesującej charakterystyki uwarunkowań politycznych oraz doboru i szkolenia kadr. Następnie poddał szczegółowej analizie zapotrzebowanie Wojska Polskiego na kadrę oficerską i podoficerską oraz różne możliwości jej uzupełniania. Okazało się, iż poważną przeszkodą w jej pozyskiwaniu były ustanowione kryteria doboru wojskowych, wśród których głównym warunkiem był pozytywny stosunek do ZSRR. Nie było to wcale łatwe do zaakceptowania przez oficerów armii przedwrześniowej i Armii Krajowej, zwłaszcza wobec posiadanych przez nich wcześniejszych doświadczeń. Autor dokładnie przedstawił też zmianę stosunku władz wojskowych do tej grupy oficerów jesienią 1944 roku, narzuconą przez Stalina, a realizowaną przez Biuro Polityczne PPR. Oficerowie ci podlegali stałej inwigilacji i byli posądzeni o wrogą działalność. W ten sposób szukano pretekstu, by ich usunąć z armii. Często poddawani byli też różnym szykanom. Autor w swoich wywodach przekonująco pokazuje sytuację tej grupy oficerów. Trafnie przedstawia też profesor Grzelak nieufność polskich oficerów wobec oficerów radzieckich, polityczno-wychowawczych i informacji, którzy podczas realizacji nowej polityki kadrowej odgrywali szczególną rolę. Były też inne trudności dotyczące rozszerzania kadry oficerskiej i podoficerskiej. Zawiodła przede wszystkim ich mobilizacja po wkroczeniu do kraju, gdzie spodziewano się licznych oficerów i podoficerów. Ci zaś, mając przykre doświadczenia, unikali zgłoszeń do służby wojskowej. Problematyka ta została poparta wykazami tabelarycznymi, przedstawiającymi wszechstronny obraz sytuacji. Czesław Grzelak poddał analizie stan oraz jakość oficerów radzieckich skierowanych do Polskiego Wojska. Poznajemy ich zarówno od strony posiadanych stopni wojskowych, jak i specjalności, wieku, wykształcenia cywilnego i wojskowego oraz doświadczeń zdobytych na froncie. Niezwykle to pouczająca analiza, wykazująca złożoność roli oficerów radzieckich w wojsku polskim. Oficerowie ci mieli przecież duże znaczenie, gdyż zajmowali niemal wszystkie wyższe stanowiska – od dowódców pułków a często i dowódców batalionów.

Drugim głównym zagadnieniem rozważanym przez Czesława Grzelaka jest odtworzenie kształcenia kadr oficerskich i podoficerskich. Autor poświęcił tej sprawie liczne studia analityczne i poparł je charakterystyką szkół wojskowych. Zajął się też omówieniem naboru do nich kandydatów, potrzebami i kształceniem specjalistów a także programami kształcenia i dokładnym wyliczeniem efektów tej

działalności. Osobno zostały omówione sprawy dotyczące kształcenia oraz doskonalenia polskich oficerów w szkołach radzieckich. W podobny sposób autor odwołał się do przygotowywania kadr podoficerskich.

Oddzielnie badacz omówił szkolenie bojowe, słusznie przyjmując, iż jest ono sprawdzianem wcześniej nabytych umiejętności. Prowadzone ono było w dwóch fazach: zasadniczej i doskonalącej – realizowanej podczas przerw w walce. Sprawę tę przedstawił profesor Grzelak w odniesieniu do poszczególnych formacji wojskowych, wyszczególniając ich przygotowanie i istniejące potrzeby dotyczące pola walki. Nie pominął także szkolenia operacyjno-taktycznego dowódców i sztabów, które przyczyniło się do poprawy dowodzenia i pracy organów sztabowych.

Rozdział czwarty, przedstawiony przez Henryka Stańczyka, omawia udział Wojska Polskiego w działaniach wojennych na froncie wschodnim. Punktem wyjścia tego rozdziału jest szczegółowy opis bitwy pod Lenino. Autor i tutaj wnosi nowe ustalenia do obrazu walki, wskazując na błędy dowództwa zarówno radzieckiego, jak i polskiego. Zdaniem autora, wynikały one z niedostatecznego rozpoznania sił i środków nieprzyjaciela oraz nieudzielenia wsparcia ogniowego nacierającej piechocie. Obiektywnie też przedstawia badacz bohaterstwo żołnierza, dążącego do jak najlepszego wykonania zadania.

Następnie autor omawia walki nad Wisłą, jej forsowanie pod Dęblinem i Puławami, walkę o Pragę, pomoc udzieloną powstaniu warszawskiemu, bitwę o Jabłonkę, zajmuje się także udziałem Polaków w operacji warszawskiej w styczniu 1945 roku. W kolejnej części przedstawia szlak bojowy polskich sił zbrojnych na Pomorzu, plastycznie ukazując przełamanie Wału Pomorskiego, bitwę o Kołobrzeg, Gdynię i Gdańsk. W końcowej części rozdziału badacz omawia zwycięski marsz od Odry do Łaby a także udział Polaków w walkach o Berlin.

Nieco więcej miejsca poświęcił Stańczyk zmaganiom wojennym 2. Armii Wojska Polskiego na Łużycach. Dokładnie też wyjaśnił przyczyny popełnionych błędów i związanych z nimi ogromnych strat, obarczając odpowiedzialnością za ten stan rzeczy dowódcę jednostki generała Karola Świerczewskiego, nie panującego nad sytuacją i nie umiejącego temu przeciwdziałać. Autor wykazał, iż złe dowodzenie Świerczewskiego, niewłaściwe użycie poszczególnych rodzajów broni, natarcia piechoty bez właściwego współdziałania z artylerią i czołgami wywołały krwawe walki pod Dreznem i Budziszynem. 2. Armia kończyła działania wojenne, uczestnicząc w tak zwanej operacji praskiej.

W podsumowaniu rozdziału zostały zebrane informacje dotyczące walk polskiego lotnictwa.

Przedstawione walki 1. i 2. Armii Wojska Polskiego na froncie wschodnim ukazują bitność polskiego żołnierza i jego dążenie do wykonania stawianych mu zadań. Nie zawsze wojsko było jednak dobrze przygotowane i zaopatrzone do realizacji celów. Bohaterstwo żołnierza nie mogło zastąpić braków w uzbrojeniu oraz zaopatrzeniu. Autor słusznie podkreśla błędy w dowodzeniu wojskami tak ze strony radzieckiego, jak i polskiego dowództwa oraz zbyt częste zaniedbania organów rozpoznawczych, przysparzające niepotrzebne straty.

Piąty rozdział, napisany przez Czesława Grzelaka, ma charakter podsumowujący. Nie jest to jednakże tylko mechaniczne zebranie wiadomości na temat powstania i walk Wojska Polskiego na froncie wschodnim, lecz głęboka refleksja historyczna, obejmująca wnioski z przesłanek politycznych dla formowania sił zbrojnych. Wyznaczały one wojsku nie tylko walki z Niemcami, ale też jego udział we wprowadzaniu nowego ustroju gospodarczego i społeczno-politycznego w Polsce. Fakt ten ostudził stosunek polskiego społeczeństwa do wkraczających ze wschodu wojsk. Polacy bowiem nie mieli przekonania do komunistycznych władz i obawiali się wprowadzanego przez nie nowego systemu rządów.

Profesor Czesław Grzelak precyzyjnie wy dobył i opisał pozytywne związane z pojawieniem się w kraju polskiego żołnierza, jego troskę o zachowanie zasobów materialnych i dbałość o dobrą kulturę. Wykazał równocześnie, iż wojsko było włączane do działań bardzo niepopularnych – represyjnych, polegających na zwalczaniu pozostałości ruchu niepodległościowego, głównie oddziałów Armii Krajowej. Trafnie też wskazał autor na trudności, jakie niesło ze sobą formowanie jednostek i ich walka. Brakowało obsady etatów, wojsko borykało się też z niedostatkiem uzbrojenia, brakiem amunicji i umundurowania oraz środków transportu, których nie starczało również dla Armii Czerwonej. Ważna jest też uwaga na temat zbyt krótkiego szkolenia żołnierza i brakach w tym zakresie, ujawniających się podczas walki. Poza składem 1. Dywizji nie nauczono żołnierzy walki w terenie zurbanizowanym oraz w dużych miastach. Poza tym szwankowało rozpoznanie oraz współdziałanie w czynnościach dowódców i sztabów. Nie korzystano także z doświadczeń z przeprowadzonych walk, na przykład z forsowania przeszkód wodnych. Wszystkie te braki przyczyniły się do powiększenia liczby poległych, rannych, zaginionych i wziętych do niewoli (których wykaz został dołączony do pracy).

Mimo tych wszystkich trudności i niedostatków, Czesław Grzelak słusznie pisze o ofiarności i bohaterstwie żołnierza, który był głęboko przekonany, iż przelewa krew, walcząc o wyzwolenie kraju spod okupacji niemieckiej.

Ostatni, szósty rozdział odbiega od zasadniczego tematu – z czego zdaje sobie sprawę redaktor książki – a napisany został przez Stefana Zwolińskiego i dotyczy udziału Wojska Polskiego w okupacji Niemiec po zakończeniu wojny. Autor zajął się jednostkami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Ludowego Wojska Polskiego.

Najpierw podane zostały założenia działalności okupacyjnej wypracowane przez ZSRR oraz przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. Następnie autor omówił zadania okupacyjne opracowane przez ZSRR, różne od projektów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Potem zanalizowane zostały zadania okupacyjne oraz ich realizacja przez 1. Dywizję Pancerną Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, która wchodziła w skład Brytyjskiej Armii Renu. Dywizja ta została wyznaczona do pełnienia służby w sześciu powiatach i odpowiadała za bezpieczeństwo oraz przestrzeganie zarządzeń władz okupacyjnych. Ponadto troszczyła się o żywność dla ludności a także zabezpieczała jej mieszkania i pracę.

Autor omawia także sytuację wśród żołnierzy, którzy nie znali swojej przyszłości, a więc rozgoryczonych, co znajdowało upust w nastrojach i demoralizacji. Przedstawiony został też proces powrotu tych żołnierzy do kraju, przebieg ich demobilizacji w strefie okupacyjnej oraz możliwość wyjazdu do Wielkiej Brytanii z zapewnieniem otrzymania tam pracy.

Niewiele miejsca poświęcił autor formowanemu na terenie Francji Zgrupowaniu Piechoty Polskiej, początkowo pełniącemu służbę pomocniczą we francuskiej strefie okupacyjnej. Jednostka ta utrzymywała bezpieczeństwo na drogach i zajmowała się ochroną różnych obiektów wojskowych. Była to jedyna formacja wojskowa, która uzbrojona i w pełnym składzie wróciła do kraju i weszła w skład odradzającego się Wojska Polskiego.

Inaczej przedstawiała się sytuacja wojsk polskich frontu wschodniego. 2. Armia Wojska Polskiego i jednostki Odvodu Naczelnego Dowództwa tuż po zakończeniu działań wojennych skierowane zostały do pełnienia służby granicznej w kraju. Natomiast żołnierze 1. Armii przez około półtora miesiąca przebywali jeszcze w radzieckiej strefie okupacyjnej, poddawani intensywnemu szkoleniu bojowemu. Chciano ich też odsunąć od kontaktów z żołnierzami brytyjskimi i amerykańskimi, a nastąpiło to nad Łabą. Dążono również do szybkiego wycofania ich z terenów okupowanych. Część tych wojsk została skierowana do obrony granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Zebrane informacje, dotyczące udziału wojsk w pełnieniu służby okupacyjnej na terenie Niemiec po zakończeniu wojny, mają jedynie charakter wyrwykowy, a wynika to zapewne ze stanu dostępnych materiałów źródłowych. Jednak jest to pierwszy zarys tej tematyki w polskiej historiografii.

Do pracy załączono zestaw dokumentów, tak dobranych, aby czytelnik mógł poznać przedstawione tezy od strony podstaw badawczych. Ilustrują one najważniejsze wydarzenia z dziejów formowania i walk polskiego wojska na froncie wschodnim, obejmują częściowo wcześniej niepublikowane źródła. Pogłębiają znajomość wykładu i pozwalają na wyrobienie własnego poglądu na temat opisywanych wydarzeń dziejowych.

Na zakończenie trzeba powtórzyć, iż książka Czesława Grzelaka, Henryka Stańczyka i Stefana Zwolińskiego ma dziś szczególne miejsce w polskiej historiografii wojskowej i powinna być początkiem nowego kierunku badań dotyczących Ludowego Wojska Polskiego.

Michał Bogacki

SPRAWOZDANIE Z OBRAD VII OGÓLNOPOLSKIEGO FORUM HISTORYKÓW WOJSKOWOŚCI

17-18 września 2003 w Siedlcach odbyło się VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości, którego temat przewodni brzmiał: *Źródła w badaniach historii wojskowej*. Gospodarzami kongresu byli Instytut Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach oraz Siedleckie Towarzystwo Naukowe. Tegoroczne forum było siódmą z kolei edycją cyklicznych spotkań (obecnie odbywających się co dwa lata), zainicjowanych przez profesora doktora habilitowanego Benona Miśkiewicza. Obrady pierwszego forum odbyły się w roku 1994 w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i od tego czasu spotkania historyków wojskowości gromadzą coraz większą liczbę naukowców, co warto odnotowania, nie tylko zajmujących się bezpośrednio wojskową przeszłością człowieka. Chęć wystąpienia na tegorocznym zjeździe zadeklarowało aż pięćdziesięciu pięciu prelegentów, przy czym w ostatniej chwili chęć przedstawienia swoich referatów wyraziło jeszcze pięć osób. Tak spora liczba zgłoszonych wystąpień świadczy o stałym wzroście rangi tego typu spotkań wśród badaczy dziejów wojskowych w Polsce.

Otwarcia obrad dokonał dziekan Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej profesor doktor habilitowany Piotr Matusak. Pierwszą część swego wystąpienia poświęcił zasadniczemu tematowi tegorocznych obrad, a więc źródłom do dziejów wojskowości. Konieczność zwrócenia uwagi na tę problematykę wiąże się między innymi z umożliwieniem dostępu do nowych, niewykorzystywanych wcześniej zbiorów akt i dokumentów pochodzących z archiwów przede wszystkim rosyjskich i brytyjskich. Zdaniem prelegenta, istotną rolę odgrywa w związku z tym wymiana poglądów na temat rzeczywistej funkcji i znaczenia tychże źródeł. Jednym z ważkich problemów, które zmuszałyby, zdaniem profesora Matusaka, środowisko historyków wojskowości do refleksji, było pytanie o koordynację prac historyków wojskowości, szczególnie wobec faktu pojawiania się coraz to nowych ośrodków badawczych. Według profesora, rolę taką odgrywał rozwiązany pod koniec 2001 roku Wojskowy Instytut Historyczny Akademii Obrony Narodowej. W wystąpieniu otwierającym obrady forum padła propozycja, wysunięta w trakcie wcześniejszych rozmów prowadzonych przez najwybitniejszych przedstawicieli tej dyscypliny, utworzenia Stowarzyszenia Historyków Wojskowości. Na zakończenie swego wystąpienia profesor Matusak poinformował, że decyzją Komitetu Programowego nastąpiły

zmiany w pierwotnym programie, polegające na zwiększeniu czasu poświęconego dyskusji kosztem obrad plenarnych. W związku z powyższym zwrócił się do uczestników forum, aby zrozumieli konieczność zaniechania niektórych wystąpień, i zapewnił jednocześnie, że wszystkie nadesłane wystąpienia zostaną wydrukowane w stosownym wydawnictwie.

Następnie głos zabrał prorektor do spraw nauki Akademii Podlaskiej profesor doktor habilitowany Edward Pawłowski, który życzył uczestnikom konferencji owocnych obrad. W swym wystąpieniu zwrócił uwagę na rolę, jaką odgrywają historycy wojskowości w Polsce w związku z wstąpieniem naszego państwa do Unii Europejskiej. Zdaniem prelegenta, należałoby obecnie koncentrować wysiłki nie na poszukiwaniu przyczyn niepowodzeń militarnych i politycznych, a na ukazaniu Europie dokonania państwa polskiego na przestrzeni wieków.

Otwarcia obrad plenarnych dokonał profesor doktor habilitowany Benon Miśkiewicz, zapoznając obecnych z założeniami referatu zatytułowanego *Wartość poznawcza źródeł historyka wojskowości*. W wystąpieniu poruszone zostały niektóre zagadnienia metodyczne z zakresu analizy źródeł. Zdaniem autora, inicjowanie rozważań nad źródłami do dziejów wojskowości jest nie tylko wskazane, ale również potrzebne. W trakcie wystąpienia zwrócona została uwaga na fakt, że dotychczas dysponujemy w zasadzie jedną próbą systematyki tego typu źródeł, dokonaną przez profesora doktora habilitowanego Tadeusza M. Nowaka, z której wynika, że jak różnymi formami źródeł mamy w tym wypadku do czynienia. Konkludując, profesor Miśkiewicz zwrócił uwagę, iż w związku z tak znaczną różnorodnością materiału historyk wojskowości powinien dysponować ogromnym warształem. Chcąc znać treść źródła, musimy przecież znać sposoby jego odczytywania.

Profesor doktor habilitowany Andrzej Ajnenkiel swoje wystąpienie poświęcił *Roli Wojskowego Instytutu Historycznego w badaniach historii wojskowej*. Dokonał próby zasygnalizowania miejsca tej nieistniejącej już instytucji w środowisku historyków wojskowości. Charakter historii wojskowości określił jako utylitarny, przez co, jak stwierdził, ta dziedzina nauki staje się niekiedy nawet narzędziem polityki państwa. Zdaniem profesora Ajnenkiela, WIH AON był największą placówką naukowo-badawczą, zajmującą się historią wojskową w Polsce.

Kontynuacją wystąpienia profesora Ajnenkiela był referat, przedstawiony we fragmentach przez doktora habilitowanego Krzysztofa Komorowskiego, zatytułowany *Wojskowe Biuro Badań Historycznych – tradycje, możliwości, koncepcje przyszłych badań*. Dyrektor działającego od stycznia 2002 roku WBBH stanowczo odrzucił twierdzenie, jakoby kierowana przez niego placówka stanowiła jedynie zaplecze usługowo-techniczne dla wojska. Przedstawiając jej obecną sytuację, wskazał na rozwój stanu etatowego oraz bogate zbiory biblioteczne, zawierające siedemdziesiąt tysięcy woluminów przejętych od WIH-u. Doktor habilitowany Komorowski wysunął postulat rozwoju kontaktów WBBH z placówkami cywilnymi. Stwierdził, że wystarczy partnerska współpraca w zakresie wymiany doświadczeń, materiałów, informacji o prowadzonych projektach badawczych itp., a ogólnopolskie centrum koordynacji, którego potrzebę istnienia widzą niektórzy badacze, nie będzie

konieczne. W konkluzji wystąpienia zawarł opinię, iż znajomość oczekiwań Ministerstwa Obrony Narodowej pozwoli na określenie celów i zadań WBBH.

Profesor doktor habilitowany Janusz Zuziak przedstawił wartość źródeł do badań dziejów wojen i wojskowości polskiej w archiwach Instytutu Polskiego, Muzeum im. generała Władysława Sikorskiego i Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Londynie.

Po krótkiej przerwie profesor doktor habilitowany Zbigniew Pilarczyk omówił zarys referatu zatytułowanego *Internet jako źródło wiedzy historycznej*. Autor zwrócił uwagę na istotną rolę tej formy przekazu w dzisiejszym świecie. Temat wystąpienia został ujęty w dwóch kontekstach: Internet jako źródło informacji o charakterze źródłowym oraz jako forma publikacji elektronicznej. Referent szczególnie wiele miejsca poświęcił drugiej kategorii, która daje – jego zdaniem – ogromne, choć nie w pełni jeszcze przez historyków wojskowości doceniane, możliwości publikacji i wymiany informacji. Formy publikacji ujęte zostały w trzy zasadnicze kategorie: 1) czasopisma elektroniczne; 2) portale uczelni; 3) ogólnie pojmowane strony „historycznowojskowe”. W trakcie wystąpienia profesor Pilarczyk zwrócił uwagę na trudności pojawiające się w trakcie podawania przypisów bibliograficznych poszczególnych stron internetowych oraz na fakt, iż wiele stron poświęconych tematyce wojskowości tworzonych jest przez amatorów, przez co zawarte w nich informacje nie zawsze zgodne są ze stanem obecnej wiedzy.

Kolejnym referentem był doktor Maciej Franz, który zajął się *Rolą źródeł w dydaktyce historii wojskowej*. Przedstawiciel Zakładu Historii Wojskowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu ukazał pokrótce nowatorski program specjalności wojskowej wprowadzonej na reprezentowanej przez niego uczelni. Inicjatywa ta ma być odpowiedzią na brak rozbudowanego programu nauczania historii wojskowej na uczelniach cywilnych w naszym kraju. Wyraził opinię, że specjalności tego typu dopiero się kształtują, naukowcy muszą więc wytworzyć warsztat dydaktyczny, przy okazji którego przyjrzą się ponownie kwestii analizy źródeł. Na poparcie swej tezy przytoczył wspomniany już w trakcie wcześniejszego wystąpienia profesora Miśkiewicza szkic autorstwa profesora Nowaka, który jest – jak dotychczas – jedyną próbą ukazania nauk pomocniczych historii wojskowej.

Ogólną tematykę referatu zatytułowanego *Źródła do historii działań wojennych na kresach wschodnich II RP w archiwach moskiewskich* przedstawił profesor doktor habilitowany Czesław Grzelak. W trakcie wystąpienia wskazał na to, że umożliwienie wglądu we wcześniej niedostępne archiwalia pozwala obecnie na pełniejsze przedstawienie działań wojennych na obszarach wschodnich Rzeczypospolitej w roku 1939.

Profesor doktor habilitowany Bartłomiej Szyndler przedstawił referat *Bitwa pod Racławicami w świetle źródeł*, na zakończenie którego zapowiedział pojawienie się za kilka lat publikacji stanowiącej zbiór wszystkich dostępnych archiwaliów poświęconych temu zagadnieniu.

Kolejnym referentem był profesor doktor habilitowany Tadeusz Rawski. Zarysował on treść referatu nieobecnego na tegorocznej konferencji profesora doktora

habilitowanego Wiesława Majewskiego, który swój tekst zatytułował *Źródła do dziejów konfederacji barskiej*, następnie zaś streścił własny referat *Źródła do dziejów powstania kościuszkowskiego*. Kończąc swe wystąpienie, zaapelował, aby właściwe ministerstwa zajęły się ocaleniem istniejących w naszym kraju archiwaliów, gdyż są one niedoceniane, przez co ich stan zachowania jest coraz gorszy.

Następnie wystąpili doktor Tomasz Cieślik oraz profesor doktor habilitowany Mirosław Nagielski. Pierwszy zajął się historią i znaczeniem dla dziejów wojskowości polskiej w XVIII wieku archiwum Jana Tarła, zawierającym materiały, które przez badaczy nie były dotychczas wykorzystywane. Z kolei profesor Nagielski przedstawił nieuwzględniane przez polskich badaczy źródła zachowane w archiwach wiedeńskich, dotyczące wojny smoleńskiej oraz „potopu” szwedzkiego.

Drugą część pierwszego dnia forum rozpoczęła dyskusja. Pierwszym dyskutantem był profesor doktor habilitowany Jerzy Przybylski, który poruszył trzy kwestie. Po pierwsze, zaapelował do organizatorów o wystosowanie pisma do Ministerstwa Obrony Narodowej w sprawie umożliwienia szerszego dostępu do archiwów wojskowych, których godziny pracy, wyłącznie w dni powszednie, utrudniają naukowcom badania, szczególnie tym, którzy prócz działalności naukowej poświęcają się jeszcze dydaktyce. Podobne niedogodności dotyczą zresztą, jak zauważył, także innych archiwów – niewojskowych. W drugiej części swego wystąpienia zwrócił uwagę na fakt, iż Instytut Pamięci Narodowej ma prawo do publikacji dokumentów po upływie pięciu lat od chwili ich powstania, w związku z czym zaproponował odtajnienie wszystkich archiwaliów sporządzonych przed rokiem 1989. Postulował także, aby każdy pracownik archiwum posiadał wykształcenie archiwistyczne. Na końcu wyraził opinię, że wojskowość polska po drugiej wojnie światowej zajmuje zbyt mało miejsca w podręcznikach i większości czasopism naukowych.

Następnie doktor Cezary Taracha przedstawił najważniejsze fragmenty komunikatu zatytułowanego *Archiwalia hiszpańskie w badaniach nad historią wojskową*, które dotyczą między innymi udziału żołnierzy polskich w konfliktach na terenie Hiszpanii od czasów wojen napoleońskich.

Po tym wystąpieniu wrócono do dyskusji. Głos zabrał profesor Grzelak, który zauważył, iż potwierdzeniem konieczności powstania Stowarzyszenia Historyków Wojskowości jest liczba sześćdziesięciu uczestników forum, którzy podpisali wcześniej udostępnioną listę osób zainteresowanych powołaniem takiej organizacji. Profesor Grzelak uznał za konieczną (między innymi w związku z pracami nad projektowanym stowarzyszeniem) potrzebę dyskusji nad pojęciami stosowanymi przez historyków, którzy zajmują się wojskowością. Wysunął postulat powtórnej analizy i jednoznacznego ustalenia nazewnictwa. Konieczność tę odniósł między innymi do samej nazwy dziedziny poruszającej tę problematykę – historia wojskowa czy też historia wojskowości. Oświadczył, że ośrodek piotrkowski, którego jest reprezentantem, uważa za właściwą drugą formę. W końcowej części wypowiedzi nawiązał do rosnącego zainteresowania tematyką wojskową wśród studentów uczelni wyższych, w związku z czym wyraził zdanie o pilnej potrzebie opracowania

nowego podręcznika. Z prośbą o opiekę redakcyjną nad tym zamierzeniem zwrócił się do profesora Miśkiewicza.

Kolejnym dyskutantem był profesor doktor habilitowany Mieczysław Wrzosek, który poddał w wątpliwość opinię swego przedmówcy o prawidłowości terminu „historia wojskowości”. Jego zdaniem, uznanie tej formy za prawidłową byłoby „zgodne z kryteriami radzieckimi, właściwa forma polska zaś brzmieć powinna „historia wojskowa”. Zgodził się jednak z profesorem Grzelakiem w sprawie konieczności podjęcia dyskusji na temat nazewnictwa, szczególnie dotyczącego współczesności, i wyraził opinię, iż najważniejszą terminologię wprowadzoną przez WIH kultywuje dziś AON.

Następnie głos w dyskusji zabrał profesor doktor habilitowany Waldemar Rezmer, który zgodził się z opinią swych poprzedników w kwestii konieczności ustalenia zagadnień terminologicznych. Uznał, iż bez ich ostatecznego uporządkowania nie można napisać nowego podręcznika. W odniesieniu do nazwy samej dyscypliny opowiedział się za terminem „historia wojskowa”.

W formie *ad vocem* na dotychczasowe głosy profesor Miśkiewicz uznał za bezcelową dyskusję nad nazwą ogólną nauki zajmującej się działalnością militarną człowieka w przeszłości. Zadał uczestnikom konferencji pytanie, czy określenia „historia wojskowa” i „historia wojskowości” nie odnoszą się do tego samego przedmiotu, w taki sposób bowiem sprawa ta została już wcześniej rozstrzygnięta.

Po tychże słowach profesor doktor habilitowany Jerzy Wyszczelski przypomniał i poparł inicjatywę redakcji „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” dyskusji nad nazewnictwem. Stwierdził, że wobec stałego rozwoju nauki trudno mówić o jakichkolwiek ostatecznych ustaleniach, po czym wyraził kontrowersyjną opinię, iż historią wojskowości zajmować może się jedynie osoba, która związana była z wojskiem lub jest jeszcze czynna w jego strukturach. Powiedział także, że wraz z likwidacją WIH-u zakończyła się opieka wojska nad badaniami z zakresu jego historii. Następnie zwrócił uwagę na niewielki potencjał, jakim dysponuje WBBH, które w obecnym stanie nie może odgrywać roli centrum koordynacji badań. Jego zdaniem, wojsko powinno zlecać tematy badawcze, które byłyby realizowane przez odpowiednie zespoły. Plan powołania Stowarzyszenia Historyków Wojskowości uznał za cenną inicjatywę, zaznaczył jedynie, że aby ta nie przepadła, muszą zostać jasno ustalone cele organizacji oraz jej struktura.

Po wypowiedzi profesora Wyszczelskiego na temat WBBH *ad vocem* wystąpił kierujący nim doktor habilitowany Krzysztof Komorowski. Uznał, że praca tejże placówki będzie opierać się w dużej mierze na współpracy z instytucjami cywilnymi. Postulat ten zawarł zresztą w swoim wcześniejszym wystąpieniu. Polemizując z głosami dotyczącymi potrzeby istnienia ośrodka koordynacji prac badawczych z zakresu historii wojskowej, stwierdził, że w dzisiejszym społeczeństwie informacyjnym nie ma miejsca na centralną koordynację, dlatego też trudno wypowiadać się w ogóle na ten temat. W kwestii terminologii zwrócił uwagę na fakt konieczności tłumaczenia obecnie na nasz język słownika NATO i, co za tym idzie, dostosowania go do potrzeb języka polskiego.

Głos w dyskusji zabrał także profesor doktor habilitowany Karol Olejnik, który poddał w wątpliwość potrzebę istnienia jakiegokolwiek koordynacji prac. Według niego, od dyskusji nad koniecznością stworzenia centrali spełniającej funkcje koordynatora ważniejsza jest kwestia sposobów wymiany informacji na temat zakresu prowadzonych badań, ich wyników i publikacji poszczególnych ośrodków. Zdaniem profesora Olejnika, taką funkcję mogłoby spełniać WBBH. W odniesieniu do apelu profesora Grzelaka, dotyczącego napisania nowego podręcznika historii wojskowości, za ważniejsze uznał na obecnym etapie rozwoju naszej dyscypliny przygotowanie podręcznika dotyczącego metodologii badań historycznowojskowych.

Po tej wypowiedzi profesor Ajnenkiel poinformował obecnych uczestników konferencji, że na stanowisko przewodniczącego Komisji Historii Wojskowej Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk wybrano profesora Karola Olejnika. Wiceprzewodniczącym został profesor Piotr Matusak, stanowisko sekretarza zaś zachował na kolejną kadencję profesor doktor habilitowany Tadeusz Panecki.

Kolejnym, który zabrał głos w dyskusji, był doktor Grzegorz Nowik, redaktor „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”. Odnosząc się do uwag profesora Przybylskiego, dotyczących zbyt małego zainteresowania czasopisma historią wojska polskiego po roku 1945, zauważył, że to nie redakcja dobiera problematykę zawartą w nadsyłanych im artykułach, a ich autorzy. Jako przykład wskazał na zestawienie materiału opublikowanego w ubiegłym roku na łamach reprezentowanego przezeń kwartalnika. Na osiemdziesiąt wydrukowanych artykułów zaledwie sześć–siedem dotyczyło wojskowości po zakończeniu drugiej wojny światowej. Zapewnił, iż jest to jedynie wynikiem zainteresowań autorów, nie zaś weryfikacji dokonywanej przez redakcję. Poinformował również uczestników VII Forum, że pismo prowadzi stałą stronę internetową, oraz że od roku 2001 na jego łamach ukazuje się kronika naukowa, w której każdy może informować środowisko o swych projektach badawczych. Wszystkie te inicjatywy, na co zwrócił uwagę doktor Nowik, wychodzą naprzeciw postulatowi wypowiedzianemu wcześniej przez profesora Olejnika. Na zakończenie wypowiedzi redaktor „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” zadeklarował chęć opublikowania projektu statutu Stowarzyszenia Historyków Wojskowości celem umożliwienia nad nim dyskusji.

W tym miejscu profesor doktor habilitowany Marek Wagner zdał sprawę z wstępnego spotkania KHU KNH PAN w sprawie stowarzyszenia. W trakcie obrad zaproponowano powołanie tak zwanej grupy inicjatywnej, skupiającej kilkunastu historyków wojskowości reprezentujących większość ośrodków w Polsce, zajmujących się tą dziedziną wiedzy. Przedstawiony zespół został przyjęty przez akklamację, głosami tych wszystkich uczestników konferencji, którzy wcześniej podpisali listę popierających wspomnianą inicjatywę.

Dalszą część obrad plenarnych w tym dniu wypełniły: wystąpienie doktora Jerzego Izdebskiego (*Rola i znaczenie materiałów z tzw. Mikrofilmów Aleksandryjskich w badaniach nad wrześniem 1939*), w którym autor ubolewał nad ciągłym brakiem pełnej monografii kampanii wrześniowej; zaprezentowany przez doktora Zbigniewa Wojciechowskiego z WBBH, przygotowany wspólnie z magistrem Je-

rzym Radomskim oraz magistrem Andrzejem Wereszko komunikat *Źródła do dziejów wojen i wojskowości polskiej w zasobach Wojskowego Biura Badań Historycznych*. Ostatni wypowiadał się tego dnia profesor doktor habilitowany Tadeusz Dębicki, którego wystąpienie poświęcone było źródłom z zakresu polskiej historii wojskowej, znajdującym się w archiwach rumuńskich.

Drugi dzień obrad plenarnych VII Forum Historyków Wojskowości rozpoczęło wystąpienie profesor doktor habilitowanej Danuty Kisielewicz, ukazujące zasoby Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, dotyczące niewoli jeńców polskich w okresie drugiej wojny światowej. Następnie komandor doktor Waldemar Wójcik, szef Centralnego Archiwum Wojskowego, przedstawił rolę podległej sobie placówki w badaniach historii wojskowej. W trakcie wystąpienia zwrócił uwagę na tragiczną sytuację finansową, w jakiej znalazło się CAW.

Kolejną część obrad tego dnia stanowić miały komunikaty relacjonujące dokonania i projekty badawcze poszczególnych ośrodków historycznowojskowych. Z racji sporej liczby zadeklarowanych wystąpień, przedstawiciele większych ośrodków zrezygnowali ze swoich prelekcji, dając tym samym możliwość prezentacji pozostałym placówkom naukowo-badawczym. Tak więc zaprezentowały się szerzej środowiska olsztyńskie (autorem komunikatu był profesor doktor habilitowany Norbert Kasparek) oraz opolskie (komunikat autorstwa doktora Mariusza Patelskiego i magistra Marka Białokura). Wspomniane dwa komunikaty wraz z pozostałymi (między innymi z ośrodków: łódzkiego, poznańskiego, toruńskiego, koszalińskiego, siedleckiego, piotrkowskiego i słupskiego) opublikowane zostaną w całości w materiałach z konferencji.

W dalszej części obrad plenarnych drugiego dnia forum zaprezentowane zostały jeszcze trzy komunikaty. Doktor Jerzy Kajetanowicz wygłosił tekst na temat *Stanu i kierunków badań nad historią Wojska Polskiego (1945-1970)*. Doktor Zbigniew Palski przedstawił *Źródła do badań nad zwalczaniem partyzantki i podziemia w rosyjskich zasobach archiwalnych – na przykładzie walk z podziemiem ukraińskim w latach 1944-1948*. Magister Michał Bogacki wskazywał na *Znaczenie źródeł archeologicznych do badań nad wojskowością średniowieczną*.

Po krótkiej przerwie przedstawiciel obecnej na obradach forum delegacji Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Językowego doktor Ihor Sriejniak przedstawił stan badań nad historią wojskową na Ukrainie. Następnie swoje komunikaty wygłosili: doktor Andrzej Olejko (*Statystyka bojowa 56. Eskadry Obserwacyjnej Lotnictwa Armii Karpaty w wojnie obronnej 1939 w świetle archiwaliów i wspomnień*), magister Maciej Trąbski (*Pamiętniki gen. Józefa Dwernickiego jako źródło do historii powstania listopadowego*), doktor Wiesław Łach (*Plany operacyjnego wykorzystania Prus Wschodnich – źródłami do badań nad dziejami Wojska Polskiego w latach 1945-1956*), doktor Halina Łach (*Rola prasy jako źródła w badaniach działalności oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w Korpusie Ochrony Pogranicza*), magister Paweł Piotrowski (*Stan badań nad historią wojskowości polskiej po roku 1945. Charakterystyka źródeł*) oraz magister Maciej Sobieraj (*Źródła do dziejów wojskowych Lublina w latach 1864-1939 w zbiorach archiwalnych i bibliotekach miasta*). Wszystkie (dwadzieścia osiem) przedstawione w trakcie obrad plenarnych referaty

nie stanowiły całości materiałów przedłożonych organizatorom siedleckiego forum. Wymienione w niniejszym sprawozdaniu oraz te, które z racji ograniczeń czasowych nie zostały zaprezentowane w czasie trwania obrad, wydane zostaną w materiałach pokonferencyjnych.

Dalszą część forum poświęcono krótkiej dyskusji. Pierwszą osobą, która zabrała w niej głos, był doktor Ryszard Bzinkowski. Wyraził on opinię, iż powstające Stowarzyszenie Historyków Wojskowości winno również zająć się finansowaniem działalności naukowej. Doktor Halina Łach uznała, że MON lub departament społeczno-wychowawczy powinny ogłosić priorytety badawcze i tym samym wskazać tematykę, którą będą finansowały.

Kończąc obrady, głos zabrał profesor Benon Miśkiewicz, który określił znaczenie VII Forum Historyków Wojskowości. Zaprezentowane wystąpienia podzielił na trzy zasadnicze kategorie, informujące o: rodzajach źródeł, zasobach poszczególnych archiwów (w tym w dużej części zagranicznych) oraz ukazujące dokonania poszczególnych ośrodków. Odnośnie do trzeciej kategorii wyraził żal z powodu braku komunikatów dotyczących wszystkich reprezentowanych na forum placówek oraz z powodu nieobecności na tym spotkaniu przedstawicieli Uniwersytetu Szczecińskiego oraz piotrkowskiej filii Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, gdzie przecież rozwijane są badania nad archiwami i archiwistyką wojskową. Wyraził jednocześnie zadowolenie z obecności przedstawicieli WBBH oraz stwierdził, iż dokonana przez nich prezentacja tej instytucji była praktycznie pierwszą pełniejszą o niej informacją. Pozytywnie odniósł się do postulatów dyrektora Komorowskiego odnośnie do współpracy biura z historykami cywilnymi. W opinii profesora Miśkiewicza nie należy dążyć do podziału na historyków wojskowych i niewojskowych. Za duże osiągnięcie uznał nowy „Przegląd Historyczno-Wojskowy”. Zapowiedź szerszej dyskusji na jego łamach na temat nomenklatury uznał za cenną inicjatywę. W imieniu wszystkich uczestników tegorocznego spotkania podziękował jego organizatorom za umożliwienie historykom wojskowości wymiany poglądów. Uznał, iż kończąca się konferencja ma szansę przejść do historii jako mająca nie tylko własną specyfikę obrad (duża ilość czasu, jaki poświęcono na dyskusję), ale i niemałe znaczenie dla całego grona historyków wojskowości w Polsce (inicjatywa Stowarzyszenia Historyków Wojskowości).

Profesor Benon Miśkiewicz wyraził radość z przyjęcia się w środowisku historyków wojskowych spotkań forum oraz zapowiedział, że gospodarzem kolejnego, VIII Forum Historyków Wojskowości, które odbędzie się w roku 2005, będzie Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie, IX – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, X zaś, jubileuszowego spotkania – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tak perspektywiczne zakreślenie miejsc kolejnych spotkań świadczy dobitnie o potrzebie tego typu zjazdów i o randze Ogólnopolskich Forum Historyków Wojskowości.

Podsumowania w imieniu organizatorów dokonał przedstawiciel rady Wydziału Humanistycznego AP profesor doktor habilitowany Marek Wagner, który w szczególności wyraził podziękowania za udział w przygotowaniu siedleckiego forum profesorowi Piotrowi Matusakowi. Jednocześnie wyraził chęć, by Akademia Pod-

laska jako ośrodek historycznowojskowy stała się pomostem łączącym Europę Wschodnią z jej zachodnią częścią. Wyrazem tego była obecność na obradach delegacji ukraińskiej z profesorem Jurijem Tereszczenką na czele. Niestety zaproszony również przez organizatorów profesor Robert Frost z Londynu nie mógł przybyć.

Reasumując przebieg VII Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości w Siedlcach, należy podkreślić wysoką wartość naukową obrad. W trakcie ich trwania zaprezentowano sporą liczbę referatów i komunikatów, które stanowiły niecałą połowę zgłoszonego materiału. Wśród nich były i takie, które przedstawiały pomijane dotąd lub nieznanne bliżej historykom polskim materiały archiwalne. Uznanie źródeł do dziejów historii wojskowej za motyw przewodni tegorocznej konferencji pozwoliło na ponowne przyjrzenie się ich roli w kształtowaniu wiedzy historycznowojskowej a także trudnościom związanym z ich odczytywaniem. Uczestnikom spotkania dano dodatkowo możliwość szerokiej dyskusji i przede wszystkim wymiany informacji na temat stanu badań w poszczególnych ośrodkach na terenie kraju, co miało miejsce nie tylko na sali obrad (spotkało się to z nieukrywanym zadowoleniem większości zgromadzonych), ale również w kularach oraz w trakcie środowego wieczornego spotkania towarzyskiego. Szczególną zasługą zakończonego już forum w Siedlcach jest zawiązanie się tak zwanej grupy inicjatywnej, której celem jest powołanie Stowarzyszenia Historyków Wojskowości. Kończąc, należy podkreślić wysoki poziom organizacyjny kongresu oraz miłą atmosferę, jaka mu towarzyszyła.